



KRAJOWA IZBA
RADCÓW PRAWNYCH

RADCA PRAWNY

E-learning dla radców prawnych

- Odznaczenia dla radców
- „Kryształowe serca” rozdane
- Studenci prawa w badaniach socjologicznych
- *Compliance* – debata redakcyjna

ISSN 1230-1426

xxx

30 lat Krajowej Izby
Radców Prawnych



TOYOTA

Dla nas każda firma jest wielka!



Inwestuj w korzyści i rozwijaj swój biznes z Toyotą

Skuteczne prowadzenie firmy, nawet tej najmniejszej, powinno opierać się na podejmowaniu przemyślanych i trafnych decyzji. Przy zakupie samochodu firmowego także warto kierować się rozsądkiem, dlatego wybierz Toyotę – najlepszego partnera w Twoich interesach.

Tylko teraz Toyota proponuje atrakcyjne rozwiązania dla małych i średnich firm, na przykład **Toyota Avensis jest dostępna już od 654 PLN netto miesięcznie***. Przyjdź do salonu, skorzystaj z preferencyjnych warunków zakupu wybranych modeli Toyoty i dowiedz się, jak łatwo możesz zminimalizować koszty przy zakupie samochodu firmowego. Zapraszamy.

Spiesz się! **Liczba aut dla firm ograniczona...**

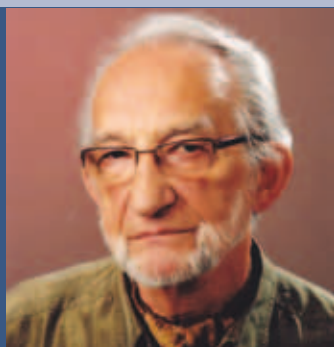
Więcej informacji dla przedsiębiorców znajdziesz na www.toyotadlafirm.pl

www.toyotadlafirm.pl

Today
Tomorrow
Toyota

* Czynsz leasingowy od 654 PLN netto dotyczy oferty Toyota Leasing o następujących parametrach: okres leasingu 48 miesięcy, wpłata własna 40%, opcja wykupu 20%. Oferta ważna od 10.10.2011 do odwołania. Szczegóły oferty u Twojego Diler Toyota. Niniejsze ogłoszenie nie stanowi oferty handlowej w rozumieniu przepisów kodeksu cywilnego. Toyota Avensis – zużycie paliwa i emisja CO₂ (UE 80/1268 z późn. zm.) w zależności od wariantu i wersji auta: od 5,4 do 7,1 l/100 km i od 141 do 174 g/km (cykl mieszany). Informacje o działaniach dotyczących odzysku i recyklingu samochodów wycofanych z eksploatacji: www.toyota.pl

KIRP	
Odnaczenia dla radców prawnych – G.F.	4
PRAKTYKA	
Jedna kancelaria, a wiele zawodów – Grażyna Leśniak	6
Anachroniczna retoryka i przyszłość jednego z zawodów prawniczych – Henryk Leliwa	8
Ekonomia pozwów zbiorowych – Jarosław Bełdowski	10
Studenci prawa w badaniach socjologicznych – Bartosz Kopania	12
Stempel warto mieć – Marcin Zawisliński	19
E-learning – G.F.	20
Obrony karne dla radców to deregulacja i racjonalizm ustawodawcy – Dariusz Sałajewski	25
Tylko dla wybranych – Marcin Zawisliński	26
Radca prawny obrońcą w sprawach karnych? – Katarzyna Borowska	31
Krajowa wyszukiwarka radców prawnych – W. Ch.	38
E-protokół – szybkość postępowania wylana z kąpielą – Przemysław Kosiński	40
Radcowie pomagają, szkolą się i integrują – Katarzyna Borowska	42
Jak minister i sądy „reformują” interpretacje podatkowe – G. L.	44
PRO BONO	
Pro bono – Maciej Bobrowicz	5
„Kryształowe serca” rozdane – Grażyna Leśniak	27
WYWIAD	
W drodze – z Jackiem Żuławskim rozmawia Krzysztof Mering	16



16

Prawnik przyszłości – z dr Julie Macfarlane rozmawia Grzegorz Furgał	18
DEBATA RADCOWSKA	
Compliance – odpowiedzialny prawnik w finansach – opr. Jerzy Mosoń	22
FORUM	
Salon – Tomasz Działyński	33
Z ZAGRANICY	
Białoruska adwokatura vs władza państwowa – T. Agiejewa, O. Agiejew	34
Prawnik z chipem? – Rafał Ciesielski	36
NA WOKANDZIE (redaguje Wojciech Tumidalski)	
Francusko-polska historia pewnego musicalu	45
CBA u wróżki	46
Westchnienie ulgi naczelnego	47
AKTUALNOŚCI	52
FELIETON	
Felieton o szczęściu – Maciej Bobrowicz	54

Od Redaktora

W tym numerze „Radcy Prawnego” przenosimy się do Pałacu Prezydenckiego, w którym odbyła się uroczystość wręczenia wysokich odznaczeń państwowych radcom prawnym.

Bierzemy także udział w rozdaniu nagród w kolejnej edycji konkursu „Kryształowe serce radcy prawnego”. W tym roku już po raz czwarty radcowie prawni wybrali ze swego grona i nagrodzili tych o kryształowym sercu – koleżanki i kolegów, którzy z pasją i pro bono pomagają wszystkim potrzebującym.

Na łamach piszemy także o krajowej wyszukiwarce radców prawnych.

Celem realizowanego projektu jest przygotowanie i udostępnienie portalu informacyjnego i wyszukiwawczego, mającego charakter oficjalnego rejestru członków samorządu radcowskiego.

Zapowiadamy również inaugurację swojej Akademii KRRP, dzięki której wszyscy radcy prawni będą mogli korzystać ze szkoleń internetowych.

„Radca Prawny” przygląda się kancelariom multidyscyplinarnym. Mija już drugi rok, od kiedy – dostosowując polskie prawo do tzw. dyrektywy usługowej – ustawodawca otworzył możliwość tworzenia spółek z udziałem przedstawicieli wielu zawodów, a mimo to spółki nie powstają jak grzyby po deszczu. Rosną natomiast wątpliwości i zastrzeżenia pod adresem nowego prawa.

W numerze przedstawiamy wyniki badań, socjologicznych dotyczących studentów prawa. Z wielu wniosków, które wynikają z badań, przywołajmy jeden: studia prawnicze nie przygotowują do wykonywania zawodu prawnika w części praktycznej – a więc np. reprezentowania klienta przed sądem.

Redakcja rozmawia też z Jackiem Żuławskim, byłym prezesem KRRP, a także zdaje relację z pierwszej debaty eksperckiej naszego miesięcznika z cyklu „Debaty radcowskie – law how”, poświęconej kwestiom Compliance.

*Krzysztof Mering
redaktor naczelny*



Odznaczenia dla radców prawnych

17 lutego w Pałacu Prezydenckim odbyła się uroczystość, podczas której 31 radcom prawnym wręczono wysokie odznaczenia państwowe. W uroczystości wziął udział prezes oraz przedstawiciele Krajowej Rady Radców Prawnych.

sekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta RP Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski został odznaczony Andrzej Hanusz. Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski został odznaczony Lech Skierczyński, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski odznaczono: Krystynę Babiak, Ignacego Cruma, Witolda Juszcza, Jerzego Moska, Michalinę Nowokuńską, Tomasza Pisulińskiego, Romana Słomskiego. Złoty Krzyż Zasługi otrzymali: Zygmunt Baranowski, Halina Chrzanowska, Maria Draguła, Bożena Córka, Bogumiła Przybyś, Barbara Sienkiewicz, Jolanta Styszyńska i Anna Zaleska. Srebrnym Krzyżem Zasługi zostali odznaczeni: Ewa Arcisz, Sławomir Bartnik, Hanna Chabros, Krystyna Crużewska, Teresa Grzybowska, Karol Korczyński, Elżbieta Kucharska, Urszula Kućmierczyk, Ryszard Ostrowski, Ryszard Wilmanowicz i Lech Witkowski. Brązowy Krzyż Zasługi otrzymała Żaneta Chustecka-Makuch. ■

G.F.



Hubert Łaszkiwicz, sekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta, dekoruje Andrzeja Hanusza Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

– To niezwykle wyróżnienie dla moich koleżanek i kolegów radców prawnych nie tylko za ich osiągnięcia w pracy zawodowej, ale także w działalności publicznej – podkreślił Maciej Bobrowicz, prezes Krajowej Rady Radców Prawnych. – To także docenienie roli samorządu radców prawnych – największego samorządu prawniczego w Polsce – który w tym roku obchodzi 30-lecie istnienia.

Z okazji XXX-lecia Krajowej Izby Radców Prawnych prezydent Bronisław Komorowski nadał ordery i odznaczenia członkom naszego samorządu. W imieniu Prezydenta RP odznaczenia i ordery wręczył Krzysztof Hubert Łaszkiwicz,



Lech Skierczyński odznaczony został Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.



Pro bono

■ Maciej Bobrowicz

Co roku samorząd radców prawnych organizuje największą w Polsce akcją udzielania bezpłatnych porad prawnych – Niebieski Parasol.

Poszczególne okręgowe izby radców prawnych we własnym zakresie prowadzą prawną pomoc dla najuboższych obywateli. Radcowie prawni obecni są w ośrodkach pomocy ofiarom przestępstw i organizacjach pozarządowych parających się działalnością dla dobra wspólnego. Również wiele kancelarii radcowskich we własnym zakresie wspiera tego typu działania.

Tysiące spośród państwa poświęcają swój czas i nierzadko pieniądze, angażując się w szczytną i niezwykle potrzebną pracę o charakterze *pro bono*.

Do tej pory wspólnie pomogliśmy tysiącom Polaków. Wszyscy wiemy, że pogodzenie praktyki zawodowej z aktywnością na rzecz współobywateli nie jest łatwe. Tym bardziej wszystkim radcom prawnym należą się słowa ogromnego uznania i podziękowania za to, co robią.

Dzisiaj jednak stajemy przed trudnym wyzwaniem. Przyszłość tego typu działalności jest bowiem zagrożona! Oto Ministerstwo Finansów rygorystycznie obstaje przy obowiązku wypełniania przez radców prawnych dobrego serca formularza PIT-8C.

Ale na tym nie koniec.

Kolejnym absurdem jest wyznawany przez urzędników Ministerstwa Finansów pogląd, że radcy prawni (choć nie tylko oni), świadcząc usługę nieodpłatnej porady prawnej *pro bono*, zmuszeni będą wystawiać fakturę VAT za tego typu świadczenie.

Przecież dla nikogo nie jest tajemnicą, że rygorystyczne i bezmyślne egzekwowanie przepisów fiskalnych zabija prawną pomoc skierowaną do najuboższych!

Do dziś osoby odpowiedzialne za finanse i wymiar sprawiedliwości – we wszystkich dotychczasowych rządach – biernie tylko przyglądały się temu problemowi. Niekiedy jedynie werbalnie postulując konieczność zmian, ale *de facto* zostawiając tę kwestię bez żadnych rozstrzygnięć. Obecnie musi to ulec zmianie.

Czy ktoś zastanowił się, jak przyjmą tę biurokratyczną i niezrozumiałą sytuację beneficjenci pomocy, którzy przecież znajdują się najczęściej w bardzo złym stanie psychicznym i fizycznym.

Wreszcie, jak my, radcy prawni, będziemy się w tym momencie czuli? Co mamy tym ludziom powiedzieć, stojąc np. na gruzach ich domu? – *Przepraszam, rozumiem państwa sytuację, ale teraz proszę o dane do faktury i PIT?* To już nie brzmi groteskowo – to brzmi po prostu okrutnie!

Sytuacja staje się nienormalna. Dlatego Krajowa Rada Radców Prawnych podjęła stanowcze działania, by doprowadzić do zmiany przepisów zgodnie z potrzebami i nadziejami obywateli naszego kraju.

W ostatnich dwóch miesiącach odbyłem spotkania na szczeblu ministerialnym w Kancelarii Prezydenta RP, Ministerstwie Finansów

oraz Ministerstwie Sprawiedliwości. Otrzymaliśmy wsparcie strony Kancelarii Prezydenta, Ministerstwa Sprawiedliwości oraz Rzecznika Praw Obywatelskich.

Udało się również zainteresować problematyką wiodące polskie media z „Rzeczpospolitą”, „Gazetą Wyborczą”, i „Dziennikiem-Gazetą Prawną” na czele.

Są z nami organizacje pozarządowe: Helsińska Fundacja Praw Człowieka, Instytut Spraw Publicznych, Fundacja Uniwersyteckich Poradni Prawnych.

Co ważne, wydatnego merytorycznego wsparcia udzielają nam najlepsi w kraju specjaliści zrzeszeni w samorządzie doradców podatkowych. Odbyłem wiele spotkań z prezesem tego samorządu i wiem, że problem ten można bez wielkiego wysiłku rozwiązać. Potrzeba tylko dobrej woli i chęci.

Do naszej akcji dołączają także adwokaci i notariusze.

Warto przy tym zwrócić uwagę, że normą w krajach Unii Europejskiej jest zwolnienie pomocy prawnej świadczonej *pro bono* dla najuboższych z obowiązków podatkowych. Nasze brukselskie biuro przygotowało pełny raport w tym zakresie – wysyłając pytania do wszystkich prawniczych samorządów zawodowych zrzeszonych w CCBE.

Niestety, Ministerstwo Finansów wydaje się nieugięte w swym dość fundamentalistycznym stanowisku. Mam jednak nadzieję, że waga naszych argumentów przeważy w końcu siłę urzędniczej niechęci do zmian.

Nie może być bowiem tak, że za widoczną dysfunkcją państwa polskiego, które jako jedyne w UE nie wdrożyło systemu bezpłatnej pomocy prawnej, obejmującego ubogich obywateli, płacić będą właśnie ci ostatni. Osoby pokrzywdzone przez los, dotknięte trwałym, strukturalnym bezrobociem, samotne matki, niepełnosprawni.

Oni oczekują naszej pomocy. My doskonale to wiemy. Ważne, by prawda ta dotarła wreszcie do uszu pracujących w Ministerstwie Finansów.

Nawet nie dopuszczam do siebie myśli, że będę zmuszony odwołać wszystkie nasze działania *pro bono* tylko dlatego, że jakiemuś urzędnikowi nie wystarcza wyobraźni, by podjąć słuszną decyzję. Decyzję przy tym zgodną ze standardami demokratycznego państwa prawa i powszechnie obowiązującymi ideami Unii Europejskiej.

Jestem przekonany, że tym razem wygramy. Nie ma bowiem alternatywy dla „pracy z serca”, którą wykonujemy. ■

Autor jest prezesem Krajowej Rady Radców Prawnych.

Artykuły o *pro bono* można znaleźć pod adresem: <http://e-kirp.pl/Aktualnosci/Artykuły-pro-bono>

Grażyna Leśniak

Jedna kancelaria a wiele zawodów

Mija drugi rok, od kiedy – dostosowując polskie prawo do tzw. dyrektywy usługowej – ustawodawca stworzył możliwość tworzenia spółek z udziałem przedstawicieli wielu zawodów, a mimo to spółki nie powstają jak grzyby po deszczu. Rosną natomiast wątpliwości i zastrzeżenia pod adresem nowego prawa.

Z informacji uzyskanych w Ministerstwie Gospodarki wynika, że Polska jako pierwszy z krajów członkowskich Unii Europejskiej w trakcie prac nad wprowadzeniem do swojego porządku prawnego postanowień dyrektywy 2006/123/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z 12 grudnia 2006 r., dotyczącej usług na rynku wewnętrznym, zwanej w skrócie dyrektywą usługową, wprowadziła przepisy umożliwiające tworzenie spółek interdyscyplinarnych (zwanych też przez niektórych spółkami multidyscyplinarnymi). Jednak ustawa z 4 marca 2010 r. o świadczeniu usług na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej (Dz.U. z 2010 r. Nr 47, poz. 278), która implementuje ustawodawstwo wspólnotowe w tym zakresie,

w których radcowie prawni mogą wykonywać swój zawód, oraz dodanie rzeczników patentowych i doradców podatkowych do grona osób, z którymi możemy tworzyć spółki interdyscyplinarne, oceniam niezwykle krytycznie – powiedział Zenon Klatka, radca prawny z Kancelarii Radców Prawnych Klatka i Partnerzy.

Jak wyjaśnia, w efekcie tych zmian do grona osób wykonujących zawody polegające na świadczeniu pomocy prawnej, bo o tym mówi przecież wyraźnie art. 8 ustawy o radcach prawnych oraz art. 4 ustawy Prawo o adwokaturze, dołączyły osoby, które świadczeniem pomocy prawnej się nie zajmują. Doradcy podatkowi świadczą bowiem czynności doradztwa podatkowego, a rzecznicy patentowi zajmują się pra-

– Oba samorządy nie zajęły się problemem w swoich kodeksach etyki, które nie zostały zmienione i problemów wynikających z omawianych zmian nie uwzględniają. Owszem, w przepisach k.p.k. podciągnięto oba te zawody pod art. 180 par. 2, czyli specjalny tryb przesłuchania w charakterze świadka, ale do dziś nikt nie zajął się kwestią konfliktu interesów czy tajemnicą zawodową w sytuacji wytworzonej w spółce prawniczej wielozawodowej, w której reguły wykonywania zawodu poszczególnych współników wynikają z różnych ustaw i różnych zasad etyki zawodowej. Nie wiem, na ile zmiana przepisów została zaaprobowana bądź oprotestowana przez nasz samorząd. W dyrektywie usługowej jest możliwość nietworzenia spółek interdyscyplinarnych na zasadzie wyjątku, ale z tego nasz ustawodawca jednak nie skorzystał – oznajmił Zenon Klatka.

Według niego, przepisy ustaw o ustroju ww. zawodów wymagają zmiany, podobnie jak ich kodeksy etyki, z tą tylko różnicą, że w pierwszym przypadku działanie leży po stronie Ministerstwa Sprawiedliwości, w drugim zaś – samorządów zawodowych.

Wejście w życie ustawy o świadczeniu usług na terytorium RP (10 kwietnia 2010 r.), nie spowodowało jakiegokolwiek rewolucji w życiu i działalności radców prawnych, co zresztą potwierdzają statystyki (patrz – wypowiedź prezesa Krajowej Rady Radców Prawnych). Ani wśród tych, którzy już wcześniej bardziej lub mniej formalnie współpracowali ze sobą, ani u tych, którzy wykonują oba zawody, bo są np. radcami prawnymi i doradcami podatkowymi.

W formie konsorcjum prawnopodatkowego funkcjonuje np. Przemysław Dziubak, radca prawny z kancelarii prawnej LexStrada.

– Nasza współpraca przybrała formę konsorcjum, ponieważ jest to wygodniejsze rozwiązanie niż zakładanie kolejnej spółki. Działamy jako dwa odrębne podmioty, co ma swoje zalety. Łatwiej jest się rozstać, łatwiej

Maciej Bobrowicz, prezes Krajowej Rady Radców Prawnych

Według danych z października 2011 r., od połowy 2010 r. powstało sześć spółek multidyscyplinarnych, w tym trzy z udziałem adwokatów. Koncepcja nie zyskała poparcia, bo jak widać, poziom jej akceptacji jest niewielki. Pytanie, oczywiście, co takiego się stało, że tylko tyle spółek zostało zarejestrowanych. I tu dotykamy dwóch najważniejszych kwestii. Po pierwsze – z punktu widzenia klienta, kompleksowa obsługa powinna cieszyć się zainteresowaniem. Rynek pokazuje, iż teoretycznie takie zapotrzebowanie istnieje. Z drugiej jednak strony – ci, których to dotyczy, mają wątpliwości. Najlepiej ilustrują to kwestie etyki, gdzie tak naprawdę każda korporacja ma inną, czy regulacje dotyczące tajemnicy zawodowej. Być może, do tego dochodzi jeszcze niechęć do brania na siebie dodatkowego ryzyka w postaci odpowiedzialności za złe doradztwo podatkowe. Rzeczywiście, pomysł był dobry z uwagi na pewną wspólnotę interesów, ale niespójne definicje sprawiły, że ta konstrukcja nie jest wykorzystywana.

spowodowała wiele praktycznych i prawnych problemów.

– To, co stało się ponad rok temu z naszą ustawą poprzez zmianę art. 8 i dopisanie w nim spółek komandytowych jako spółek,

wem własności przemysłowej. Co gorsza, jak podkreśla Zenon Klatka, nikt nawet nie zauważył, że w ten sposób w ustawie o radcach prawnych jest teraz pewna dysharmonia.



Rys. Andrzeja Jacyszyn

też jest się rozliczać ze sobą – podkreśla Przemysław Dziubak.

Anna Bryńska, radca prawny z kancelarii Tax & Lex, twierdzi, że lata pracy w zawodzie radcy prawnego specjalizującego się w prawie podatkowym nauczyły ją współpracy z księgowymi i doradcami podatkowymi.

– Z moich obserwacji wynika, że sposób myślenia czy podejścia radcy prawnego do różnych kwestii jest czasami różny od prezentowanego przez doradcę podatkowego czy księgowego. Osobiście wykonuję zarówno zawód radcy prawnego, jak i doradcy podatkowego, choć muszę przyznać, że pogodzenie obu stanówi czasami wyzwanie – podkreśla Anna Bryńska.

Nieco inaczej na sprawę patrzą sami doradcy podatkowi.

– Dobrze się stało, że dostosowując polskie prawo do tzw. dyrektywy usługowej, parlament zdecydował się na uchwalenie przepisów umożliwiających zakładanie spółek multidyscyplinarnych. Do tej pory powstało ich wprawdzie niewiele, ale nie jest to wina przepisów – uważa Tomasz Michalik, przewodniczący Krajowej Rady Doradców Podatkowych. Dodaje, że nie oznacza to też, że doradcy podatkowi i radcowie prawni nie współpracują ze sobą. Przeciwnie, obserwujemy, że doradcy podatkowi często i chętnie współpracują z radcami prawnymi. Jednakże wypracowane przez lata formy współpracy radców i doradców jako niezależnych podmiotów w dalszym ciągu zdają egzamin. Natomiast doradcy

podatkowi i radcowie prawni dotychczas współpracujący ze sobą uzyskali nową możliwość ustrukturyzowania swoich relacji i przedstawienia klientom kompleksowej oferty, co dla wielu z nich może mieć niemałe znaczenie. Według niego, to niewątpliwa zachęta dla stworzenia takiej spółki.

– Sądzę, że potrzeba jeszcze kilku lat, by nowe prawo zaczęło przynosić efekty.

Ministerstwo Gospodarki o spółkach

Ustawa z 4 marca 2010 r. o świadczeniu usług na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej dokonała transpozycji do polskiego prawa, również art. 25 dyrektywy o usługach, dotyczącego prowadzenia działalności multidyscyplinarnej. Przepisy transponujące art. 25 dyrektywy o usługach zostały wprowadzone art. 6 ustawy o świadczeniu usług na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej (przepisy horyzontalne), zgodnie z którym usługodawca może świadczyć usługi różnego rodzaju samodzielnie lub łącznie z innymi usługodawcami. Wprowadzenie wyjątku od wskazanej zasady może nastąpić w przepisach odrębnych i jest dopuszczalne wyłącznie w celu: zapewnienia niezależności i bezstronności wykonywania zawodu regulowanego, jak również zagwarantowania zgodności z uregulowaniami dotyczącymi etyki zawodowej i postępowania zawodowego oraz zagwarantowania niezależności i bezstronności świadczenia usług w zakresie certyfikacji, akredytacji, nadzoru technicznego, badań lub prób. Ponadto, ustawa o świadczeniu usług na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej dokonała odpowiednich zmian w ustawach szczegółowych regulujących wykonywanie działalności gospodarczej przez przedstawicieli zawodów radcy prawnego, adwokata, rzecznika patentowego oraz doradcy podatkowego. Zmiany te miały na celu likwidację zakazów łączenia przedmiotowych działalności oraz umożliwienie prowadzenia ich w obrębie jednego przedsiębiorstwa.

Przypuszczam także, że spółki multidyscyplinarne dziś mogą być atrakcyjną alternatywą przede wszystkim dla doradców i radców dopiero wchodzących na rynek – podkreśla Tomasz Michalik. Pierwsza spółka, która do samorządu doradców podatkowych została zgłoszona jako spółka

multidyscyplinarna, powstała w Katowicach. Jak wynika z informacji zamieszczonej na stronie Krajowej Rady Doradców Podatkowych, Law Leader Flak, Szymik, Oleś Kancelaria Adwokatów i Doradców Podatkowych spółka partnerska, bo o niej mowa, świadczy usługi doradztwa prawnego.

„Ministerstwo Gospodarki nie planuje podejmowania dalszych prac w zakresie implementacji art. 25 dyrektywy o usługach, dotyczącego prowadzenia działalności multidyscyplinarnej, ponieważ nie otrzymało dotychczas informacji o problemach związanych z funkcjonowaniem przepisów wprowadzonych ustawą o świadczeniu usług na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej. W przypadku stwierdzenia konieczności wprowadzenia dalszych regulacji odnoszących się do kwestii łączenia działalności przez przedstawicieli zawodów radcy prawnego, adwokata, rzecznika patentowego oraz doradcy podatkowego, ewentualne prace legislacyjne w tym zakresie powinny być prowadzone przez resorty właściwe, tj. przede wszystkim przez Ministerstwo Sprawiedliwości i Ministerstwo Finansów” – poinformowało nas Ministerstwo Gospodarki w odpowiedzi na pytania o dalsze losy wątpliwych przepisów.

Niestety, nie jest to dobra wróżba dla radców prawnych, którzy – planując swoją działalność, a przede wszystkim jej rozwój

– na co dzień muszą zmagać się z obowiązującym prawem. Zwłaszcza że wcześniej nasze pytania skierowaliśmy do... Ministerstwa Sprawiedliwości. Tam zaś usłyszeliśmy, że wiodącym resortem w tym przypadku jest jednak... Ministerstwo Gospodarki. ■

■ Henryk Leliwa

Anachroniczna retoryka i przyszłość jednego z zawodów prawniczych

Który zawód prawniczy jest najbardziej prestiżowy? Który spośród nich zasługuje na najwyższe laury wśród społeczeństwa, studentów, polityków, dziennikarzy itd.?

To są pytania, które słyszę od lat. A w zasadzie to nie są pytania. To są dylematy, którymi żyje nadspodziewanie wiele osób reprezentujących – na szczęście – tylko niektóre samorządy. Za nimi kryją się bowiem skrywane ambicje, resentymenty, animozje.

Kiedy nie wystarcza argumentów natury racjonalnej, wtedy sięgamy po te, które najłatwiej się stosuje – emocjonalne, przemawiające do wyobraźni przynajmniej części słuchaczy.

Osobiście sytuacja ta mnie bawi. Kiedy słyszę działacza jednego z samorządów (zapewniam, że nie radcowskiego), który zawsze uderza w duuuże „C”, podkreślając wielowiekową jakoby historię i tradycję zawodu, jego niekwestionowane dokonania historyczne, jednym słowem, dobrze nam znany etos w „najlepszym wykonaniu”, wtedy zastanawiam się, do kogo ten pan mówi?

Każdy chyba się zgodzi, że godna tradycja zawodu, szczytne, historyczne dokonania jednostek, a nawet wielu osób, wewnątrzgrupowa etyka (oby była tylko równie często przestrzegana, jak jest przytaczana) są wartościami niezwykle pożądanymi, a nawet chwalebnyymi. To jest potrzebne. To buduje dobre wzorce. Kształtować może pożądane postawy etyczne.

Tyle tylko, że dziś zaczynanie każdego niemal wystąpienia od wskazywania na historyczne zasługi nie trafia chyba do szerokiego grona odbiorców. Można się ze mną nie zgodzić. Prawda jest jednak okrutna. Młode i średnie pokolenia ukształtowane są już zupełnie inaczej. To kultura po trosze obrazkowa, po trosze internetowa (a nawet bardzo). To generacja niecierpliwa, złańkiona sukcesu. To jest generacja, która nie potrafi się koncentrować na tekście dłużej niż siedem sekund.

Wreszcie to osoby, które nie pamiętają czasów przeszłych. Nie przywiązują (być może, niestety) wagi do historii i tradycji. To ludzie, którzy wychowują się w „globalnej wiosce” – znają języki, mają przyjaciół na całym świecie.

Ich nie interesują przeszłe dokonania, ale przyszłe możliwości. Dlaczego jest to tak istotne? Ano, dlatego że generacja plus minus trzydziesto do przyszłość każdego zawodu – to zrozumiałe. Zastępowalność pokoleń to kwestia opisana socjologicznie. W zawodach prawniczych jednak doszło w ostatnich latach to prawdziwej rewolucji pod tym względem. Liczba aplikantów radcowskich, adwokackich i notarialnych znacznie przewyższa to, z czym niegdyś samorządy miały do czynienia. W zasadzie można przyjąć tezę, że

przy ostrożnych szacunkach już niedługo dojdzie do podwojenia liczby profesjonalnych prawników na rynku. I będą to właśnie ci młodzi ludzie z tzw. generacji Y.

Badania socjologiczne przeprowadzone na tych młodych ludziach wskazują jeszcze na jeden ważny problem – gremialnie nie uznają oni autorytetów. Przeszło 60% populacji dzisiejszych trzydziestolatków wskazuje, że nie uznaje autorytetów.

Zatem teraz mamy do czynienia z pewnym rozdzieleniem jaźni. Rzeczony na wstępie członek jednego z samorządów prawniczych w swym przekazie koncentruje się na historii i tradycji. Jednym słowem na przeszłości. Powody tego są oczywiste – chodzi o publiczne wskazanie, że inne samorządy nie są ani tak zasłużone, ani tak wybitne, ani tak chwalebne jak ten, z którego on się wywodzi. W ten sposób, jak się domyślam, uzyskuje on psychologiczną satysfakcję na płaszczyźnie tradycji – na każdej innej bowiem tego typu doznania nie byłyby zapewne możliwe. Gdziekolwiek byśmy spojrzeli, to porównanie z innym samorządem, np. większym, spowodowałoby u tego pana dysonans. A jest to niepokojące zjawisko – doskonale opisane w psychologii. Zjawisko, które wymaga aktywnego i szybkiego przeciwdziałania. I cóż, w efekcie rodzą się tego typu wystąpienia.

I wreszcie sedno problemu. Czy przekaz ten jest atrakcyjny dla młodych ludzi, młodych prawników, studentów prawa? Stawiam przysłowiowe orzechy przeciw dolarom, że nawet w najmniejszym stopniu nie zwrócą oni na to uwagi. Tu liczy się bowiem przyszłość. Jak pokazują badania przeprowadzone przez profesor Łojko na studentach Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego (o których szerzej piszemy na stronach „Radcy Prawnego”, studenci są „do bólu” pragmatyczni i na pierwszym miejscu stawiają zawód radcy prawnego, który otwiera przed nimi największe perspektywy rozwoju kariery. Z drugiej strony, za najbardziej skorumpowany spośród zawodów prawniczych uznają inny niż radcowski zawód prawniczy. Nieważne, czy jest to prawda czy tylko opinia. Ważne że – jak widać – z takim uporem stosowany heroiczny przekaz nie trafia do świadomości przyszłych pokoleń polskich prawników.

Dlaczego nie trafia? Dlatego że oni go po prostu nie słuchają. Moja rada: nadszedł chyba czas, by zastanowić się nad zmianą retoryki. Bo ta w dzisiejszych czasach wydaje się już „nieco” anachroniczna. ■

STRONA WWW DLA BIZNESU



INNOWACJA
2011

Nasz innowacyjny produkt
1&1 MyWebsite
zdołał uznanie Wydziału
Nauk Technicznych PAN.

STWÓRZ WITRYNĘ W KILKA MINUT

Wychodzimy naprzeciw potrzebom prawników! Teraz dzięki 1&1 MyWebsite w kilka chwil stworzysz profesjonalną stronę internetową dla swojej firmy.

Pomysłowe układy graficzne, teksty i zdjęcia dopasowaliśmy specjalnie do kancelarii prawnej. Z 1&1 MyWebsite zyskasz unikalną wizytówkę, która pozwoli Ci osiągnąć sukces w sieci.

**1&1 MY WEBSITE
Z GOTOWĄ TREŚCIĄ
DLA RADCÓW
PRAWNYCH**

1&1



Zadzwoń: **00 800 1214 138*** lub odwiedź naszą stronę

www.1and1.pl

* Połączenie bezpłatne.

Jarosław Bełdowski
Ekonomia



Rys. Andrzej Jacyszyn

pozwów zbiorowych

W ostatnich tygodniach w prasie prawniczej rozgorzała dyskusja o pozwie zbiorowym, choć może precyzyjniej należałoby wskazać, że chodziło przede wszystkim o rozczarowanie tą instytucją w Polsce.

Miała ona zwiększyć ochronę prawną konsumentów, a także umożliwić równoczesne orzekanie o zasadności większej liczby podobnych roszczeń. Tymczasem, po półtora roku obowiązywania ustawy nie zapadł jeszcze żaden prawomocny wyrok, wiele pozwów zakończyło się na wstępnym etapie, a radcowie wprost zachęcają swoich klientów do dochodzenia roszczeń indywidualnie. Dlaczego więc nie opłaca się w Polsce – w porównaniu z innymi krajami – składać pozwów zbiorowych?

Nie zamierzam szczegółowo analizować koncepcji pozwu zbiorowego w polskim prawie. Zainteresowani mogą sięgnąć po liczne publikacje naukowe, które ukazały się już na ten temat. Prędzej czy później rozważania o pozwie zbiorowym nieuchronnie skierują nasze myśli ku Stanom Zjednoczonym. Kto widział film, z pewnością przypomni sobie odważną Erin Brocovich, która wytoczyła pozew zbiorowy przeciwko firmie niszczącej zdrowie mieszkańców miasteczka Hinkley w Kalifornii. Zresztą, co tu ukrywać, świadomość prawną Polaków znacznie kształtowana jest przez kino amerykańskie, co skłania niektórych do dochodzenia roszczeń wspólnie w ramach pozwu zbiorowego. A nóż uda się zdobyć upragnione miliony dolarów?

Tym ciekawiej będzie więc dowiedzieć się, że podejście w amerykańskich sądach ewoluuje i wcale nie jest takie, jak nam pokazują na filmach. Interesująca jest zwłaszcza sprawa odpowiedzialności za produkt *aqua dots* – zabawkę dla dzieci składającą się z kuleczek, które po odpowiednim sklejeniu tworzyły różnorodne kształty. Kto ma dzieci, wie doskonale, jak wspaniale można zająć swoje pociechy takim zajęciem. Nikt jednak się nie spodziewał, że w trakcie tak pysznej zabawy dzieci mogą tracić przytomność. Wkrótce okazało się, że chiński producent użył nieodpowiedniego kleju, który w połączeniu z kuleczkami i wodą (a raczej śliną) przekształca się w silnie toksyczny związek porównywalny ze środkami odurzającymi używanymi przez gwałcicieli (tzw. *date rape drug*).

Firma zareagowała błyskawicznie. Natychmiast wycofała *aqua dots* ze sklepów w całej Ameryce, wzywając również swoich klien-

tów do zwracania produktu, za który zwracała pieniądze lub oferowała inne bezpieczne zabawki. Nie było tak jak u Erin Brocovich – nikt niczego nie ukrywał latami, lecz natychmiast wziął się za rozwiązanie problemu. Jak można się jednak spodziewać, niektórzy zdecydowali się złożyć pozew zbiorowy przeciwko producentowi *aqua dots*, argumentując, że ponieśli uszczerbek z tytułu niebezpiecznego produktu. Jakież musiało być ich zaskoczenie, kiedy usłyszeli uzasadnienie sędziego federalnego Easterbrooka, który oddalił ich roszczenia. Sędzia oparł się na regule (a)(4) prawa procesowego, zgodnie z którą pozew zbiorowy może być dopuszczony tylko wtedy, gdy w sposób uczciwy i adekwatny ochrania interesy grupy. Jego zdaniem, pozywający duplikowali środek ochrony prawnej, który został wszystkim zainteresowanym zaproponowany (zwrot pieniędzy lub wymiana zabawek). Chodziło dokładnie o to, że tego rodzaju pozew z pewnością będzie wiązał się z wysokimi kosztami wynikającymi zwłaszcza z reprezentacji prawnej w sądzie, dlatego nie należy do niego dopuszczać, gdyż nie chroni on żadnej wartości społecznej.

Sędzia Easterbrook utarł więc nosa dużej grupie prawników amerykańskich, którzy specjalizują się w wyszukiwaniu takich spraw, a następnie dochodzeniu roszczeń. Teraz nie mogą czuć się pewnie, bowiem zwrot z inwestycji w stworzenie pozwu, a także grupy pozywających wcale nie jest taki oczywisty. Jaka to jednak dla nas lekcja? To prawda, że system *common law* jest inny od kontynentalnego. Nie zmienia to jednak faktu, że w Polsce istnieje również wykładnia funkcjonalna ustaw. Zgódźmy się również z tym, że nigdy nie uda nam się osiągnąć idealnego stanu prawa stanowionego. Czy więc jedynym sposobem na jakąkolwiek zmianę musi być zmiana ustawy? A może warto byłoby czasem w odpowiedni sposób ją zinterpretować? ■

Autor jest członkiem zarządu Polskiego Stowarzyszenia Ekonomicznej Analizy Prawa, pracownikiem naukowym Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie oraz pracownikiem Urzędu Komisji Nadzoru Finansowego. Poglądy przedstawione w artykule są poglądami autora i nie wyrażają oficjalnego stanowiska instytucji, w których jest zatrudniony.

Z 1&1 TO ŁATWE

ZAISTNIJ W SIECI JUŻ DZIŚ

Nie musisz być programistą – wystarczy połączenie z Internetem. Po prostu wybierz kolor witryny i podaj informacje o firmie, a już po chwili Twoja strona będzie gotowa – idealnie dopasowana do branży prawniczej. Kiedy tylko chcesz, łatwo edytuj witrynę według własnych upodobań.

- ✓ **Własny adres internetowy GRATIS!**
- ✓ **Pomoc techniczna 24/7**

**1&1 MY WEBSITE
WYPRÓBUJ
ZA DARMO!**

1and1.pl/prawnicy

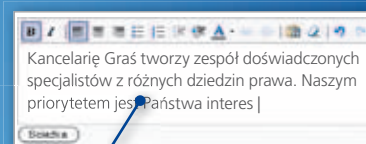
30 dni za darmo, potem już od 39,90 zł/mies.*



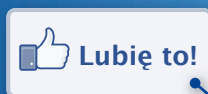
Poprawiaj pozycję swojej strony w wyszukiwarkach internetowych.



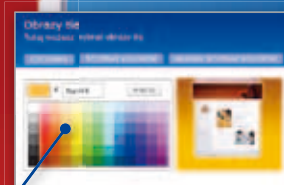
W mig dodawaj nowe zdjęcia.



Edytuj tekst bezpośrednio na stronie.



Zintegruj swoją stronę z Facebookiem, aby Twoi goście polecali ją znajomym.



Inny kolor? Klikasz i masz!



1&1



Zadzwoń: **00 800 1214 138**** lub odwiedź naszą stronę **www.1and1.pl**

*Niniejszy materiał promocyjny nie stanowi oferty w rozumieniu kodeksu cywilnego. Podane ceny nie zawierają podatku VAT (23%). Wszystkie pakiety 1&1 MyWebsite bezpłatnie przez pierwsze 30 dni, następnie zgodnie z wybraną taryfą. W zależności od wybranej taryfy cykl rozliczeniowy wynosi 6 lub 12 miesięcy. Regulamin i ceny dostępne na stronie www.1and1.pl

**Połączenie bezpłatne.

Studenci prawa

w badaniach socjologicznych

■ Opinie o studiach na Wydziale Prawa i Administracji UW:

Pozbawiają złudzeń na temat roli prawa w społeczeństwie	52,1%
Zmuszają do walki i uczą siły przebiccia	71,1% (ważne w kontekście aplikantów!)
Dobrze przygotowują do życia w warunkach konkurencji	65,5%
Są prestiżowe	90,9%
Rozwijają intelektualnie	84,6%

85,2% studentów V roku było przynajmniej raz na rozprawie sądowej – jednak jest to najczęściej inicjatywa własna studentów. Według badań ELSA z 2011r., 38% studentów odbywało praktyki w sądach.

Krajowa Rada Radców Prawnych od lat postuluje zmiany w kształceniu studentów tak, by program studiów prawniczych przynajmniej w części odpowiadał zmieniającej się sytuacji na rynku usług prawnych.

20 lutego w podwarszawskim Popowie odbyła się konferencja ministrów sprawiedliwości i szkolnictwa wyższego z dziekanami wydziałów prawa oraz przedstawicielami samorządów zawodów prawniczych.

Głównym tematem debaty była kwestia jakości oraz przyszłości studiów prawniczych w Polsce. Samorząd radców prawnych reprezentowali Maciej Bobrowicz, prezes KRRP, Dariusz Sałajewski, wiceprezes KRPP, Piotr Bober, wiceprezes KRRP, i Ewa Stompor-Nowicka, sekretarz KRRP.

Jedną z ciekawszych była dyskusja panelowa pt. „Jakich studentów prawa poszukują samorzady prawnicze?” Jest to pytanie na-

■ Tok studiów. Jakość zajęć

W jaki sposób powinny być prowadzone ćwiczenia (można było skreślić tylko jedną odpowiedź):

- 24,7% większy udział studentów
- 20,6% więcej wiedzy praktycznej
- 22,4% ciekawie i interesująco
- 14,8% kazusy
- 4,9% multimedialnie

Ciekawi niski odsetek wskazań multimedialności ćwiczeń i konwersatoriów. Jest to dość zaskakujące w kontekście przyzwyczajenia do korzystania z nowych technologii przez młode pokolenie. Być może, ma to związek z realną oceną możliwości wydziału w tym zakresie (koszty).

61,1% studentów V roku chce zwiększenia zajęć praktycznych – co pokrywa się z liczbą studentów chcących kontynuować karierę prawniczą (co do średniej). Istotna wskazówka w przypadku aplikacji – praktyczność!

Potwierdzają to badania wykonane przez OBOP na zlecenie KRRP w październiku 2009 r., w których zapytano studentów prawa czy jest pan(i) za tym, by wydziały prawa wprowadziły więcej zajęć praktycznych – 87% odpowiedziało, że jest to bardzo potrzebne.

80% studentów ocenia organizację wykładów i ćwiczeń źle (ważne w kontekście aplikacji. Tu mają podobny schemat i przeciwko temu się buntują).

71,4% procent ogółu studentów twierdzi, że przedmioty ogólnohumanistyczne są potrzebne. Konkluzja: brak wiedzy z przedmiotów ogólnohumanistycznych, w tym psychologii, doskwiera prawnikom w ich życiu zawodowym w prozaicznych sytuacjach zawodowych, w których np. nie są w stanie porozumieć się z klientem – co zauważyła prof. Łojko.



Fot. endostock - Fotolia.com

■ Czego społeczeństwo oczekuje od prawników (V rok studiów)?

20,8%	profesjonalizmu
21,8%	rzetelności i uczciwości (ważne: spada wraz z upływem lat studiów. Na tę cechę wskazywało niemal 30% studentów I roku)
19%	rzetelności zawodowej (również dramatyczny spadek wraz ze wzrostem lat studiów. 29,3% studentów I roku).

Podsumowanie: badania wskazują, niestety, na widoczny upadek etosu prawnika wśród studentów. Znacząco pogłębiający się wraz z kolejnymi latami studiów.

tury zasadniczej, gdyż od jakości studentów, ich poziomu intelektualnego oraz wiedzy zależy, jak poradzą sobie na wymagającym szkoleniu aplikanckim.

Nie jest tajemnicą, że Krajowa Rada Radców Prawnych od lat postuluje zmiany w kształceniu studentów tak, by program studiów prawniczych przynajmniej w części odpowiadał zmieniającej się sytuacji na rynku usług prawnych.

Odpowiedź na pytanie: jakich studentów poszukujemy? powinna być jednak poprzedzona rzetelną analizą socjologiczną wskazującą, kim są obecni studenci prawa oraz jakie artykułują oni potrzeby.

Jest to niezwykle istotne z punktu widzenia przyszłej aplikacji – jest ona bowiem przez większość studentów postrzegana zarówno jako przedłużenie studiów (bardziej praktyczne), jak i swoista przepustka do kariery zawodowej.

Na rynku wydawniczym ostatnio ukazała się obszerna analiza badań przeprowadzonych na studentach Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego „Studenci prawa o studiach i perspektywach zawodowych” pod red. prof. Krystyny Łojko. Na kilkuset stronach można zapoznać się z wnikliwymi analizami socjologicznymi opisującymi tę grupę społeczną. Choć większość z nich zakończona została kilka lat temu, ich wymowa nie traci na znaczeniu.

Wraz z badaniami przeprowadzonymi na zlecenie Krajowej Rady Radców Prawnych oraz ELSA Poland pokazują one dość kompletne oblicze socjologiczne studentów prawa. Warto zaznaczyć, że sondaże zlecone przez KRPP i ELSA przeprowadzane były na próbie ogólnopolskiej studentów wydziałów prawa, co pozwala uogólnić część wniosków zawartych w pracy warszawskich prawników i socjologów. ■

■ Cechy zawodu i preferencje zawodowe studentów

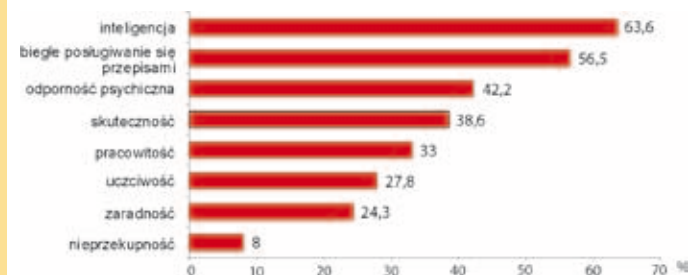
Wartości najważniejsze w życiu:

- 55,8% szczęśliwe życie rodzinne
- 49,3% wysoki status materialny
- 45% pasjonująca i przyjemna praca
- 44,1% przyjazne kontakty z ludźmi
- 35,5% życie zgodne z własnymi przekonaniami
- 21,8% zrobienie kariery w zawodzie pracą i własnymi siłami
- 20,7% satysfakcja z dobrze spełnionego obowiązku
- 9% władza i wpływy
- 6% działalność dla dobra innych (uwaga *pro bono!*).

ELSA zbadała w 2011 roku atrybuty przyszłego zawodu. Pytanie: **czym kierujesz się, planując swoją karierę zawodową?**

- 42,9% osiągnięciem wysokich dochodów
- 40,6% chęcią posiadania stabilnej pracy
- 36,3% realizacją zawodową wynikającą z zainteresowań
- 30,5% rozwijaniem własnych umiejętności
- 13,9% pracą z najlepszymi specjalistami
- 11,6% osiągnięciem stanowiska kierowniczego

Cechy osobowe najważniejsze w wykonywaniu zawodu prawnika



Jak wynika z powyższego wykresu, odległe miejsca zajmuje uczciwość i nieprzekupność. Problem z postawami studentów wobec stosowania prawa pokazują również dalsze badania.

Przyszły zawód

Tu najbardziej interesujące jest pytanie o preferencje zawodowe w kontekście wyboru zawodu radcy prawnego lub adwokata (ze względu na rozmiar tekstu inne zawody są w niniejszej analizie pominięte. **Dwa pierwsze miejsca to zawsze radca prawny lub adwokat.**

- I rok **49% adwokat** i 46,6% radca prawny, ● III rok 51,4% adwokat i **53% radca prawny**, ● V rok 39,4 adwokat i **59,3% radca prawny**.

W tym przypadku decydują cechy natury praktycznej. Zawód radcy prawnego daje zdecydowanie większe możliwości rozwijania kariery zawodowej od adwokackiego. Z upływem lat studiów czynniki pragmatyczne przeważają nad wizją zawodu wyniesioną z książek i filmów (a tam – jak doskonale wiemy – nie występuje w zasadzie radca prawny) oglądanych w czasie szkoły średniej.

Zawód radcy prawnego najlepiej odpowiada aspiracjom zawodowym studentów wydziałów prawa.

W przypadku badań ELSA Poland z 2011 r. dane są podobne. Różnica wynika z tego, iż ELSA nie rozróżnia w badaniach poszczególnych lat studiów. 0,7% proc. wskazań na zawód adwokata jest w zakresie błędów statystycznego, który przy takich badaniach wynosi zwykle ok. 3%.

Preferencje zawodowe studentów według ELSA

- **38,8%** – adwokat, ● **38,1%** – radca prawny, ● **29,9%** – notariusz, ● **26%** – sędzia, ● **18,7%** – prokurator



Fot. zimmykus - Fotolia.com

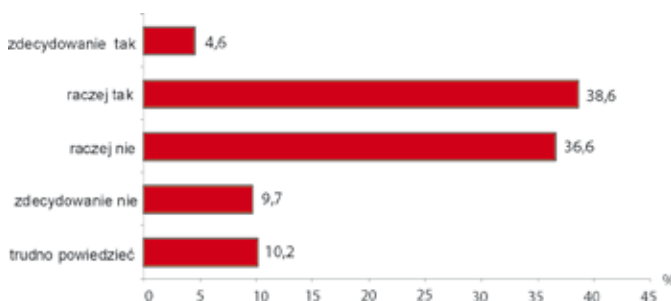


■ Czy organa samorządów prawniczych są potrzebne

Na to pytanie **56,5 proc. badanych odpowiedziało, że tak**. To wskazuje, że tożsamość zawodowa kreowana jest przez cały okres studiów. Zdecydowana większość studentów V roku, zamierzających kontynuować naukę na jednej z aplikacji, na to pytanie odpowiedziała twierdząco. Kwestia bezspornie istotna w przypadku aplikantów. Tu, być może, powstaje u nich po prostu zderzenie wysokiej potrzeby przynależności z przedmiotowym, negatywnym traktowaniem przez władzę poszczególnych izb. Co jest – w mojej opinii – jedną z głównych osi konfliktu.

■ Studia/zawód

Czy studia prawnicze dobrze przygotowują do wykonywania zawodów prawniczych (V rok)?



Wyniki zawarte w powyższym wykresie potwierdzają badania przeprowadzone przez OBOP na zlecenie KRRP, w których:

- 29% studentów odpowiedziało, że studia prawnicze zupełnie nie przygotowują ich do praktycznego wykonywania zawodu
- 33% stwierdziło, że przygotowują ich tylko częściowo
- 36% odpowiedziało, że przygotowują one ich tylko w części teoretycznej
- 1% odpowiedziało, że studia przygotowują do zawodu bardzo dobrze
- 1% nie miał zdania w tej kwestii.

Badania ELSA z 2011 r.

Czy studia prawnicze przygotowują do zawodu prawnika?

- 87,3% – tak, w przypadku wiedzy teoretycznej
- 84,2% – tak, w przypadku znajomości aktualnych przepisów
- **73,4% – nie, w przypadku stosowania prawa w praktyce**
- 75% – nie, w przypadku znajomości terminów prawniczych w obcych językach.

Jak widać, wszystkie badania potwierdzają tezę, że studia prawnicze nie przygotowują do wykonywania zawodu prawnika w części praktycznej – a więc np. reprezentowania klienta przed sądem.

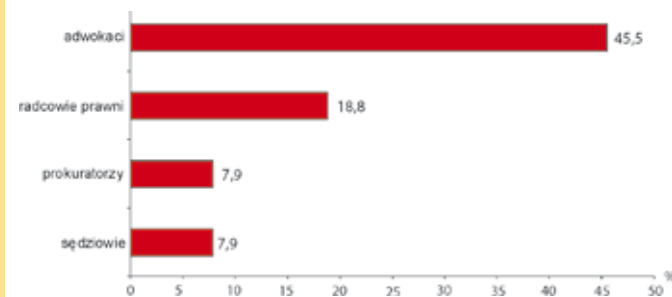
■ Patologiczne zachowania

W tym przypadku skupimy się na studentach jedynie V roku. Są to bowiem wyniki tyleż ciekawe, co poruszające.

Jedynie 9,7% studentów V roku zapłaciliby łapówkę. Jednak tylko 19,4% spośród nich zawiadomiłoby o fakcie takiej propozycji odpowiednie władze. Jest to zdecydowanie lepszy wynik niż w 1997 roku, kiedy gotowość wręczenia łapówki deklarowało aż 38,4% studentów V roku.

61,1% studentów nie zgodziłoby się poświadczyc nieprawdy na życzenie klienta.

Zawody prawnicze posługujące się prawem w złych zamiarach



Dostrzegalna jest niższa akceptacja do zachowań patologicznych wśród obecnych studentów. Co w sumie odpowiada tego typu badaniom wśród ogółu obywateli.

W opinii studentów, adwokaci są zawodem prawniczym, który w największym stopniu posługuje się prawem w sposób instrumentalny. Co ciekawe, na adwokatów dwukrotnie częściej wskazywali studenci z rodzin o wyższym statusie wykształcenia, w tym takich, w których przynajmniej jedno z rodziców wykonywało prawniczy zawód.

Potwierdzają to również badania przeprowadzone przez KRRP na ogólnopolskiej grupie respondentów w grudniu 2008 roku.

Respondenci odpowiedzieli, iż najmniej skorumpowaną grupą zawodową wśród zawodów prawniczych są radcy prawni – 30% wskazań. 69% odpowiedziało także, że adwokaci bardziej dbają o swój zysk niż o interes klienta.



Nowe Audi A4

Kolejna odłona postępu

Siłę postępu można mierzyć różnymi sposobami. W nowym Audi A4 wyrażają ją parametry, które są wynikiem nieustannie wprowadzanych, innowacyjnych osiągnięć technicznych. Na przykład w Audi A4 z sześciocylindrowym silnikiem najnowszej generacji 3.0 TDI i skrzynią biegów multitronic emisja CO₂ wynosi zaledwie 129 g/km przy mocy 204 KM. Z kolei w Audi A4 z nową jednostką 1.8 TFSI redukcja zużycia paliwa w porównaniu z poprzednim modelem wyniosła aż 18%. To wyjątkowe osiągnięcia w dziedzinie konstruowania wydajnych i mocnych jednostek napędowych. Odwiedź jeden z salonów Audi i doświadczyć niespotykanej siły postępu.

W nowym Audi A4 3.0 TDI 150 kW (204 KM) multitronic zużycie paliwa wynosi w cyklu miejskim: 5,5 l/100 km, poza miastem: 4,6 l/100 km, w cyklu mieszanym: 4,9 l/100 km; emisja CO₂ w cyklu mieszanym: 129 g/km. W nowym Audi A4 1.8 TFSI 125 kW (170 KM) zużycie paliwa wynosi w cyklu miejskim: 7,4 l/100 km, poza miastem: 4,8 l/100 km, w cyklu mieszanym: 5,7 l/100 km; emisja CO₂ w cyklu mieszanym: 134 g/km.

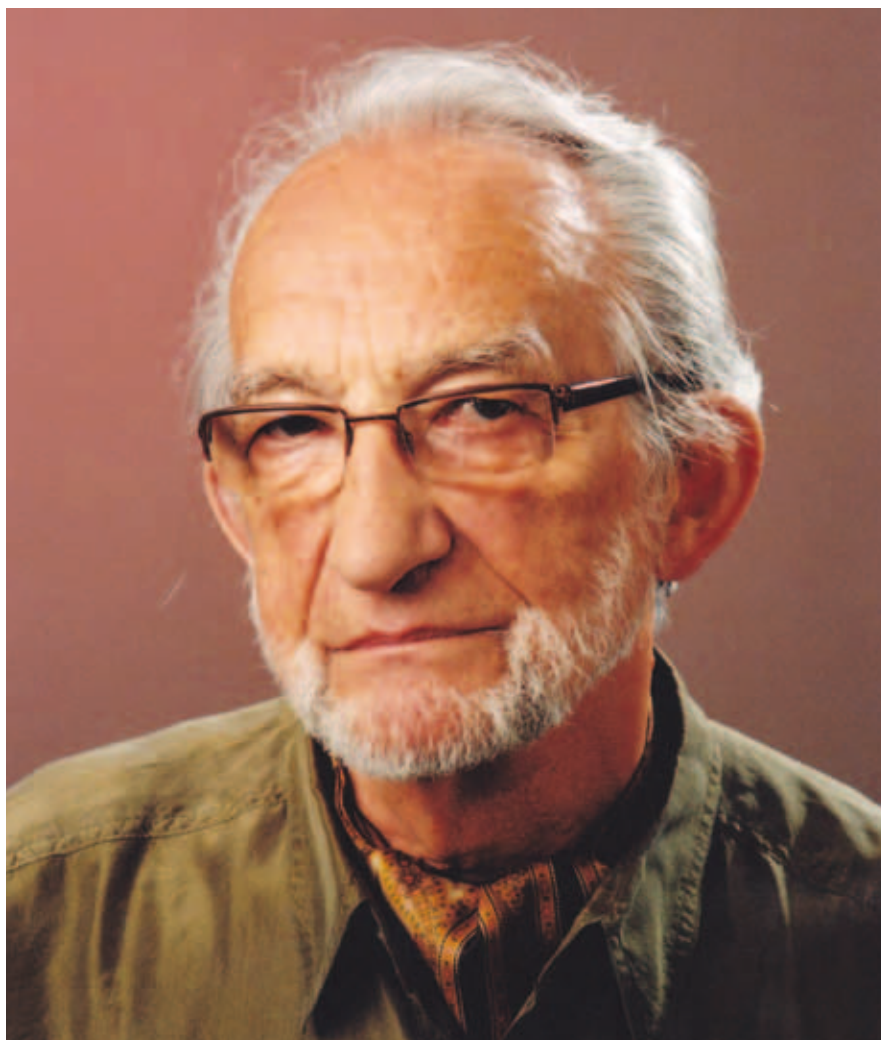
Infolinia: 801 200 500*

*Opłata jak za 1 jednostkę połączenia lokalnego.

Przewaga dzięki technice



Rozmowa z
Jackiem Żuławskim,
 byłym prezesem
 Krajowej Rady
 Radców Prawnych
 w latach 1991–1995



W drodze

Co uważa pan za najważniejsze wydarzenia w XXX-letniej historii samorządu radców prawnych?

Aby precyzyjnie odpowiedzieć na to pytanie, muszę się cofnąć do czasów sierpnia 1980 roku. Rozpoczęte wówczas zmiany ustrojowe następowały na gruncie – o czym niewiele się mówi – tzw. reformy gospodarczej. Ściśle i odrobinę złośliwie mówiąc, przemiany te miały na celu dalsze „doskonalenie” ówczesnego ustroju. Następujące zmiany, choć zrazu o charakterze niemal kosmetycznym, były ściśle związane z zawodem radcy prawnego. W czasach realnego socjalizmu działalność gospodarcza była całkowicie scentralizowana i opierała się na systemie nakazowo-rozdzielczym. O wszystkim decydowała centrala, a radcowie prawni zatrudnieni w jednostkach gospodarczych czy instytucjach państwowych byli pracownikami, można nawet zaryzykować stwierdzenie, że – trybikami, które miały za zadanie dopilnowywać wykonania przepisów i tym samym planu gospodarczego. W dodatku nie było to zawarte w ustawach prawnych, ale zarządzenia, instrukcje, przepisy wydawane nawet przez najniższe szczeble gospodarczego zarządzania. Słowem:

prawo powielaczowe. Spory rozstrzygane przez Państwowy Arbitraż Gospodarczy były także elementem korygowania i nadzoru nad prawidłową realizacją planu gospodarczego. Funkcja radcy prawnego sprowadzała się do wyjaśniania dyrekcji jej powinności i ochrony wykonywania tych zadań. Reforma gospodarcza zaczęła się w czasie, gdy ustrój zaczynał wykazywać coraz mniejsze zdolności do zaspokajania rynku, który wówczas nawet nie był rynkiem nazywany. Cała machina gospodarcza, nastawiona na eksport w „słusznym” kierunku wschodnim i na produkcję niekoniernie służącą czasom pokoju, dobiegała do kresu swych możliwości. Dziś wszyscy o tym wiemy i przyjmujemy te fakty jako coś oczywistego. Wówczas jednak niekoniernie tak było. Świat prawniczy, a głównie radcy prawni dostrzegli w następujących od 1981 r. zmianach ich istotę, czyli upodmiotowienie przedsiębiorstw państwowych, które do tej pory nie miały żadnej rzeczywistej osobowości, za nic majątkowo nie odpowiadały, nie mogły dysponować majątkiem i nie groziła im upadłość. Upodmiotowienie firm dawało namiastkę szansy na normalne stosunki gospodarcze. To wówczas powstał

szkic roli, którą przyszło odgrywać radcom prawnym w przyszłości. Powstało przedsiębiorstwo państwowe bardziej zbliżone do przedsiębiorstwa prawa handlowego. Mające osobowość prawną, prawo samodzielnych decyzji, możliwość prowadzenia sporów. Te zmiany na nowo sytuowały rolę radcy prawnego, który w tych przemianach mógł wziąć udział przy zawieraniu umów i prowadzeniu sporów, mógł wspomagać cywilistyczną osobowość przedsiębiorstwa w sposób zbliżony do tego, jak czynił to adwokat.

Radcy wykorzystali swą szansę. Czy także dzięki temu, że mogli się zrzeszać?

Wciągnięci w tryby planu gospodarczego radcy, nadzorowani przez okręgowe komisje arbitrażowe, zorientowali się dość wcześnie w kierunkach i procedurze przemian. Trudno jednak było wybić się na samodzielność, ponieważ wszystkie występujące przed 1980 rokiem organizacje prawnicze – a było ich wiele – zawsze były afiliowane przy jakiejś jednostce organizacyjnej: przede wszystkim przy PAG i jego komisjach, także przy kołach wojewódzkich Związku Prawników Polskich i sądach wojewódzkich. Jeśli się zważy, że zarządy tych organizacji zdominowane były przez czynniki mundurowo-partyjne, trudno było być optymistą i oczekiwać niezależności. Stąd pomysł stworzenia Stowarzyszenia Radców Prawnych. Idea była oczywista: móc swego pracodawcę traktować jak klienta i nieść mu pomoc prawną. Skuteczne działanie mogła zapewnić samodzielność i samorządność. Wykorzystano przy tym przedwojenne przepisy o stowarzyszeniach, nieuchylone w PRL, chyba przypadkiem. Szczególnie aktywne w powstaniu stowarzyszenia były środowiska krakowskie i gdańskie, warszawskie też, choć tu nie obyło się bez kłopotów.

Co było najważniejsze?

To, że zarejestrowane stowarzyszenie miało być samodzielne, a nie usytuowane przy jakiejś już istniejącej organizacji. Nie obyło się, oczywiście, bez pewnych perypetii i jego rejestracja nastąpiła dopiero po interpelacji poselskiej Marii Budzanowskiej, wiceprezesa Naczelnej Rady Adwokackiej.

To wówczas nastąpiły pierwsze przymiarki do ustawy o radcach prawnych?

Nie, dążenie do ustawowego uregulowania naszego zawodu występowało już wcześniej. Z tym że ówczesne projekty zmierzały do ustawowego zapisu urzędniczego charakteru zawodu radcy prawnego i jego podporządkowania. Sierpień '80 pozwolił – jak sądzę – na myślenie o ustawie opartej na wzorcu samorządu adwokackiego. Chodziło o to, by decydować o własnych sprawach, zapewnić radcom oparcie we wspólnocie, opiekę, ochronę, zadbać o ich poziom zawodowy i... zjednoczyć. Radcy, będący podporą kadry kierowniczej w przedsiębiorstwach i instytucjach, mając zaplecze swojego samorządu, czuliby się pewniej w realizacji swych zadań i mogliby skutecznie dbać o stosowanie prawa. Przede wszystkim zaś byłoby niezależni. Taki cel został wytyczony w stowarzyszeniu i dążeniach do ustawy.

Rejestracja Stowarzyszenia Radców Prawnych to mazurec 1981. A później....

...później pracowano energicznie nad projektem treści ustawy. Było oczywiste, iż bez wsparcia ZPP nie byłoby możliwości efektywnego działania. Ktoś musiał być łącznikiem między zatomizowanym środowiskiem radców prawnych a ówczesnym rządowo-

-partyjnym establishmentem. Koledzy z ZPP i z adwokatury mieli prawne i fizyczne możliwości zwoływania – nawet w stanie wojennym – zgromadzeń i spotkań, wysyłania zaproszeń. Przecież nie było telefonów komórkowych i poczty elektronicznej. Ponieważ obowiązujące zasady życia politycznego wymagały, aby projekt był inicjatywą oddolną, tak się właśnie stało. Projekt ustawy o radcach znalazł się w Sejmie jako inicjatywa poselska. Dziś można powiedzieć, na podstawie analiz ówczesnej sytuacji, że wobec konfliktów i różnicy zdań pomiędzy wieloma środowiskami prawniczymi katalizująca rola ZPP, a także SRP, jest nie do przecenienia – przynajmniej do czasu wniesienia projektu do Sejmu. Gdy to stało się faktem, nastąpiło wyciszenie emocji. Nawet Poznański Zjazd Adwokatów, choć niejednomyślnie, podjął uchwałę, w której zaaprobował potrzebę istnienia samorządu radców prawnych i ich dążenie do uchwalenia ustawy.

Wiemy, stan wojenny chyba stanął na przeszkodzie, ale ustawa – mimo to – została wreszcie uchwalona. Sukces!

Tak, ale jeszcze nie do końca. Nawet w tekście tytułu jest symboliczna zmiana w stosunku do projektów. Pierwotnie mówiono o ustawie o zawodzie radcy prawnego i jego samorządzie. Ustawa mówi tylko o radcach prawnych. W końcowej fazie prac legislacyjnych nastąpił tak ostry atak Głównej Komisji Arbitrażowej i Urzędu Rady Ministrów, że spowodował, iż uchwalona ustawa pozwalała jedynie na zaistnienie namiastki samorządu, nie dawała bowiem jego organom możliwości podejmowania decyzji o wpisie i prowadzenia aplikacji. Ale była.

Następny przełomowy moment to...?

...rok 1988. Wówczas, w ramach nieustających prac nad reformą gospodarczą, pojawiło się pojęcie podmiotu gospodarczego prowadzącego samodzielną działalność gospodarczą i z uprawnieniami do zawierania umów – ustawa o prowadzeniu działalności gospodarczej. To był wstęp, który zaowocował równoległe prowadzonymi pracami nad konsekwencją upodmiotowienia przedsiębiorstwa, czyli także nad tym, by zapewnić mu możliwość realizacji swych praw przed sądem, zgodnie z postanowieniami Kodeksu cywilnego. Krajowa Rada Radców Prawnych wspierała ideę sądownictwa gospodarczego, prowadzącą do likwidacji PAG. Mało kto wie, że na jednym z gremiów partyjno-rządowych odbyło się głosowanie, czy spory gospodarcze mają być rozstrzygane przez nieco zmodyfikowany, ale jednak arbitraż państwowy, czy przekazane do sądu powszechnego prowadzącego wyodrębnione wydziały gospodarcze. Koncepcja sądów wygrała dwoma głosami. I to wydarzenie uznaję za jedno z najważniejszych w rozwoju naszego samorządu. Otworzyło ono rynek i zasadniczo zmieniło charakter zawodu radcy prawnego. Od tego momentu radca mógł już być pełnomocnikiem przedsiębiorstwa i reprezentować je przed sądem. Dlatego, jako konsekwencję należało uzupełnić uprawnienia samorządu o... właściwe atrybuty samorządności: prowadzenie listy radców prawnych i aplikacji. Tak więc, zasadnicza nowelizacja ustawy o radcach prawnych została „ukryta” i zrealizowana poprzez ustawę o przekazaniu spraw gospodarczych sądom powszechnym. Nadzwyczajny Zjazd KRRP w grudniu 1989 roku uchwalił te istotne zmiany. To właśnie wówczas samorząd zyskał niezależność i możliwość prawidłowego działania.

Które działania samorządu w trakcie pana kadencji uważa pan za najistotniejsze?

Przede wszystkim starania o prawidłowe wykorzystanie pełnych uprawnień samorządu. Uchwała KRRP z lutego 1992 roku o prawnych formach wykonywania zawodu określiła uprawnienia radcy do wykonywania zawodu we wszystkich formach prawnych. Było to niejako wykorzystanie ustawy o działalności gospodarczej w naszych zawodowych warunkach. Próby nowelizacji przez Sejm ustawy o radcach prawnych nastąpiły w 1992 roku, ale dyskusje trwały znacznie wcześniej, gdy pierwszy projekt nowelizacji, sformułowany nie bez udziału naszego samorządu, miał stać się nową ustawą o (nowej) adwokaturze. Odbywało się to pod hasłami integracji zawodów. Szczęśliwie, na skutek zmiany rządu i Sejmu projekt nie doczekał się realizacji. Następny projekt powstał w 1994 roku w postaci tzw. projektu nr 231 (nowelizacja ustawy z 1982 r.) rywalizującego z niemal równoległym zgłoszonym projektem nr 531, który znów był projektem o adwokaturze radców i adwokatów. Wysiłki Prezydium KRRP i moje osobiste polegały na tym, aby Sejmowi – w sytuacji konkurencyjnych projektów – przedstawić rzetelne stanowisko naszego środowiska. Nastąpiło formalne uzgodnienie pomiędzy samorządami w tych sprawach: adwokaci uznali w pełni zawód radcowski. Cel został osiągnięty. Działaliśmy w tych sprawach przy otwartej kurtynie. Odbywałem wiele spotkań w całej Polsce. Starłem się wychwycić dążenia naszych koleżanek i kolegów: czy chcą być adwokatami czy adwokatami dla przedsiębiorstw, w których są zatrudnieni. I taka była wola środowiska, którą przekazałem Sejmowi.

Z jakimi problemami zmagał się pan w trakcie swojej kadencji?

O wielu już powiedziałem. Może warto wspomnieć, iż czas mojej kadencji to także czas rozliczenia z przeszłością. Ten czas trwa zresztą do dzisiaj, ale wówczas było to szczególnie intensywne, bo tak być musiało. Pytanie, czy przeszłość sędziego albo prokuratora, może godna nie uznania, lecz nagany, stanowi przeszkodę do wykonywania zawodu radcy prawnego. I nie chodzi, rzecz jasna o kwestie natury kryminalnej. KRRP też musiała oceniać projekty ustaw lustracyjnych i zapewne jej zdanie z dużym trudem uży-

skane w Komisji Legislacyjnej KRRP miało wpływ na ostateczną wersję ustawy. A z pewnością wpłynęło pozytywnie na współpracę pomiędzy samorządami prawniczymi a władzą ustawodawczą i zbudowało społeczne uznanie.

Co uważa pan za swój osobisty sukces?

Chyba to, co do dziś ratuje środowisko samorządów prawniczych. Nie twierdzę, że to był tylko nasz pomysł, ale... W 1995 roku, pod koniec mojej kadencji, Komisja Konstytucyjna Zgromadzenia Narodowego kończyła przygotowywać treść projektu konstytucji. Wraz z liderami innych samorządów zaufania publicznego mieliśmy świadomość, że istnieje konieczność wpisania samorządów zawodowych do zasad ustrojowych w konstytucji. Indywidualne próby samorządu lekarskiego, adwokackiego i Prezydium KRRP nie dawały zamierzonego rezultatu. Dlatego postanowiliśmy wystąpić wspólnie. Ale jako kto? Powstała więc Stała Konferencja (wówczas istniejących dziesięciu) Prezesów Samorządów Zawodowych, współpracująca z profesurą, a w efekcie projekt przepisu i – już kilka dni po ustaniu mojej kadencji – wystąpienie do Komisji i zgodna z tym projektem treść art. 17 ust. 1 Konstytucji RP. Stał się on zwornikiem, jak kamień romańskiego łuku, gwarantujący samorządność i niezależność zawodów zaufania publicznego.

Jaki – zdaniem pana prezesa – będzie zawód radcy prawnego przyszłości?

Zapotrzebowanie na obsługę prawną wzrasta codziennie i nadal będzie rość. Ludzie coraz lepiej orientują się, jaka jest rola prawnika, choć świadomość prawną naszych rodaków nadal nie jest wysoka. Ale jestem spokojny. Radca w przyszłości to znakomicie wykształcony, zorientowany w biznesie i nowoczesnych formach wykonywania zawodu prawnik, wspomagający prowadzących działalność gospodarczą, społeczną i administrujących. Mający także żywy kontakt z zagranicą.

Dziękuję za rozmowę. ■

Krzysztof Mering



Z dr Julie Macfarlane, profesorem Wydziału Prawa Uniwersytetu w Windsorze rozmawia Grzegorz Furgał

Prawnik przyszłości

Czy kiedykolwiek była pani w Polsce? Co pani sądzi o Polsce i Polakach?

Jak dotąd, nigdy nie byłam w Polsce, to moja pierwsza wizyta. Jestem bardzo zadowolona, że mogę więcej nauczyć się o Polsce. Moje największe skojarzenie z waszym krajem to ruch Solidarności i Lech Wałęsa. Mam również nadzieję, że uda mi się odwiedzić warszawskie getto, gdyż rodzina mojego męża ma europejskie i żydowskie korzenie. Tylko niewielu z nich udało się

przeżyć Holocaust i wizyta w tym miejscu miałyby dla mnie szczególne znaczenie.

Co chciałaby pani powiedzieć podczas majowej konferencji?

Pragnę zachęcić polskich prawników do myślenia o swojej przyszłej zawodowej roli jako tej, która pozwoli oferować klientom ważne, z ich punktu widzenia, praktyczne rozwiązania, jak również strategiczne umiejętności. Prawnikowi już nie wystarczy sam fakt bycia specjalistą świetnie

znającym prawo, co oczywiście zawsze będzie ważne, prawnicy przyszłości muszą być w stanie zaoferować swoim klientom konkretne metody wypracowania rozwiązań dla ich problemów, a nie tylko koncentrować się na przewlekłych sprawach sądowych. ■

Dodatkowe informacje na temat projektu *The New Lawyer* są dostępne pod adresem internetowym <http://www.uwindsor.ca/law/thenewlawyer>. Obejmują one krótkie streszczenie artykułów zamieszczonych w książce, podcast i wiele recenzji tej pozycji.

■ Marcin Zawiśliński

Stempel warto mieć

Niby drobiazg – pieczęć radcy prawnego, w dodatku nieobowiązkowy, a jednak ma znaczenie. Choćby symboliczne, ale również nie tylko takie...



Fot. NMediaImages – Fotolia.com

Niechlubny symbol minionej epoki, pragmatyczny gadżet, gwarant zaufania czy wiarygodności prawnika? To tylko niektóre z określeń dotyczących pieczęćki – zawodowego atrybutu, wbrew pozorom, wielu radców prawnych. Prawo, choć tak precyzyjne w wielu sprawach, nie reguluje jednak stosowania tego narzędzia poświadczającego oryginalność złożonego pod oficjalnym dokumentem podpisu.

– *Moim zdaniem, żaden przepis nie wymaga posługiwania się pieczęćką, którą notabene dzisiaj każdy może zamówić bez jakichkolwiek specjalnych wymogów. Istotny jest podpis i spełnianie uprawnień przez osobę, która go złożyła w ramach posiadanych uprawnień radcy prawnego* – zauważa Paweł Rataj, radca prawny i właściciel krakowskiej Kancelarii Radcy Prawnego Paweł Rataj i Współpracownicy.

Jego słowa potwierdza także inny jurysta.

– *Radcy prawni nie mają obowiązku posiadania własnej pieczęćki. W przeciwieństwie do notariuszy, którzy oprócz podpisu poświadczają wszelkie dokumenty okrągłą pieczęcią* – zauważa Maciej Gawroński, radca prawny i partner w międzynarodowej kancelarii prawniczej Bird&Bird.

Mimo dowolności w stosowaniu pieczęćki jako przedmiotu uzupełniającego zawodowy arsenał narzędzi szanującego się prawnika, większość z nich nosi go w swojej teczce lub neseserze. – *Posiadanie własnej pieczęćki to kwestia wiarygodności prawnika. Stanowi naturalną konsekwencję złożonego przez niego pod dokumentem podpisu. Ponadto, jest to, oczywiście, kwestia wygody* – przyznaje Maciej Gawroński.

– *W praktyce używam pieczęćki, bo dzięki temu – z uwagi na sporą liczbę podpisywanych pism – unikam mozolnego wpisywania tytułu „radca prawny”* – dzieli się swoimi doświadczeniami z codziennej praktyki zawodowej Paweł Rataj. I zaraz dodaje, że używanie pieczęćki z pewnością jest zasadne w odniesieniu do

uwierzytelniania za zgodność z oryginałem dowodów w prowadzonych przez danego radcę prawnego postępowaniach sądowych.

Nie należy też zapominać, o czym prawnicy nie wspominają przez wzgląd na takt i dobre wychowanie, o wymiarze prestiżowym stosowania pieczęćki. Potwierdza ona nie tylko wiarygodność przedstawiciela palestry, ale także świadczy o jego statusie społecznym.

Powodów, dla których prawnicy wyrabiają sobie służbowe pieczęćki jest wiele. Warto też zwrócić uwagę na anegdotyczny-historyczny aspekt tego przedmiotu. Zdaniem Pawła Rataja, wymóg stawiania pieczęćek to relik z dawnego prawa spółdzielczego. – *Jednak szczególne przywiązanie do niej było widoczne u towarzyszy radzieckich. Dla nich była ona znakiem władzy. Im dalej na Zachód, tym bardziej spadała rola władzy jako takiej (i jej atrybutów), a wzrastała rola zaufania. Do tego wystarczy już sam podpis* – zauważa krakowski radca prawny. I na potwierdzenie swojego poglądu wspomina zaskoczenie władz naszej krajowej spółki szyjącej w latach 80. i 90. XX wieku buty na eksport, kiedy przedstawiciel angielskiego importera złożył pod umową jedynie swój podpis.

– *Na pytanie: gdzie są pieczęćki? – odparł: – my ich nie potrzebujemy, bo przecież sobie ufamy* – konstatuje Paweł Rataj. Ale my żyjemy w Polsce, gdzie historia historią, a praktyka praktyką. I pieczęć na dokumencie być musi... ■

Niepowtarzalna szansa, by wziąć **bezpłatny udział** w pięciu niepowtarzalnych multimedialnych e-learningowych programach szkoleniowych i **zdobyć punkty za doskonalenie zawodowe.**



> SERIA AUTORYTETY

- to najlepsi w Polsce specjaliści-praktycy
- to wybitne osobowości świata prawniczego
- to prezentacja rozwiązań, których nie znajdziesz gdzie indziej

> CO TO JEST E-LEARNING?

- **to nauczanie na odległość** – za pomocą internetu i naszej platformy edukacyjnej możesz zdobyć konkretną wiedzę bez wychodzenia z domu
- **to ćwiczenia, testy, wideofilmy** – wszystko po to, żeby w przystępny i ciekawy sposób przekazać wszystko, co pomoże Ci stać się bardziej profesjonalnym radcą prawnym

> ABY SKORZYSTAĆ Z INTERNETOWEGO SZKOLENIA:

- wejdź na stronę <http://www.elearning.kirp.pl/>
- jeśli już masz login i hasło – wpisz je w odpowiednie pola
- jeśli robisz to po raz pierwszy, kliknij „nowy”, jeśli chcesz otrzymać login i hasło
- pamiętaj, że musisz mieć przy sobie telefon komórkowy, na który otrzymasz wygenerowane przez system hasło (możesz je później zmienić)
- po podaniu wymaganych danych kliknij „zarejestruj”
- pod podanym numerem telefonu otrzymasz hasło
- teraz już możesz się logować na stronie <http://www.elearning.kirp.pl/>

	
Jak działać w Mediach Społecznościowych	Praktyczne aspekty kasacji
<ul style="list-style-type: none"> • Na czym polega działalność w social media? • Z jakich narzędzi skorzystać? • Jak można osiągnąć korzyści? 	<ul style="list-style-type: none"> • Zasady wniesienia skargi kasacyjnej. • Jakie wymagania formalne musi spełniać skarga? • Jak skonstruować skargę kasacyjną?



- poradniki pomagające zdobyć unikalne kompetencje
- pomoc w rozwiązywaniu konkretnych problemów
- wskazówki, jak poradzić sobie w trudnych sytuacjach

		
Pierwsza rozmowa z klientem	Jak przygotować się do rozprawy arbitrażowej	Jak przygotować się do mediacji
<ul style="list-style-type: none"> • Co wolno, a czego nie podczas pierwszej rozmowy z klientem? • Co powinieneś zrobić, postępując profesjonalnie? • Co wolno zrobić, działając profesjonalnie? 	<ul style="list-style-type: none"> • Jak praktycznie przygotować się do rozprawy arbitrażowej? • Jak można zarządzać czasem podczas arbitrażu? • Jakie są skutki wyroku? 	<ul style="list-style-type: none"> • Jak przygotować się do mediacji? • Na czym polega rola mediatora? • Dlaczego mediacja stwarza szansę rynkową dla radców prawnych?



Fot. Jacek Barcz

Compliance

– odpowiedzialny prawnik w finansach

Funkcja *Compliance* będzie zyskiwać na znaczeniu zarówno w kontekście funkcjonowania instytucji finansowych, jak i kształtowania się nowego zawodu, w którym najwięcej do powiedzenia mogą mieć prawnicy. To najważniejsze wnioski z pierwszej debaty eksperckiej „Radcy Prawnego” z cyklu „Debaty Radcowskie – law how”: *Compliance* – odpowiedzialny prawnik w finansach.

2 lutego br. w siedzibie Krajowej Izby Radców Prawnych odbyła się dyskusja wybitnych ekspertów zajmujących się funkcjonującą od czterech lat w Polsce funkcją *Compliance*. W debacie udział wzięli: radcowie prawni: Iwona Mirosz, specjalista m.in. w zakresie prawa bankowego, Juliusz Cybulski, wicedziekan OIRP w Gdańsku i dyrektor Departamentu Prawnego Nordea Bank Polska S.A., dr Marek Czarny, współnik odpowiedzialny za praktykę bankowo-finansową w kancelarii Wierzbowski Eversheds, Jacek Klimczak, współnik w kancelarii Spaczyński, Szczepaniak i Wspólnicy, Przemysław Szpytka, partner zarządzający Compliance Partners oraz dr Remigiusz Stanek, Senior Associate Krawczyk i Wspólnicy, ekspert Business Centre Club. Dyskusję poprowadzili: Krzysztof Mering, redaktor naczelny miesięcznika „Radca Prawny” oraz Jerzy Mosoń.

Nie tylko prawnik

Jak zgodnie przypomnieli eksperci, zadaniem *Compliance* jest badanie zgodności wszelkich działań instytucji finansowej,

w tym jej pracowników, z przepisami prawnymi, kodeksami dobrych praktyk oraz regulacjami wewnętrznymi. Wbrew jednak spekulacjom, które pojawiały się jeszcze kilka lat temu, nie ma realnej możliwości, aby w strukturach dużej organizacji finansowej pracował tylko jeden oficer *Compliance* z wykształceniem prawniczym i doświadczeniem na rynkach finansowych. Praktyka pokazała, że aby monitorować funkcjonowanie instytucji finansowych, konieczne jest stworzenie zespołów i to wcale nie miały. Radcowie prawni Iwona Mirosz i Jacek Klimczak trafnie zwrócili uwagę na fakt, że przy obecnym nakładzie pracy i rozwiązaniach technologicznych nie ma możliwości, aby w zespole *Compliance* zabrakło osoby z kompetencjami z obszaru IT. To skutek m.in. konieczności pracy na dedykowanych programach komputerowych. Zespół *Compliance* powinny tworzyć również osoby mające doświadczenie w inwestycjach, audycie i prawie bankowym. Przede wszystkim jednak osoba organizująca zespół powinna być znakomitym logistyką. Dobrze, aby miała również wykształcenie prawnicze.

Trochę historii

Ale dlaczego dziś znów mówi się o *Compliance*, pomijając fakt, że od pięciu lat (uchwała nr4/2007 KNF z 13 marca 2007 r.) banki w Polsce zobowiązane są stworzyć i obsadzić taką posadę? Był taki moment – zdaniem Cybulskiego – w którym rynek zorientował się, że banki zaczęły tworzyć swoiste państwa w państwie, nie przejmując się wieloma regułami. To doprowadziło do powstania w ostatnich latach dyskusji na temat *Compliance*. Ale to współczesność, a *Compliance* to twór z minionego wieku.

O *Compliance* zawsze mówi się wtedy, gdy jest kryzys finansowy – przypomniawszy Iwona Mirosz. Jak dodała, po raz pierwszy takie sformułowanie padło w latach 30 ub.w., gdy zaczęto mówić o tym, co należy zrobić, by przeciwdziałać tego rodzaju krachom. W Stanach Zjednoczonych wprowadzono wówczas przepisy ograniczające ryzyko braku zgodności z regulacjami. Następne kryzysy, np. w latach 80. ub.w., spowodowały wprowadzenie odpowiednich przepisów w Wielkiej Brytanii. Skutkiem nowego podejścia do odpowiedzialności w finansach była aktywność Komitetu Bazylejskiego ds. Nadzoru Bankowego (w latach 2005 i 2006), w ramach której wydano wytyczne dotyczące nowych praktyk bankowych w zakresie *Compliance*. Na tych wskazaniach polegają instytucje europejskie, polskie oparły się najpierw na uchwałę Komisji Nadzoru Bankowego, następnie wiążąca stała się uchwała Komisji Nadzoru Finansowego. I się zaczęło. Niektóre instytucje finansowe w Polsce okazały się nieprzygotowane do powołania *Compliance*, tym bardziej że wcześniej zarządy robiły niemal wszystko, co chciały. Wprowadzano produkty finansowe naruszające prawa konsumentów czy zasady dobrych praktyk. Dlatego już w 2007 r. eksperci przyznawali, że *Compliance* będzie miał w Polsce dużo do powiedzenia. Ale co *de facto* należy do obowiązków takiego pracownika?

Dlaczego rola *Compliance* jest tak znacząca?

Oficer *Compliance* może domagać się od zarządu banku rezygnacji z wprowadzenia nowego produktu na rynek, jeśli tylko zauważy, że nie jest on zgodny z przepisami prawnymi lub dobrymi praktykami. Nie ma jednak funkcji sprawczej, a jedynie możliwość, a wręcz obowiązek właściwego raportowania. Decyzja ostateczna należy jednak do władz instytucji.

W polskim prawie oficer *Compliance* podlega odpowiedzialności karnej nawet do ośmiu lat. Trzeba jednak pamiętać o tym – jak podkreśliła Iwona Mirosz – że istnieje też odpowiedzialność cywilna pracowników oraz kary pieniężne dla banków, nawet do wysokości dziesięciu procent od przychodu instytucji. Jest też, oczywiście, ryzyko reputacyjne, na które zwrócił uwagę Przemysław Szpytka.

Również P. Szpytka podjął się wyjaśnienia, dlaczego tak trudną rolą *Compliance* jest przeciwdziałanie „praniu pieniędzy” czy finansowaniu terroryzmu. Bo czy jednak oficer *Compliance* ma realne możliwości sprawdzenia, czy dana organizacja „pierze pieniądze” czy prowadzi działalność terrorystyczną? Zdaniem Przemysława Szpytki, taki obowiązek generuje olbrzymie koszty i trudności logistyczne, ale trudno przyznać, by wewnątrz organizacji występowała w tej kwestii indolencja. Są mechanizmy choćby informatyczne ułatwiające pracownikom zadanie. Tymczasem, jak podkreśliła I. Mirosz, instytucje finansowe dysponują odpowiednimi informacjami, w tym czarnymi listami sankcyjnymi, z których mają obowiązek korzystać przy weryfikacji podejrzanych operacji. Wystarczy zatem zrobić wszystko, czego wymaga prawo, aby nikt nie miał do nikogo pretensji.



JULIUSZ CYBULSKI

Najważniejsze, że podjęto temat. Compliance to w zasadzie ochrona zarządu. Oficer Compliance przestrzega zarząd przed mogącym wystąpić ryzykiem.

DR MAREK CZARNY

Compliance to temat dla prawników, bo dotyczy zgodności z przepisami. To także temat dla menedżerów, bo jest to bardzo dobra dziedzina dla znalezienia niszy zawodowej. Gwarantuje wielopłaszczyznowość, ma charakter międzynarodowy. Myślę, że wielu prawników chciałoby realizować swoje ambicje na tych stanowiskach.



JACEK KLIMCZAK

Compliance to dziedzina istniejąca od zarania, bo każdy, projektując produkty w finansach, zawsze dbał o to, by uniknąć ryzyka. Obawiam się jednak, że jest to dziedzina niedoceniana i pewnie będzie tak w przyszłości, bo jej rezultatem będą nie zarobione pieniądze, ale uratowane – te, których nie widać.

DR. REMIGIUSZ STANEK

Kryzys finansowy unaoczniał istotę funkcji Compliance zarówno w obszarze globalnym, jak i lokalnym – można tu przywołać w pamięci kryzys opcyjny w Polsce, który determinowany był m.in. zbyt małą uwagą poświęcaną kompleksowości procedur obejmujących całość zachowań pracowników banków. Mam nadzieję, że ta funkcja będzie zyskiwała na znaczeniu, a jej kołem napędowym będzie postępująca legislacja, w tym prawodawstwo europejskie.



IWONA MIROSZ

Compliance nie jest już dzisiaj wyborem, jest koniecznością. Wobec tego, co prezentuje wspólny rynek: dyrektywy, zacieśnianie działań regulatorów, wzrost ryzyka, ochrona konsumenta, aspekty globalizacyjne, a także otoczenie biznesowe, należy zachować dużą czujność i sprawdzać, czy próby sprostania konkurencji będą zgodne z prawem i dobrymi praktykami.

PRZEMYSŁAW SZPYTKA

Należy budować większą świadomość Compliance w organizacjach. Obecnie trzeba definiować rolę Compliance w warunkach polskich, budować większą świadomość rad nadzorczych i zarządów co do funkcji Compliance i jego roli w zabezpieczeniu ryzyka. Poza tym środowisko skupione wokół kwestii Compliance powinno zacząć się integrować, wymieniać wiedzę i doświadczenia.



Jak praktycznie działa Compliance?

Jak twierdzi mec. Marek Czarny, ze względu na wpływ ustawodawstwa europejskiego obserwujemy w Polsce wzmożoną ochronę konsumenta, zwłaszcza na rynku produktów finansowych. Chodzi przede wszystkim o ustawę o kredycie konsumenckim. – *Ustawa wprowadza do polskiego prawa rozwiązania już istniejące w innych państwach. My wciąż się uczymy. Za naruszenie przepisów banki mogą bardzo łatwo narazić się na konieczność wypłaty odszkodowania. Przykładem może być kara nałożona na bank Santander Consumer Bank, za złamanie przepisów wobec klientów. Od czasu do czasu dowiadujemy się z prasy o tym, że jakieś dokumenty z danymi klientów banku wylądowały na wysypisku śmieci. To są przypadki, w których Compliance nie zadziałał – zwrócił uwagę.*



Niektóre instytucje finansowe w Polsce okazały się nieprzygotowane do powołania Compliance, tym bardziej że wcześniej zarządy robiły niemal wszystko, co chciały. Wprowadzano produkty finansowe naruszające prawa konsumentów czy zasady dobrych praktyk.

– *Pojawiły się też pozwy zbiorowe, które stały się potężnym narzędziem w rękach konsumentów do dochodzenia swoich praw przeciwko dużym podmiotom. Rozmiar odpowiedzialności banku z tytułu przegranego procesu w ramach pozwu zbiorowego jest ogromny – mówił Marek Czarny.*

Dlatego tak ważne jest, by Compliance monitorował menedżerów produktu, by przyglądał się działaniom zarządu i w porę reagował. Ale czy to wystarczy?

Jak przypomniał mec. Cybulski, cały czas rozwijają się klauzule abuzywne, które zabraniają w umowach określonych zapisów niekorzystnych dla konsumenta – o ich sprawdzanie także musi dbać oficer Compliance. Co bowiem się stanie, gdy do gry włączy się Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów? Kary z tytułu popełnionych błędów są ogromne. Ale – jak zwrócił uwagę Jacek Klimczak – jeśli dobrze zadziała Compliance, to będą to pieniądze uratowane, a nie zarobione. Zatem, nie będą też w należyty sposób docenione. Oficer Compliance działa bowiem w cieniu, w drugim szeregu, mimo że jego rola jest tak olbrzymia.

Kto może być Compliance?

Nie ma ścisłych wytycznych, które wskazywałyby na to, kto powinien być Compliance, a kto nie. Jak twierdzi dr Remigiusz Stanek: – *Funkcji Compliance z całą pewnością nie powinien sprawować młody, niedoświadczony człowiek. Pełnienie funkcji Compliance wiąże się przecież z wielką odpowiedzialnością, fakt skądinąd nie do końca jeszcze dostrzegany na polskim rynku. W tym kontekście warto zwrócić uwagę na wyrok Federalnego Trybunału Sprawiedliwości w Niemczech z 2009 r., który bardzo wyraźnie i w ogólnym odczuciu środowiska prawniczego, w dość zaskakujący sposób, nadzwyczaj szeroko zakreślił granice odpowiedzialności osoby pełniącej funkcję Compliance w przedsiębiorstwie. Trybunał orzekł, że „oficer Compliance odpowiada również w sensie karnym za udarem-*

nianie czynów pracowników przedsiębiorstwa (banku), mogących narazić przedsiębiorstwo na uszczerbek”.

A co, jeśli nikt nie chce słuchać oficera Compliance i wadliwy produkt wchodzi na rynek, mimo że pracownik raportował o naruszeniach? Jako że nie ma on kompetencji do blokowania działań instytucji, to wystarczy, by dysponował odpowiednim sprawozdaniem. Wówczas odpowiedzialność dotknie członków zarządu, a nie rzetelnego pracownika.

Ale może skoro Compliance ma *de facto* tak mało władzy, to czy opłaca się nim być?

Zarobki w zawodzie

Zdaniem Juliusza Cybulskiego, zawód ten nie jest jeszcze w Polsce dostatecznie doceniany. Jest tak mimo niezaprzeczalnego faktu, że jego działania stanowią parasol ochronny dla działań zarządu. Według Jacka Klimczaka, kwota zarobków powinna być adekwatna do odpowiedzialności, jaką ma Compliance i gwarantować mu niezależność działań. Wiadomo na pewno, że pracownicy Compliance na Zachodzie zarabiają dużo. – *W 2006 r. – mówiła Iwona Mirosz – w Wielkiej Brytanii szef Compliance – 1,2 mln EUR rocznie, 100 tys. mniej w USA. Przeciętnie 300–400 tys. EUR rocznie. Zarobki są zatem zachęcające.* ■

■ opr. Jerzy Mosoń

Z wypowiedzi ministra sprawiedliwości udzielonych mediom lub w formie wystąpień na forach publicznych po objęciu funkcji przez Jarosława Gowina można wnioskować, że niebawem kognicja pomocy prawnej świadczonej przez radców prawnych ulegnie rozszerzeniu o obrony w sprawach karnych i karno-skarbowych.

Obrony karne dla radców to deregulacja i racjonalizm ustawodawcy

Gdyby tak się stało, znikną wszelkie różnice pomiędzy zawodami adwokata i radcy prawnego, jeśli chodzi o ustawowo określony zakres świadczonej pomocy prawnej. Niektórzy – jak sądzę, dobrze poinformowani – z ministerialnego otoczenia sygnalizują nawet, że zmiany w ustawie o radcach prawnych, kodeksie postępowania karnego i innych przepisach, skutkujące zapowiadany rozszerzeniem kognicji zawodowej radców prawnych znajdują się w pakiecie projektów ustaw deregulacyjnych przedstawionych rządowi i podanych do wiadomości publicznej w najbliższych tygodniach. **Takie usytuowanie „zrównania” radców i adwokatów, co do ich kompetencji, uważam za w pełni uzasadnione.**

Skutkiem społecznym zamierzonej i tak rozumianej deregulacji byłoby bowiem zwiększenie dostępu do wykwalifikowanej pomocy prawnej w obszarze postępowań karnych, poprzez pojawienie się po stronie podaźowej takiej usługi – nie tylko potencjalnie – gotowości jej świadczenia przez ponad 20 tysięcy wykonujących zawód radców, dotychczas przez ustawodawcę wyłączonych.

Nie jest dla mnie zaskoczeniem, że rynkowe konsekwencje takiego rozwiązania niosą ryzyko dla dotychczasowych monopolistów, tj. adwokatów, i że dlatego nie może być ono przez to środowisko przyjmowane z entuzjazmem. Dziwi natomiast fakt, że – wypowiadając się publicznie, głównie w mediach – przedstawiciele samorządu adwokackiego, krytykując sygnalizowane rozwiązanie, posługują się argumentacją, którą delikatnie nazwę anachroniczną. Przeciwnicy dopuszczenia radców do obron karnych podnoszą w zasadzie dwa zarzuty. Pierwszy nazwę ogólnym lub fundamentalnym, drugi – szczegółowym. Fundamentalny to brak – zdaniem autorów krytyki – u radców prawnych gwarancji niezależności, co powoduje ponoć dopuszczenie przez ustawę możliwości wykonywania zawodu w formie umowy o pracę. Szczegółowy to – jak twierdzą – niewystarczające przygotowanie radców prawnych do pełnienia roli obrońcy. Oba te argumenty, a właściwie bardziej twierdzenia – mówiąc językiem prawniczym – oddalam. Twierdzenia z mojej strony podnoszę poniżej.

W czasach, kiedy uchwalano ustawę o radcach prawnych, a minie właśnie trzydzieści lat (podobnie zresztą od uchwalenia obecnie obowiązującej ustawy Prawo o adwokaturze) stosunek pracy był absolutnie dominującą formą angażowania zawodowego społeczeństwa. Pracownik był faktycznie zależny od państwa, choć już w przypadku radców prawnych na gruncie ustawy z lipca 1982 r. (a następnie również w tym zakresie nowelizowanej) stworzone zostały instrumenty tę zależność przynajmniej nie tylko formalnie neutralizujące. Cecha instytucjonalnej „niezależności” u radców wykonujących zawód w stosunku zatrudnienia, na której brak wskazują przedstawiciele adwokatury, powinna być rozpatrywana przy uwzględnieniu obecnej, a nie tej z minionej epoki,

struktury i statusu pracodawców. Mówiąc prościej, nie potrafię – i nie sądzę, aby potrafili wspomniani wyżej oponenci – wskazać na okoliczności różnicujące, pod względem wpływu na niezależność, z jednej strony – radcę prawnego świadczącego na podstawie umowy o pracę pomoc prawną dużemu przedsiębiorcy prywatnemu, a z drugiej – adwokata świadczącego pomoc podobnemu przedsiębiorcy na podstawie zlecenia, kluczowego w jego portfelu zleceń, jeśli chodzi chociażby o wysokość honorarium. Zupełnie już niezrozumiałe jest wiązanie relacji łączącej radcę prawnego z jednym klientem, np. ze sfery gospodarczej, z jego zachowaniem w procesie karnym jako obrońcy zupełnie innego klienta, oskarżonego.

Katalog form wykonywania zawodu radcy prawnego przewidziany ustawą, ostatnio nawet rozszerzany, obejmujący umowę o pracę, w dobie strukturalnie bardzo pluralistycznych stosunków społeczno-gospodarczych, stwarza nie tylko radcom prawnym, ale również, a może nawet przede wszystkim, ich klientom możliwość swobodnego dostosowywania relacji umownych z profesjonalnymi pomocnikami prawnymi do faktycznych potrzeb. Karkołomne więc jest twierdzenie, że taka „swoboda” może w jakikolwiek sposób ograniczać niezależność radcy prawnego.

Niezależność to kwestia etyczna, to określona postawa, której nie sposób zadekretować przepisem. Dziwię się, że środowisko adwokatów nie zabiega o unowocześnienie zapisów ustawy Prawo o adwokaturze, polegające na umożliwieniu wykonywania tego zawodu również w formie umowy o pracę. Jedyne rozsądne wytłumaczenie takiej pasywności władz adwokatury upatruję w obawie o pozbawienie się ostatniego, choć już nadwątlonego, szańca w obronie przed przyznaniem radcom prawnym statusu obrońcy w sprawach karnych i karno-skarbowych.

Drugiemu argumentowi przeciwników powierzenia radcom prawnym statusu obrońcy poświęcam mniej miejsca. Powód jest prosty. Fakty przeczące tezie jakoby, z uwagi na ścieżkę przygotowania do wykonywania zawodu, radcowie nie gwarantowali niezbędnego w tym zakresie profesjonalizmu są notoryjne. Ustawodawca już przed kilku laty zniósł różnice pomiędzy zakresami egzaminów wstępnych na aplikację radcowską i adwokacką, zakresem programowym obu aplikacji, wreszcie zakresem egzaminów zawodowych. W ostatnich kilku latach ustawodawca rozszerzał kognicje zawodu radcy prawnego o kolejne role w postępowaniu karnym, postępowaniu w sprawach o wykroczenia czy obrońcy obwinionych w postępowaniach dyscyplinarnych. Kolejny krok na drodze do ostatecznego zrównania kompetencji radców prawnych i adwokatów będzie – w mojej opinii – jedynie konsekwentnym zachowaniem racjonalnego ustawodawcy ■

■ **Dariusz Sałajewski**
wiceprezes KRPP

Tylko dla wybranych

■ Marcin Zawiśliński

Pióro, kalendarz czy pendrive to już standard. Co robią kancelarie prawne, chcąc zadbać o swój image i względy klientów? Wbrew pozorom, wiele.

Przez ostatnie dwie dekady przyzwyczailiśmy się do otrzymywania różnych prezentów firmowych. Zazwyczaj były to długopisy czy breloczki z logo ofiarodawcy, firmowe notatniki i kalendarze. Wraz z postępem technologii pojawiły się płyty DVD ze znanymi filmami, pendrives, a czasami (choć to już raczej nieetyczne) nawet laptopy.

mi itp. Wszystko zależy od budżetu reklamowego firm prawniczych oraz wyobraźni i fantazji szefów ds. *public relations* (od kilku lat nowe stanowisko w branżowym świecie palestry) w kancelariach radcowskich.

Do pewnego momentu drobne materiały i przedmioty reklamowe, a później również nieco kosztowniejsze prezenty pozytywnie

wiem, wymyślając zaskakujące prezenty, równocześnie nie mogą narazić swojego pracodawcy na posądzenie o chęć „kupna klienta”. W praktyce różnie się z tego zadania wywiązują. Dlaczego? Wystarczy podać kilka przykładów niekonwencjonalnych niespodzianek. Wszystkie anonimowe, bo wiele kancelarii nie chce się publicznie przyznać, do czego są (przynajmniej czasami) zdolne, chcąc „uwieść” swoich klientów, szczególnie tych, na których im najbardziej zależy. Oto kilka przykładów.

Zacznijmy od stylowych, acz pomysłowych. Kilku prawników w jednej ze stołecznych kancelarii słynęło z kolekcjonowania starych znaczków pocztowych. Postanowili zrobić wystawę, którą mogli oglądać klienci przychodzący do firmy. Natomiast „szczęśliwym wybrancom” podarowywali pięknie wydany album z tymi zbiorami. Inny podobny przykład – pochodzący wszakże z innej kancelarii – to prezent w formie albumu z pracami uzdolnionych plastycznie dzieci. Zdarzają się jednak gadżety wyjątkowe. Szefowa jednej z kancelarii podarowała swojemu ulubionemu klientowi, od którego otrzymywała sówite zlecenia, dwa bilety na koncert Madonny w Pradze. Jeszcze inna firma prawnicza zafundowała klientowi – miłośnikowi ekskluzywnych sportów – wyjazd na zagraniczny turniej golfowy.

Ciekawą formą wkupienia się w łaski zleceniodawców jest na przykład organizowanie szkoleń prawniczych dotyczących konkretnych zagadnień, adresowanych tylko do zarządu przedsiębiorstwa. Albo zaproszenie na śniadanie prawnicze, w którym przy jednym stole w nieformalnej atmosferze spotykają się prawnicy i ich klienci. Co ciekawe, bywa też, że kancelarie dają swoim biznesowym przyjaciołom bilety na różne wydarzenia kulturalne, których są oficjalnymi sponsorami lub patronami merytorycznymi. To tylko kilka z wielu, etycznych i nieetycznych, pomysłów marketingowych, których celem jest utrzymanie starego bądź pozyskanie nowego klienta kancelarii. ■



Rys. piłarts – Fotolia.com

Kancelarie prawne, po części z uwagi na wrodzony konserwatyzm, jako jedne z ostatnich zaczęły korzystać z tej formy marketingu bezpośredniego. Na początku były to (i nadal są) wizytówki prawników z logo pracodawcy, firmowy papier do pisania służbowych dokumentów (dostępny także w wersji elektronicznej). Z czasem pojawiły się wieczne pióra, skórzane futerały do wizytówek, nierzadko krawaty z dobrego materiału, koszyki z alkoholami i słodyczka-

działały na stałych i potencjalnych klientów kancelarii. Z czasem jednak spowszedniały albo stały się wręcz *passé* (np. długopisy).

Z kolei wielu klientów posiadało własne, podobne gadżety reklamowe i zwyczajnie nie potrzebowało otrzymywać takich samych lub podobnych od swoich prawników. Jak wybrnąć z takiej sytuacji? Kancelaryjni specjaliści ds. PR i marketingu są w tym zakresie niezawodni. Wbrew pozorom, ich zadanie nie należy jednak do łatwych, bo-



Fot. Jacek Barcz

„Kryształowe serca” rozdane

■ Grażyna Leśniak

W tym roku już po raz czwarty radcowie prawni wybrali ze swojego grona i nagrodzili tych o kryształowym sercu – koleżanki i kolegów, którzy z pasją i *pro bono* pomagają potrzebującym: biednym, których nie stać na poradę płatną, niepełnosprawnym, nieuleczalnie chorym i ich rodzinom. Nagrodzono także tych, którzy otwartym na drugiego człowieka sercem zarażają innych, zwłaszcza rzesze młodych ludzi, na drodze do zawodu stawiających dopiero pierwsze kroki.

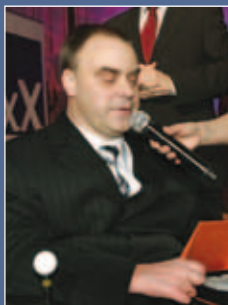
Uroczystość wręczenia nagród w organizowanym przez Krajową Radę Radców Prawnych konkursie „Kryształowe serce radcy prawnego” odbyła się w piątek, 10 lutego 2012 w Warszawie w hotelu Polonia Palace.

– *Dzisiaj w Polsce są osoby, których dzienny dochód wynosi 13 zł i których nie stać na wyłożenie nawet przysłowiowego 1 złotego na radcę prawnego* – powiedział na wstępie do zgromadzonych Maciej Bobrowicz, prezes Krajowej Rady Radców Prawnych. Jak podkreślił, konkurs „Kryształowe serce radcy prawnego” stanowi uzupełnienie unikalnego programu pomocy prawnej potrzebującym, jaki realizuje środowisko, czyli Niebieskiego Parasola. – *Dziękuję wszystkim, którzy bezinteresownie tę pomoc świadczą.*

Także tym, których tu dzisiaj nie ma, a którzy również pomagają – zaznaczył Maciej Bobrowicz.

Prowadząca galę Agata Młynarska odczytała też wysłany na tę okazję list Ewy Kopacz, marszałka Sejmu, która nie mogła osobiście w niej uczestniczyć.

Słowa uznania i wdzięczności pod adresem radców prawnych skierował też obecny na uroczystości Jarosław Gowin, minister sprawiedliwości, za to, że – jak powiedział – pomagają tym, którzy całkowicie pozostają na łasce losu i którzy nie są w stanie skorzystać z pomocy prawnej. – *Jest czymś niesłychanie budującym, że w środowisku prawniczym jest tak wielu, którzy tę pomoc potrzebującym świadczą* – stwierdził Jarosław Gowin. I dodał:



PIOTR DĄBROWSKI,
radca prawny z Wrocławia:

Działam od 1998 r. we wrocławskim sejmiku osób niepełnosprawnych, w którym prowadzimy wiele programów dla osób niepełnosprawnych. Jednym z nich jest bezpłatne poradnictwo prawne dla osób niepełnosprawnych, ich rodzin i opiekunów. Przez 14 lat to były tysiące ludzi – ogromna liczba osób, o których wiem, że sprawy, które im prowadziłem czy pomoc, której im udzieliłem, pomogła im w życiu i rozwiązała ich problemy. I to jest najbardziej satysfakcjonujące w życiu. Udzielamy porad anonimowo, tzn. nie wpisujemy imion czy nazwisk osób, które do nas przychodzą, a jedynie informacje bieżące, np. czy osoba jest niepełnosprawna, czego dotyczy problem i ewentualnie gdzie mieszka. Dla statystyki, którą prowadzimy, to są podstawowe dane. Część osób, którym pomagamy, potem jeszcze do nas wraca, by podzielić się radością z załatwienia sprawy. Grupa, która pozostawia duży ślad, przynajmniej u mnie, to osoby z niepełnosprawnością psychiczną. Tym osobom jest najtrudniej pomóc, bo trzeba umieć dotrzeć do nich, by wydobyć to, co jest najistotniejsze w całym problemie, bo rozmawia się z nimi trudno, jest to bardzo stresujące i wymaga wiele wysiłku, samozaparcia, a czasami wręcz trzymania nerwów na wodzy. Nie można rozczulać się nad tymi osobami, bo problemów jest tak dużo, że gdyby człowiek zaczął się nad nimi rozczulać, to praca nie miałaby sensu. Trzeba wyłuskać w każdej sprawie to, co jest najważniejsze i próbować pomóc. Skąd biorę na to siły? Trudno powiedzieć. W wieku 16 lat miałem wypadek. Studia ukończyłem już na wózku, aplikację robiłem na wózku. Taki jestem, po prostu.



KATARZYNA BISOWSKA,
radca prawny z Opola:

Już od paru lat współpracuję z dziećmi niepełnosprawnymi i osobami zaburzonymi psychicznie, z chorobami psychicznymi, i w którychś momencie człowiek do tego się przyzwyczaja. Owszem, są przypadki, nad którymi nie da się przejść obojętnie – gdy serce się kraje, kiedy np. przychodzą rodzice dzieci autystycznych. Myślę, że to „Kryształowe serce” jest taką kropką nad „i”, potwierdzeniem, że widać pracę i że ktoś docenia to, co robię. Satysfakcję sprawia jednak to, że ktoś wychodzi z uśmiechem albo podziękuje za pomoc.

ZBIGNIEW SZYCHOWSKI,
sekretarz OIRP w Gdańsku:

Muszę podziękować prezesowi Krajowej Rady Radców Prawnych, że dostrzegł nasze działania. Jak się okazuje, ponad 180 radców prawnych zajmuje się u nas działalnością charytatywną, to mniej więcej co dziesiąty. Jako izba przejęliśmy hasło Lions Club: we serve – służymy. Nie oszukujemy się – w znacznej części jesteśmy ludźmi dobrze sytuowanymi, ale potrafimy się dzielić i jakoś to nam wychodzi. Oprócz tego mamy przy tym dużą satysfakcję, gdy uda się nam komuś wygrać sprawę, załatwić sprawę, napisać opinię czy pismo procesowe. Zastanawialiśmy się nawet, czy rzeczywiście jest to działalność charytatywna, bo to nie jest zupełnie bez nagrody.



– Życie smakuje najbardziej, kiedy owocami naszego sukcesu potrafimy się dzielić. Myślę, że wiele osób docenia nie tylko te porady, ale i prosty gest solidarności.

Wśród laureatów tegorocznej edycji konkursu znalazły się Urszula Gabryelska, którą wskazała Okręgowa Izba Radców Prawnych w Bydgoszczy, bo wyróżnia się pracą na rzecz osób starszych i niepełnosprawnych, w tym również radców prawnych – seniorów, oraz Magdalena Witkowska z Okręgowej Izby Radców Prawnych w Gdańsku za to, że od wielu lat udziela się na rzecz praw kobiet jako wolontariusz w Fundacji Centrum Praw Kobiet.

– Ta nagroda zobowiązuje do jeszcze większego wysiłku – powiedziała, odbierając „Kryształowe serce radcy prawnego” Barbara Buczek. Okręgowa Izba Radców Prawnych w Kielcach wskazała ją za to, że aktywnie wspomaga, również finansowo, Polaków mieszkających w dawnych krajach byłego Związku Radzieckiego.

Statuetkę i dyplom otrzymał także Stanisław Diduch z Koszalina. Okręgowa Izba Radców Prawnych wskazała go, ponieważ wyróżnia się tym, że od wielu lat społecznie udziela porad prawnych osobom ubogim i pokrzywdzonym przez los.

Swoje „Kryształowe serca” z rąk Macieja Bobrowicza, prezesa KRRP, odebrały również Beata Kuczek-Maruta i Greta Kulińska-Podbielska. Pierwszą wytypowała do nagrody Okręgowa Izba Radców Prawnych w Krakowie, bo pracuje *pro bono* na rzecz osób chorych na nowotwory oraz ich bliskich, współpracując ze stowarzyszeniem Wspierania Onkologii UNICORN. Druga – z Lublina – wyróżnia się pracą na rzecz Pomocy Dzieciom i Młodzieży z Cukrzycą w Lublinie i Tamogrodzie.

Okręgowa Izba Radców Prawnych w Olsztynie do tegorocznej nagrody wskazała Stanisława Bułajewskiego, który pomaga organizacjom samorządowym, dzieciom i osobom starszym, m.in. w Stowarzyszeniu Uniwersytet III Wieku. Z kolei Opole i tamtejsza Okręgowa Izba Radców Prawnych nominowała ze swojego grona



Katarzynę Bisowską, która pomaga chorym i niepełnosprawnym dzieciom i ich rodzinom.

Laureatką tegorocznego „Kryształowego serca radcy prawnego” została również Iwona Kisielewska, która od wielu lat aktywnie pomaga mieszkańcom Poznania, oraz Małgorzata Kulig, która w Rzeszowie świadczy pomoc zwłaszcza ludziom biednym, będącym w trudnej sytuacji życiowej, zagubionym, wspierając ubogich także finansowo.

Ze wskazania Okręgowej Izby Radców Prawnych w Szczecinie nagrodę z rąk prezesa Krajowej Rady Radców Prawnych odebrał Rafał Melujda, który pomógł wielu ludziom w ich trudnych sytuacjach życiowych, działając z pasją i zaangażowaniem.

Laureatem został też Antoni Barcikowski ze wskazania Okręgowej Izby Radców Prawnych w Toruniu. Został nominowany za zorganizowanie punktu bezpłatnej pomocy prawnej i za to, że swoją pasją pozytywnie aktywizuje do pracy *pro bono* aplikantów radcowskich.

Także Joanna Gładysz, którą do konkursu zgłosiła Okręgowa Izba Radców Prawnych w Warszawie, skutecznie pomaga w rozwiązywaniu spraw zgłaszanych do poradni prawnej, od 10 lat współpracując z Fundacją Academia Iuris.

Za szczególne poświęcenie osobom pokrzywdzonym przez los – nieuleczalnie chorym, ich rodzinom oraz osieroconym nagrodzona została Maria Majewska, którą do nagrody zgłosiła Okręgowa Izba Radców Prawnych w Wałbrzychu. To dzięki jej zaangażowaniu w 2007 r. uruchomione zostało Hospicjum Stacjonarne.

Nagrody w tegorocznej edycji konkursu powędrowały także do Piotra Dąbrowskiego z Wrocławia i Elżbiety Wojtasik z Zielonej Góry. Wskazany przez Okręgową Izbę Radców Prawnych mec. Dąbrowski został wyróżniony za pomoc w aktywizacji społecznej i zawodowej osób niepełnosprawnych i ich rodzin. Sam, będąc osobą niepełnosprawną, udziela porad prawnych



STANISŁAW BUŁAJEWSKI,
radca prawny z Olsztyna:

Udziały pomocy zacząłem już po studiach, gdy zaproponowano mi pracę przy gminnych komisjach rozwiązywania problemów alkoholowych, czyli pomaganie osobom, u których w rodzinie jest przemoc i właśnie alkoholizm. To są bardzo trudne sprawy a ja wciągnąłem się w to do tego stopnia, że stałem się osobą współzależną z tymi osobami. To taki standard w działaniu, bo tam nie była możliwa taka standardowa porada prawna, że przychodzi osoba, mówię: pozw, proszę – dziękuję bardzo. Tam trzeba pobawić się w terapeutę, bo osoba, która przychodzi, często zastanawia się nad tym przez 10–15 lat, i te osoby nie można stracić. Tym osobom pomagam od 13 lat, czasami do przesady, kosztem swojej rodziny. Ludzie ci mają dostęp do mnie o każdej porze dnia i nocy. I rzeczywiście tak jest. Czasami odbieram kilkanaście telefonów dziennie. Od 1998 r., gdy skończyłem studia, nigdy nie byłem na urlopie. Niestety, odbywa się to kosztem rodziny, która nie ma ze mną ciekawego życia. Teraz będę musiał trochę tego kryształowego serca oddać rodzinie, a nie tylko osobom obcym.

JOANNA GŁADYSZ,
radca prawny z Warszawy:

Współpracę z fundacją Academia Iuris zaczęłam 10 lat temu, gdy pracowałam dla Caritasu. Fundacja zwróciła się do mnie jako do radcy prawnego, który udzielał bezpłatnych porad, z pytaniem, czy nie konsultowałabym tego, co studenci przekazują potem dalej. I tak to się zaczęło. Ta fundacja to jest niezwykle projekt. I już nawet nie chodzi o liczbę spraw załatwionych w tym okresie, ale przede wszystkim o to, że umożliwia taką wzajemną wymianę. Porad udzielają młodzi ludzie – niesamowici, życzliwi, chętni do pomocy. Oni też, oczywiście, z tego dużo korzystają, bo to są ludzie młodzi, którzy dopiero wchodzą w życie jako prawnicy, w związku z tym – z jednej strony – tak naprawdę uczą się prawa, ale z drugiej – bardzo dużo od siebie dają. To jest taka wymiana, wzajemna, barterowa wymiana: z jednej strony – doświadczenie i wiedza prawnicza, którą ja mam, z drugiej – ich ogromna życzliwość i energia. Gdybym była bardzo skromna, to powiedziałabym, że to oni mnie więcej dają, ale nie jest to prawdą, bo oni wiele uczą się ode mnie. Przez 10 lat przeszło przez moje ręce kilkuset młodych ludzi. Wspaniale jest to, że tak naprawdę oni przywracają wiarę w młode pokolenie. Uczą się dużo, korzystają z doświadczenia zdobytego w fundacji i wychodzą potem jako inni ludzie. I to jest bardzo ważne. Często są to młodzi ludzie z dobrze sytuowanych rodzin, którzy, mając dwadzieścia kilka lat, dopiero wtedy stykają się z prawdziwymi problemami i to w jakiś sposób uwarściwia ich potem na całe życie.



BEATA KUCZEK-MARUTA,
radca prawny z Krakowa:

„Kryształowe serce” to jest ta kropka nad „i”. To jest takie jeszcze jedno potwierdzenie, że to, co robimy jest ważne i potrzebne. Zresztą co do tego nigdy nie miałam wątpliwości. Wybrałam taki rodzaj wsparcia, uważam, że ma on sens i widzę, że jest on pomocny dla stowarzyszenia, któremu pomagamy. Cieszy mnie natomiast to, że nasze środowisko zawodowe to docenia. I to jest bardzo miłe.



Agnieszka Łopatka odbiera nagrodę za najlepszą pracę magisterską z zakresu wykonywania zawodu radcy prawnego z rąk Dariusza Sałajewskiego, wiceprezesa KRRP

dotyczących m.in. ulg i uprawnień z tytułu niepełnosprawności, możliwości podjęcia zatrudnienia i pośrednictwa pracy. Z kolei mec. Elżbieta Wojtasik nagrodzona została za pomoc i udzielanie bezpłatnych porad prawnych uczestnikom warsztatów i ich rodzinom oraz członkom Stowarzyszenia Dzieci i Młodzie-



MIROSLAW WRÓBLEWSKI,
dyrektor Zespołu Prawa Konstytucyjnego
i Międzynarodowego w Biurze Rzecznika
Praw Obywatelskich:

Jestem wzruszony, że jest wśród radców prawnych starszego i młodszego pokolenia tyle osób, którym chce się – oprócz swojej działalności – angażować się w udzielanie pomocy osobom niepełnosprawnym, starszym czy ciężko chorym, stojącym u progu śmierci, ciężko chorym dzieciom i ich rodzicom. Rzeczywiście, od wielu lat dyskutuje się w Polsce nad wprowadzeniem jakiegoś systemu pomocy prawnej, który w kompleksowy sposób zapewniłby możliwość i dostępność porad prawnych dla wszystkich osób, w tym, oczywiście, najuboższych. Jak wiemy, taki system ciągle nie funkcjonuje. Mówi się, że polskiego budżetu na to nie stać, ale niestety, trzeba temu jakoś zaradzić. Dlatego ta aktywność stanowi naprawdę uzupełnienie działań państwa. Samorząd zawodowy, tu – radców prawnych, tak naprawdę uzupełnia, a często i zastępuje działalność państwa w tym obszarze, i dlatego tym bardziej taka inicjatywa jest cenna. Pracując w biurze RPO, wiem, że działalność rzecznika w kraju jest pomocą prawną dla osób, których nie stać na prawnika. Mamy biura terenowe i kontaktowe punkty informacyjne, do których ludzie regularnie, co tydzień, przychodzą i proszą o pomoc prawną w najprostszych sytuacjach. To są nie tylko spory z organami publicznymi, ale także porady prawne. Jest duże zapotrzebowanie na taką pomoc. Akcja Niebieski Parasol jest na pewno takim wyjściem w kierunku udzielania takiej pomocy. Trzeba się tylko cieszyć, że osoby, które dzisiaj otrzymały „Kryształowe serce” mogą się stać wzorem dla młodych radców prawnych, żeby takie działania podejmować, że to jest wpisane w misję zawodu radcy prawnego.

zy Niepełnosprawnej „Pomóż, nie będę sam”, którego jest też członkiem zarządu.

Tegorocznym laureatem nagrody specjalnej przyznawanej przez prezesa Krajowej Rady Radców Prawnych dla wyróżniającej się w działalności *pro bono* Okręgowej Izby Radców Prawnych została OIRP w Gdańsku. Nagroda jest przyznawana za bezinteresowną pomoc prawną na rzecz osób fizycznych, organizacji społecznych, działalność edukacyjną, szkoleniową i społeczną w konkursie „Kryształowe serce radcy prawnego”.

W trakcie uroczystości wręczona została również nagroda dla laureatki konkursu na najlepszą pracę magisterską z zakresu wykonywania zawodu radcy prawnego, deontologii zawodowej, działalności samorządu radców prawnych oraz rynku usług prawniczych poza granicami Rzeczypospolitej Polskiej. W tym roku za najlepszą pracę Komisja Konkursowa uznała pracę Agnieszki Łopatki, której dyplom i czek wręczył Dariusz Sałajewski, wiceprezes Krajowej Rady Radców Prawnych. ■

Radca prawny obrońcą w sprawach karnych?

■ Katarzyna Borowska

Ogłoszenie przez Ministerstwo Sprawiedliwości możliwości poszerzenia uprawnień radców prawnych o prawo występowania jako obrońca w sprawach karnych zainicjowało debatę na ten temat. Zapowiedzi cieszą znaczną część środowiska radcowskiego, a budzą niepokój adwokatów.



Stanisław Piotrowicz



Krzysztof Kwiatkowski



Piotr Zigmunciak



Marek Rozbicki

– *Rozważamy zrównanie uprawnień adwokatów i radców prawnych* – powiedział w styczniu Jarosław Gowin, minister sprawiedliwości, na posiedzeniu sejmowej Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka. Podobną deklarację składał podczas spotkania z przedstawicielami samorządu radcowskiego. Maciej Bobrowicz, prezes Krajowej Rady Radców Prawnych, nie ukrywał, że cieszą go słowa ministra.

– *Nasz samorząd walczy o to od lat. Dziś nie ma żadnego uzasadnienia dla tego sztucznego podziału* – komentował prezes na stronie www.kirp.pl.

Poszerzanie uprawnień radców prawnych rozpoczęło się po 1989 roku. Wówczas walczyli o to sami radcowie. Sprzeciwiali się adwokaci, przekonując, że radcowie prawni nie są dostatecznie przygotowani do świadczenia pomocy osobom fizycznym.

„Radca prawny – według niektórych twierdzeń – mógł świadczyć pomoc prawną z zakresu prawa podatkowego, administracyjnego i prawa pracy na rzecz jednostek gospodarki społecznej i na rzecz podmiotów gospodarczych prywatnych, ale nie był dostatecznie przygotowany do obsługi prawnej osób fizycznych” – pisze Elżbieta Kwiatkowska-Fałęcka w książce „Zawód radcy prawnego. Historia zawodu i zasady jego wykonywania” pod redakcją Arkadiusza Berezę. Zmiany nastąpiły w 1996 roku, kiedy nowelizacja Kodeksu postępowania cywilnego dała radcom prawnym możliwość występowania w charakterze pełnomocników osób fizycznych w procesie cywilnym. W 2005 roku radcowie zdobyli kolejne uprawnienia – do świadczenia pomocy prawnej w sprawach rodzinnych i opiekuńczych. W 2010 zyskali możliwość występowania w procesie

karnym – jako pełnomocnicy strony pokrzywdzonej. Mogą też być obrońcami w sprawach dotyczących wykroczeń i w postępowaniu dyscyplinarnym.

– *Te uprawnienia już od jakiegoś czasu zbliżają się do siebie i wydaje się, że ich całkowite zrównanie będzie dopełnieniem tego procesu* – mówi Stanisław Piotrowicz, zastępca przewodniczącego sejmowej Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka. Dodaje, że obecnie radcy i adwokaci często współpracują w prowadzonych wspólnie kancelariach. Do tej pory często wydawało się, że sprawy gospodarcze są radcom bliższe. Jednak sądzą, że zrównanie uprawnień

18 czerwca 2010 roku Krajowa Rada Radców Prawnych przyjęła uchwałę, w której przedstawiła proponowane zmiany w postaci gotowych już projektów aktów prawnych.

doprowadzi do sytuacji, w której to klienci będą decydować, także w sprawach karnych, czy chcą skorzystać z usług radcy czy adwokata. Warto przypomnieć przy tym, że już 18 czerwca 2010 roku Krajowa Rada Radców Prawnych przyjęła uchwałę, w której przedstawiła proponowane zmiany w postaci gotowych już projektów aktów prawnych. Zakładają one m.in. wpisanie do ustawy o za-

sadach wykonywania zawodu radcy prawnego zapisu, że świadczenie pomocy prawnej przez radców polegałoby właśnie także na występowaniu w charakterze obrońcy. KRRP proponowała także wpisanie umożliwiającego to przepisu do Kodeksu postępowania karnego. Podkreśliła, że jedynym argumentem przeciwko umożliwieniu radcom prawnym występowania w charakterze obrońców w postępowaniu karnym może być okoliczność, że w obecnym stanie prawnym nie zajmują się oni prowadzeniem spraw karnych. „Jednak argument ten traci w ostatnich latach całkowicie na znaczeniu. Profil kształcenia aplikantów radcowskich zakłada kształcenie z zakresu prawa i procesu karnego” – czytamy w powyższej uchwale. A radca prawny Borys Budka, który jest członkiem sejmowej Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka zwraca uwagę, że starsi radcowie, którzy w programie aplikacji nie mieli prawa karnego, mogliby być dodatkowo przeszkoleni. Jego zdaniem, poszerzenie uprawnień radców jest nieuniknione.

– *Ostatnie lata to ewolucyjne zwiększanie zakresu spraw, którymi możemy się zajmować. Ja nie chciałbym bronić w sprawach karnych. Ale wiem, że są osoby, które chciałyby to robić. I nie widzę powodu, dla którego miałyby nadal istnieć to ograniczenie. Najbardziej zbliżone do kwestii gospodarczych, którymi zajmuje się wielu radców, są sprawy karno-skarbowe. Dlatego nie rozumiem, czemu akurat w tej dziedzinie ciągle radcowie nie mogą występować jako obrońcy. To powinno zmienić się jak najszybciej* – wskazuje Borys Budka.

Jego zdaniem, na zmianach skorzystaliby klienci. Na to, że udzielenie radcom uprawnień obrońców zwiększy dostęp do rynku usług prawnych, zwraca uwagę KRRP w uzasadnieniu do propono-

– *Pracowaliśmy nad zmianami prawa, które dawałyby radcom uprawnienia obrony w sprawach karnych – mówi dziś Krzysztof Kwiatkowski, były minister sprawiedliwości.*

wanej ustawy zwiększającej uprawnienia radców. Po podjęciu tej uchwały przez KRRP, w listopadzie 2010 roku, Krzysztof Kwiatkowski, ówczesny minister sprawiedliwości, obiecał na krajowym zjeździe radców prawnych, że powoła zespół ministerialny, który zajmie się problematyką poszerzenia uprawnień radców.

W publicznej dyskusji adwokaci podnoszą, że pozostawanie w stosunku pracy kłóci się z wykonywaniem funkcji obrońcy w sprawach karnych. – *Zatrudnienie na etacie uniemożliwia poważne i częste występowanie w sądzie* – zwraca uwagę adwokat Bartosz Kownacki.

Zdaniem Krzysztofa Kwiatkowskiego, nowelizacja prawdopodobnie musiałaby rozgraniczać kompetencje dla tych, którzy są zatrudnieni na umowie o pracę, i dla tych, którzy w takim stosunku pracy nie pozostają. – *W takim też kierunku szły prace w resorcie, kiedy byłem ministrem sprawiedliwości. Ostatecznie projektu nie udało się wypracować* – mówi K. Kwiatkowski.

Jaka sytuacja jest w tej chwili? Na razie prace nad zmianami się nie toczą.

– *Tematyka poszerzenia kompetencji radców prawnych była w ostatnich latach przedmiotem analizy i prac Ministerstwa Sprawiedliwości. Niewykluczone, że temat ten – choćby z powodu za-*

interesowania nim samorządów prawniczych powróci – informuje Joanna Dębek z Ministerstwa Sprawiedliwości.

Zatem obecnie są radcowie prawni, którzy, aby korzystać z możliwości obrony w sprawach karnych, wpisują się na listę adwokatów. Piotr Zygmintak, radca prawny, chętnie podjąłby się obrony w sprawach karnych.

– *Podczas aplikacji radcowskiej zostałem dobrze przygotowany z obszarów prawa karnego. Radcy powinni mieć takie same uprawnienia jak adwokaci. W tej chwili nie koncentruję się na zagadnieniach z prawa karnego, ale zajmowałbym się nimi, gdybym miał takie kompetencje* – twierdzi.

Są jednak radcowie, dla których kwestia poszerzenia uprawnień do obrony nie jest istotna.

– *Wybierając zawód radcy prawnego, świadomie zrezygnowałam ze spraw karnych. Skupiam się na kwestiach gospodarczych. Myślę, że aby podejmować się obrony, trzeba mieć odpowiednie predyspozycje psychologiczne* – mówi Katarzyna Urbańska, radca prawny, dyrektorka departamentu prawnego Polskiej Konfederacji Pracodawców Prywatnych Lewiatan. Przyznaje, że w przypadku radców skupiających się na sprawach gospodarczych zdarzają się sytuacje, w których sprawy zahaczają o przepisy karne, np. w przypadku, przestępstw gospodarczych.

Marek Rozbicki, adwokat, twierdzi, że konkurencji ze strony radców się nie obawia.

– *Jako adwokatowi jest mi wszystko jedno, czy radcowie będą mieli uprawnienia do obrony w sprawach karnych czy nie. W tej chwili na rynku jest już tak duża konkurencja, że danie tych uprawnień radcom niewiele zmieni. A być może, radcowie broniący w sprawach karnych odciążyliby nas od czasochłonnych i mało opłacalnych spraw z urzędu* – dodaje adwokat.

Podkreśla, że dla niego występowanie w nich jest dużym obciążeniem, poświęca na nie nawet 50 godzin miesięcznie.

Zwraca jednak uwagę, że inna może być perspektywa adwokatów w małych miejscowościach – w których np. jest jeden sąd, występowanie w kilku nawet sprawach karnych nie wymaga czasochłonnych podróży po mieście, by zdążyć na rozprawy w kilku sądach. A koszty prowadzenia kancelarii są dużo mniejsze. – *W takich małych ośrodkach zdarzają się adwokaci, którzy z tych tzw. urzędówek mogą utrzymać swoją kancelarię na niezłym poziomie* – ocenia.

Kwestia spraw karnych prowadzonych z urzędu jest często używana w dyskusji między radcami a adwokatami.

– *Dla mnie byłby to duży kłopot* – mówi radca prawny Anna Mandżunowska, która w swojej działalności skupia się przede wszystkim na sprawach z zakresu prawa pracy, prawa cywilnego i gospodarczego. Zdaniem Borysa Budki, nie powinno być mowy o tym, by objąć wszystkich radców obowiązkiem obrony w sprawach karnych. – *To oczywiste, że nie wszyscy zajmują się tą dziedziną prawa. I nie muszą tego robić. Sadzę, że dobrym rozwiązaniem byłoby prowadzenie przez dziekanów rad okręgowych list tych radców, którzy chcą się zajmować sprawami karnymi. Do obrony z urzędu byłiby wówczas wyznaczani tylko ci, którzy zgłosiliby wcześniej taką gotowość. Obecnie takie rozwiązanie jest stosowane w przypadku innych niż karne spraw z urzędu w Okręgowej Izbie Radców Prawnych w Warszawie. Tu radcy deklarują, czy chcą zajmować się sprawami z urzędu i te są do nich kierowane.*

– *Sama decyzja dotycząca zwiększenia uprawnień radców jest nieunikniona. Sądzę, że ta decyzja pociągnie za sobą dalsze zmiany, takie jak połączenie obu korporacji. Zatem czeka nas niełatwa debata* – konkluduje Borys Budka. ■

Salon

■ Tomasz Działyński

Pracownicy kancelarii komorniczej bardzo sprawnie i profesjonalnie spisali wszystkie podlegające zajęciu ruchomości, nie wyłączając wyjątkowo atrakcyjnego auta w garażu. Czynności zakończyli około południa. Wychodząc, przedstawili do podpisania protokół zajęcia. Wszyscy składający pod nim podpisy wiedzieli, że zajęte ruchomości nie należą do nieobecnego dłużnika, lecz jego żony. Zostało to odnotowane w odpowiedniej rubryce.



Rys. Andrzej Jacyzyn

Elżbieta K. miała wielką słabość do salonu fryzjerskiego Beauty Lady. Obsługiwany przez panów, którzy praktykowali w Paryżu i Londynie, cieszył się bardzo dobrą opinią. Wizyta, choć kosztowna, gwarantowała jej zawsze modną fryzurę oraz przywracała dobre samopoczucie. Poza tym można się było nasłuchać wielu ploteczek o paniach i panach, a zwłaszcza o ludziach z pierwszych stron gazet.

To właśnie w Beauty Lady poznała panią Dorotę, kobietę – jak sądziła – majątną, żonę kontrowersyjnego i często opisywanego w prasie biznesmena, matkę czterech dorodnych młodzieńców, elegancką i zadbaną. Mieszkała w zamożnej dzielnicy blisko rzeki, jeździła angielskim samochodem. Kilka razy panie ze sobą rozmawiały. Było miło i serdecznie.

I to właśnie w salonie u fryzjera pani Elżbieta dowiedziała się, że jej znajoma rozwiodła się z mężem. Wtajemniczeni mówili, że mąż zostawił jej niemały majątek i że jest zabezpieczona na całe życie. Są tacy, którzy mają szczęście – komentowano pod suszarką. Szczęściem pani Elżbiety, którego nie zamierzała ukrywać, był bardzo udany zięć, znany w mieście prawnik. Z dumą opowiadała tu i tam o jego sukcesach. Kiedy więc któregoś dnia pani Dorota poprosiła ją o chwilę dyskretnej rozmowy, od razu domyśliła się, że chodzi o jakieś prawne problemy. I nie pomyliła się.

– *Mój były mąż prowadził rozległe interesy – oznajmiła pani Dorota. Dodata, że narobił jakichś strasznych długów, których nie spłaca. Pół roku temu wyjechał za granicę. Nikt go od tego czasu nie widział i choć dzwoni od czasu do czasu do naszych dzieci, nie chce ujawnić, gdzie mieszka. Prokuratura, urzędy skarbowe, banki i Bóg wie kto jeszcze, nachodzą mnie, domagając się spłaty męzkowskich długów. Ostatnio o 6.00 rano odwiedził mnie w domu komornik i spisał cały mój majątek. Nie znam się na tym, ale sądzę, że będzie chciał go spieniężyć, aby pokryć długi mojego męża. Potrzebuję pomocy prawnej. Czy pani zięć nie zechciałby mi pomóc? Po rozwodzie przeprowadzonym bez orzekania o winie państwo K. dokonali podziału majątku wspólnego. Pani Dorocie przypadł w udziale dom z pełnym wyposażeniem, kilkaset tysięcy złotych na rachunkach bankowych oraz elegancki samochód.*

Już w trakcie pierwszej wizyty w kancelarii zięcia pani Elżbiety okazało się, że pani Dorota zbyt długo zastanawiała się nad podjęciem działań prawnych w obronie swoich interesów. Minął termin do złożenia powództwa przeciw wierzycielowi, który wysłał do niej komornika. Mimo to kancelaria zięcia pani Elżbiety zdecydowała się wystąpić do sądu z pozwem, który miał uchronić ją przed postępowaniem komorniczym. Złożyła też osłonowo – jak powiedział zajmu-

jący się sprawą młody mecenas – skargę na czynności komornika. Ta skarga jest nieuzasadniona, ponieważ komornik prowadził czynności prawidłowo. Na jakiś czas wstrzyma to jednak czynności komornicze. Szkoda tylko, że tak późno zgłosiła się pani do nas, ponieważ dla skutecznej obrony pani interesów powinniśmy złożyć pozew w określonym ustawą terminie. Natomiast jest szansa, że może sąd weźmie pod uwagę wszystkie okoliczności sprawy i uwzględni, mimo upływu terminu, nasze powództwo skierowane przeciwko wierzycielowi, który wysłał do pani komornika – wyjaśnił młody prawnik.

Tymczasem do komornika zadzwonił mąż pani Doroty. Bardzo głośno i energicznie zawiadomił, że jego była żona nie jest odpowiedzialna za egzekwowane długi. Napisał nawet w tej sprawie specjalne pismo.

W sądzie pani Dorota z płaczem wyjaśniała: – *Ja od razu zgłaszałam komornikowi w dniu jego wizyty, że dom i wszystko, co się w nim znajduje stanowi własność moją, a nie mojego męża. Nikt nie chciał mnie słuchać. Sąd nie znalazł jednak podstaw dla uwzględnienia powództwa. Mam koleżankę, która jest bardzo dobrym i szanowanym sędzią. Mawia ona, że w procesach sądowych nie chodzi o wydawanie wyroków sprawiedliwych. – Ja wydaję wyroki zgodnie z prawem – mówi. Tylko czy to jeszcze jest prawdziwy sąd? ■*

■ T. Agiejewa, O. Agiejew

Białoruska adwokatura vs władza państwowa

Organa ścigania karnego i sądy na Białorusi od dawna wywołują wiele zarzutów ze strony organizacji międzynarodowych z powodu niezgodności z ogólnie przyjętymi kryteriami, zawartymi w porozumieniach międzynarodowych, ratyfikowanych przez Białoruś. Obecnie krąg takich niezgodności został poszerzony o kwestie związane z relacjami wzajemnymi państwa i adwokatury.

Po 19 grudnia 2010 roku, kiedy na Białorusi odbyły się kolejne wybory na urząd prezydenta, presji ze strony władz zostali poddani nie tylko uczestnicy wydarzeń w Mińsku, gdzie odbyła się pokojowa akcja protestacyjna przeciwko podliczaniu głosów wyborców, lecz i adwokaci, którzy podjęli się obrony ich interesów w trakcie śledztwa i w sądzie. Problemy we wzajemnych relacjach pomiędzy adwokatami a państwem zaczęły się od momentu, gdy adwokaci, którzy stanęli w obronie uczestników akcji protestacyjnej, publicznie ogłosili w mediach opinię związaną z naruszeniem prawa ich klientów do obrony,

dliwoci uznało te wypowiedzi za nieprawne, negatywnie oceniające pracę organów państwowych, sprzeczne z prawem o adwokaturze i skierowało wniosek do kierownictwa Miejskiego Kolegium Adwokatów (MKA) w Mińsku o ukaranie adwokatów. Skład prezydium uznał, iż w działaniu kolegów nie było wykroczeń i podjął decyzję o ich niekaraniu. Odmówić ministerstwu wykonania jego ultymatywnego żądania o zastosowaniu wobec adwokatów sankcji – to nie była prosta decyzja i można powiedzieć, iż członkowie prezydium wykazali rzadką jak na Białoruś odwagę, przeciwstawiając się władzy państwowej.

W odpowiedzi na to w lutym 2011 roku Ministerstwo Sprawiedliwości wspólnie z KGB, prowadzącym dochodzenie w sprawie wydarzeń w Mińsku, dokonało kontroli, której podlegali już sami członkowie prezydium kolegium oraz adwokaci uczestniczący w tej sprawie. W wyniku kontroli Ministerstwo Sprawiedliwości na mocy decyzji swojego organu – Komisji Kwalifikacyjnej ds. Działalności Adwokackiej – pozbawiło licencji na prowadzenie działalności adwokackiej czterech adwokatów biorących udział w sprawie uczestników protestu. 18 lutego 2011 roku w związku z pozbawieniem przez Ministerstwo Sprawiedliwości licencji adwokackich adwokatów oraz inicjatywą ministerstwa związaną z przyjęciem przepisów profesjonalnej etyki adwokatów, w jednym z wywiadów A. Pylczenko (przewodniczący prezydium MKA) oświadczył, iż „całe kierownictwo MKA w Mińsku uważa zaistniałą sytuację za krytyczną i realnie zagrażającą zarówno niezależności adwokatury jako instytucji prawa, jak i niezależności samych adwokatów”. Tego



samego dnia, na mocy decyzji Ministerstwa Sprawiedliwości A. Pylczenko, przewodniczący prezydium kolegium MKA, został wykluczony ze składu Komisji Kwalifikacyjnej ds. Działalności Adwokackiej.

Obecnie większość adwokatów skłania się do wniosku, że gdyby kierownictwo RKA (Republikańskiego Kolegium Adwokatów) w lutym 2011 roku poparło inicjatywę A. Pylczenko oraz prezydium MGKA (Miejskiego Kolegium Adwokatów w Miń-

W lutym 2011 roku Rada Kolegiów Adwokatów Europy zwróciła się z apelem do ministra sprawiedliwości Białorusi o „zagwarantowanie zasad niezależności profesjonalnych stowarzyszeń adwokatów oraz o bezstronność rozpraw dyscyplinarnych”.

z brakiem dostępu adwokatów do klientów, przebywających w areszcie śledczym KGB, z działalnością tej instytucji oraz z bezprecedensowymi środkami okrucieństwa, zastosowanymi podczas zatrzymania ich klientów. Za takie wypowiedzi Ministerstwo Sprawiedliwości wystosowało w styczniu 2011 roku odpowiednie polecenia wobec pięciu adwokatów. Ministerstwo Sprawie-

sku), to białoruskiej adwokaturze udałoby się zachować swoją niezależność chociażby w takim stopniu, w jakim istnieje na poziomie prawnym. Było to realnie możliwe przy uwzględnieniu poparcia, jakie zostało udzielone białoruskim kolegom przez organizacje adwokackie innych krajów, w tym Polski, a także przez społeczność międzynarodową reprezentowaną przez organizacje broniące praworządności.

W lutym 2011 roku Rada Kolegiów Adwokatów Europy zwróciła się z apelem do ministra sprawiedliwości Białorusi o „zagarantowanie zasad niezależności profesjonalnych stowarzyszeń adwokatów oraz o bezstronność rozpraw dyscyplinarnych”. Natomiast w marcu 2011 roku Europejskie

lub innymi negatywnymi następstwami, takimi jak sankcje dyscyplinarne”. Białoruskie organizacje ds. obrony praworządności wielokrotnie zwracały się do Gabrieli Knaul, specjalnego sprawozdawcy ONZ ds. niezależności sędziów i prawników, w związku z faktami nacisków i prześladowań białoruskich adwokatów ze strony władzy wykonawczej, zagrażających dostępowi ich klientów do skutecznej pomocy prawnej i tworzących przeszkody dla sprawiedliwego sądownictwa.

15 kwietnia 2011 roku Ministerstwo Sprawiedliwości wydało zarządzenie nr 90 „O uczestniczeniu adwokatów w szkoleniach poza granicami Republiki Białorusi”, w którym wymienia się, że „...w ostatnich czasach coraz częściej obserwuje się przypadki samodzielnego uczestniczenia niektórych adwokatów w różnego rodzaju zajęciach seminaryjnych, «okrągłych stołach» oraz innych zajęciach szkoleniowych poza granicami Republiki Białorusi, na których wykłada się wiedzę niesprzyjającą podniesieniu poziomu wykształcenia prawnego adwokatów. Pod pozorem poszerzenia wiedzy o prawach człowieka tendencyjnie rozpatruje się działalność organów wymiaru sprawiedliwości i sądów republiki, dyskredytuje się pracę terytorialnych organów adwokatury, rolę organów systemu prawnego w realizacji prawa obywateli do obrony. Organa samorządów adwokackich dystansują się od tej kwestii, traktują takie wyjazdy bez żadnych zasad, co nie sprzyja umocnieniu dyscypliny i organizacji w środowisku adwokackim...”. W związku z tym zarządzono, by kolegia adwokackie „zapewniały adwokatom wyjazdy zagraniczne w celach szkoleniowych wyłącznie po uzyskaniu zgody prezydium odpowiedniego Kolegium Adwokatów, a także ustalały przy tym celowość udziału adwokatów w szkoleniach poza granicami Republiki Białorusi na podstawie sprawozdań adwokatów przy uwzględnieniu tematyki szkoleń i ich specjalizacji”.

30 maja 2011 roku minister sprawiedliwości wydał zarządzenie nr 135, w którym nakazał przeprowadzić w ciągu trzech miesięcy przedterminowe opiniowanie wszystkich adwokatów Białorusi „w celu zwiększenia odpowiedzialności adwokatów za wykonywanie funkcji państwowych dotyczących zapewnienia praw i swobód osobom fizycznym i prawnym, należytego wypełniania obowiązku zawodowego przy świadczeniu fachowej pomocy prawnej”. W 2011 roku Ministerstwo Sprawiedliwości przeprowadziło 4 kompleksowe kontro-

le pracy adwokatów Miejskiego Kolegium w Mińsku.

W trakcie licznych kontroli oraz pracy komisji kwalifikacyjnej prawie wszyscy adwokaci zostali poddani naciskom ze strony Ministerstwa Sprawiedliwości. Wiadomo, iż nie mniej niż sześciu adwokatów MGKA oraz dwóch kierowników kancelarii prawnych otrzymało licencję tylko na rok. Są przypadki zawieszenia ważności licencji adwokackich oraz wykluczenia ze składu kolegium na własną prośbę w związku z zarządzeniami Ministerstwa Sprawiedliwości.

Praktyka pokazała, że wszyscy adwokaci, którzy zostali pozbawieni licencji, byli związani ze sprawą karną dotyczącą wyda-
rzeń w Mińsku. Należy przy tym zauważyć, iż wszystkie wykroczenia stwierdzone przez

Podstawy do pozbawienia prawa na prowadzenie działalności adwokackiej miały charakter formalny i często nieprzewidziany obowiązującym prawem. Także miały miejsce naruszenia procedury ustalonej prawem. Przy podejmowaniu decyzji nie były uwzględniane profesjonalne cechy, tylko wyłącznie pozytywne opinie, brak jakichkolwiek następstw stwierdzonych „wykroczeń”. Owa procedura praktycznie zastąpiła postępowanie dyscyplinarne wobec adwokatów, co było wyłącznie w gestii organów samorządu adwokackiego.

Ministerstwo Sprawiedliwości w wyniku kontroli dokumentów wewnętrznych, które należały do będących w niełasce adwokatów, miały charakter techniczny, związany ze sposobem ich sporządzenia i w żadnym stopniu nie dotyczyły bezpośrednio wykonywania zawodowych obowiązków w zakresie obrony praw i prawnych interesów obywateli.

Obecnie została uchwalona nowa ustawa „O adwokaturze i działalności adwokackiej”. Można powiedzieć, że jej projekt, początkowo planowany jako dokument postępowy, w obecnej wersji niweczy zasady niezależności instytucji białoruskiej adwokatury. Te okoliczności w znacznym stopniu zmniejszają zaufanie społeczeństwa do całej adwokatury jako do instytucji niezależnej. W zaistniałych warunkach adwokaci białoruscy są stale zagrożeni odebraniem licencji i nie są w stanie w pełni wykonywać postawionych przed nimi zadań. Dzisiaj jest to poważny problem na Białorusi w kontekście realizacji prawa do obrony i prawa do sprawiedliwego sądu. ■



Fot. Andy Dean - Fotolia.com

Stowarzyszenie Adwokatów Karnistów (ECBA) oraz Rada Stowarzyszeń Adwokackich i Organizacji Prawnych Europy wystosowały do ministra sprawiedliwości Białorusi list otwarty, w którym zażądały zaprzestania prześladowań białoruskich adwokatów, przywrócenia licencji adwokackich tym prawnikom oraz „zapewnienia białoruskim adwokatom możliwości wykonywania ich zawodowych czynności bez obawy przed krokami odwetowymi

Prawnik z chipem?

Rafał Ciesielski

Unia Europejska i jej niektóre kraje członkowskie zastanawiają się nad wprowadzeniem dokumentu umożliwiającego elektroniczną weryfikację tożsamości prawnika w sprawach transgranicznych. W odpowiedzi na te inicjatywy Rada Adwokatów i Stowarzyszeń Prawniczych Europy (CCBE) rozpoczęła studia nad dostępnymi opcjami w tym obszarze.

CCBE obserwuje prace Unii Europejskiej i jej państw członkowskich dotyczące wdrażania narzędzi e-sprawiedliwości. Po realizacji pierwszego projektu pilotażowego, którym była budowa wyszukiwarki prawników europejskich, rozpoczęto realizację drugiego projektu, obejmującego elektroniczną weryfikację tożsamości prawników w Unii Europejskiej w sprawach transgranicznych.

Co składa się na pojęcie weryfikacji tożsamości prawnika? CCBE przyjmuje, że pojęcie to składa się z trzech powiązanych ze sobą elementów:

- potwierdzenia tożsamości konkretnej osoby w systemie elektronicznym (identyfikacja),
- potwierdzenia jej uprawnień zawodowych jako prawnika (autentykacja),
- potwierdzenia jej mandatu do występowania w konkretnej sprawie lub uprawnień dostępu do określonego systemu (autoryzacja).

Elektroniczna weryfikacja tożsamości prawników jest już wymagana przez wiele istniejących instrumentów wspólnotowych (Eu-



ropejski Nakaz Aresztowania, Europejski Nakaz Zapłaty, procedury dotyczące małych roszczeń itp.), jednak wymogi określone w odpowiednich dokumentach nie są spójne, w jednych wymagane jest uwierzytelnienie za pomocą podpisu elektronicznego i zewnętrznego urządzenia (tokenu), w innych wystarczy podpis cyfrowy bez dodatkowego urządzenia, a w jeszcze innych prosty login i hasło. Projekty e-Codex oraz

STORK (zob. ramki) nie ujednolicają tych mechanizmów, a jedynie starają się określić wspólne ramy dla ich użycia. STORK zawiera dodatkowo modelową ocenę mechanizmów weryfikacji tożsamości (tzw. STORK QAA level – dokument wyróżnia cztery poziomy: 1 – brak pewności/ pewność minimalna, 2 – niska pewność, 3 – znaczna pewność, 4 – wysoka pewność. Na przykład logowanie na stronie niezabezpieczonej i za pomocą prostego hasła wielorazowego użytku

E-Codex to projekt pilotażowy realizowany przez 14 państw Unii Europejskiej oraz Turcję. CCBE ma status partnera – obserwatora projektu. Celem pilotażu jest usunięcie barier i ułatwienie dostępu obywateli i przedsiębiorstw do wymiaru sprawiedliwości w sprawach transgranicznych, poprzez promowanie narzędzi elektronicznych takich jak podpis elektroniczny, dostęp do baz danych i rejestrów przez internet, ułatwienia dla płatności elektronicznych itp. Składa się on z siedmiu komponentów (zarządzanie projektem, komunikowanie się, pilotaż, tożsamość (w tym karty elektroniczne i podpis elektroniczny), wymiana danych i dokumentów (w tym elektroniczne wypełnianie dokumentów i płatności elektroniczne), standardy techniczne, architektura systemu). Więcej informacji: www.e-codex.eu.

Komponenty projektu e-Codex wraz ze wskazaniem kraju zarządzającego



Źródło: Komisja Europejska



Przykład urządzenia wielofunkcyjnego, umożliwiającego odczyt kart z chipem, skanowanie graficznych i radiowych kodów kreskowych czy badanie linii papilarnych.

to poziom 1, a użycie tokenu z systemem haseł jednorazowych i podpisu cyfrowego wraz z kartą chipową to poziom 4). Istniejące technologie, zgodnie z metodologią stosowaną w USA przez FFIEC, dzieli się w następujący sposób:

- rozwiązania oparte na wiedzy użytkownika (hasło, PIN),
- rozwiązania oparte na tym, co użytkownik posiada (karta bankowa, dowód elektroniczny, karta elektroniczna),



– rozwiązania oparte na tym, kim jest użytkownik (biotechnologie, na przykład rozpoznawanie odcisków palców).

Nie istnieją jednolite wytyczne lub standardy dotyczące konieczności używania zabezpieczeń określonego poziomu. Obecnie są one rozproszone w różnych dokumentach lub nie zostały jasno określone. Wydaje się, że nie ma potrzeby odgórnego wprowadzania tych samych standardów weryfikowania tożsamości dla różnych celów. Na przykład dostęp do publicznych rejestrów i baz danych nie musi być chroniony w tym samym stopniu, co dostęp do akt sprawy czy dokumentów finansowych dotyczących klienta. Dlatego przyszłe sposoby potwierdzania tożsamości prawników powinny być elastyczne i umożliwiać korzystanie z metod o różnym stopniu zabezpieczeń.

W 2008 roku Parlament Europejski zaproponował wprowadzenie Karty Wolnych Zawodów w UE, co w konsekwencji pociągnęło za sobą konieczność zmiany dyrektywy 2005/36/WE o uznawaniu kwalifikacji zawodowych. Na podstawie rekomendacji Parlamentu Europejskiego, Komisja Europejska zaproponowała wprowadzenie dokumentu pod nazwą *Professional Mobility Card*, który mógłby mieć postać zarówno papierową, jak i karty plastikowej. Odczyt tej karty byłby możliwa zarówno dla urzędów, jak i dla konsumentów na stronie internetowej Systemu Wymiany Informacji na Rynku Wewnętrznym (IMI).*

Karta ta nie zawierałaby jednak podpisu elektronicznego i nie mogłaby służyć do weryfikacji tożsamości jej posiadacza we wszystkich trzech aspektach, opisanych na początku dokumentu (identyfikacji, autentykacji i autoryzacji).

Zatem ta propozycja KE nie tylko nie odpowiadałaby celom projektów e-Codex oraz STORK, ale także pozostawałaby w tyle za rozwiązaniami wprowadzonymi w wielu krajach UE, w tym w Polsce. Na przykład legitymacja radcy prawnego, zawierająca chip może zostać wyposażona w kwalifikowany podpis elektroniczny i tym samym spełniać wymogi dotyczące identyfikacji, autentykacji i autoryzacji. W tym samym kierunku idą działania CCBE, który dąży do uznania jego karty za legitymację, którą prawnicy mogliby posługiwać się na terenie całej Unii Europejskiej we wszystkich sprawach związanych z wykonywaniem zawodu prawnika. Obecnie organizacja rozważa następujące możliwości:

a) wydanie rekomendacji dla prawników europejskich lub samorządów członkowskich dotyczących wymogów technicznych i użycia pożądaných technologii przy wprowadzaniu karty elektronicznej;

- b) wydanie rekomendacji dla samorządów członkowskich dotyczących usług e-administracji, które powinny być dostępne dla prawników legitymujących się kartą CCBE;
- c) koordynowanie i ukierunkowywanie dialogu z Komisją Europejską i innymi instytucjami poprzez skupianie się na sprawach bezpieczeństwa, kosztów, łatwości użycia, stosowania istniejących rozwiązań tam, gdzie to możliwe itp.;
- d) stworzenie centrum autentykacji/autoryzacji dla organizacji członkowskich lub nawet stron trzecich, takich jak rządy krajów członkowskich czy Komisja Europejska;
- e) zakup odpowiedniej technologii dla swoich członków lub dla prawników europejskich, która mogłaby przynieść lepsze efekty niż rozwiązania obecnie proponowane czy dyskutowane na poziomie wspólnotowym.

CCBE posiada wieloletni dorobek w postaci swojej karty i dlatego skupia się na wspieraniu użycia karty elektronicznej z chipem

STORK (Secure idenTity acrOss boRders linKed) – projekt promujący wdrożenie systemu transgranicznego potwierdzania tożsamości przez obywateli, przedsiębiorców i urzędników za pomocą narzędzi elektronicznych w krajach Unii Europejskiej. Składa się on z sześciu komponentów (transgraniczne potwierdzanie tożsamości w usługach elektronicznych, bezpieczny czat, mobilność studentów, elektroniczne przekazywanie dokumentów, zmiany adresowe, integracja z systemem autentykacji Komisji Europejskiej ECAS). Więcej informacji: www.eid-stork.eu.

Poziomy pewności potwierdzania tożsamości w projekcie STORK (QAA1 – najniższy, QAA4 – najwyższy)						
Pewność autentykacji						
Pewność identyfikacji	Poziom 1	Poziom 2	Poziom 3	Poziom 4		
	Poziom 1	QAA1	QAA1	QAA1	QAA1	
	Poziom 2	QAA1	QAA2	QAA2	QAA2	
	Poziom 3	QAA1	QAA2	QAA3	QAA3	
Poziom 4	QAA1	QAA2	QAA3	QAA4		

i towarzyszącym jej czytnikiem podłączanym do komputera, tym bardziej że ten sposób weryfikacji tożsamości jest najbardziej rozpowszechniony w państwach członkowskich. Należy jednak pamiętać, że coraz częściej prawnicy będą potwierdzać swoją tożsamość za pośrednictwem telefonu komórkowego (smartfonu) czy innych urządzeń mobilnych (zwłaszcza tabletów). Ponadto, używanie podpisu elektronicznego i/lub cyfrowego nie zawsze jest możliwe czy pożądané, dlatego CCBE powinno zwracać uwagę, by ustawodawstwo krajowe i wspólnotowe nie ograniczało używania innych technologii bez dobrze uzasadnionych przyczyn.

Tworząc wymagania techniczne dla przyszłego systemu weryfikacji tożsamości w sprawach transgranicznych, CCBE nie powinno zbyt szczegółowo określać tych wymogów, które mogłyby wymuszać stosowanie urządzeń opartych na podpisie elektronicznym. To bowiem mogłoby ograniczać używanie innych technologii w przyszłości i generować dodatkowe koszty dla prawników. ■

* IMI – System Wymiany Informacji na Rynku Wewnętrznym – program internetowy umożliwiający wymianę informacji pomiędzy krajowymi (centralnymi, regionalnymi i lokalnymi) urzędami w sprawach związanych z działalnością rynku wewnętrznego Unii Europejskiej).

Krajowa wyszukiwarka radców prawnych

Użytkownicy informacji wysoko cenią rzetelne, aktualne i zweryfikowane dane. Łatwość publikacji przekazów internetowych i wielość źródeł może jednak znacząco zmniejszać zaufanie do prezentowanych treści. Narasta więc potrzeba pozyskiwania informacji oficjalnej i sprawdzonej. W przypadku poszukiwania pomocy prawnej ma to szczególne znaczenie.

Realizowany obecnie krajowy projekt „Wyszukiwarka radców prawnych” odpowiada na to zapotrzebowanie i jest jednym z istotnych przedsięwzięć w roku jubileuszu 30-lecia samorządu radców prawnych. Celem projektu jest przygotowanie i udostępnienie portalu informacyjnego i wyszukiwawczego, mającego charakter oficjalnego rejestru członków samorządu radcowskiego, z narzędziami wyszukiwania. Dane radców prawnych, aplikantów radcowskich i prawników zagranicznych będą pochodzić bezpośrednio z dziewiętnastu okręgowych izb radców prawnych, prowadzących listy członków samorządu.

W wyszukiwawczej części portalu znajdują się: wyszukiwarka radców prawnych z wizytówkami personalnymi, lista radców prawnych, lista aplikantów radcowskich oraz lista prawników zagranicznych.

Wyszukiwarka dostarczy narzędzi wyszukiwania wykonujących zawód radców prawnych według kryteriów ustalanych przez użytkownika. Zastosowane rozwiązania stwarzają możliwość wyszukiwania radców prawnych nie tylko według danych osobowych, ale także według kryteriów zawężających i precyzujących zapytanie. Zakres kryteriów został zsynchronizowany z modelem obowiązującym w obecnie tworzonym europejskim portalu wyszukiwania prawników w ramach projektu CCBE, w którym uczestniczy samorząd radcowski. Do nowego portalu krajowego będzie można także przejść bezpośrednio z portalu europejskiego.

W wyszukiwarce radców prawnych dostępne będą następujące grupy kryteriów:

- 1) obligatoryjne (publikowane na podstawie danych OIRP):
 - a) nazwisko, imię i numer wpisu na listę radców prawnych,
 - b) przynależność do OIRP oraz miejscowość prowadzenia działalności,
- 2) opcjonalne (publikowane po uzyskaniu zgody radcy prawnego):
 - a) preferowane przez radcę prawnego dziedziny prawa,
 - b) języki obce, w jakich można komunikować się z radcą prawnym.

Wyszukiwarka radców prawnych

Dodatkowo, przy nazwisku każdego radcy prawnego będzie dostępna wizytówka personalna z możliwością wydruku, zawierająca dane opcjonalnie udostępniane przez radcę:



- fotografię,
- dane adresowe kancelarii,
- dane kontaktowe radcy lub kancelarii,
- mapę lokalizacji i dojazdu do kancelarii,
- wykaz preferowanych dziedzin praktyki prawniczej,
- listę języków komunikacji z klientem.

Wizytówka personalna

Listy radców prawnych, aplikantów radcowskich i prawników zagranicznych stanowią wypełnienie obowiązku publikacji list członków samorządu. Listy zawierają wykazy osobowe poszczególnych grup członków samorządu, ze wskazaniem przynależności do OIRP. Możliwe jest proste wyszukiwanie według kryteriów osobowych i lokalizacyjnych.



Nazwisko	Miejscowość	Adres
NAJMSIĘ	ANTONIA	
SAJUSZ	ANTONIA	
SELAN	ANTONIA	
CHROMKOWSKI	ANTONIA	
OSUCHOWSKI	ANTONIA	ul. 11-01
OSUCH	ANTONIA	ul. 11-02

Lista radców prawnych

Ważnym aspektem projektu wyszukiwarki jest pozyskiwanie danych zasilających bazy portalu wyszukiwawczego. Po raz pierwszy w działalności samorządu zdecydowano się na model bezpośredniego wykorzystania danych przetwarzanych w OIRP, bez ich ponownego wprowadzania na potrzeby wyszukiwarki. Oznacza to realne połączenie izb okręgowych w system sieciowy oraz wykorzystanie wszystkich zalet takiej organizacji przepływu danych – w tym zwłaszcza zachowanie poprawności, aktualności i kompletności danych, a także minimalizację nakładów czasu i pracy wymaganych do sprawnego funkcjonowania portalu. Pozwoli to także członkom samorządu na bieżącą weryfikację własnych danych dostępnych w wyszukiwarce i na listach członkowskich.

Duże wyzwanie organizacyjne, przed jakim stanęły OIRP w związku z projektem wyszukiwarki, wymaga zaangażowania wszystkich radców prawnych w weryfikację i uzupełnienie własnych danych. Dane obowiązkowe będą pochodziły wprost z baz OIRP, dane opcjonalne (specjalizacje, języki, kancelarie, dane kontaktowe) wymagają sprawdzenia pod względem ich aktualności lub dokonania odpowiedniego zgłoszenia i wyrażenia

zgody na ich publikację w wyszukiwarce. Będzie to możliwe poprzez edycję i konfigurację danych w systemach extranetowych izb (dane dostępne przydziela izba), można będzie także dostarczyć dokumenty do izby w sposób tradycyjny – bezpośrednio lub pocztą.

Wyszukiwarka radców prawnych z towarzyszącymi modułami rejestrowymi będzie nowoczesnym i godnym zaufania narzędziem prezentacji danych o członkach samorządu. Umożliwi zgodne z trendami europejskimi pozyskanie wiarygodnej informacji o radcach prawnych świadczących pomoc prawną, dokonanie weryfikacji wpisów na listy samorządowe, publikację wykazów aktywnych uprawnień do wykonywania zawodu oraz potwierdzenie statusu aplikanckiego. W przyszłości planuje się rozbudowanie portalu o kolejne mechanizmy wyszukiwawcze oraz informacyjne, w tym m.in. o wyszukiwarkę kancelarii. Jesteśmy przekonani, że wkrótce portal wyszukiwawczy samorządu radcowskiego stanie się podstawowym narzędziem pozyskiwania informacji o członkach naszego samorządu przez ogół społeczeństwa.

Dane dostępne do wyszukiwarki oraz formularz do zgłaszania lub weryfikacji danych wraz z instrukcją postępowania udostępnimy w kolejnym numerze „Radcy Prawnego”. ■

■ W.Ch.

Wyszukiwarka radców prawnych z towarzyszącymi modułami rejestrowymi będzie nowoczesnym i godnym zaufania narzędziem prezentacji danych o członkach samorządu.

DOM KREDYTOWY
NOTUS
doradcy finansowi

ponad **25** banków
w jednym miejscu

OFERTA SPECJALNA
TYLKO DLA
RADCÓW PRAWNYCH

KREDYT
gotówkowy
bez zabezpieczeń
na dowolny cel do 300.000 zł

KREDYT
gotówkowy
na oświadczenie
bez dokumentów finansowych,
bez ZUS i US do 200.000 zł

- długi okres kredytowania, do 120 m-cy!
- natychmiastowa decyzja kredytowa!

KREDYT
pod zabezpieczenie
nieruchomości

- inwestycyjny
- refinansowy
- konsolidacyjny
- hipoteczny

Gwarantujemy doradztwo i wybór
najlepszej oferty na rynku
na miarę oczekiwań.

tel. 76 746 6701 tel. kom.: 533 300 968

76 746 6704 533 333 868

76 746 6702 533 300 428

e-mail: notuskredyty@wp.pl

Dom Kredytowy NOTUS S.A.

■ Przemysław Kosiński

E-protokół – szybkość postępowania wylana z kąpielą?

W związku z kosztami informatyzacji sądów powszechnych, które niesie ze sobą umożliwienie stosowania e-protokołu przed wszystkimi sądami cywilnymi, Ministerstwo Sprawiedliwości postanowiło w pierwszej kolejności wyposażyć w odpowiednie urządzenia i oprogramowanie sądy apelacyjne, następnie sądy okręgowe i rejonowe. Powyższa kolejność opiera się na słusznym założeniu, że nie można dopuścić do sytuacji, gdy sprawa była protokołowana w formie elektronicznej przed danym sądem I instancji, natomiast wskutek wniesienia środka odwoławczego sprawa trafia do sądu odwoławczego, który nie dysponuje stosownymi urządzeniami technicznymi, niezbędnymi do zapoznania się z elektronicznymi zapisami posiedzeń. Na początku 2012 r. urządzenia umożliwiające sporządzanie e-protokołów zaczęły pojawiać się już na szczeblu sądów okręgowych, a co za tym idzie – cyfrowa reforma procedury cywilnej zaczyna zataczać coraz szersze kręgi i dotyka coraz większej liczby spraw. W związku z tym warto bliżej przyjrzeć się możliwościom oraz zagrożeniom związanym ze stosowaniem e-protokołu w praktyce.

Przyspieszyć postępowanie?

Celem wprowadzenia opisywanej reformy było przede wszystkim przyspieszenie postępowania, a co za tym idzie – skrócenie czasu rozpoznawania spraw przez sądy cywilne i gospodarcze. Ustawodawca chciał wyeliminować zjawisko dyktowania w toku rozprawy przez sędziego do protokolanta treści np. zeznań świadka, co było i nadal jest czynnością o tyle uciążliwą, że znacząco wydłuża przeprowadzenie każdego dowodu z osobowego źródła dowodowego.

E-protokół likwiduje konieczność powtarzania zeznań na potrzeby protokołu w formie pisemnej, które są nagrywane

Wraz ze zmianą przepisów art. 157–160 k.p.c., która weszła w życie 1 lipca 2010 roku, do polskiej procedury cywilnej wprowadzona została instytucja utrwalenia przebiegu posiedzenia sądu za pomocą urządzenia rejestrującego dźwięk albo obraz i dźwięk, czyli tzw. e-protokół.

w momencie ich składania i umożliwia sędziom oraz stronom wraz z ich pełnomocnikami pełną koncentrację na zadawaniu bieżących pytań. W efekcie, czas przeprowadzonej rozprawy zostaje znacząco skrócony, jednakże w tym miejscu należy zwrócić szczególną uwagę na to, że nie tylko czas trwania posiedzeń sądu I instancji decyduje o szybkości postępowania cywilnego.

W obecnym stanie prawnym, przy zagwarantowaniu dwuinstancyjności postępowania sądowego w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej – w jej art. 176 ust. 1, jak również mając na uwadze szeroki katalog dopuszczalności zażalenia w postępowaniu cywilnym (*vide*: art. 394 k.p.c., a także nowy art. 394² k.p.c., wprowadzający instytucję tzw. zażalenia poziomego), możliwość zaskarżenia orzeczenia sądu cywilnego lub gospodarczego występuje dla zainteresowanej strony praktycznie zawsze. Przy czym trzeba zauważyć, że – co do zasady – już za sprawą dopuszczalności wnoszenia apelacji od orzeczeń merytorycznych sądów, dwuinstancyjność postępowania jest zachowana, jak się wydaje w zgodzie z wymogami Konstytucji RP. Natomiast możliwość zaskarżania enumeratywnie wymienionych w art. 394 k.p.c. postanowień sądu I instancji i zarządzeń przewodniczącego, oparta skądinąd na słusznym przesłankach aksjologicznych, bywa jednak nadużywana w praktyce, często służąc wyłącznie przedłużeniu postępowania głównego. Dlatego, rozważając zagadnienie szybkości postępo-

wania, nie sposób pominąć również czasu, który jest potrzebny stronom oraz ich pełnomocnikom na należyte przygotowanie ewentualnego środka odwoławczego od orzeczenia sądu I instancji, jak również sędziom sądu odwoławczego na przeprowadzenie postępowania wywołanego wskutek jego wniesienia. I właśnie na tym etapie dochodzimy do problemów związanych z wprowadzaniem e-protokołu w życie, które mogą okazać się wysoce niekorzystne dla całego wymiaru sprawiedliwości, przynosząc skutki całkowicie odwrotne do zamierzonych przez ustawodawcę.



Fakty są następujące – wraz z wdrożeniem e-protokołu do sądów okręgowych, sądy apelacyjne zaczną otrzymywać pierwsze akta sprawy zawierające nie – jak dotychczas – papierowe protokoły z posiedzeń sądu okręgowego, ale płyty CD z nagraniami z tychże posiedzeń. W praktyce zatem sprawy, z którymi można było zapoznać się w kilkadziesiąt minut w drodze lektury papierowych akt, będą wymagały od sędziów instancji odwoławczych co najmniej kilku godzin oglądania nagrań na ekranie kom-

puterowych i obejrzeć je ponownie. Po wykonaniu prostego wyliczenia można dojść do wniosku, że liczba rozpatrywanych apelacji i zażaleń przez sądy apelacyjne (a w przyszłości po wprowadzeniu odpowiedniej aparatury do sądów rejonowych, także i przez sądy okręgowe), może ulec nawet kilkakrotnemu zmniejszeniu. Powyższa argumentacja prowadzi do raczej retorycznego pytania: czy warto skracać nawet o połowę czas przeznaczony obecnie na wokandę po to tylko, aby sędziowie mieli go więcej na oglądanie nagrań z posiedzeń w zaciszu swoich gabinetów?

Sędziowie mają łatwiej

Warto również zauważyć, że sędziowie prowadzący postępowania odwoławcze, pomimo opisanych wyżej niedogodności, będą mieli i tak znacznie bardziej ułatwioną pracę w porównaniu z profesjonalnymi pełnomocnikami stron. Kluczowym powodem dla sformułowania powyższej tezy jest to, że wszyscy uczestnicy postępowania cywilnego, z wyjątkiem sądu, będą otrzymywać płyty CD z nagraniami posiedzeń tylko w formie zapisu dźwiękowego. Względny ochrona wizerunku osób biorących udział w postępowaniu sądowym zadecydowały o ostatecznym kształcie przyjętych przez ustawodawcę rozwiązań. Jednakże niesie ono ze sobą wiele problemów. Po pierwsze – zawsze łatwiej jest przyswoić sobie nową treść, jeśli nie tylko ją usłyszymy, ale także zobaczymy. Po drugie – przy odsłuchiwaniu nagrania mogą pojawić się poważne problemy z rozróżnieniem, kto konkretnie w danym momencie się wypowiadał. O ile na początku rozprawy sytuacja będzie w miarę jasna, ponieważ sąd każdego przedstawi, to w późniejszym toku posiedzenia, zwłaszcza przy słuchaniu świadków i stron, kwestia rozróżnienia głosów będzie o wiele trudniejsza. Łatwiejsze zadanie w tym zakresie będą mieli ci, którzy uczestniczyli w danych posiedzeniach sądu, z których nagranie odsłuchują, ale już np. sędziowie sądu II instancji czy nowi pełnomocnicy stron, wkraczający do postępowania, kiedy jest ono już w toku, będą mieli przed sobą dużo trudniejszą pracę. Po trzecie – kwestia rozpoznania głosów może ustąpić jeszcze bardziej prozaicznej kwestii, a mianowicie ogólnej jakości zapisu dźwiękowego. Otóż, w zależności od wielkości sali sądowej, na której będzie nagrywane posiedzenie, mikrofony ustawione na niej mogą rejestrować o wiele więcej dźwięków aniżeli słuchający nagrania mógłby sobie życzyć, np. wszystkie kasznięcia

osób znajdujących się na sali lub szeptane porozumienia strony z jej pełnomocnikiem (co rodzi odrębne zagadnienie z zakresu tajemnicy zawodowej). Po czwarte wreszcie – zapis posiedzeń udostępniany sędziom ma być wielościeżkowy, z czym wiąże się lepsza jakość dźwięku (połączona, oczywiście, z obrazem), z kolei nagrania samego dźwięku udostępniane stronom i pełnomocnikom mają być jednościeżkowe, a więc technicznie rzecz biorąc słabsze, a przez to tym bardziej obciążone niebezpieczeństwem braku czytelności.

W świetle wszystkich powyższych argumentów, wprowadzenie przepisów o e-protokole do polskiej procedury cywilnej może rodzić uzasadnione wątpliwości co do jego skutków w zakresie szybkości prowadzenia procesów przed sądami cywilnymi i gospodarczymi w Polsce. Przy czym warto podkreślić, że sama idea wykorzystania nowych technologii dla usprawnienia działania wymiaru sprawiedliwości w Polsce jest ze wszech miar słuszna i może przynosić spektakularne sukcesy, czego najlepszym przykładem jest e-sąd w Lublinie. Natomiast w obliczu przedstawionych zagrożeń związanych z praktycznym funk-

Łatwiejsze zadanie, jeśli chodzi o rozróżnianie głosów, będą mieli ci, którzy uczestniczyli w danych posiedzeniach sądu.

cjonowaniem e-protokołu w przyszłej praktyce, wydaje się że ustawodawca mógł „wylać dziecko z kąpielą”, z jednej strony – skracając czas trwania posiedzeń sądu, a z drugiej – drastycznie wydłużając czas potrzebny na zapoznanie się z aktami sprawy, zapisanymi właśnie w formie e-protokołu. W tym stanie rzeczy może budzić uzasadnione wątpliwości wyjątkowo krótkie, nawet jak na polskie uwarunkowania, *vacatio legis* noweli k.p.c. z 29 kwietnia 2010 roku, która weszła w życie już 1 lipca 2010 roku. Przypomina to trochę operację na żywym organizmie (w tym wypadku jest nim polski wymiar sprawiedliwości), który jednak może odrzucić aplikowaną mu kurację, ze szkodą dla wszystkich zainteresowanych. ■

Autor jest aplikantem radcowskim III roku przy OIRP w Toruniu, prawnikiem w kancelarii Cieciorński, Waclawik Spółka Partnerska Radców Prawnych.



Fot. LaCozza - Fotolia.com

putera, w zależności od liczby posiedzeń sądu I instancji, liczby przeprowadzonych dowodów ze świadków, a także aktywności procesowej samych stron i ich pełnomocników. Sędziowie instancji odwoławczych nie będą także mogli zaznaczyć sobie w aktach kluczowych w ich opinii fragmentów – np. wypowiedzi świadków czy stron, a co za tym idzie – móc do nich wrócić w chwili sporządzania własnego wyroku. Konieczne będzie zarówno tworzenie sobie własnych notatek od zera, jak i żmudna współpraca z programem odtwarzającym nagrane posiedzenia, aby móc wrócić do najważniej-

■ Katarzyna Borowska

Radcowie pomagają, szkolą się i integrują

Jak przebiega edukacja prawnicza w szkołach, jakie pytania słyszą radcy podczas bezpłatnych dyżurów, jakie nowości pojawiają się na stronach internetowych izb – o tym piszą biuletyny okręgowych izb radców prawnych.

W całym kraju trwają przygotowania do obchodów 30. rocznicy powstania samorządu radcowskiego. Pisze o tym większość magazynów wydawanych przez okręgowe izby radców prawnych: – „Rok 2012 będzie dla radców prawnych i naszego samorządu rokiem wyjątkowym – pisze dr Krystyna Babiak, dziekan Okręgowej Izby Radców Prawnych w Poznaniu, w ostatnim numerze kwartalnika „Paragraf Poznański”.

Zapowiada, że w tym roku w Poznaniu odbędą się między innymi konferencje prawnicze i medyczne, debaty z parlamentarzystami, szkolenia, udzielane będą bezpłatne porady prawne, a także prowadzona będzie działalność edukacyjna. Poznańska izba przygotowuje także dwa jubileuszowe wydawnictwa składające się z prac naukowych oraz albumu fotografii prezentujących dokonania poznańskiego samorządu. Mają się one składać m.in. ze zdjęć pochodzących z archiwum samych radców.

O przygotowaniach do obchodów rocznicy powstania samorządu czytamy także w „Biuletynie Informacyjnym Okręgowej Izby Radców Prawnych we Wrocławiu – główne uroczystości odbędą się w pierwszej połowie października. „Planujemy, że część oficjalna obchodów odbędzie się w Sali Rycerskiej Ratusza lub w Auli Leopoldyńskiej, a część galowa w Operze Wrocławskiej, w teatrze lub filharmonii”.

Internetowe nowości

Redakcja warszawskiego „Temidium” podkreśla, że obchody jubileuszu chce rozpocząć odśłoną nowej strony internetowej OIRP w Warszawie. Będzie ona przez cały rok ozdobiona okolicznościowym logotypem 30-lecia samorządu radcowskiego.

„Przebudowa serwisu internetowego OIRP w Warszawie jest wynikiem wielu

analiz, wsluchania się w głosy i opinie jego użytkowników oraz chęcią dostosowania do Państwa potrzeb i oczekiwań. Dotychczasowe oceny były niejednoznaczne: strona jest nieczytelna, przeładowana informacjami, uboga w grafikę, trudno na niej znajdować potrzebne informacje” – pisze redakcja „Temidium”. Podkreśla, że samo „Temidium” w wersji elektronicznej będzie teraz łatwo dostępne na stronie. A „niewątpliwą nowością jest możliwość zamieszczania komentarzy w merytorycznej części «Prawo i praktyka»”.

„Prawnik” – biuletyn Okręgowej Izby Radców Prawnych w Lublinie – ma dla swoich czytelników optymistyczne informacje. Izba kupiła bowiem nowy lokal o powierzchni 460 metrów kwadratowych w gmachu przy ul. Wallenroda, czyli tuż przy sądzie rejonowym.

„Lokal jest obecnie adaptowany do celów szkoleniowych” – pisze dziekan Arkadiusz Bereza. – „Zaprojektowano w nim dużą salę wykładową oraz specjalną salę do symulacji rozpraw sądowych”.

Mają one być wykorzystywane do celów szkoleniowych – dla aplikantów i radców.

Ze swojej sali sądowej, w której będą mogli szkolić się aplikanci, cieszy się też OIRP w Poznaniu. Sala nosi imię Edmunda Alexiewicza – założyciela i pierwszego dziekana poznańskiego samorządu. „Nowo powstała sala sądowa ma służyć aplikantom OIRP do ćwiczeń w prowadzeniu porozowanych procesów sądowych” – czytamy „Paragrafie Poznańskim” (nr 36).

Szkolenia bywają przyjemne

Radcowie w całym kraju intensywnie się szkolą. Jak podkreślił w wywiadzie dla warszawskiego „Temidium” (nr. 64) dr Mariusz Maciejewski, przewodniczący Komisji Doskonalenia Zawodowego – radca

prawny musi iść do przodu. Podkreśla, że w przyszłości w doskonaleniu zawodowym ma się pojawić wiele nowości. „Będziemy wzbogacać ich tematykę o zarządzanie i tzw. umiejętności miękkie. Te dwa ostatnie zagadnienia nie cieszą się zbyt wielką popularnością, ale gdy rozmawiam z uczestnikami takich szkoleń, zawsze są oni z nich bardzo zadowoleni, a czasem nawet zaskoczeni nowym punktem widzenia. To niezwykle praktyczna i przydatna wiedza. Elementy z tych dziedzin pojawiły się stosunkowo niedawno w programie aplikacji, dlatego chcemy umożliwić radcom, którzy skończyli aplikację opartą na innym programie, zapoznanie się z takimi zagadnieniami” – podkreślił M. Maciejewski.

Ważna jest też atmosfera, w jakiej odbywa się szkolenie. „Organizujemy m.in. bardzo popularne, kilkudniowe szkolenia wyjazdowe w Starych Jabłonkach. Biorąc udział w jednym kursie, można zdobyć wszystkie wymagane punkty doskonalenia zawodowego za cały, trzyletni okres rozliczeniowy” – zwraca uwagę M. Maciejewski.

Szkolenia wyjazdowe cieszą się popularnością w całym kraju. Tym bardziej że można w tym przypadku łączyć pozytywne z przyjemnym.

Radcowie z Lublina – jak donosi „Prawnik” – we wrześniu podczas konferencji wyjazdowej Zamość–Bukowina–Siedmigród zgłębiali tematykę dotyczącą protokołu elektronicznego i zasad etyki. „Uczestnicy konferencji z dużym zainteresowaniem wzięli udział w spotkaniu z przedstawicielami rumuńskiej palestry” – pisze radca Jolanta Piekarczyk w „Prawniku” (biuletynie OIRP w Lublinie). „W dyskusji poruszano problemy związane ze świadczeniem pomocy prawnej w Polsce i Rumunii oraz perspektywy dalszego rozwoju usług prawniczych”.

Radcowie z Łodzi szkolili się natomiast m.in. w Starej Wsi koło Przedborza, gdzie po zapoznaniu się z tematyką skargi na czynność komornika i odpowiedzialności za szkody wyrządzone w leczeniu mogli zgłębić z tajniki karate.

Biuletyn OIRP we Wrocławiu dużo miejsca poświęca kongresowi Federacji Adwokatów Europejskich, który odbył się w tym mieście we wrześniu. „Okręgowa Izba Radców Prawnych może poszczycić się nie lada sukcesem na gruncie działalności międzynarodowej. Po trzech latach aktywnego uczestnictwa w strukturach FBE, to właśnie Wrocławowi, jako pierwszej izbie z Europy Środkowo-Wschodniej, dodajmy – izbie radców prawnych – przyznano prawo organizacji (jednego z dwóch odbywających się w ciągu roku) kongresu tej organizacji” – czytamy w biuletynie.

Pytania o granicę obrony koniecznej

Dużo miejsca w prasie radcowskiej poświęcone jest także działalności charytatywnej i edukacyjnej. Władze warszawskiej OIRP objęły patronatem akcję „Edukacja prawnicza uczniów szkół ponadgimnazjalnych”, prowadzoną przez Fundację Europejski Instytut Pomocy Prawniczej.

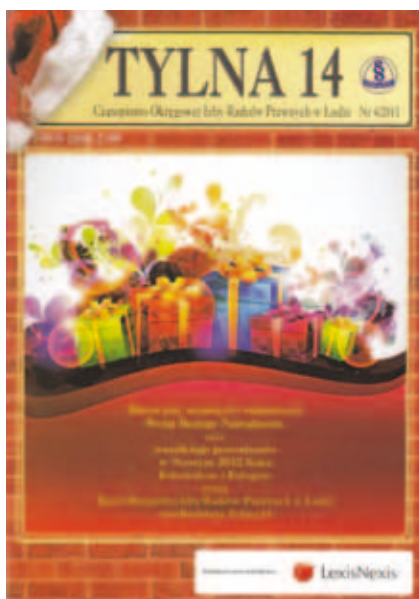
„Projekt zakładał przeprowadzenie 120 bezpłatnych szkoleń w 20 mazowieckich szkołach” – czytamy w „Temidium” (nr 66). „W akcji wzięło udział około 3000 uczniów w wieku 16–19 lat. Mieli oni okazję zdobyć podstawową wiedzę prawniczą, dzięki której są w stanie lepiej egzekwować swoje prawa i bronić się przed działaniami nieuczciwymi”.

Radcy z Łodzi szkolili także w ubiegłym roku uczniów szkół ponadgimnazjalnych – w ramach pilotażowego programu nauki młodzieży o prawie. „Uczniów bardzo interesowało zagadnienie możliwości przeszukania przez policję na ulicy oraz to, czy policja może sprawdzić, co jest w nieprzezroczystej torebce, w której najczęściej jest butelka, z której się pije” – pisze Krzysztof Wójcik w czasopiśmie OIRP Łódź „Tylna 14” (nr 1/2011).

„Paragraf Poznański” z kolei opisuje projekt Prawoteczka, który jest wdrażany przez radców w tym mieście.

„Celem tego innowacyjnego edukacyjnego projektu jest zaprezentowanie w zrozumiałym i atrakcyjnym graficznie sposób zagadnień prawnych dotyczących dzieci i młodych ludzi, którzy coraz częściej narażeni są na różnego rodzaju nadużycia prawa.

Przygotowali je radcy prawni specjalnie z myślą o edukacji dzieci i młodzieży. Każdy nauczyciel może bezpłatnie pobrać z portalu www.prawoteczka.pl gotową lekcję w formie atrakcyjnej prezentacji i przeprowadzić ją na szkolnych zajęciach



pod okiem radcy prawnego lub aplikanta radcowskiego” – czytamy w „Paragrafie Poznańskim”.

Ten sam kwartalnik zamieszcza wywiad z mecenas Iwoną Kisielewską, udzielającą w OIRP bezpłatnych porad prawnych mieszkańcom Poznania i okolic.

– *Pomogłam kilku osobom w sprawach alimentacyjnych i w odszkodowaniach za niestusznie rozwiązaną umowę o pracę* – mówi I. Kisielewska w rozmowie z Ewą Papłą. – *Pamiętam pielęgniarkę, której pomogłam w sprawie spadkowej. Są też osoby, które przychodzą ponownie po jakimś czasie, bo ich sprawa się skomplikowała albo coś nowego wyniknęło, pojawiły się nowe materiały* – mówi. I podkreśla, że zawód radcy prawnego zobowiązuje.

O bezpłatnych poradach udzielanych przez radców pisze także „Biuletyn Informacyjny OIRP” we Wrocławiu. Kwartalnik relacjonuje także I Charytatywną Akcję Kobiety Prawa 2012, którą organizuje Fundacja Między Niebem a Ziemią (jej założycielką jest mec. Sylwia Zarzycka). 12 partnerek i wspólniczek polskich i międzynarodowych aukcji wzięło udział w sesji fotograficznej, której efektem jest kalendarz na rok 2012. Wystawy fotografii połączonych z aukcjami rzeczy przekazanych przez znane osoby (m.in. prezydenta Lecha Wałęsę, Krystynę Jandę, Justynę Steczkowską) odbyły się pod koniec ubiegłego roku we Wrocławiu, Krakowie i Warszawie.

Magazyny okręgowych rad poświęcają też dużo miejsca integracji. Radcowie z Lublina relaksują się przy brydżu, z Wrocławia – przy grze w piłce, na wiosnę zapowiadają także imprezę biegową. „Tylna 14” relacjonuje rajd pieszy, a „Temidium” opisuje regaty na Mazurach, rozegrane o puchar dziekana OIRP w Warszawie, oraz donosi: „Radcowie polubili mundury i musztrę” (jeden z pikników integracyjnych odbył się bowiem właśnie w stylizacji wojskowej).

„Tylna 14” zamieszcza także wywiad z Markiem Pilcem, radcą i maratończykiem, który brał udział m.in. w maratonach w Nowym Jorku i Rzymie. – *Mam niezłe wyniki, choć mój życiowy rekord w maratonie nie odpowiada oczekiwaniom (3 godziny 1 minuta 32 sek.). W tym roku odpuściłem, ale w przyszłym roku powrócę na trasy biegowe silniejszy i w końcu pobiegnę maraton poniżej 3 godzin* – zapowiada M. Pilc w rozmowie z Aleksandrą Grocholską-Jankowską. Zapowiada także, że odzyska utracony w 2011 mistrzowski tytuł na Spartakiadzie Prawników. ■

Jak minister i sądy „reformują” interpretacje podatkowe

Uzyskanie stanowiska ministra finansów w kwestiach podatkowych nie było zadaniem łatwym, ale tak trudno jak dziś dotąd jeszcze nie było.

Wystarczy mały błąd w umocowaniu radcy prawnego, by wniosek nie doczekał się rozpatrzenia.

O tym, że nałożony na organa podatkowe, a następnie – od 1 lipca 2007 roku – na ministra finansów obowiązek wydawania – na wniosek podatników – interpretacji przepisów podatkowych, jest dla urzędników ciężarem niczym kula u nogi, której najchętniej by się pozbyli, wiadomo nie od dziś. W tym kierunku zresztą zmierzają kolejne zmiany ordynacji podatkowej. Bo choć są dokonywane pod hasłem troski o podatników i ujednoczenia stosowania prawa przez wszystkie organa podatkowe podległe ministrowi finansów, to w praktyce prowadzą do ograniczenia liczby składanych wniosków. Temu służyła zmiana zasad wydawania interpretacji podatkowych (gdy uprawnienia do tego odebrane zostały naczelnikom urzędów skarbowych, a przejął je minister finansów, który następnie upoważnił do tego czterech dyrektorów izb skarbowych, dziś – jest już ich pięciu), a potem wprowadzenie odpłatności za każdy opisywany we wniosku stan faktyczny.

Dziś sytuację podatników i radców prawnych będących ich pełnomocnikami dodatkowo komplikują najnowsze zmiany w ordynacji podatkowej (także obowiązujące od 1 stycznia 2012 roku, a dotyczące wydawania interpretacji ogólnych). Chodzi o umocowanie pełnomocnika w sprawach o interpretację podatkową.

Szkopuł w tym, że właściwe przepisy ordynacji (tj. art. 14b–14p) nie precyzują, kto może i powinien występować z wnioskiem o interpretację przepisów podatkowych. Ustawodawca nie był pod tym względem konsekwentny. W jednym miejscu posłu-

guje się bowiem nigdzie niezdefiniowanym pojęciem „zainteresowanego”, w drugim miejscu mówi o wnioskodawcy, a w kolejnym – o podatniku. Pytanie zasadnicze sprowadza się więc dziś do tego, kto oprócz podatnika może wystąpić z wnioskiem o interpretację i jakie umocowanie powinien mieć pełnomocnik.

Kwestia umocowania nabiera szczególnie znaczenia w świetle ostatnich wyroków sądów administracyjnych. Naczelny Sąd Administracyjny w orzeczeniu z 11 stycznia 2012 roku (sygn. II FSK 1242/10)

Dorota Szubielska, radca prawny w kancelarii Chadbourne & Parke

Częste zmiany, kazuistyka, brak definicji i posługiwanie się pojęciami nieostrymi – to obraz prawa podatkowego. Jeżeli połączymy to – z jednej strony – z obowiązkiem samodzielnego sporządzenia deklaracji podatkowej, a z drugiej strony z odpowiedzialnością karną skarbową za „podanie nieprawdy” w deklaracji – to wydaje się oczywiste, iż konieczna jest instytucjonalna pomoc podatnikowi ze strony administracji podatkowej. Nie może być bowiem tak w demokratycznym państwie prawnym, aby odpowiedzialność za błędy czy nieprawidłowości regulacyjne w ustawach podatkowych przerzucać na podatnika. Pomoc podatnikowi, który chce prawidłowo wykonać obowiązek powinna być rzetelna i nie może być traktowana jak „wymuszanie”. Nie można więc pozytywnie ocenić wyszukiwania przeszkód formalnych w celu uchylecia się od obowiązku merytorycznego załatwienia sprawy.

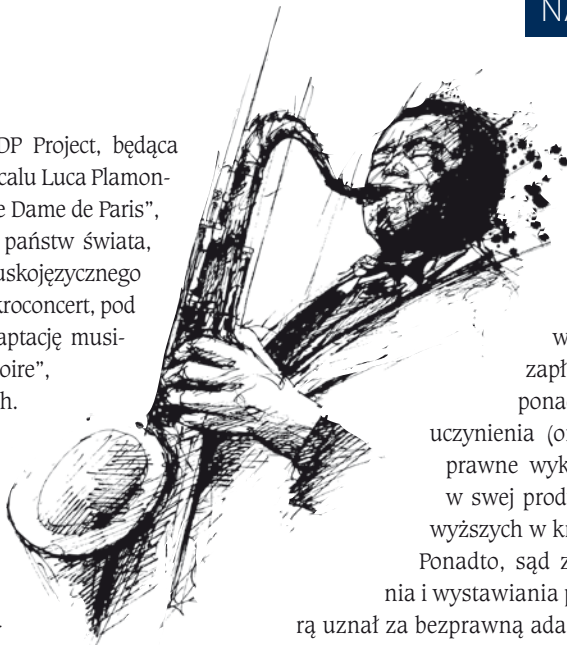
stwierdził m.in., że „(...) dokonana przez Ministra Finansów z urzędu, na podstawie art. 14 e § 1 Ordynacji podatkowej, zmiana interpretacji indywidualnej nie stanowi części czy też kontynuacji prowadzonego, zgodnie z art. 14b § 1 Ordynacji podatkowej, na wniosek zainteresowanego, postępowania w celu uzyskania dochodzonej przez zainteresowanego interpretacji. Jeżeli pełnomocnictwo udzielone przez zainteresowanego w postępowaniu o wydanie indywidualnej interpretacji prawa podatkowego nie obejmuje czynności Ministra Finansów dotyczących zmiany interpretacji, zmieniona interpretacja, na podstawie art. 14 e § 2 ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. Ordynacja podatkowa (tekst jedn. Dz.U. z 2005 r. Nr 8, poz. 60 ze zm.), powinna być doręczona zainteresowanemu, nie zaś pełnomocnikowi ustanowionemu w innym postępowaniu (...)”.

Istnienie wątpliwości w zakresie umocowania pełnomocników potwierdzają także inne orzeczenia, jak chociażby wyrok NSA z 21 lipca 2011 roku (sygn. II FSK 440/10) i Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Krakowie z 15 grudnia 2011 roku (sygn. I SA/Kr 1810/11). Wyroki te pokazują, jak ogólnikowo i niedostatecznie uregulowano samą procedurę wydawania interpretacji.

Jeszcze więcej wątpliwości budzi kwestia umocowania pełnomocników w zakresie wydawania interpretacji ogólnych. Nowe, bo obowiązujące od 1 stycznia 2012 r., przepisy wprowadzone ustawą z 16 września 2011 roku o redukcji niektórych obowiązków obywateli i przedsiębiorców nic nie mówią na ten temat. Poza tym, iż z wnioskiem o wydanie interpretacji ogólnej nie może wystąpić organ administracji publicznej. Warto też wskazać na niejasne przepisy odnoszące się do możliwości „pozostawienia wniosku o interpretację ogólną bez rozpatrzenia”. Praktyka pokaże, czy to nie będzie dobry sposób na pozbycie się nadmiaru spraw. ■

Powodem jest francuska spółka NDP Project, będąca właścicielką praw do znanego musicalu Luca Plamondona i Richarda Cocciante pt. „Notre Dame de Paris”, wystawianego od lat na scenach wielu państw świata, z udziałem znanych artystów, m.in. francuskojęzycznego pieśniarza Garou. Zarzucili oni firmie Makroconcert, pod szyldem której przygotowano polską adaptację musicalu, noszącą tytuł „Notre Dame l'histoire”, plagiat i naruszenie ich praw autorskich. Od grudnia 2009 r. adaptacja ta jest wystawiana na różnych scenach w kraju – także w Sali Kongresowej w Warszawie.

Jak twierdzą prawnicy Francuzów, „doszło do niedozwolonej adaptacji/przeróbki musicalu jako utworu sce-



choreografii”. Dwa pierwsze akty tego sądowego spektaklu już za nami.

Po zeszłorocznym zabezpieczeniu powództwa, w lutym tego roku sąd gospodarczy w Warszawie wydał wyrok zaoczny: pozwani mają zapłacić twórcom francuskiego oryginału ponad 2,9 mln zł odszkodowania i zadośćuczynienia (oraz zwrotu kosztów procesu) za bezprawne wykorzystanie piosenek oraz choreografii w swej produkcji. Zasądzona suma należy do najwyższych w kraju.

Ponadto, sąd zakazał Makroconcertowi reklamowania i wystawiania produkcji „Notre Dame l'histoire”, którą uznał za bezprawną adaptację oryginału (na którą nie uzyska-

Rys. TMAX - Fotolia.com

■ Wojciech Tumidalski

Francusko-polska historia pewnego musicalu

Proces o wielkie pieniądze za naruszenie praw autorskich i nieuczciwą konkurencję zapowiada się przed warszawskim sądem okręgowym.

niczno-muzycznego”, a ponadto, w polskiej adaptacji dokonano „bezprawnego przejęcia do widowiska kluczowych, najbardziej rozpoznawalnych, a przez to najbardziej atrakcyjnych, elementów musicalu – czyli warstwy słownej i warstwy muzycznej z bezprawnym uzupełnieniem widowiska o elementy nowe, choć stanowiące adaptację lub przeróbkę elementów oryginalnych”.

Na żądanie NDP Project Sąd Okręgowy w Warszawie pod koniec października zeszłego roku wydał postanowienie o tzw. zabezpieczeniu powództwa, w myśl którego na czas procesu Makroconcertowi nie wolno wystawiać ani nawet reklamować musicalu „Notre Dame l'histoire”. Mimo to Makroconcert wystawił swój musical jeszcze w grudniu, a także w tym roku.

Pozwana spółka w oświadczeniach dla prasy twierdziła, że jej musical to co innego niż „Notre Dame de Paris”, a ponadto – jak wskazano – wykupiono w ZAiKS-ie zgodę na wykorzystanie w ich widowisku poszczególnych piosenek.

Jak przekonywała Magdalena Poskart z Makroconcertu, nie było konieczności wykupienia tzw. wielkich praw teatralnych na spektakl jako całość – tym też Makroconcert tłumaczy, że nie zwracał się o licencję „najprawdopodobniej u francuskiej spółki NDP Project”.

„Pomimo jednak usilnych starań nie udało nam się skontaktować z tym podmiotem, wszystko wskazywało na to, że jest to spółka tylko na papierze” – przekonuje rzeczniczka Makroconcertu.

Utrzymuje ona, że spektakl „Notre Dame l'histoire” nie jest opracowaniem musicalu ani tym bardziej jego plagiatem, „ponieważ ogranicza się jedynie do koncertowego wykonania (w oryginale!) niektórych piosenek z tego musicalu, nie korzysta natomiast z innych elementów tego musicalu, tj. ze scenografii, kostiumów czy

no zgody autorów), a także poszczególnych piosenek, tekstów czy elementów choreografii spektaklu. Pozwani mają też przeprosić autorów oryginału w dwóch gazetach i na swojej stronie internetowej za dopuszczenie się nieuczciwej konkurencji.

Zapał wyrok zaoczny, bo pozwana spółka nie dopełniła formalności, takich jak np. doręczenie powodom odpowiedzi na powództwo. Już po tym wyroku rzeczniczka Makroconcertu, pytana przez media co dalej, zapewniła że będzie sprzeciw od wyroku – zapowiada się więc „pełny” proces o wielkie pieniądze.

Sprawy o ochronę praw autorskich to jedne z ciekawszych, jakie mają okazję obserwować sądowi reporterzy.

Sądy – często z pomocą biegłych – oceniają w nich, czy i w jakim stopniu pozwany autor dzieła skorzystał z oryginału czy się nim jedynie zainspirował w niewielkim stopniu oraz czy uzyskał odpowiednią zgodę na korzystanie z cudzego dorobku artystycznego, naukowego itp.

W innej głośniejszej sprawie z ostatnich lat dotyczącej praw autorskich, w 2006 r. warszawski sąd przyznał całość tych praw do książek Pawła Jasienicy jego córce. Syn drugiej żony pisarza – która donosiła na niego jako agentka SB – mógł na mocy decyzji sądu tylko zachować księgozbiór po Jasienicy. Spór o prawa autorskie po znanym autorze esejów historycznych uniemożliwił przez kilka lat wydawanie jego książek. Sąd uznał wniosek Ewy Beynar-Czczott, która chciała odebrania praw synowi drugiej żony ojca Neny O'Bretenny, która jako agentka „Ewa” donosiła m.in. w 1968 r. na pisarza. ■

CBA u wróżki, czyli coś o pracy operacyjno-śledczej

Na temat oryginalnych metod pracy operacyjnej i śledczej w służbach specjalnych napisano już wiele. Nie tylko w Polsce organa ścigania korzystały już z pomocy jasnowidzów i przedstawicieli innych nietypowych zawodów.

Niedawne zeznania przed Sądem Okręgowym w Warszawie, jakie w procesie cywilnym między byłym premierem Jarosławem Kaczyńskim a byłym wicepremierem Romanem Giertychem złożył Janusz Kaczmarek (były prokurator krajowy i szef MSWiA, obecnie radca prawny) dają asumpt do pogłębienia wiedzy na temat metod działania CBA. Oka-

Oba dotyczą pewnej wypowiedzi Giertycha, który po odejściu z polityki do advokatury oświadczył w prasie, że Jarosław Kaczyński, gdy PiS był u władzy, zbierał „haki” na konkurencyjnych polityków i nakłaniał do tego różne służby państwowe.

Lider PiS stanowczo zaprzeczył tym twierdzeniom i wytoczył Giertychowi proces, w którym domaga się przeprosin i pew-

tw. afera gruntowa w resorcie rolnictwa. Agenci CBA, podając się za biznesmenów, namówili dwie osoby, aby podjęły się dla nich przeprowadzenia w tym resorcie (kierował nim wówczas Andrzej Lepper, lider koalicjanta PiS – Samoobrony) odrolnienia pewnych gruntów na Mazurach. Pośrednicy zostali aresztowani, niedługo ma się rozpocząć ich ponowny proces o płatną protekcję (byli już nieprawomocnie skazani, ale sąd uchylił ten wyrok i czekają na nową rozprawę).

Politycy PiS mówili wtedy, że tropy CBA prowadziły wprost do Leppera, ale zarzutów karnych mu nie postawiono. Mimo to Kaczyński uznał, że „Lepper znalazł się w kręgu podejrzeń” i zdymisjonował go ze swego rządu. Służby specjalne i organa ścigania gorączkowo szukały, kto dokonał „przecieku” i powiadomił o akcji. Nieoczekiwanie dla wszystkich trop przyprowadził ich właśnie do Kaczmarka, ówczesnego szefa policji Konrada Kornatowskiego, szefa PZU Jaromira Netzla i znanego biznesmena Ryszarda Krauze. Trzej pierwsi zostali zatrzymani i zwolnieni po 48 godzinach, a wszyscy razem z Krauzem usłyszeli zarzut fałszywych zeznań i utrudniania śledztwa „przeciekowego”. Zarzutu dokonania przecieku nie otrzymał nikt. Opinia publiczna na żywo obserwowała konferencję prasową kierownictwa prokuratury, na której pokazywano nagrania z 40. piętra warszawskiego hotelu Marriott.

Kilkanaście miesięcy trwało, zanim śledztwo umorzono, stwierdzając, że zarzuty były nietrafne.

W Rzeszowie toczy się odrębne śledztwo dotyczące działań CBA względem Kaczmarka, w którym uzyskał on status pokrzywdzonego. Dlatego on sam wie, co jest w aktach postępowania prowadzonego przeciwko niemu – i na tej podstawie zeznawał przed warszawskim sądem w sprawie Kaczyńskiego z Giertychem.



zało się mianowicie, że w ramach osławionego śledztwa dotyczącego domniemanego przecieku z akcji CBA w „afery gruntowej”, gdzie „w kręgu podejrzeń” miał być – według lidera PiS – Janusz Kaczmarek, CBA pytało wróżkę o jego charakter i o to, jakie przedsięwzięcie dalsze kroki.

Od pewnego już czasu przed stołecznymi sądami toczą się dwa równoległe procesy cywilne o ochronę dóbr osobistych.

nej kwoty pieniężnej. W odpowiedzi na to Giertych... pozwał Kaczyńskiego, od którego zażądał przeprosin za to, że lider PiS zarzucił mu kłamstwo. Procesy toczą się oddzielnie.

Niedawno przed sądem jako świadek stanął Janusz Kaczmarek, którego kariera rozbiła się i zgasła za rządów PiS. Był ministrem spraw wewnętrznych i administracji, gdy światło dzienne ujrzała

– Był specjalny zespół prokuratorów, który szeroką garścią zbierali informacje na mój temat.

Zespół był powołany wbrew ustawie o prokuraturze, bo nie w jednostce macierzystej, a w Ministerstwie Sprawiedliwości – podlegając bezpośrednio ministrowi – mówił przed sądem Kaczmarek, który niedawno obronił doktorat na Uniwersytecie w Białymstoku; jest też radcą prawnym.

– Badano, czy kapitałowo i finansowo nie jestem powiązany z postem Markiem Biernackim i jaka była moja rola w przepływach finansowych między mną a Biernackim, gdy on był likwidatorem PZPR. W tej samej sprawie badano wątek moich ewentualnych powiązań finansowych z ówczesną prezydent Gdyni Franciszką Cegielską. Wszystkie te elementy znalazły potem swój wyraz w paszkwilanckich artykułach jednej z gazet, która miała wiedzę z prowadzonych postępowań przygotowawczych – zeznawał były minister. Ale najbardziej osobliwe były jego dalsze

słowa. – W aktach śledztwa „przeciekowe-go” można znaleźć nawet decyzję kierownictwa CBA o powołaniu wróżki w stosunku do mojej osoby, w celu ustalenia mojego charakteru, jakie będą moje kroki w przyszłości. Czy powołanie tej wróżki było konsultowane z premierem – tego nie wiem – oświadczył. Według niego, za poradę wróżka miała otrzymać od CBA honorarium wypłacone z funduszu operacyjnego. Jak wyjaśniał, CBA nie pytało wróżki konkretnie o niego: Janusza Kaczmarka, znaną osobę publiczną, ale o cechy osoby urodzonej w dniu jego urodzin, będącej mężczyzną.

Kaczmarek przypomniał, że w tym gorącym okresie, już po zdymisjonowaniu go z ministerialnego stanowiska, przyjął od LPR i Samoobrony propozycję objęcia stanowiska premiera w „rządzie fachowców”, jaki te partie proponowały utworzyć, składając tzw. konstruktywne wotum nieufności wobec rządu Jarosława Kaczyńskiego. – Nawet wtedy służby państwowe

kontynuowały działalność mającą na celu zdyskredytowanie mojej osoby. Informacje o mnie i mojej rodzinie zbierały: Agencja Wywiadu, Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego, CBA oraz prokuratura. Obserwacji poddana była moja najbliższa rodzina oraz osoby ze mną się kontaktujące. Sięgano nawet do mojego pradziadka oraz dziadków mojej małżonki – mówił Kaczmarek.

Jego zdaniem, liczba służb zaangażowanych w tej sprawie – w tym dwóch bezpośrednio podległych szefowi rządu – wskazuje, że ówczesny premier „choćby ze względu na pragmatykę zawodową, musiał o tym wiedzieć”.

Giertych podkreślił, że już sam ten fakt stanowi potwierdzenie zarzutu, jaki publicznie postawił Kaczyńskiemu, za co lider PiS wytoczył mu proces. Czy sąd będzie tego samego zdania? Dowiemy się, być może, niebawem, bo proces dobiega końca. ■

■ W.T.

Westchnienie ulgi naczelnego

Marek Król, były wydawca i redaktor naczelny tygodnika „Wprost”, odetchnął z ulgą po tym, jak wyszedł z sali nr 2 Sądu Apelacyjnego w Warszawie.

Nie ciąży już nad nim widmo zapłaty 5 milionów dolarów, zasądzonej przez amerykański sąd na rzecz córki i zięcia byłego premiera Włodzimierza Cimoszewicza. Pod koniec stycznia uprawomocniła się decyzja sądu pierwszej instancji, który orzekł, że wykonanie amerykańskiego wyroku naruszałoby polski porządek publiczny – dlatego wyrok ten nie może być wykonany i zapłaty wielkiego odszkodowania, które solidnie uszczupliłoby majątek Marka Króla, nie będzie.

Poszło o tekst z „Wprost”, opublikowany w 2005 r., w okresie działalności sejmowej Komisji Śledczej ds. PKN Orlen, przed którą stawał ówczesny kandydat na prezydenta, Włodzimierz Cimoszewicz. W artykule

pt. „Konspiracja Cimoszewiczów” pisano, że córka byłego premiera – mieszkająca w USA Małgorzata Cimoszewicz-Harlan i jej mąż mieli rzekomo korzystać z pośrednictwa byłego premiera w obrocie akcjami polskiego potentata paliwowego. Cimoszewicz wycofał się wtedy – nie z powodu tej publikacji – z wyścigu prezydenckiego, ale sprawa miała dalszy ciąg prawny, była m.in. sprawa karna byłej asystentki Cimoszewicza, oskarżonej o sfałszowanie pełnomocnictw, jakich minister miał jej udzielić.

Publikacja „Wprost” spotkała się z ostrą reakcją córki byłego premiera.

Razem ze swym amerykańskim mężem zaskarżyli oni „Wprost” – początkowo do sądu w Karolinie Południowej, gdzie

mieszkają, a następnie do sądu w Chicago. W 2009 r. polskie media ujawniły, że ława przysięgłych chicagowskiego sądu orzekła, iż informacje tygodnika były nieprawdziwe i znieważyły powodów. Za doznane krzywdy i poniesioną szkodę zasądzone 5 mln dolarów – większość tej kwoty stanowiło tzw. odszkodowanie karne – instytucja prawna nieznaną polskiemu wymiarowi sprawiedliwości, popularna w USA, gdzie wysokość odszkodowań nierzadko sięga milionów dolarów.

Po informacji o tym w polskiej opinii publicznej zawrzało. Publicyści przestrzegali, że tak wielka suma oznaczałaby ruinę dla tygodnika. Marek Król, ówczesny naczelny „Wprost” mówił, że kwota jest horrendalna i oznaczałaby także jego bankructwo. Twierdził, że nie był nawet powiadomiony o toczącym się w USA procesie przeciwko niemu po tym, jak sąd w Karolinie Południowej zakończył postępowanie (tam Król wynajął prawnika, twierdzi, że o procesie

w Chicago nie wiedział). Przed polskim sądem wszczęto postępowanie o uznanie wykonalności amerykańskiego wyroku.

Z natury rzeczy nie wnika ono w meritum sporu, a dotyczy jedynie jego formalnej strony. Zanim do tego doszło, między stronami toczyły się negocjacje ugodowe, ale nie przyniosły one rezultatu – sprawa musiała więc zostać rozstrzygnięta przez sąd.

Prawnicy Cimoszewicz-Harlan argumentowali, że uznanie w Polsce wykonalności amerykańskiego sądu ma „ważki wymiar dla standardów prasowych w Polsce wobec powszechnego obiegu informacji i odpowiedzialności za słowo”. Prawnicy pozwanej byłego wydawcy tygodnika

mogą prowadzić do wzbogacenia powoda i zarazem upadłości pozwanej – a tak by się stało, gdyby wyrokowi z USA nadać klauzulę wykonalności. W Polsce powodowie mogliby liczyć na wypłatę 100–200 tysięcy zł – wskazywał sędzia w I instancji.

Ustalenie to potwierdził niedawno stołeczny sąd apelacyjny.

Od niekorzystnego orzeczenia I instancji odwoływali się do niego pełnomocnicy Cimoszewiczów. Wskazywali na pewną formalność, która mogła mieć kapitalne znaczenie dla bytu całego procesu – to, czy Marek Król był o nim prawidłowo powiadomiony. Jak mówili pełnomocnicy powoda, pismo z USA zaadresowane na Króla – jako

Jak mówiła w ustnym uzasadnieniu decyzji SA sędzia Barbara Trębska, co do zasady, orzeczenia obcych sądów mogą być wykonywane w Polsce i polskie sądy nie badają ich zasadności, muszą one jednak pozostawać w zgodności z porządkiem prawnym i zasadami współżycia społecznego obowiązującymi w Rzeczypospolitej Polskiej.

– Wykonanie tego wyroku naruszałoby polski porządek publiczny; sąd nie ocenia, jaka kwota byłaby właściwa – ocenia jedynie, że ta zasądzona w USA jest rażąco za wysoka – stwierdziła sędzia Trębska.

Jak wskazywała, amerykański sąd połączył w swoim wyroku kwestie karne i cywilne, nakazując wypłatę odszkodowania za doznane krzywdy i odszkodowanie karne, które – jak to ujęła – „jest bezsprzecznie sprzeczne z naszym porządkiem prawnym”.

Co do odszkodowania za doznane krzywdy (w Polsce mówi się w tym kontekście o zadośćuczynieniu) według Sądu Apelacyjnego w Warszawie, nie może ono sięgać milionowych kwot. – To nie przystaje do wysokości polskich odszkodowań – podkreśliła sędzia.

Sąd apelacyjny rozstrzygnął też kwestię prawidłowości powiadomienia Marka Króla o wszczęciu w USA procesu przeciwko niemu, uznając, że powiadomienie to nie było prawidłowe. „Wezwanie było zaadresowane na adres biurowca, w którym mieściła się redakcja tygodnika. Pismo odebrała osoba, która była do tego uprawniona (recepjonistka). Ale nie zaznaczono w tym piśmie – a powinno się to zrobić, że jest to wezwanie adresowane do miejsca zatrudnienia, a nie zamieszkania” – podkreślił sąd.

Tym samym, znad głowy byłego naczelnego „Wprost” oraz byłego wydawcy tygodnika odsunęły się ciemne chmury. – Oczywiście, że odetchnąłem z ulgą. Mój majątek nie wystarczyłby na zapłatę takiej kwoty – mówił Król, wyraźnie rozluźniony po opuszczeniu sali sądu. Jak podkreślił, jest właścicielem różnych dóbr, ale należą one nie tylko do niego, ale także do żony.

Król od początku powtarzał, że to „właśnie o niego chodzi w całej sprawie”.

– Pani Cimoszewicz nigdy nie zwróciła się o sprostowanie informacji na swój temat, a od razu poszła do sądu, i to nie w Polsce, lecz w USA – mówił. Przez ostatnie lata, po odejściu z „Wprost”, publikował felietony w „Fakcie”. Do pisania kolejnych będzie mógł siadać spokojniejszy. ■

oraz Króla uważali, że wyrok nie powinien być uznany, bo „stwarza zagrożenie dla wolności mediów”. Według nich, polskie prawo kwestionuje takie odszkodowania, które nie mogą być wzbogaceniem, a tylko „odpowiednim naprawieniem szkody, której tu nie było”.

W sierpniu zeszłego roku Sąd Okręgowy w Warszawie uznał, że wyrok nie jest wykonalny, bo jest sprzeczny z naszym porządkiem prawnym. Jak podkreślano, zasądzone w Polsce odszkodowania nie

redaktora naczelnego tygodnika „Wprost” – przesłano do siedziby redakcji w Warszawie, a odbiór pisma potwierdziła recepcjonistka. Prawnik Marka Króla podkreślał zaś, że jego klient – jako redaktor naczelny – miał osobistą asystentkę, która zajmowała się także korespondencją kierowaną bezpośrednio do szefa.

Sąd nie uwzględnił argumentów powodów. Możliwe, że przegrani zwrócą się jeszcze ze skargą kasacyjną do Sądu Najwyższego.

Fot. Thomas Jansa – Fotolia.com





KRAJOWA IZBA
RADCÓW PRAWNYCH



30 lat Krajowej Izby
Radców Prawnych

„PRAWNIK JUTRA”

31 maja 2012 – Hotel Marriott w Warszawie

- ▶ Jak ewoluuje rynek usług prawnych?
- ▶ Jak zmieniają się nasi klienci i co to oznacza dla nas?
- ▶ Jakie strategiczne umiejętności decydują o sukcesie?
- ▶ Co sprawi, że tylko niektórzy z nas będą zwycięzcami?
- ▶ Kim będzie prawnik jutra?

**Najważniejsza
konferencja roku!**
Liczba miejsc ograniczona



Gość Specjalny konferencji
Julie Macfarlane
– po raz pierwszy w Polsce

Profesor University of Windsor w Ontario. Autorka unikalnej książki „The new lawyer: how settlement is transforming the practice of law”

Informacje i zapisy:
www.kirp.pl/konferencja2012

Business Intelligence

w kancelarii prawnej

■ Sebastian Kondracki

Obecnie trudno sobie wyobrazić sprawne zarządzanie przedsiębiorstwem bez wykorzystywania narzędzi i systemów wspierających *Business Intelligence* (BI – analityka biznesowa).

Hurtownie danych, kokpity menedżerskie czy dynamicznie wyliczane kluczowe wskaźniki efektywności w przedsiębiorstwach ukierunkowanych na zwiększenie konkurencyjności to już standard. Pytanie zatem, czy analityka biznesowa w kancelarii prawnej to potrzeba czy już konieczność?

Business Intelligence to inteligencja firmy. Umiejętność adaptacji do zmieniającego się rynku na podstawie analizy danych wewnętrznych czy rynkowych. Nieustający proces zamiany danych na informacje, informacji na wiedzę, a następnie – na jej podstawie – podejmowanie decyzji.

Boom związany z BI to zasługa prężnie rozwijającej się branży IT. Do dyspozycji przedsiębiorców pozostaje gama specjalistycznego oprogramowania, które pozwala coraz efektywniej pozyskiwać, przetwarzać oraz prezentować dane. Do szerokiej oferty dostępnych narzędzi wspierających procesy BI możemy zaliczyć zarówno hurtownie danych, systemy zarządzania wiedzą czy systemy informacji menedżerskiej.

Przy tak dużej palecie oprogramowania oraz ogromnej liczbie zakończonych sukcesem wdrożeń w przedsiębiorstwach spoza branży prawnej, konieczność posiadania systemów wsparcia analityki biznesowej w kancelarii wydaje się oczywista. Należy jednak pamiętać o niebezpieczeństwach związanych z wdrożeniami BI. Warto też nadmienić, że koszt wdrożenia to najczęściej kwota kilkudziesięciu tysięcy złotych, ale cena niektórych osiąga pułap setek tysięcy i więcej. Przed podjęciem decyzji o zakupie systemu należy zatem dokładnie przeanalizować potrzeby, koszty wdrożenia oraz potencjalne zyski. Trzeba także pamiętać, że transformacja danych w informację czy wiedzę wymaga dostępu do historycznych danych w formie elektronicznej, zrozumiałej dla narzędzi analitycznych i eksploracyjnych. Warto spojrzeć krytycznym okiem na istniejące systemy w kancelarii. Czy są odpowiednio wdrożone, czy są kompleksowo użytkowane oraz czy poziom zadowolenia użytkowników końcowych jest odpowiedni? Ostatnim problemem, na który warto zwrócić uwagę, jest specyfika kancelarii prawnej. W przedsiębiorstwach spoza branży prawnej poziom elastyczności zależy wyłącznie od warunków rynkowych, natomiast w kancelariach

istnieje mała elastyczność ze względu na ograniczenia prawne czy np. terminy sądowe. Nie oznacza to przeciwskażania przed wdrażaniem analityki biznesowej, a wyłącznie wymusza dokładniejszą analizę wymagań kancelarii i implementację specjalizowanych lub dedykowanych narzędzi dla kancelarii. Ważne też, aby decyzje i wnioski wysnuwane na podstawie analiz były kontrolowane przez prawników z dużym doświadczeniem.

Niezaprzeczalnie dobrze wdrożone systemy BI w kancelarii prawnej to duży krok w jej rozwoju. Usprawniają zarządzanie, a tym samym pomagają podejmować trafniejsze decyzje. Wymagają znacznych środków finansowych, ale nie oznacza to, że proces analityki biznesowej jest zarezerwowany tylko dla największych kancelarii. Mniejsze mogą skorzystać z kompleksowych systemów do zarządzania, wraz z wbudowanymi modułami wspierającymi procesy BI. Przykładem może być jeden z najbardziej innowacyjnych na polskim rynku systemów tego typu – neoKancelaria.

W dostępnej obecnie wersji zawiera on wiele przydatnych modułów, które umożliwiają między innymi zarządzanie sprawami, zadaniami, klientami i użytkownikami, prowadzenie rozliczeń, a także generowanie faktur. NeoKancelaria posiada pełną integrację z systemem e-Sąd, repozytorium dokumentów oraz wbudowany komunikator. System umożliwia zarządzanie wiedzą i projektami prowadzonymi w kancelarii oraz korzysta z przygotowanych szablonów dokumentów i spraw.

Jedną z jego kluczowych funkcji jest wsparcie procesów BI. W neoKancelarii pomyślano np. o konfigurowalnym kokpicie menedżerskim, który w atrakcyjny sposób przedstawia kluczowe wskaźniki efektywności, zarówno samej kancelarii, jak i użytkowników. Zakres

informacji na kokpicie dostosowuje się automatycznie w zależności od nadanych użytkownikowi uprawnień. Ciekawą propozycją stanowi moduł raportów i statystyk zawierający m.in. analizy struktury płatników, wydajności pracowników, rozliczeń, monitoring spraw rozliczanych w modelu ryczałtowym oraz raport zysków i strat generowany w czasie rzeczywistym.

Ważnym elementem neoKancelarii jest innowacyjny model licencjonowania. System ten rozliczany jest w modelu Software as a Service. Oznacza to, że użytkownik uzyskuje licencję, za którą uiszcza cykliczne opłaty. Powoduje to, że nawet jednoosobowe kancelarie znajdują środki na korzystanie z tak zaawansowanego systemu. Miesięczny koszt licencji na neoKancelarię to tylko 40 złotych. Wsparcie dla dedykowanych procesów BI w kancelarii prawnej bez ogromnych nakładów finansowych jest jednak możliwe! ■



Nowy **Legalis ON-LINE**

S Y S T E M I N F O R M A C J I P R A W N E J

Twój osobisty smak



Komentarze w najlepszym gatunku
Twoja historia wyszukiwania
Autorytety, na które możesz postawić

www.legalis.pl



DYSKUSJA

Brakuje ustawy gwarantującej pomoc prawną

– *Mimo pomocy pro bono m.in. radców prawnych, nie zwalnia to państwa z przygotowania odpowiednich uregulowań prawnych dotyczących systemu pomocy prawnej* – powiedział Maciej Bobrowicz, prezes KRPP, podczas spotkania w Instytucie Spraw Publicznych.

Od wielu lat podejmowane są próby opracowania systemu pozasadzowej pomocy prawnej dla osób najuboższych. Mimo wielu prób i starań system taki nie został w Polsce z powodzeniem wprowadzony. Znowu trwają rozmowy dotyczące systemu pomocy prawnej. Na ile jednak dotychczasowy dorobek zostanie w nich uwzględniony? Jaki zakres powinien obejmować planowany system pomocy prawnej? Czy należy wprowadzać go od razu czy stopniowo – zaczynając np. od systemu informacji prawnej? Jakie są oczekiwania różnych środowisk wobec systemu? Na te i inne pytania podczas seminarium w Instytucie Spraw Publicznych próbowali odpowiedzieć zaproszeni goście. Jednym z głównych prelegentów był prezes Maciej Bobrowicz.

– *Bez wątplenia jest luka, którą częściowo wypełniają organizacje pozarządowe* – powiedział mec. Maciej Bobrowicz. – *Nie zwalnia to jednak państwa z przygotowania odpowiednich uregulowań prawnych. Tych jak nie było, tak nie ma. Z drugiej strony, państwo zniechęca prawników do wspierania potrzebujących, nakładając na nich podatki.*

Iwona Kujawa, przedstawicielka Ministerstwa Sprawiedliwości, stwierdziła jedynie, że przygotowanie takich uregulowań jest ważne dla ministerstwa. Więcej obiecał Jacek Czaja, były wiceminister resortu. Przewodniczy on powołanemu w Kancelarii Prezydenta RP zespołowi, który zajmuje się przygotowaniem rozwiązań prawnych poświęconych tej problematyce.

ZAWODY PRAWNICZE

Radca prawny notariuszem

Zasady przechodzenia do zawodu notariusza muszą być takie same i otwarte jak w innych korporacjach prawniczych. Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie oddalił skargę Rady Izby Notarialnej w Rzeszowie na decyzję ministra sprawiedliwości, który powołał radczynię prawną na stanowisko notariusza. Renata W. od 2005 r. była radcą prawnym prowadzącym ostatnio własną kancelarię. Dziekan Rady Okręgowej Izby w Rzeszowie wystawił jej pozytywną opinię. Na podstawie rozmowy Rada Izby Notarialnej w Rzeszowie uznała jednak, że Renata W. nie daje rękojmi należytego wykonywania zawodu notariusza.

Minister, mimo tej negatywnej opinii, podjął decyzję, że prawniczka może zostać

notariuszem. Rada Izby Notarialnej w Rzeszowie zaskarżyła ją do sądu. Zarzuciła, iż nie wiadomo, na jakiej podstawie minister uznał, że Głógów Małopolski potrzebuje nowej kancelarii notarialnej. A przede wszystkim, że nie może być automatycznego przechodzenia z jednego zawodu prawniczego do innego bez badania rękopisami.

Ustawa Prawo o notariacie przewiduje (w art. 10 § 1), że notariusza powołuje i wyznacza siedzibę jego kancelarii minister sprawiedliwości po zasięgnięciu opinii rady właściwej izby notarialnej. Taka opinia nie jest jednak wiążąca. Wobec powyższego Wojewódzki Sąd Administracyjny orzekł, iż radczyni prawna może jednak być notariuszem.



IV Ogólnopolskie Mistrzostwa Radców Prawnych w Halowej Piłce Nożnej

Okręgowa Izba Radców Prawnych w Kielcach i Krajowa Rada Radców Prawnych w Warszawie organizują wspólnie w okresie 19–22 kwietnia 2012 r. w Kielcach IV Ogólnopolskie Mistrzostwa Radców Prawnych w Halowej Piłce Nożnej.

Uczestników mistrzostw obowiązują przepisy gry w piłkę nożną (PZPN) oraz – z uwagi na specyfikę gry w hali – postanowienia regulaminu (zał. nr 1 – WYCIĄG Z REGULAMINU ROZGRYWEK).

Szczegółowy regulamin i porządek rozgrywek zostanie przesłany zainteresowanym radom okręgowym po przyjęciu wszystkich zgłoszeń.

W rozgrywkach mogą uczestniczyć reprezentacje izby w składach 5-osobowych. Łącznie drużyna może liczyć od 5 do 10 osób, a jej członkami mogą być wyłącznie radcowie prawni i aplikanci z danej izby.

Brak dokumentu uprawniającego do udziału w zawodach (legitymacja radcy prawnego, legitymacja aplikanta

radcowskiego, zaświadczenie z OIRP o wpisie na listę radców prawnych lub aplikantów radcowskich) spowoduje niedopuszczenie zawodnika do sportowej rywalizacji.

Każdy zawodnik przystępujący do rozgrywek musi mieć aktualne (wystawione w kwietniu 2012 roku) zaświadczenie lekarskie, stwierdzające zdolność do czynnego uczestnictwa w amatorskich zawodach piłki nożnej.

Drużyny przystępujące do gry muszą mieć jednolite stroje (koszulki z numerami, spodenki) oraz obuwie sportowe. Poszczególne okręgowe izby zapewniają stroje drużynom je reprezentującym.

Zawody sportowe zostaną rozegrane 20–21 kwietnia 2012 roku w hali sportowej w Zagnańsku.

Zarówno członkowie reprezentujący drużyny, jak i osoby towarzyszące, zakwaterowani zostaną w Kielcach w hotelach Dal i Ibis.

Wszelkich informacji związanych z mistrzostwami udziela Przemysław Kruk, tel. 788 932 170.

Nie tylko o nas

■ KRS zaskarżyła do TK nowelizację ustawy o ustroju sądów

Krajowa Rada Sądownictwa zaskarżyła do Trybunału Konstytucyjnego ustawę o ustroju sądów powszechnych, która ma wejść w życie w marcu br. Według KRS, nowelizacja ustawy narusza zasadę trójpodziału władzy. Błędny był też tryb jej uchwalenia. Krajowa Rada Sądownictwa zaskarżyła do TK m.in. okresowe oceny pracy sędziów i osobny pion administracyjnych pracowników sądów.

■ Syndycy chcą, by o upadłości orzekały sądy okręgowe

Krajowa Izba Syndyków chce zmian w przepisach dotyczących postępowania upadłościowego i proponuje, by jego prowadzeniem zajmowały się sądy okręgowe. Syndycy zwracają uwagę, że sprawy upadłościowe są skomplikowane i wymagają od sędziów zarówno doświadczenia, jak i wiedzy często wykraczającej poza kwestie prawnicze, tj. z zakresu finansów i zarządzania.

■ Zakaz politykowania i autoreklamy w prokuratorskim kodeksie

Projekt zasad etyki prokuratorów stawia nacisk na apolityczność, niezależność i wstrzeźliwość w wypowiedziach publicznych. Nakazuje też oszczędnie korzystać z wolności słowa. Autorem projektu jest Krajowa Rada Prokuratorów. „Prokurator nie demonstruje swoich poglądów politycznych oraz ma na uwadze prawa człowieka i podstawowe wolności” – czytamy w projekcie zasad etycznych.

■ Sędzia i prokurator przejdą w stan spoczynku w wieku 67 lat

Sędzia i prokurator przejdą w stan spoczynku z dniem ukończenia 67 lat, przy czym ich wiek emerytalny będzie podwyższany stopniowo, tak jak dla pozostałych kobiet i mężczyzn – zakładają rządowe propozycje zmian w systemie emerytalnym.

■ SN: prokuratorzy w wieku 65 lat muszą ustąpić młodym

Prokurator generalny nadal odmawia przedłużenia pracy w prokuraturze osobom powyżej 65. roku życia, mimo ich dobrego zdrowia. Argumentem zasadniczym jest wymiana pokoleniowa. W odpowiedzi na skargi w takich sprawach, Sąd Najwyższy po raz kolejny odpowiedział 14 lutego br., że nie może ingerować merytorycznie w zasadność tych decyzji.

■ Sędziowie masowo składają pozwy przeciwko zamrożeniu płac

Tysiące pozwów przeciwko Skarbowi Państwa trafia do polskich sądów pracy. Składają je sędziowie, którzy w ten sposób chcą walczyć o pieniądze, których nie otrzymają, bo rząd zamroził ich wynagrodzenia na 2012 rok. Sędziowie stowarzyszeni w „Justutii” twierdzą, że rząd nie tylko nie dał im podwyżek, ale wręcz zabrał część wypłaty.

■ MS chce lepiej wykorzystać sądy wojskowe

W Ministerstwie Sprawiedliwości trwają prace nad założeniami do ustawy reformującej sądownictwo wojskowe. Sądy wojskowe nie będą zlikwidowane, ale sprawami związa-

nymi z funkcjonowaniem armii sądy wojskowe zajmą się tylko w sytuacjach nadzwyczajnych – np. na misjach wojskowych czy w czasie wojny. W pozostałym czasie wspomogą sądy powszechne. Zmiany dotyczyć będą 58 sędziów wojskowych.

■ SN: odrzucił apelacje prokuratorów, którzy chcieli być postami

Sąd Najwyższy odrzucił jako niedopuszczalne apelacje prokuratorów Dariusza Barskiego i Bogdana Świączkowskiego na wcześniejsze decyzje SN, oddalające ich wnioski o powrót do prokuratury. Obaj prokuratorzy Prokuratury Krajowej w stanie spoczynku, którzy z list PIS uzyskali mandaty poselskie w Sejmie obecnej kadencji, nie zostali postami, bo marszałek Sejmu uznał, że jako prokuratorzy nie mogą zasiadać w Sejmie.

■ Prokuratorzy masowo wysyłają pozwy do sądów pracy

Prokuratorzy, podobnie jak sędziowie postanowili walczyć o odszkodowania za brak walo-ryzacji wynagrodzeń, których ustawa o kołobudżetowa ich pozbawiła w związku z wstrzymaniem podwyżek płac w „budżetówce” na 2012 rok. Ich związek zawodowy przygotował wzory pozwo-ów, które rozesłano do wszystkich prokuratur okręgowych. Śledczy w sądach pracy domagają się kilkuset złotych za każdy miesiąc przepracowany w 2012 roku.

■ Tłumacze przysięgli: za niskie stawki na EURO 2012

Polskie Towarzystwo Tłumaczy Przysięgłych i Specjalistycznych TEPIS uważa, że stawki za tłumaczenia dla organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości są zbyt niskie. W sprawie EURO 2012 tłumacze wystosowali list do ministra sprawiedliwości. Ostrzegają go, że stawki na poziomie 10 zł za stan gotowości i 39 zł 90 gr za godzinę ustnego tłumaczenia mogą spowodować, że współpraca z tłumaczami podczas imprezy będzie bardzo utrudniona.

■ Nowych wydziałów zamiejscowych sądów rejonowych będzie 116

Ze 120 sądów zaplanowanych do przekształcenia w oddziały zamiejscowe pozostało 116. Ministerstwo sprawiedliwości opublikowało projekt rozporządzenia, który zakłada reorganizację mniejszych sądów, zatrudniających do 12 sędziów, a nie – jak zapowiadano – do 14. Pozostanie Sąd Rejonowy w Goleniowie, Żąbkowicach Śląskich, Łukowie i Siemianowicach Śląskich, ale z kolei Lubartów, który miał przejmować Włodawę, teraz przechodzi do Lublina Wschodniego.

■ Doradcy prawni lobbują o nowego ministra

Doradcy prawni spotkali się w końcu stycznia z Jarosławem Gowinem, ministrem sprawiedliwości. Próbowali go przekonać do potrzeby uregulowania statusu doradców prawnych, by mogli oni zdawać egzamin uprawniający do wpisu na listę adwokatów i radców. Proponują m.in. żeby doradca po trzech latach doradztwa mógł zdawać praktyczny egzamin uprawniający do wpisu na listę adwokatów i radców prawnych.

■ Nowi urzędnicy sądowi rozpoczną pracę w lipcu

Ministerstwo Sprawiedliwości planuje utworzyć stanowisko urzędnika sądowego, by poprawić sytuację na stanowiskach, na których brakuje chętnych na etat asystenta. Wśród propozycji nazw dla nowego urzędnika pada m.in. referent sądowy.

Felieton o szczęściu

Obraz prawnika z amerykańskiego filmu: przystojny brunet lub przystojna blondynka. Sala rozpraw i pokaz erystyki prawniczej. Płomienne wystąpienia i błyskotliwe riposty. Zadowoleni z życia – ludzie sukcesu – amerykańscy prawnicy. Obraz kariery, której zazdrozczą wszyscy!

Szok: 44% prawników badanych przez American Bar Association oświadczyło, że nie zamierza rekomendować młodym ludziom kariery prawniczej!!!

Prawie połowa prawników nie będzie zachęcać swoich dzieci, znajomych, studentów do tego, by zostali prawnikami.

Wstrząsające?

Kolejne dane są jeszcze bardziej zaskakujące: prawie 20% z nich miało w jakiejś fazie swojej kariery stany depresyjne. W porównaniu z około 6,7% ogółu społeczeństwa w USA, a więc ponad 3 razy więcej.

Dlaczego tak wielu amerykańskich prawników nie jest zadowolonych z wykonywania swego zawodu i ze swojego życia?

Jako kluczowy czynnik wymienia się... godzinowy system rozliczeń czasu pracy (*billable hour model*). Naciski ze strony klientów na zmniejszenie liczby godzin – z jednej strony – i poczucie odpowiedzialności za wynik pracy w warunkach presji czasu – z drugiej – kreują ciągły stan stresu. Podnosi się też, że ważnym elementem jest spadający prestiż zawodu prawniczego: słynne dowcipy z prawników i ataki mediów wpływają na coraz gorszy stosunek opinii publicznej do prawników. Zachwiana równowaga między pracą a życiem prywatnym przekłada się negatywnie na jakość życia prywatnego prawników.

Reszty dopełnia poczucie wypalenia i brak poczucia spełnienia.

Prawnicy porzucają swój zawód, nie znajdując w nim tego, czego oczekiwali. Szukają szczęścia w polityce, znajdują pracę w instytucjach rządowych i organizacjach pozarządowych.

Brzmi to logicznie – jest jednak coś, co może zmienić nasz pogląd na ten temat.

Martin Seligman, jeden z najbardziej wpływowych współczesnych psychologów, twórca psychologii pozytywnej udowodnił, że... prawo wybierają pesymiści!

Wynika to jasno z testów badających poziom optymizmu: ci, którzy ten poziom mają niski, uzyskują lepsze rezultaty na studiach prawniczych. Jedni z nas widzą szklankę do połowy pełną, inni do połowy pustą. My, prawnicy, należymy do tych drugich.

Ostrożność, poszukiwanie tzw. słabych stron, wskazywanie wszystkich potencjalnych negatywnych stron sytuacji – to pożądane cechy prawnika. Od wskazywania „dobrych stron” transakcji są raczej nasi klienci. Niestety, ta cecha, która sprawia, że jesteśmy świetnymi prawnikami, nie zawsze czyni nas szczęśliwymi i zadowolonymi z życia ludźmi: połowa amerykańskich prawników nie jest zadowolona z tego, co robi i jak żyje!

A psychologowie twierdzą, że na poziom szczęścia ludzi wcale nie wpływa stan posiadanych pieniędzy: poziom zamożności zachodnich społeczeństw wzrósł przez ostatnie 50 lat dwukrotnie – ale nie miało to najmniejszego wpływu na wzrost poziomu zadowolenia z życia. Stan zdrowia w niewielkim stopniu jest związany z poczuciem szczęścia. Takie aktywności jak zakupy czy dobre jedzenie też nie wpływają na stan szczęścia – choć krótkoterminowo dają przyjemność. Psychologowie zajmujący się tymi zjawiskami mają wiele ciekawych obserwacji: optymiści lepiej radzą sobie z obowiązkami zawodowymi, mają mniej problemów ze zdrowiem i bardziej satysfakcjonujące relacje z innymi. Ciekawe, że np. lekarze o pozytywnym nastawieniu do rzeczywistości stawiają trafniejsze diagnozy.

Czy optymizmu można się nauczyć? Martin Seligman wspomina, że o jego zmianie w podejściu do życia zadecydowała jego córka Nikki, zadając mu proste pytanie: „czy mógłbyś w końcu przestać narzekać, skoro mnie się to udało?”

Seligman po tym wydarzeniu nie tylko poradził sobie z narzekaniem i pesymistycznym podejściem do życia, ale postanowił pokazać innym, że jest to możliwe: napisał dziesiątki artykułów i książek na ten temat.

Może więc warto posłuchać małej Nikki?

Wszystko zależy od nas... ■

Maciej Bobrowicz
felieton.bobrowicz@kirp.pl

RADCA PRAWNY
wydawany od 1992 r.

Wydawca
Krajowa Rada Radców Prawnych
00-540 Warszawa
Aleje Ujazdowskie 41
tel. 22 622 05 88, faks 22 319 56 16
e-mail: radca.prawny@kirp.pl

Kolegium Redakcyjne
Barbara Kras, przewodnicząca kolegium redakcyjnego

Krzysztof Mering, redaktor naczelny
tel. 22 319 56 12, e-mail: mering@kirp.pl

Janina Cymer, sekretarz redakcji
tel. 22 625 29 90, 22 319 56 11, e-mail: radca.prawny@kirp.pl

Zespół: Wojciech Bujko, Juliusz Cybulski, Mieczysław Humka, Zenon Klatka, Stefan Mucha, dr Tomasz Pietrzykowski, Anna Sobczak, Albert Stawiszyński

Fotoreporter – Jacek Barcz

Stale współpracują: Jerzy Mosoń, Grażyna Leśniak Wojciech Tumidalski

Biuro Reklamy – Smart Communication Group
Dorota Hołubiec, tel. 22 254 13 60

Projekt graficzny – Jerzy Matuszewski

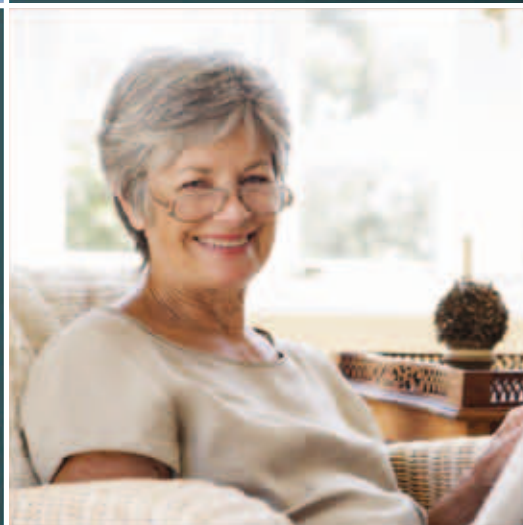
DTP i druk – BARTGRAF Ewa Książopolska-Bisińska
tel. 22 625 55 48

Nakład: 29 700 egz.

Fundacja Radców Prawnych
**SUBSIDIO
VENIRE**



PRZEZNACZ SWÓJ
1% PODATKU
FUNDACJI
RADCÓW PRAWNYCH



Fundacja Radców Prawnych
KRS 0000326684

Fundacja „Subsidio venire” jest organizacją pożytku publicznego od grudnia 2009 r.

Zarząd Fundacji apeluje do wszystkich o wsparcie i pomoc na szczytne cele, dla których nasza Fundacja, została powołana. Przekaż 1% swojego podatku na działalność naszej organizacji.

Celem Fundacji jest:

- wspomaganie inicjatyw zapewniających powszechny dostęp do pomocy prawnej i ochrony praw i wolności obywatelskich;
- działalność w zakresie pomocy społecznej i charytatywnej dla rodzin radców prawnych;
- pomoc sierotom – dzieciom zmarłych radców prawnych, szczególnie w zakresie materialnym, edukacyjnym a także ich startu zawodowego;
- niesienie pomocy materialnej oraz wspieranie różnorodnych form opieki społecznej dla radców prawnych-seniorów nie wykonujących zawodu.

Aby przekazać swój 1% podatku...

Po wyliczeniu podatku, który Państwo zapłacą w tym roku, w ostatnich rubrykach zeznania podatkowego należy wpisać nazwę **Fundacja Radców Prawnych „Subsidio Venire”** i numer **KRS 0000326684**.

Wpisujemy także kwotę, stanowiącą wartość 1% podatku po zaokrągleniu dziesiątek groszy w dół.

Wszystkim darczyńcom dziękujemy!!!

Jeśli ktoś chciałby przekazać nam więcej niż 1 % podatku, prosimy o wpłaty na konto:

Fundacja Radców Prawnych „Subsidio venire”
Bank BPH O/Warszawa
numer konta: 34 1060 0076 0000 3200 0135 4989

neoKancelaria

zarządzaj intuicyjnie!

Rozliczenia, koszty i czas
pod stałą kontrolą!



Już od
40 zł
miesięcznie!

Teraz z iPadem



1 zł

Więcej informacji: 71/390 84 08
www.LegalClick.pl

Aplikanci radcowscy poznają pytania obowiązujące na kolokwiah ustnych najpóźniej do 30 czerwca tego roku. W okręgowych izbach obowiązywać będą takie same pytania. Ułoży je zespół powołany przez Prezydium Krajowej Rady Radców Prawnych.

Kolokwia ustne jednolite w kraju

Kolokwium ustne w toku aplikacji radcowskiej polega na udzieleniu odpowiedzi na trzy pytania wylosowane przez aplikanta z większej liczby pytań. Od tego roku dla ujednolicenia przeprowadzanych kolokwii we wszystkich okręgowych izbach radców prawnych na kolokwiah ustnych obowiązywać będą znane wcześniej aplikantom zbiory pytań. Z puli przygotowanych pytań aplikanci będą losować te, na które będą odpowiadać. Nie zmieni się zasada, że członkom komisji egzaminacyjnych przysługuje prawo zadawania aplikantom dodatkowych pytań w zakresie wiążącym się z wylosowanymi pytaniami.

Zgodnie z regulaminem odbywania aplikacji radcowskiej, kolokwia przeprowadza się w formie ustnej lub pisemnej, z czego

dług własnego uznania. Sytuacja zmieniła się po uchwale Krajowej Rady Radców Prawnych z 10 lutego 2012 roku w sprawie zmiany regulaminu odbywania aplikacji radcowskiej, w której został jasno określony sposób i liczba przygotowanych pytań na wszystkie kolokwia ustne w toku aplikacji. Zbiory pytań zostaną opracowane przez specjalnie powołany przez Prezydium KRRP zespół. Ten przy układaniu pytań uwzględni zakres i strukturę kolokwii określonych w programie aplikacji. Każdy zbiór pytań będzie ich zawierał nie mniej niż 50. Co ważne, będą one ogłoszone najpóźniej do 30 czerwca danego roku szkoleniowego.

Warto przypomnieć, że kolokwium pisemne polega na rozwiązaniu testu jednokrotnego wyboru oraz na opracowaniu

Kolokwia ustne

- Na pierwszym roku aplikacji kolokwium ustne aplikanci zdają z zasad wykonywania zawodu radcy prawnego, etyki radcy prawnego oraz podstaw funkcjonowania samorządu radców prawnych. Z każdego z tych zagadnień aplikant wylosuje jedno pytanie.
- Na drugim roku kolokwium ustne przeprowadzane jest z prawa pracy i ubezpieczeń społecznych. Pytania losowane są w proporcji – dwa pytania z zakresu prawa pracy i jedno z prawa ubezpieczeń społecznych.
- W trakcie trzeciego roku egzamin ustny obowiązuje z materialnego prawa administracyjnego.

10 zadanych pytań z trzema możliwościami odpowiedzi, z których tylko jedna jest prawidłowa, na podstawie stanu faktycznego; sporządzeniu projektu umowy lub opinii prawnej; sporządzeniu projektu aktu normatywnego, decyzji administracyjnej albo środka zaskarżenia w postępowaniu administracyjnym lub sądownoadministracyjnym.

Wszystkie kolokwia w toku aplikacji radcowskiej będą przeprowadzane po zakończeniu zajęć z poszczególnych przedmiotów w okresie między 1 września a 20 grudnia. Terminy kolokwii będą znane w danej izbie najpóźniej do 30 czerwca. Jednego dnia mogą być przeprowadzone nie więcej niż dwa kolokwia przewidziane programem aplikacji na dany rok.

Kolokwia w formie ustnej przeprowadzane są z jednego przedmiotu na każdym roku szkoleniowym. Podczas tych kolokwii aplikant może uzyskać maksymalnie 30 punktów. Ocenę pozytywną z kolokwium zapewnia uzyskanie 2/3 maksymalnej liczby punktów przewidzianej dla danego kolokwium.

jedno kolokwium na każdym roku szkoleniowym powinno odbywać się w formie ustnej. Do tej pory każda z okręgowych izb radców prawnych układała pytania na kolokwia ustne we własnym zakresie i we-

kazusu. Opracowanie kazusu następuje na podstawie akt sprawy lub zadanego tematu przez sporządzenie pisma procesowego, rozstrzygnięcia zagadnienia prawnego, co polega na udzieleniu odpowiedzi na

Status aplikanta pod znakiem zapytania



W opinii Ministra Sprawiedliwości, osoba, która uzyskała zaświadczenie o ukończeniu aplikacji radcowskiej, a nie przystąpiła do egzaminu radcowskiego, lub nie zdała tego egzaminu, traci status aplikanta.

Na wniosek prezesa Krajowej Rady Radców Prawnych Ministerstwo Sprawiedliwości zajęło stanowisko w sprawie statusu aplikanta radcowskiego. W porównaniu z opinią Ośrodka Badań, Studiów i Legislacji, o której pisaliśmy w miesięczniku „Radca Prawny” w październiku 2011 roku, odmienna opinia Ministerstwa Sprawiedliwości potwierdza fakt, że chwila utraty statusu aplikanta to w świetle dzisiejszej ustawy o radcach prawnych sprawa bardzo skomplikowana.

W przywoływanej opinii Ośrodek Badań, Studiów i Legislacji, powołując się na przedstawiane argumenty prawne i celowościowe, optuje za utrzymaniem statusu aplikanta po zakończeniu odbywania aplikacji, twierdząc, że inna wykładnia byłaby

nieuprawniona i mogłaby doprowadzić do paradoksalnych wniosków na tle interpretacji dotyczącej okresu trwania aplikacji i zasad skreślenia z listy aplikantów z powodu niezakończenia aplikacji w terminie ustawowym. Fundamentem przedstawionego stanowiska jest przyjęcie założenia, że wszystkie działania aplikanta są wyraźnie ukierunkowane na uzyskanie tytułu radcy prawnego, a nie tylko odbycia szkolenia, które jest środkiem do osiągnięcia powyższego celu.

W opinii Ministra Sprawiedliwości, który wskazuje na obowiązki aplikanta, polegające na uczestniczeniu w przewidzianych programem zajęciach teoretycznych i praktycznych, samodzielnym pogłębianiu wiedzy prawniczej i praktycznych umiejętności

zawodowych, przestrzeganiu dyscypliny szkolenia i pracy oraz na przystąpieniu do egzaminu zawodowego w wyznaczonym terminie, podkreślone zostały także wyjątkowe i bardzo ważne uprawnienia aplikanta do zastępowania radcy prawnego w przypadku niektórych czynności składających się na świadczenie pomocy prawnej. Głównie z tą kwestią związany jest problem precyzyjnego określenia statusu aplikanta.

Zgodnie z ustawą o radcach prawnych, po upływie sześciu miesięcy od dnia rozpoczęcia aplikacji radcowskiej aplikant radcowski może zastępować radcę prawnego przed sądami rejonowymi, organami ścigania i organami administracji publicznej, a po upływie roku i sześciu miesięcy od rozpoczęcia aplikacji aplikant może zastępować radcę prawnego przed innymi sądami z wyjątkiem Sądu Najwyższego, Naczelnego Sądu Administracyjnego i Trybunału Konstytucyjnego. Oprócz tego aplikant radcowski może sporządzać i podpisywać pisma procesowe związane z występowaniem radcy prawnego przed sądami, orga-

nami ścigania i organami administracji publicznej – z wyraźnego upoważnienia radcy prawnego, z wyłączeniem apelacji, skargi kasacyjnej i skargi konstytucyjnej.

W opinii Ministerstwa Sprawiedliwości, użycie w przepisach ustawy terminu „aplikant radcowski” prowadzi do wniosku, że możliwość zastępowania radcy prawnego przez aplikanta radcowskiego jest związana z posiadaniem statusu aplikanta. Jak się wydaje, uzasadnieniem takiej regulacji jest okoliczność, że instytucja zastępstwa radcy prawnego przez aplikanta radcowskiego jest elementem składającym się na przygotowanie do należytego i samodzielnego wykonywania zawodu radcy prawnego, a co za tym idzie – stanowi ważny element procesu kształcenia. Wraz z utratą statusu aplikanta odpada zatem podstawowy cel instytucji zastępstwa, jakim jest praktyczne doskonalenie umiejętności zawodowych i przygotowanie aplikanta radcowskiego do samodzielnego wykonywania zawodu radcy prawnego.

W opinii czytamy: „utrata statusu aplikanta może nastąpić wraz z odbyciem aplikacji radcowskiej, co powinno zostać potwierdzone przez właściwą radę okręgowej izby radców prawnych stosownym zaświadczeniem bądź przed ukończeniem aplikacji radcowskiej na skutek skreślenia z listy aplikantów radcowskich w przypadkach określonych w art. 37 ust. 1 i 2 ustawy o radcach prawnych. Wraz z zaistnieniem powyższych okoliczności dana osoba traci status aplikanta radcowskiego (staje się byłym aplikantem), a co za tym idzie – nie może zastępować radcy prawnego – jak również sporządzać i podpisywać pism procesowych.”

Niezależnie od przedstawionego stanowiska istnieje wiele orzeczeń sądów, w których pogląd na temat statusu aplikanta po ukończeniu aplikacji jest różny. Na kilka z nich zwraca uwagę w liście do Prezesa Krajowej Rady Radców Prawnych Departament Nadzoru nad Aplikacjami Prawniczymi.

W postanowieniu z 10 listopada 2010 roku (II AKz w 959/10) Sąd Apelacyjny w Lublinie wyraził pogląd, że osoba, która ukończyła aplikację adwokacką i uzyskała zaświadczenie o jej odbyciu, jest osobą nieuprawnioną do sprawowania obrony w postępowaniu karnym. Powyższe orzeczenie dotyczy występowania przed sądem aplikanta po ukończeniu aplikacji i uzyskaniu o tym zaświadczenia. Według MS, tę sytuację można odnieść także do aplikantów radcowskich w sprawach,

w których przed sądami mogą występować radcowie prawni. W uzasadnieniu do tego postanowienia Sąd Apelacyjny stwierdził, że: „utrata statusu aplikanta adwokackiego następuje z mocy prawa na skutek upływu terminu, z którym aplikacja zostaje zakończona. Skoro bowiem po ukończeniu aplikacji osoba, która ją odbyła, otrzymuje zaświadczenie o odbyciu aplikacji i nabywa uprawnienia do przystąpienia do egzaminu zawodowego, to równocześnie przestaje być aplikantem i nie ma potrzeby skreślenia jej z listy aplikantów (bezzprzedmiotowość uchwały). Dlatego nie można zgodzić się ze stanowiskiem, iż osoba, która zastępowała adwokata przed sądem, pozostawała aplikantem adwokackim, bowiem nie została wobec niej podjęta uchwała o skreśleniu z listy aplikantów. Podzielenie takiej opinii byłoby jednoznaczne z przyjęciem, że osoba, po odbytej aplikacji i bez egzaminu adwokackiego bez żadnych ograniczeń czasowych byłaby umocowana do zastępowania adwokata jako aplikant. Takie uprawnienie rozciągnięte w czasie nie znajduje żadnego uzasadnienia.”

W innym miejscu opinii resort przedstawia odmienne stanowisko Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie. Sąd ten w uzasadnieniach orzeczeń wyraził pogląd, że dla uzyskania statusu aplikanta przesądzające jest uzyskanie wpisu na listę aplikantów, a co za tym idzie – dla utraty tego statusu kluczowe byłoby skreślenie z listy aplikantów, do którego jednak brak podstaw jedynie z powodu ukończenia aplikacji i otrzymania stosownego zaświadczenia o jej odbyciu.

Poza przywoływanymi orzeczeniami sądów ministerstwo jako przykład różnorodności stanowisk w kwestii statusu aplikanta podaje uchwałę Okręgowej Izby Radców Prawnych w Szczecinie z 4 października 2011 roku, która odmówiła wydania zaświadczenia stwierdzającego posiadanie statusu aplikanta osobie, która ukończyła aplikację i uzyskała zaświadczenie o jej odbyciu.

W uzasadnieniu powyższej uchwały wskazano, że utrata statusu aplikanta radcowskiego przez wnioskodawcę nastąpiła z mocy prawa, bezpośrednio po zakończeniu szkolenia przewidzianego w programie aplikacji oraz po upływie przewidzianego w ustawie o radcach prawnych okresu odbywania aplikacji, który nie podlega przedłużeniu nawet wobec uzyskania negatywnego wyniku z egzaminu radcowskiego.

Zgodnie z przedstawionymi argumentami, Minister Sprawiedliwości zajął stanowisko, że na gruncie obowiązujących obecnie regulacji prawnych, dotyczących odbywania aplikacji radcowskiej, osoba, która ukończyła aplikację radcowską i uzyskała zaświadczenie o jej odbyciu, traci status aplikanta radcowskiego i tym samym możliwość zastępowania radcy prawnego przy niektórych czynnościach związanych z udzielaniem pomocy prawnej, w tym występowania przed sądami w formie przewidzianej dla aplikantów radcowskich.

W opinii resortu, ewentualna zmiana statusu osób po ukończeniu aplikacji radcowskiej wymagałaby nowelizacji ustawy o radcach prawnych.

PO



Gdzie najlepiej uczyć prawa?

Do egzaminów wstępnych na aplikację radcowską najlepiej przygotowują się absolwenci prawa z Krakowa i Łodzi.

Obecnie w Polsce na wydziałach prawa uczelni państwowych i prywatnych studiuje około 60 tysięcy osób, a najbardziej odważne wyliczenia wskazują, że w całym kraju mamy nawet kilkaset tysięcy absolwentów prawa. Studia prawnicze uchodzą za bardzo uniwersalne, a prawo w ostatnich latach jest jednym z najchętniej obieranych kierunków studiów. Jednakże nie dla wszystkich naturalną kontynuacją studiów jest aplikacja prawnicza. Warunkiem przyjęcia na aplikację radcowską, adwokacką i notarialną jest zdanie egzaminu wstępnego. Egzamin w całym kraju jest jednolity i stwarza każdemu magistrówi prawa dokładnie takie same szanse. Szacuje się, że do egzaminów wstępnych na aplikacje prawnicze przystępuje około 60 proc. absolwentów prawa z danego roku. Tylko w ubiegłym roku do egzaminów wstępnych na aplikacje samorządowe przystąpiło 11,5 tysiąca osób, a na aplikację prowadzoną w Krajowej Szkole Sądownictwa i Prokuratury niemal 2 tysiące osób.

Z analizy wyników egzaminów wstępnych na aplikacje prawnicze (na podstawie danych Ministerstwa Sprawiedliwości) wynika, że największe szanse na dostanie się na aplikację – nie tylko radcowską, ale także adwokacką i notarialną – mieli absolwenci wydziałów prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz Uniwersytetu Łódzkiego. Tam zdawalność sięgała odpowiednio 64 i prawie 55 procent. Ponadto, wyniki egzaminów wstępnych na aplikacje prawnicze z ostatnich lat pokazują, że większe szanse na pomyślnie zdany egzamin mają absolwenci uczelni publicznych i studenci studiów stacjonarnych. Podczas testu na egzaminie wstępnym lepiej wypadają prawnicy z dobrymi ocenami na dyplomie

i w sytuacji, gdy od ukończenia studiów do egzaminu upłynął jak najkrótszy czas.

W czołówce uczelni, które najlepiej przygotowują do zdania egzaminów wstępnych na aplikacje, oprócz Uniwersytetu Jagiellońskiego i Uniwersytetu Łódzkiego plasują się także Uniwersytet Śląski w Katowicach, Uniwersytet Rzeszowski oraz Uniwersytet Warszawski. W dalszej

kolejności najlepsze w 2011 roku okazały się: Uniwersytet Szczeciński, Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu, Uniwersytet Gdański, Uniwersytet w Białymstoku oraz Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie.

Biorąc pod uwagę zestawienie – łącznie z ostatnich czterech lat pod kątem zdawalności egzaminów wstępnych – dominują w kolejności: Uniwersytet Jagielloński, Uniwersytet Łódzki, Uniwersytet Śląski, Uniwersytet Gdański oraz Uniwersytet Warszawski.

PO

Najlepiej przygotowani absolwenci prawa		
	Uczelnia	Zdawalność (w proc.)
1.	Uniwersytet Jagielloński	64,0
2.	Uniwersytet Łódzki	54,8
3.	Uniwersytet Śląski	50,0
4.	Uniwersytet Rzeszowski	49,3
5.	Uniwersytet Warszawski	48,5
6.	Uniwersytet Szczeciński	48,3
7.	Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu	46,9
8.	Uniwersytet Gdański	44,5
9.	Uniwersytet w Białymstoku	44,3
10.	Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie	42,3
11.	Uniwersytet Wrocławski	42,0
12.	Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu	41,2
13.	Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie	40,1
14.	Katolicki Uniwersytet Lubelski	37,3
15.	Uniwersytet Warmińsko-Mazurski	36,6
16.	Uczelnia Łazarskiego	25,1

Zestawienie obejmuje największe szkoły wyższe, z których do egzaminu na aplikacje przystąpiło ponad 300 absolwentów. Kolejność ustalona na podstawie proporcji liczby osób, które zdały, do liczby osób, które zdawały.

Źródło: Ministerstwo Sprawiedliwości.



KRAJOWA IZBA
RADCÓW PRAWNYCH

RADCA PRAWNY

W numerze:

dr Tomasz Szanciło

Właściwość sądu gospodarczego po zmianach kodeksu postępowania cywilnego 2

Konrad A. Politowicz

Zabezpieczenie majątkowe kosztów egzekucji środków penalnych i restytucyjnych – postulaty na tle planowanych zmian art. 291 k.p.k. 7

dr Maciej Rzewuski

Glosa do uchwały Sądu Najwyższego z 15 lutego 2011 r., III CZP 90/10 12

Marek Miecznikowski

Problem rozwiązania umowy dożywocia w przypadku śmierci zobowiązanego 14

dr Michał Bernat

Roszczenie o zwrot pomocy publicznej w postępowaniu upadłościowym 16

In the issue:

Dr Tomasz Szanciło

Competence of the commercial court after amendments to the Code of Civil Procedure 2

Konrad A. Politowicz

Security on property of the costs of enforcement of penal and restitution measures – postulates relating to the planned amendments to Article 291 of the CCP. 7

Dr Maciej Rzewuski

Gloss to the resolution of the Supreme Court of 15 February 2011, III CZP 90/10 12

Marek Miecznikowski

Dissolution of an annuity agreement in the event of the death of the obligated party 14

Dr Michał Bernat

Claims for the return of public aid in bankruptcy proceedings 16

Rada programowa:

Jerzy Stępień – sędzia TK w stanie spoczynku
prof. dr hab. Marek Bojarski
prof. dr hab. Andrzej Kidyba
mec. Zenon Klatka
dr Mirosław Pawełczyk
prof. dr hab. Tadeusz Tomaszewski

Właściwość sądu gospodarczego po zmianach kodeksu postępowania cywilnego

dr Tomasz Szanciło

Wejście w życie z dniem 3 maja 2012 r. ustawy z 16 września 2011 r. o zmianie ustawy Kodeks postępowania cywilnego oraz niektórych innych ustaw¹ (dalej: ustawa zmieniająca) będzie miało wpływ zarówno na całe postępowanie gospodarcze, a zwłaszcza na postępowanie w sprawach, w których stronami są przedsiębiorcy, gdy przedmiot procesu wchodzi w zakres prowadzonej przez nich działalności gospodarczej, jak i na postępowania w innych sprawach, które zostały uznane za sprawy gospodarcze. W odniesieniu do przedsiębiorców zasadnicza zmiana polega na usunięciu przepisów odrębnych w sprawach gospodarczych, na podstawie których rozpatrywane są sprawy przed sądami gospodarczymi i potraktowanie przedsiębiorców w analogiczny sposób, jak inne strony występujące w procesie cywilnym, z wyjątkiem spraw pracowniczych i z ubezpieczeń społecznych oraz spraw małżeńskich i ze stosunków między rodzicami a dziećmi. Istotne jest więc wyznaczenie zakresu kompetencji sądów gospodarczych, a więc oznaczenie kategorii spraw, którymi sądy te będą się zajmować po tej zmianie.

Sądy gospodarcze po zmianach przepisów proceduralnych

Podstawowym założeniem ustawy zmieniającej jest likwidacja postępowania odrębnego w sprawach gospodarczych i poddanie tych spraw tym samym regułom procesowym, które obowiązują w „zwykłych” sprawach cywilnych. Pomimo tego ustawodawca zachował sądy gospodarcze jako wydziały sądów powszechnych. Uznano, że na obecnym etapie celowe jest wykorzystanie dotychczasowej specjalizacji sędziów sądów gospodarczych przy rozpoznawaniu tych spraw. W konsekwencji nie zostaje zlikwidowany podział spraw na cywilne i gospodarcze, jako że o ile uchylony zostaje m.in. art. 479¹ k.p.c., w którym podana została kodeksowa definicja sprawy gospodarczej, to nadal obowiązywać będzie ustawa z 24 maja 1989 r. o rozpoznawaniu przez sądy spraw gospodarczych² (dalej: u.r.s.g.), chociaż w wersji nieco zmienionej. Wynika to z potrzeby zachowania definicji sprawy gospodarczej dla celów określenia granic właściwości sądów gospodarczych. Gdyby bowiem nie pozo-

stawiono w mocy u.r.s.g., przy jednoczesnym uchyleniu art. 479¹ i n. k.p.c., nie można byłoby dokonać odróżnienia „zwykłej” sprawy cywilnej od sprawy gospodarczej, a więc bezprzedmiotowy byłby podział strukturalny sądów z uwzględnieniem wydziałów gospodarczych. Tymczasem możliwość utworzenia tego typu wydziałów przewidują art. 12 § 1a i art. 16 § 4a ustawy z 27 lipca 2001 r. – Prawo o ustroju sądów powszechnych³ – odpowiednio w odniesieniu do sądów rejonowych i sądów okręgowych. Dodatkowo pozostawiono art. 16 § 5, zgodnie z którym w Sądzie Okręgowym w Warszawie działają jako wydziały:

- odrębna jednostka organizacyjna do spraw z zakresu ochrony konkurencji, regulacji energetyki, telekomunikacji i transportu kolejowego, czyli Sąd Ochrony Konkurencji i Konsumentów (dalej: SOKiK),
- odrębna jednostka organizacyjna do spraw rejestrowych powierzonych temu sądowi na podstawie odrębnych przepisów,
- odrębna jednostka organizacyjna do spraw z zakresu ochrony wspólnotowych znaków towarowych i wspólnotowych wzorów przemysłowych (sąd wspólnotowych znaków towarowych i wzorów przemysłowych).

Nie ulega zmianie art. 1 u.r.s.g., w świetle którego rozpoznawanie spraw gospodarczych nadal powierza się sądom rejonowym i sądom okręgowym, w których tworzy się odrębne jednostki organizacyjne (sądy gospodarcze). Jest to o tyle zrozumiałe, iż trudno sobie wyobrazić sytuację, że pozostawiając sądy gospodarcze – jako wyspecjalizowane w pewnej dziedzinie wydziały sądów – ustawodawca zlikwidowałby pojęcie sprawy gospodarczej, co w konsekwencji oznaczałoby, że sądy gospodarcze miałyby w swojej kompetencji wszelkiego rodzaju sprawy cywilne, a więc również te, które z gospodarką i przedsiębiorcami nie mają nic wspólnego. Ideą ustawy zmieniającej nie jest bowiem likwidacja sądów gospodarczych, ale rozpoznawanie spraw gospodarczych zgodnie z przepisami procedury obowiązujących dla tzw. zwykłych spraw cywilnych. Warto jednak zauważyć, że likwidując jedno z postępowania odrębnych procesowych, ustawodawca pozostawił pozostałe, co jest jednak uzasadnione specyfiką tych postępowania.

* Autor jest sędzią w Sądzie Okręgowym w Warszawie, adiunktem w Europejskiej Wyższej Szkole Prawa i Administracji w Warszawie.

¹ Dz.U. Nr 233, poz. 1381.

² Dz.U. Nr 33, poz. 175 ze zm.

³ Dz.U. Nr 98, poz. 1070 ze zm.

Przesłanki uznania sprawy za gospodarczą

Dla ustalenia istoty pojęcia „sprawa gospodarcza” podstawowe znaczenie ma zapis zawarty w art. 2 § 1 u.r.s.g., stanowiący odpowiednik art. 479¹ § 1 zd. 1 k.p.c. Zgodnie z brzmieniem obowiązującym po 3 maja 2012 r., sprawami gospodarczymi są sprawy ze stosunków cywilnych między przedsiębiorcami w zakresie prowadzonej przez nich działalności gospodarczej. Wynika stąd, że aby można było mówić o sprawie gospodarczej, spełnione muszą być kumulatywnie trzy przesłanki, a mianowicie sprawa taka musi:

- dotyczyć stosunków cywilnych,
- odbywać się pomiędzy przedsiębiorcami,
- pozostawać w zakresie prowadzonej przez nich działalności gospodarczej.

W tym zakresie ustawa zmieniająca nie przynosi żadnej rewolucji, gdyż i z art. 479¹ § 1 zd. 1 k.p.c. wynikały identyczne przesłanki dla uznania sprawy za gospodarczą. Aktualne w tym przedmiocie pozostaje więc dotychczasowe orzecznictwo⁴. W przypadku spełnienia tych warunków sprawa powinna zostać rozpoznana przez wydział gospodarczy właściwego sądu, chociaż pamiętać należy, że rozpoznanie sprawy gospodarczej w zwykłym postępowaniu cywilnym nie powoduje nieważności postępowania ani nie jest samo przez się uchybieniem procesowym mającym wpływ na wynik sprawy. Z drugiej strony, rozpoznanie w pierwszej instancji sprawy z zakresu prawa cywilnego przez sąd gospodarczy nie powoduje nieważności postępowania, nie jest też samo przez się uchybieniem procesowym mającym wpływ na wynik sprawy, chyba że naruszenie przepisów o postępowaniu wywołało skutek nieważności lub miało wpływ na wynik sprawy⁵. Podział funkcjonalny sądu jest sprawą wewnętrzną, organizacyjną i nie ma wpływu na charakter sprawy, jeżeli stosowana jest przy rozpoznawaniu sprawy właściwa procedura cywilna i zachowane zostały wszelkie wymogi proceduralne, np. co do składu sądu. Tak naprawdę jedynie w tej drugiej sytuacji mogło dojść do naruszenia przepisów o postępowaniu, które miało lub mogło mieć istotny wpływ na wynik sprawy, co powinien wykazać wnoszący środek odwoławczy, a mogło się to wiązać chociażby z zastosowaniem prekluzji dowodowej w sprawie, która powinna być rozpoznana w trybie zwykłym, tj. bez odrębności przewidzianych dla postępowania gospodarczego. Natomiast rozpoznanie sprawy gospodarczej przed wejściem w życie ustawy zmieniającej, ale z pominięciem przepisów o postępowaniu gospodarczym, nie powodowało samo w sobie naruszenia przepisów proceduralnych, gdyż w każdej sprawie gospodarczej sąd mógł wyłączyć przepisy odrębne i prowadzić postępowanie według przepisów regulujących zwykłe postępowanie cywilne, z tym że wymagało to odrębnego postanowienia sądu w tym zakresie.

Problem ten traci na znaczeniu, skoro niezależnie od tego, czy sprawa będzie miała charakter cywilny czy gospodarczy, zasto-

sowanie znajdą te same przepisy proceduralne. Podział spraw na „zwykłe” sprawy cywilne i sprawy gospodarcze od 3 maja 2012 r. ma więc charakter wyłącznie formalny, istotny z punktu widzenia organizacji sądu, ale niemający znaczenia z punktu widzenia procesowego, w tym dla stron procesu. Niezależnie więc, czy sprawę cywilną rozpozna sąd gospodarczy czy sąd cywilny, nie będzie można mówić tylko z tego powodu nawet o naruszeniu przepisów o postępowaniu, które miało lub mogło mieć wpływ na wynik sprawy.

Zaprzestanie prowadzenia działalności gospodarczej

Istotny jest zapis, który został zawarty w art. 2 ust. 2 pkt 1 u.r.s.g., a który został niejako przeniesiony z art. 479¹ § 1 zd. 2 k.p.c. Zgodnie z tym przepisem, sprawą gospodarczą jest sprawa ze stosunków cywilnych między przedsiębiorcami w zakresie prowadzonej przez nich działalności gospodarczej, choćby którakolwiek ze stron zaprzestała prowadzenia działalności gospodarczej. Powstaje zatem istotne zagadnienie dotyczące tego, kiedy ma dojść do zaprzestania prowadzenia działalności przez przedsiębiorcę (co w zasadzie odnosi się jedynie do przedsiębiorcy będącego osobą fizyczną), aby można było uznać, że sprawa nie traci swojego gospodarczego charakteru. Na tle art. 479¹ § 1 zd. 2 k.p.c. Sąd Najwyższy uznał jednoznacznie, że sprawa ze stosunku cywilnego między stronami w zakresie prowadzonej przez nie działalności gospodarczej nie jest sprawą gospodarczą w rozumieniu art. 479¹ k.p.c. i art. 2 ust. 1 u.r.s.g., jeżeli którakolwiek ze stron przestała być przedsiębiorcą przed wniesieniem pozwu⁶.

Podstawowym założeniem ustawy zmieniającej jest likwidacja postępowania odrębnego w sprawach gospodarczych i poddanie tych spraw tym samym regułom procesowym, które obowiązują w „zwykłych” sprawach cywilnych.

Innymi słowy, datą rozgraniczającą była data wytoczenia pozwództwa – od tego momentu zmiana statusu strony nie powodowała zmiany charakteru sprawy, a zatem i przepisów postępowania, według których sąd był zobowiązany prowadzić sprawę.

Udzielenia odpowiedzi wymaga więc pytanie, czy stanowisko to nie traci na aktualności w związku z tym, że od 3 maja 2012 r. definicja sprawy gospodarczej wyznaczona została jedynie przez art. 2 u.r.s.g., a więc nie mamy już do czynienia z pewnego rodzaju rozbieżnością, jaka istniała przed tym dniem pomiędzy art. 479¹ § 1 k.p.c. i art. 2 ust. 1 u.r.s.g.? W pierwszym z tych przepisów dodano bowiem od 20 marca 2007 r. zapis, że zaprzestanie prowadzenia działalności gospodarczej przez którąkolwiek ze stron stosunku cywilnego po jego powstaniu nie wyłącza zastosowania przepisów dotyczących postępowania w sprawach

⁴ Por. np. uchwałę SN z 27 czerwca 2008 r., III CZP 4/08, OSNC 2009, Nr 7–8, poz. 100, postanowienia SN z: 9 kwietnia 2008 r., V CZ 14/08, niepubl. i 6 lipca 2000 r., V CKN 1266/00, niepubl.

⁵ Por. np. wyrok SN z 28 października 2010 r., II CSK 82/10, niepubl., postanowienie SN z 23 marca 2007 r., II CSK 65/07, niepubl., uchwałę SN z 21 sierpnia 1999 r., II CZ 160/90, OSNCP 1991, nr 2, s. 32.

⁶ Por. wyrok SN z 11 marca 2010 r., IV CSK 391/09, niepubl., uchwałę 7 sędziów SN z 16 grudnia 2008 r., III CZP 102/08, OSNC 2009, nr 5, poz. 65.

gospodarczych. Analogicznego zapisu nie zawarto w art. 2 u.r.s.g. O ile po wejściu w życie ustawy zmieniającej problem nie ma znaczenia procesowego, to jest istotny z uwagi na właściwość funkcjonalną sądu cywilnego i gospodarczego.

Bezspornie art. 2 u.r.s.g. i art. 479¹ k.p.c. nie pozostawały ze sobą w relacji pełnej wzajemności i zgodności. Do 3 maja 2012 r. pierwszy przepis stanowi normę ogólną, pewnego rodzaju przepis ramowy, określający pojęcie sprawy gospodarczej z uwagi na zakres kompetencji sądu gospodarczego, a więc jego kognicję procesową. Natomiast art. 479¹ k.p.c. stanowi normę szczególną, która zawiera definicję pojęcia sprawy gospodarczej, z tym że ze względu na rodzajowe określenie spraw podlegających rozpoznaniu w odrębnym postępowaniu procesowym. Określając charakter sprawy, trzeba więc było sięgnąć do normy ogólnej, co

Jeżeli sąd gospodarczy ustali, że w sprawie, która do niego wpłynęła, nie został spełniony jeden z trzech warunków uznania sprawy za gospodarczą, będzie ona miała charakter „zwykłej” sprawy cywilnej.

oznaczało, że sprawy wymienione w art. 2 u.r.s.g. były sprawami gospodarczymi, jednak tylko sprawy wyszczególnione w art. 479¹ k.p.c., tj. w normie szczególnej, rozpatrywane były według przepisów postępowania odrębnego w sprawach gospodarczych. Od 3 maja 2012 r. mamy do czynienia z jednolitą regulacją zawartą w art. 2 u.r.s.g., a więc przepis ten wyznacza zarówno pojęcie sprawy gospodarczej, jak i zakres kognicji sądu gospodarczego. Zatem we wszystkich wymienionych w nim sprawach właściwy będzie sąd gospodarczy, stosujący jednolitą procedurę niezależnie od kategorii sprawy.

Jednak treść ust. 2 pkt 1 tej ustawy nadal jest niejasna i może budzić zastrzeżenia, gdyż pomimo wątpliwości w tym przedmiocie, czego wynikiem były m.in. powołane orzeczenia Sądu Najwyższego, ustawodawca, dokonując zmiany przepisów, nadal nie zawarł zapisu o tym, w którym momencie ma dojść do zaprzestania prowadzenia działalności gospodarczej, aby sprawa nie utraciła charakteru sprawy gospodarczej. Mamy więc do czynienia z zapisem analogicznym do tego, jaki wcześniej był zawarty w art. 479¹ § 1 zd. 2 k.p.c.

Trzeba jednak zauważyć, że w art. 2 u.r.s.g., także w brzmieniu obowiązującym od 3 maja 2012 r., nie ma mowy o roszczeniu lub sporze ze stosunku cywilnego, a w odniesieniu do tych pojęć, a już zwłaszcza do tego drugiego, można mówić jeszcze przed wszczęciem postępowania sądowego. Ustawodawca posługuje się zaś wyłącznie pojęciem sprawy gospodarczej, będącej sprawą ze stosunków cywilnych, czyli sprawy cywilnej w rozumieniu art. 1 k.p.c., a z taką mamy do czynienia dopiero z momentem wniesienia pozwu, czyli przedstawienia pod osąd roszczenia (sporu) organowi powołanemu do jego rozpoznania. Wykładnia językowa tego przepisu wskazuje zatem, że sprawami gospodarczymi są tylko takie sprawy, w których przedmiot sporu wchodzi w zakres działalności gospodarczej prowadzonej przez strony, tj. przedsiębiorców, a w chwili wniesienia pozwu obydwie strony

nadal są przedsiębiorcami. Treść art. 2 ust. 2 pkt 1 u.r.s.g. odwołuje się wprost do ust. 1 tego artykułu, co oznacza, że oba te zapisy muszą być czytane łącznie. Oznacza to, że odesłanie zawarte w art. 2 ust. 2 pkt 1 u.r.s.g. dotyczy wyłącznie sprawy gospodarczej w rozumieniu definicji określonej w ust. 1, czyli sprawy, która została już wniesiona do sądu. Oczywiście jest, że dopóki powód nie wytoczy powództwa, nie mamy w ogóle do czynienia ze sprawą w rozumieniu przepisów Kodeksu postępowania cywilnego. W każdym jednak przypadku sprawa gospodarcza, aby za taką mogła zostać uznana, musi spełniać wszystkie przesłanki pozytywne przewidziane w art. 2 ust. 1 i ust. 2 pkt 1 u.r.s.g., w tym również niezbędne jest ustalenie, czy którakolwiek ze stron zaprzestała prowadzenia działalności gospodarczej przed wytoczeniem powództwa. Jeżeli sąd gospodarczy ustali, że w sprawie, która do niego wpłynęła, nie został spełniony jeden z trzech warunków uznania sprawy za gospodarczą, będzie ona miała charakter „zwykłej” sprawy cywilnej. Natomiast moment wniesienia pozwu powoduje, mając na uwadze treść powyższych przepisów, że bez znaczenia pozostaje, czy którakolwiek ze stron utraci następnie status przedsiębiorcy, gdyż nie zmienia się charakter wniesionej do sądu sprawy.

W konsekwencji, jeżeli przed wytoczeniem powództwa choćby jedna ze stron procesu zaprzestała prowadzenia działalności gospodarczej, sprawa nie jest sprawą gospodarczą i w razie wniesienia jej do wydziału gospodarczego powinna być przekazana wydziałowi cywilnemu w tym samym sądzie (art. 201 § 1 k.p.c.), czego nie należy czynić w sytuacji, gdy do zaprzestania prowadzenia działalności gospodarczej dochodzi już po wniesieniu pozwu do sądu, gdyż wówczas charakter sprawy nie zostaje zmieniony, a więc nadal jest to sprawa gospodarcza. Zatem przyjąć należy, że od 3 maja 2012 r. tak naprawdę nie zostało zmienione pojęcie sprawy gospodarczej, gdy przynajmniej jedna ze stron jest osobą fizyczną i powyższe stanowisko Sądu Najwyższego nadal pozostaje aktualne.

Inne kategorie spraw gospodarczych

W pozostałym zakresie definicja sprawy gospodarczej zawarta w art. 2 ust. 2 u.r.s.g. uległa częściowej zmianie. Kognicji sądów gospodarczych pozostawione zostały następujące kategorie spraw:

- ze stosunku spółki,
- dotyczące roszczeń, o których mowa w art. 291–300 i art. 479–490 k.s.h.,
- przeciwko przedsiębiorcom o zaniechanie naruszania środowiska i przywrócenie do stanu poprzedniego lub o naprawienie szkody z tym związanej oraz o zakazanie albo ograniczenie działalności zagrażającej środowisku,
- między organami przedsiębiorstwa państwowego,
- między przedsiębiorstwem państwowym lub jego organami a jego organem założycielskim lub organem sprawującym nadzór,
- z zakresu prawa upadłościowego i naprawczego,
- inne niż wymienione w u.r.s.g., a przekazane przez odrębne przepisy, np. przewidziane w art. 112 i 152 ustawy z 29 sierpnia 1997 r. – Prawo bankowe⁷.

⁷ Dz.U. z 2002 r., Nr 72, poz. 665 ze zm.

Usunięty został zapis o sprawach z zakresu postępowania o poprawie gospodarki przedsiębiorstwa państwowego oraz jego upadłości, z tym że charakter tych spraw nie powinien budzić wątpliwości. Skoro, jak stanowi art. 24c ustawy z 25 września 1981 r. o przedsiębiorstwach państwowych⁸, w sprawach nieuregulowanych tą ustawą mają zastosowanie przepisy prawa upadłościowego, to stosować należy tu art. 2 ust. 2 pkt 6 u.r.s.g.

Rozszerzony został zakres kompetencji sądu gospodarczego w postępowaniu o nadanie klauzuli wykonalności, jako że – oprócz tytułów egzekucyjnych, którymi są orzeczenia sądu gospodarczego prawomocne lub podlegające natychmiastowemu wykonaniu albo ugoda zawarta przed tym sądem – dodano inne tytuły egzekucyjne, obejmujące roszczenia, które, gdyby były rozpoznawane przez sąd, należałyby do właściwości sądów gospodarczych. Chodzi tu w szczególności o wyroki i ugody sądów polubownych, gdyż sąd stwierdza wykonalność wyroku sądu polubownego lub ugody przed nim zawartej, nadających się do wykonania w drodze egzekucji, przyznając im klauzulę wykonalności (art. 1214 § 2 zd. 1 k.p.c.).

W art. 2 ust. 2 u.r.s.g. dodano sprawy o pozbawienie wykonalności tytułu wykonawczego, z tym że opartego na prawomocnym lub podlegającym natychmiastowemu wykonaniu orzeczeniu sądu gospodarczego albo ugodzie zawartej przed tym sądem, jak również innego tytułu wykonawczego obejmującego roszczenie, które, gdyby było rozpoznawane przez sąd, należałoby do właściwości sądów gospodarczych. W orzecznictwie wska-

Niezwykle istotne jest, że usunięty został zapis, iż nie są sprawami gospodarczymi sprawy o podział majątku wspólnego wspólników po rozwiązaniu spółki cywilnej.

ziano bowiem, że sprawa o pozbawienie wykonalności tytułu wykonawczego, którym jest orzeczenie sądu gospodarczego, nie jest sprawą gospodarczą, a gdyby nawet za taką ją uznać, to nie podlega rozpoznaniu według przepisów o postępowaniu odrębnym w sprawach gospodarczych⁹. Ustawa zmieniająca wątpliwości te usuwa.

Dodano również sprawy o ustalenie, że orzeczenie sądu lub rozstrzygnięcie innego organu państwa obcego wydane w sprawie gospodarczej podlega albo nie podlega uznaniu. Jest to konsekwencją tego, że ustawodawca postanowił zaliczyć do spraw gospodarczych wszystko, co ma jakikolwiek związek z takim charakterem sprawy.

Niezwykle istotne jest, że usunięty został zapis, iż nie są sprawami gospodarczymi sprawy o podział majątku wspólnego wspólników po rozwiązaniu spółki cywilnej. Powstaje więc kwestia, czy nie mamy do czynienia z powrotem do stanu sprzed 20 marca 2007 r., gdy sprawy o podział majątku wspólnego wspólników po rozwiązaniu spółki cywilnej – jako sprawy ze sto-

sunku spółki w rozumieniu art. 2 ust. 2 pkt 1 u.r.s.g. – były sprawami gospodarczymi, rozpoznawanymi przez sąd gospodarczy w trybie postępowania nieprocesowego¹⁰. Niewątpliwie, mówiąc o sprawach z zakresu spółki, trzeba mieć na myśli jedynie takie postępowania, w których pod osąd poddany jest sam stosunek spółki, a nie sprawy pomiędzy wspólnikami a osobami trzecimi.

To samo dotyczy stosunku spółki cywilnej. Przepis art. 2 ust. 2 pkt 2 u.r.s.g. w nowym brzmieniu może być stosowany je-

Ustawa zmieniająca przekazuje sądom gospodarczym sprawy o podział majątku wspólnego wspólników po rozwiązaniu spółki cywilnej.

dynie do sporów na tle konfliktów wewnętrznych pomiędzy wspólnikami spółki cywilnej, nie dotyczy zaś w ogóle spraw pomiędzy wspólnikami tej spółki a osobami trzecimi. Jak zauważył Sąd Najwyższy w postanowieniu z 18 kwietnia 2007 r., skoro sprawy dotyczące likwidacji majątku wspólnego wspólników spółki cywilnej zostały na podstawie art. 875 § 1 k.c. w zw. z art. 617 i n. k.p.c. przekazane do postępowania nieprocesowego, to art. 479¹ § 2 pkt 1 k.p.c. nie ma do nich zastosowania¹¹. Orzeczenie to oparte było jednak za stwierdzeniu, że przepisy działu regulującego postępowanie odrębne w sprawach gospodarczych dotyczyły tylko spraw rozpoznawanych w procesie. Jeżeli zatem przepisy tego działu kierowały do postępowania odrębnego sprawy ze stosunku spółki, to tylko należące do procesu, nieprzekazane mocą ustawy do postępowania nieprocesowego. Ponieważ sprawy gospodarcze są rozpoznawane przez sądy gospodarcze w procesie, w postępowaniu nieprocesowym, także rejestrowym lub upadłościowym, to brak wyraźnego odesłania spraw ze stosunku spółki do postępowania procesowego po uchyleniu art. 479¹ k.p.c. oznacza, że sąd gospodarczy tego typu sprawy może rozpoznawać w postępowaniu nieprocesowym. Oznacza to, że ustawa zmieniająca przekazuje sądom gospodarczym sprawy o podział majątku wspólnego wspólników po rozwiązaniu spółki cywilnej.

Trzeba również zwrócić uwagę, że w związku z uchyleniem art. 479¹ k.p.c. spod definicji sprawy gospodarczej usunięte zostały sprawy należące do właściwości sądów na podstawie przepisów o ochronie konkurencji, prawa energetycznego, prawa telekomunikacyjnego, prawa pocztowego oraz przepisów o transporcie kolejowym, a także przeciwko przedsiębiorcom o uznanie postanowień wzorca umowy za niedozwolone, czyli sprawy należące do właściwości SOKiK. Stosowny zapis w tym przedmiocie nie został wprowadzony do u.r.s.g. W pierwotnej wersji ustawy zmieniającej przewidziano nie tylko likwidację postępowania odrębnego w sprawach gospodarczych, ale także przekazanie do sądów administracyjnych – zgodnie z ich właściwą, materialnoprawną naturą – większości spraw regulacyjnych,

⁸ Dz.U. z 2002 r., Nr 112, poz. 981 ze zm.

⁹ Por. wyrok SN z 30 stycznia 2008 r., III CSK 260/07, niepubl.

¹⁰ Por. postanowienie SN z 15 listopada 1990 r., II CZ 169/90, OSNC 1992, nr 7–8, poz. 135.

¹¹ V CSK 54/07, niepubl.

tj. spraw z zakresu regulacji energetyki, regulacji telekomunikacji i poczty oraz regulacji transportu kolejowego. We właściwości SOKiK pozostawione miały być jedynie sprawy z zakresu uznania postanowień wzorca umowy za niedozwolone i ochrony konkurencji, zaś przepisy regulujące to ostatnie postępowanie przeniesione miały być do ustawy z 16 lutego 2007 r. o ochronie konkurencji i konsumentów¹². Było to jak najbardziej słuszne rozwiązanie, gdyż sprawy te dotyczą odwołań od decyzji administracyjnych organów regulacyjnych. Zarówno materia tego typu spraw, jak i procedura, jaka powinna być zastosowana, przemawiały za przekazaniem tych spraw do właściwości sądów administracyjnych. Procedura cywilna, na podstawie której rozpatrują sprawy sądy powszechne, z racji swojej konstrukcji i obowiązujących w nich zasad, nie jest odpowiednim trybem załatwiania tego rodzaju spraw. W dziale IVa w tytule VII w księdze pierwszej części pierwszej kodeksu postępowania cywilnego uregulowane miało być więc – jako postępowanie procesowe odrębne – jedynie postępowanie w sprawach o uznanie postanowień wzorca umowy za niedozwolone.

Do wyłączenia jednak nie doszło i wszystkie te kategorie spraw pozostały we właściwości sądu powszechnego. Sprawy te nadal rozpoznawane będą przez SOKiK, a to z uwagi na treść art. 479²⁸ § 1, art. 479³⁶, art. 479⁴⁶, art. 479⁵⁷, art. 479⁶⁸ k.p.c., z tym że nie będą miały zastosowania w postępowaniu przed tym sądem reguły przewidziane do 3 maja 2012 r. dla postępowania

Ustawa zmieniająca nowelizuje nie tylko same przepisy proceduralne, według których mają być od 3 maja 2012 r. prowadzone postępowania w sprawach gospodarczych, ale również modyfikuje samo pojęcie sprawy gospodarczej, co jest niezwykle istotne z uwagi na kognicję sądu gospodarczego.

przed sądem gospodarczym. Sprawy te od dnia wejścia w życie ustawy zmieniającej nie mają charakteru spraw gospodarczych, gdyż nie spełniają przesłanek art. 2 u.r.s.g. po nowelizacji, z tym że nie ma to praktycznego znaczenia z uwagi na jednolitość procedury, a więc SOKiK rozpatrywać będzie te kategorie spraw według „zwykłych” przepisów procedury cywilnej.

Podsumowanie

Reasumując, ustawa zmieniająca nowelizuje nie tylko same przepisy proceduralne, według których mają być od 3 maja 2012 r. prowadzone postępowania w sprawach gospodarczych, ale również modyfikuje samo pojęcie sprawy gospodarczej, co jest niezwykle istotne z uwagi na kognicję sądu gospodarczego. Warto zwrócić uwagę, że pomimo zlikwidowania postępowania odrębnego w sprawach gospodarczych, zakres spraw rozpatrywanych przez te sądy zostaje poszerzony. Szczególnie negatywnie ocenić jednak należy pozostawienie w kompetencji sądow-

nictwa powszechnego spraw z zakresu regulacji energetyki, regulacji telekomunikacji i poczty oraz regulacji transportu kolejowego, gdyż materia tych spraw uzasadniałaby przyjęcie właściwości sądów administracyjnych. W zasadzie pozytywnie odnieść się trzeba do ponownego włączenia do definicji spraw gospodarczych spraw o podział majątku wspólnego współników po rozwiązaniu spółki cywilnej. Jest to niewątpliwie kategoria spraw ze stosunku spółki, a rozliczenie pomiędzy byłymi współnikami jest skutkiem prowadzonej przez nich działalności gospodarczej w celu osiągnięcia wspólnego celu.

Cechą charakterystyczną ustawy zmieniającej jest próba jak najszerzego ujęcia kognicji sądu gospodarczego

Cechą charakterystyczną ustawy zmieniającej jest próba jak najszerzego ujęcia kognicji sądu gospodarczego. Pamiętać jednak trzeba, i to jest najistotniejsza zmiana, że pojęcie sprawy gospodarczej od 3 maja 2012 r. ma charakter wyłącznie porządkujący i organizacyjny, gdyż nie ma wpływu na to, jakie przepisy postępowania procesowego należy stosować. I dodatkowo nie można zapominać, że w wyniku likwidacji postępowania w sprawach gospodarczych ujednoczona zostaje właściwość sądu okręgowego w odniesieniu do spraw o prawa majątkowe, gdyż niezależnie, czy właściwym będzie wydział cywilny czy wydział gospodarczy sądu okręgowego, wartość przedmiotu sporu przewyższać musi siedemdziesiąt pięć tysięcy złotych (art. 17 pkt 4 k.p.c.).

¹² Dz.U. Nr 50, poz. 331 ze zm.

Zabezpieczenie majątkowe kosztów egzekucji środków penalnych i restytucyjnych – postulaty na tle planowanych zmian art. 291 k.p.k.

Konrad A. Politowicz*

Komisja Kodyfikacyjna Prawa Karnego (dalej KKPK) przedstawiła niedawno propozycje zmian w Kodeksie postępowania karnego – w tym art. 291–293. Przepisy te umożliwiają – w razie popełnienia przestępstwa, za które można orzec grzywnę, przepadek, nawiązkę, świadczenie pieniężne, obowiązek naprawienia szkody lub zadośćuczynienia za doznaną krzywdę – zabezpieczenie ich wykonania na mieniu oskarżonego (z urzędu, przez sąd lub prokuratora). *Novum* to przesłanka „uzasadnionej obawy”, że wykonanie ww. sankcji i środków karnych będzie niemożliwe lub znacznie utrudnione bez ich zabezpieczenia. Na tożsamych warunkach można będzie zabezpieczyć roszczenie o naprawienie szkody – przy przestępstwach przeciwko mieniu lub związanych z wyrządzeniem szkody w mieniu – a ponadto (także nowość) koszty sądowe. Organ stosujący omawiany środek ma określić kwotowo jego zakres oraz wskazać sposób wykonania (przy zabezpieczeniu rzeczowym), a rozmiar zabezpieczenia ma odpowiadać *in concreto* potrzebom – tj. opierać się na okolicznościach danej sprawy. Zabezpieczenie następuje w sposób wskazany w przepisach Kodeksu postępowania cywilnego (chyba że ustawa stanowi inaczej). Propozycje te wskazują zatem na kontynuację przez KKPK zmian o charakterze progwarancyjnym wobec osób, których zabezpieczenie majątkowe dotyka. Jest to kolejny krok w tym kierunku (po nakazie przechowywania pieniędzy objętych zabezpieczeniem na oprocentowanych kontach depozytowych), zbieżny z konstytucyjnymi zasadami ochrony własności – obejmującymi również oskarżonego, zwłaszcza że jego wina i wynikająca stąd odpowiedzialność (w tym majątkowa) nie są jeszcze prawomocnie stwierdzone. Konkluzje te potwierdza treść uzasadnienia projektu (s. 90–92). Dolegliwość zabezpieczenia majątkowego jest bowiem znaczna, podczas gdy jego stosowanie na podstawie aktualnych regulacji budziło słuszne zastrzeżenia. Przyczyn tego KKPK upatruje m.in. w nie dość ścisłym określeniu w przepisach przesłanek, zakresu i sposobu

zabezpieczenia oraz ich oderwaniu od celu, któremu ma ono ostatecznie posłużyć. Te braki uzupełniały dotychczas doktryna i orzecznictwo.

De lege lata – co także posiada walor gwarancyjny – zabezpieczenie majątkowe może nastąpić na mieniu oskarżonego, zatem gdy proces karny został skierowany przeciwko konkretnej osobie (wydano postanowienie o przedstawieniu zarzutów¹). Art. 291 k.p.k. stanowi, iż zabezpieczenie można stosować w razie „popełnienia” określonych tam przestępstw. Stąd wniosek, że jest ono dopuszczalne tylko wobec istnienia dużego w tym zakresie prawdopodobieństwa co do osoby oskarżonego². Komentatorzy dodają, iż konieczna jest także prognoza, że kary i środki wymienione w ww. przepisie zostaną orzeczone. Nie wystarczy abstrakcyjna możliwość ich orzeczenia – skoro zabezpieczenie jest środkiem przymusu, ingerującym w sferę praw i wolności jednostki (fundamentalne prawo do dysponowania własnością)³. Zatem określając w orzeczeniu o zabezpieczeniu jego zakres, sąd lub prokurator powinien uwzględnić przewidywany wymiar groźących oskarżonemu *in concreto* zobowiązań płatniczych⁴, opierając się na całokształcie zgromadzonych dotychczas dowodów oraz wskazać konkretne, przyszłe roszczenie (lub roszczenia), którego zabezpieczenie dotyczy – można ich wskazać kilka. Stąd również postulat podania konkretnej kwoty, do jakiej następuje zabezpieczenie w majątku oskarżonego. Jako że stosowanie zabezpieczenia prowadzi do kolizji prawa własności i praw potencjalnych wierzycieli oskarżonego wskazanych w przyszłym wyroku (w tym osób uprzednio przez oskarżonego pokrzywdzonych, dla których uprawnień wydany kolejno wyrok nie ma znaczenia konstytucyjnego), SA we Wrocławiu⁵ poleca stosowanie go wyjątkowo, tylko gdy konkretne okoliczności wskazują, że oskarżony może udaremnić zaspokojenie przyszłych wierzycieli. Gdy ryzyko takie występuje, zabezpieczenie jest środkiem służącym urealnieniu wykonania orzeczonych zobowiązań majątko-

* Autor jest magistrem prawa, absolwentem UAM w Poznaniu, magistrem politologii Uniwersytetu Opolskiego. Pracuje jako asystent sędziego w Sądzie Rejonowym w Opolu.

¹ Por. uchwała SN z 10 maja 1995 r., sygn. I KZP 10/95, OSNKW 1995, z. 7–8, poz. 43.

² S. Steinborn w: J. Grajewski (red.), Komentarz do art. 291 k.p.k. w: *Kodeks postępowania karnego. Komentarz*, tom I (art. 1–424), LEX, 2010; Z. Merchel *Wykonanie postanowień o zabezpieczeniu wydanych w postępowaniu karnym*, Prob.Egz. 1999 r., nr 1, s. 72.

³ A. Antoniuk-Drożdż, *Zabezpieczenie na mieniu podmiotu zbiorowego*, Prok.iPr. 2005 r., nr 10, s. 147.

⁴ R. A. Stefański w: Z. Gostyński (red.), Komentarz do art. 291 k.p.k. w: *Kodeks postępowania karnego. Komentarz*, tom I, Dom Wydawniczy ABC, 1998; R. Gawinek, B. Kolański, T. Kulikowski, J. Masierowski, W. Palejko, D. Wiśniewski, *Metodyka postępowania w zakresie zabezpieczenia majątkowego*, Prok.i Pr. 2006 r., nr 4, s. 92.

⁵ Postanowienie z 22 grudnia 2008 r., sygn. II AKz 656/08, LEX nr 491186, KZS 2010 r., z. 4, poz. 50, P. Kruszyński, *Z problematyki przepisów k.p.k. w zakresie zabezpieczenia majątkowego*, Pal. 1994 r., nr 9–10, s. 39.

wych i ma ułatwić ich ściągalskość⁶. Komisja uwzględniła w projekcie ww. głosy. Proponowane zmiany mają wyeliminować mankamenty obecnej regulacji, wpływając także na sprawność postępowania. Rozszerzono ogólnikowy nakaz wskazania „zakresu i sposobu zabezpieczenia” poprzez dodanie wymogu określenia go „kwotowo”, z uwzględnieniem rozmiaru możliwych w danych okolicznościach, a więc realnych kar, środków karnych i roszczeń. Rozmiar i sposób zabezpieczenia ma odpowiadać „jedynie” potrzebom. Zatem zabezpieczenie ma być stosowane tylko, gdy jest niezbędne i w najmniej uciążliwej formie – co powinno znaleźć wyraz w uzasadnieniu postanowienia o stosowaniu ww. środka, podlegającym kontroli w trybie zażalenia. Komisja nie zdecydowała się jednak – mimo takich postulatów – na umieszczenie omawianego środka przymusu pośród środków zapobiegawczych. Niemniej pewnym do nich nawiązaniem jest wprowadzenie konstrukcji „uzasadnionej obawy” (jak w art. 258 k.p.k.), że podmiot zabezpieczenia, w razie jego skazania, uniemożliwi lub utrudni zaspokojenie roszczeń jego wierzycieli. Oba-

W proponowanym brzmieniu art. 552 k.p.k. wśród podstaw ww. roszczeń ujęto również szkodę i krzywdę wynikające ze stosowania wobec oskarżonego, ostatecznie uniewinnionego, wszystkich bez wyjątku środków przymusu z Działu VI k.p.k.

wa ta ma wynikać z konkretnych, dokonanych już w postępowaniu ustaleń (kolejna gwarancja dla oskarżonego). Z progwarancyjnymi założeniami reformy przepisów Rozdziału 32 k.p.k. korelują także proponowane przez KKPK zmiany odpowiedzialności odszkodowawczej za niesłuszne stosowanie środków przymusu procesowego. Obecnie odszkodowanie i zadośćuczynienie (Rozdział 58 k.p.k.) nie służy m.in. za nieuzasadnione lub nadmierne stosowanie zabezpieczenia majątkowego. W proponowanym brzmieniu art. 552 k.p.k. wśród podstaw ww. roszczeń ujęto również szkodę i krzywdę wynikające ze stosowania wobec oskarżonego, ostatecznie uniewinnionego, wszystkich bez wyjątku środków przymusu z Działu VI k.p.k.

Powyższe założenia są w zasadzie powszechnie aprobowane wśród orzeczników i doktryny. Jednak prezentowano także stanowiska bardziej kontrowersyjne – których wskazanie jest dla niniejszego wywodu również istotne. Postulowano zatem, by przy ustalaniu górnej granicy roszczeń odszkodowawczych (także obejmowanych zabezpieczeniem majątkowym), brać pod uwagę obok wysokości strat bezpośrednio wyrządzonych przestępstwem (związanych wprost z treścią przesłanek karalności np. przy przestępstwach skutkowych skierowanych przeciwko mieniu), również utracone w jego wyniku korzyści, które po-

krzywdzony by osiągnął⁷. Z drugiej strony, pojawiły się opinie, iż dozwolone jest zabezpieczenie wyłącznie roszczeń, które mogą być dochodzone w postępowaniu karnym – tj. roszczeń majątkowych wynikających bezpośrednio z przestępstwa⁸. Stanowiska te nie dają się pogodzić. O ile jednak to drugie wydaje się bardziej słuszne w kontekście ogólnych zasad procesu karnego (odsyłając zainteresowanych w zakresie pozostałych roszczeń na drogę postępowania cywilnego), to jednak pierwszego również nie sposób całkowicie pominąć. Nawiązuje ono bowiem do teleologicznych założeń instytucji zabezpieczenia majątkowego, która służy celom restytucyjnym procesu, jako ich mechanizm gwarancyjny – prowadzi do urealnienia zaspokojenia słusznych roszczeń zainteresowanych.

Skoro wprowadzenie słusznych, proponowanych przez KKPK zmian zaowocuje powstaniem dla podmiotu zabezpieczenia majątkowego całego kontinuum środków gwarancyjnych: od wstępnego badania przesłanek i zakresu stosowania zabezpieczenia (dostępność po przedstawieniu zarzutów, „uzasadniona obawa” unikania zapłaty w przyszłości, pełna określoność i proporcjonalny wymiar zabezpieczenia), przez powetowanie skutków wyłączenia określonych kwot z dyspozycji właściciela (oprocentowany depozyt), do odpowiedzialności odszkodowawczej za nieproporcjonalne i niesłuszne jego stosowanie (nieoparte na stanie sprawy lub niewypełniające ustawowych przesłanek tego środka), zapytać należy o proporcjonalne rozbudowanie instrumentów przysługujących również drugiej stronie zabezpieczanych zobowiązań. Występują tu osoby fizyczne, prawne, ale także Skarb Państwa⁹. Wiele środków zabezpieczanych w majątku oskarżonego, poza walorem penalnym, ma także charakter odszkodowawczo-kompensacyjny. Istotne dla ich beneficjentów jest skuteczne dochodzenie zaspokojenia orzeczonych roszczeń, ze strony skazanego jako dłużnika – jest to ów teleologiczny rdzeń zabezpieczenia. Jeżeli bowiem zabezpieczenie majątkowe ma być stosowane (jako środek przymusu) wyjątkowo, tylko gdy *in concreto* zagrożone jest wykonanie orzeczonych w przyszłości środków o charakterze majątkowym („uzasadniona obawa”), a ponadto oczekuje się – co widać w propozycjach KKPK – ścisłego określania wszelkich uciążliwości nakładanych na obywatela – tym bardziej w przypadku antycypacji przyszłych orzeczeń w fazie przygotowawczej procesu (pełna określoność środków przymusu) – pojawia się naturalnie pytanie o potrzebę zawarcia w treści art. 291 k.p.k., obok kosztów samego procesu, także kosztów egzekucji wielce już na tym etapie prawdopodobnych przyszłych zobowiązań płatniczych oskarżonego. Wszak już samo stosowanie zabezpieczenia ma oznaczać, że trudności z dochodzeniem ww. zobowiązań są – równie jak ich orzeczenie w wyroku – przewidywalne. Nie jest to problem abstrakcyjny i był już zauważany w orzecznictwie¹⁰ (choć szerzej nierozwijany). Warto zwrócić uwagę na zastrzeżenie SA we Wrocławiu¹¹, iż ze względu na cel, jakiemu służyć ma instytucja zabezpieczenia majątkowego, wartość mienia, na którym ma być dokonane zabezpieczenie,

⁶ Por. postanowienie SA w Krakowie z 12 listopada 2009 r., sygn. II AKz 468/09, KZS 2009 r., z. 12, poz. 64.

⁷ A. Bulsiewicz, D. Kala *Zabezpieczenie majątkowe jako środek służący wykonalności przyszłego orzeczenia o przedmiocie procesu*, GSP. 2003 r., nr 2, s. 227.

⁸ *Ibidem*.

⁹ Analiza historyczna wskazuje, że istotnemu wzmocnieniu jednego z biegunów danej instytucji towarzyszy zwykle, w krótkim czasie, wzmocnienie także drugiego – by były możliwe równoważne. Tak np. w omawianych propozycjach zmian w k.p.k. można się doszukać zrównoważenia podstaw stosowania zabezpieczenia majątkowego rozszerzonych ustawą z 10 stycznia 2003 r. (Dz.U. z 2003 r., nr 17, poz. 155).

¹⁰ SA w Krakowie uznał za celowe dochodzenie z mienia zabezpieczonego nie tylko grzywny, ale i kosztów, w tym egzekucyjnych, postępowania (postanowienie SA w Krakowie z 18 sierpnia 2008 r., sygn. II AKz 399/08, KZS 2008 r., z. 9, poz. 31, Prok.iPr. – wkl. 2009 r., nr 5, s. 41). Pojawiały się jednak i opinie, że przedmiotem zabezpieczenia majątkowego nie mogą być koszty procesu (por. A. Bulsiewicz, *Charakter prawny roszczeń odszkodowawczych za niesłuszne skazanie lub oczywiście bezzasadne tymczasowe aresztowanie*, PiP 1965, nr 12, s. 29).

¹¹ Postanowienie z 22 grudnia 2008 r., sygn. II AKz 656/08, LEX nr 491186, KZS 2010 r., z. 4, poz. 50.

powinna zapewnić wykonalność przyszłego rozstrzygnięcia (nie tylko proste pokrycie zasądzonego roszczenia). Chodzi zatem o utrzymanie w majątku oskarżonego tych jego składników, które mogą posłużyć do (rzeczywistego) zaspokojenia przyszłych wobec niego roszczeń majątkowych. Wszak w wyniku zabezpieczenia oskarżony nie traci prawa własności, lecz jedynie zostaje ono czasowo zawieszane. Zakres tego ograniczenia zależy od rodzaju i sposobu zabezpieczenia¹². Wiążąc to z sygnalizowanym oczekiwaniem, że zabezpieczenie ma „urealniać” zaspokojenie przyszłych wierzycieli oskarżonego, ułatwić ściąganie zasądzonych należności (elementy te posiadają nie tyle materialny – jak samo zobowiązanie – co funkcjonalny aspekt), wobec braku kategoriycznych przeciwwskazań, by zabezpieczeniem objąć poza (prawdopodobną) należnością dłużną także środki gwarantujące, że w wyniku procesu karnego (w tym również na etapie wykonawczym) wierzyciel uzyska w całości (netto) to, co nominalnie orzeczono w wyroku, ujęcie w art. 291 k.p.k. kosztów egzekucyjnych nie przekracza progę proporcjonalności tej uciążliwości (obwarowanej instrumentami gwarancyjnymi) względem zasadniczych celów zabezpieczenia.

Zabezpieczenie majątkowe dotyczy – co KKPK również zauważa – realności wykonania kar, środków karnych i innych, jakie mogą być *in concreto* orzeczone w sprawie. *De facto* jest to zabezpieczenie postępowania wykonawczego. Niemniej jako wzorzec dla czynności zabezpieczenia utrzymano nadal (dopuszczając tu wyjątki) procedurę cywilną. Dlatego dla oceny słuszności ww. postulatów sięgnąć należy do regulacji określonych w ogólnym odwołaniu art. 292 § 1 k.p.k. do k.p.c. Warto jednak na wstępie podkreślić, że przepisy Rozdziału 32 k.p.k. w ich obecnym kształcie (a zwłaszcza po proponowanych przez KKPK zmianach), będą coraz bardziej zbieżne z zasadami zabezpieczania roszczeń z k.p.c. Zgodnie z treścią art. 730¹ i nast. k.p.c., strona lub uczestnik postępowania może żądać udzielenia zabezpieczenia, kiedy uprawdopodobni samo roszczenie oraz interes prawny w udzie-

Zabezpieczenie majątkowe dotyczy – co KKPK również zauważa – realności wykonania kar, środków karnych i innych, jakie mogą być *in concreto* orzeczone w sprawie.

leniu zabezpieczenia. Ów interes istnieje na gruncie postępowania cywilnego, gdy brak zabezpieczenia uniemożliwi lub poważnie utrudni wykonanie zapadłego w sprawie (przyszłego) orzeczenia lub w inny sposób zagrazi osiągnięciu celu postępowania (oczywista zbieżność z propozycjami KKPK). Ważne jest także – nieobecne, niestety, w k.p.k. – wskazanie, by dobierając sposób zabezpieczenia uwzględnić interesy stron lub uczestników postępowania tak, by uprawnionemu zapewnić należytą ochronę prawną, a obowiązanego nie obciążać ponad potrzebę. Ta klauzula pozwala na uelastycznienie posługiwania się zabezpieczeniem i byłaby przydatna również na gruncie procesu karnego (rozbudowane mechanizmy gwarancyjne i odpowiedzialność organu procesowego stosującego zabezpieczenie

majątkowe tworzyłyby tu spójny i funkcjonalny system). Także zastrzeżenie art. 731 k.p.c., iż zabezpieczenie nie może zmierzać do zaspokojenia roszczenia, jest spełnione na gruncie k.p.k. – co wynika z samej natury orzekanych w procesie karnym środków i stosunku do nich zabezpieczenia majątkowego.

K.p.c. dopuszcza posługiwanie się zabezpieczeniem przez sąd z urzędu, jednak zasadą jest tu tryb wnioskowy – w art. 291 k.p.k. nieprzewidziany. Rozbieżność ta (podobnie jak występowanie w k.p.k. jako organu stosującego zabezpieczenie prokuratora) ma jednak niewielkie znaczenie wobec założenia, iż uczestnicy po-

Zarówno sąd cywilny, jak i karny, rozpoznaje wniosek o udzielenie zabezpieczenia, biorąc za podstawę orzeczenia materiał zebrany w sprawie, *in concreto*.

stępowania karnego mogą bez ograniczeń wnioskować do organów procesowych o wdrożenie określonych czynności *ex officio*. Wobec istotnych argumentów wnioskodawcy i braku przeszkód procesowych, wniosek powinno się uwzględnić. Co więcej, organa te, działając na mocy art. 291 k.p.k., niejako wyręczają zainteresowanych w uzyskaniu zabezpieczenia, gdyż to one (a nie jak w art. 736 k.p.c. przyszły wierzyciel) wskazują sposób zabezpieczenia, a w sprawach o roszczenie pieniężne także sumę zabezpieczenia oraz (zwłaszcza w propozycjach KKPK) mają obowiązek uprawdopodobnienia okoliczności uzasadniających stosowanie omawianego środka. Na tym zbieżności obu procedur się nie kończą. W ramach zabezpieczenia na podstawie k.p.c. obowiązany składa sumę zabezpieczenia na rachunku depozytowym sądu. Tam też trafia kwota objęta zabezpieczeniem majątkowym po przekazaniu do sądu aktu oskarżenia w sprawie karnej. Takie złożenie powoduje, zgodnie z art. 742 § 1 k.p.c. upadek zabezpieczenia cywilnego. Natomiast art. 294 k.p.k. i 744 k.p.c., przewidują upadek zabezpieczenia *ex lege* (tożsama terminologia) odpowiednio: w razie nieorzeczenia uprzednio zabezpieczonych kar i środków (k.p.k.) oraz prawomocnego zwrotu, odrzucenia pozwu lub wniosku, oddalenia powództwa albo umorzenia postępowania (k.p.c.). Zabezpieczenie majątkowe nie upada w postępowaniu karnym wyłącznie w wyniku złożenia jego kwoty na konto depozytowe, gdyż inny jest tu stosunek procesowy stron – brak pełnego równouprawnienia, kontradiktoryjności i dobrowoli. Odmienny jest także przedmiot procesu – istotne jest rozstrzygnięcie o winie. Dlatego samej wpłaty zabezpieczenia nie sposób utożsamiać ze zwolnieniem się z ewentualnie (w przyszłości) potwierdzonego przez sąd zobowiązania, postrzeganego jako przedmiot procesu. Należność orzeczona w procesie karnym może mieć także aspekt publiczny (grzywna), a poza penalnym i restytucyjnym, również probacyjny.

Zarówno sąd cywilny, jak i karny, rozpoznaje wniosek o udzielenie zabezpieczenia, biorąc za podstawę orzeczenia materiał zebrany w sprawie, *in concreto*. Na zbieżność obu procedur wskazuje także brzmienie art. 294 § 2 k.p.k., który przewiduje transponowanie zabezpieczenia majątkowego (uprzednio złożonej na

¹² R. A. Stefański, *op. cit.*

konto depozytowe kwoty) do postępowania cywilnego – w razie braku odmiennej decyzji sądu cywilnego, staje się ono zabezpieczeniem roszczeń w postępowaniu cywilnym. Nasuwa to (i inne podobieństwa) wniosek, że zabezpieczenie powinno być zakreślowo jednolite, tak by ww. transpozycja mogła być w pełni efektywna i nie wymagała od sądu cywilnego dodatkowych czynności (uzupełniających elementy zabezpieczenia poprzednio niedostępne sądowi karnemu lub prokuraturze). Także przewidziane przez KKPK rozszerzenie gwarancji dla oskarżonych nawiązuje do art. 746 k.p.c., gdzie m.in. cofnięcie pozwu lub wniosku, ich zwrot, odrzucenie, oddalenie i umorzenie postępowania umożliwia wystąpienie z roszczeniem o naprawienie szkody wyrządzonej wykonaniem zabezpieczenia.

Szukając odpowiedzi na tytułowe pytanie, sięgnąć należy także do art. 736 § 3 k.p.c. Ma on znaczenie kluczowe, stanowiąc, że suma zabezpieczenia nie może być wyższa od dochodzonego roszczenia (liczonego m.in. wraz z odsetkami), jednak może obejmować także przewidywane koszty postępowania¹³. O negocjowa-

Zgodnie z zasadami prowadzenia egzekucji i naliczania opłat egzekucyjnych – art. 39 i nast. ustawy o komornikach sądowych i egzekucji¹⁷ (u.k.s.e.) – komornikowi należy się zwrot wydatków poniesionych w toku egzekucji oraz opłat egzekucyjnych za jej prowadzenie i inne czynności – w zakresie określonym ustawą.

niu przez doktrynę objęcia zabezpieczeniem majątkowym przyszłych kosztów postępowania karnego była już mowa. Dotyczyło to również postępowania cywilnego¹⁴. Słuszność tych zapatrywań jest jednak wobec treści ww. przepisu podważana¹⁵ (co potwierdzają także propozycje KKPK). Zgodnie z literalnym jego brzmieniem oraz ustawą o kosztach sądowych w sprawach cywilnych¹⁶ (określa m.in. koszty postępowania klauzulowego i egzekucji – której skuteczność może zależeć od stosowania zabezpieczenia), koszty sądowe obejmują m.in. opłaty za czynności procesowe. Postępowanie egzekucyjne jest natomiast – zarówno w procesie karnym, jak i cywilnym – trybem związanym z ich etapem wykonawczym (odsyłają tam wprost przepisy k.k.w. – np. ogólna reguła art. 25). Skoro zatem KKPK proponuje zabezpieczanie kosztów procesu (co dopuszcza również k.p.c.), a postępowanie egzekucyjne może być tu stadium koniecznym, uzasadnione jest oczekiwanie podobnego traktowania opłat związanych z przymusowym wykonaniem orzeczonych zobowiązań majątkowych skazanego, zawłaszcza że „uzasadniona obawa” (przesłanka zabezpieczenia), nakazuje przyjęcie, że dobrowolnie, w wyznaczonych terminach, swych zobowiązań on nie spłaci. Wówczas poniesienie kosztów egzekucji warunkuje zaspokojenie wierzycieli skazanego i osiągnięcie celów procesu.

Zgodnie z zasadami prowadzenia egzekucji i naliczania opłat egzekucyjnych – art. 39 i nast. ustawy o komornikach sądowych i egzekucji¹⁷ (u.k.s.e.) – komornikowi należy się zwrot wydatków

poniesionych w toku egzekucji oraz opłat egzekucyjnych za jej prowadzenie i inne czynności – w zakresie określonym ustawą. Co więcej, na pokrycie wydatków komornik może żądać zaliczki od wnioskującego o dokonanie danej czynności. Zaliczki przekazuje również sąd wykonujący wyrok karny – w imieniu Skarbu Państwa jako wierzyciela (np. z tytułu grzywien). W przypadku skutecznej egzekucji komornik korzysta z pierwszeństwa przy pokryciu należnych mu świadczeń (art. 1025 § 1 k.p.c.) – jest to szczególnie upoważnienie wynikające z ww. przepisu. Nie decyduje tu wola wierzycieli, którzy zaspokajani są dopiero w dalszej perspektywie. Gdy jednak postępowanie egzekucyjne okaże się bezskuteczne, wydatki komornika, które nie zostały pokryte z wyegzekwowanej części świadczenia, obciążają wierzyciela. Zatem, aby coś „wygrać” w postępowaniu egzekucyjnym, niejednokrotnie trzeba najpierw „zainwestować” – bez gwarancji odzyskania tych nakładów wraz z dochodzoną wierzytelnością. Ryzyko takie po stronie uprawnionego do świadczenia stwierdzonego wyrokiem karnym, zwłaszcza pokrzywdzonego przestępstwem, powinno być zminimalizowane. Nie gwarantuje tego jednak zabezpieczenie na mieniu oskarżonego, choćby całości przyszłych sankcji i innych środków o charakterze majątkowym. Gdy zaś zabezpieczenie jest tylko częściowe, konkurencja wierzycieli działa tym bardziej na ich niekorzyść.

Warto przywołać także wyrok SN z 7 czerwca 2002 r.¹⁸. Stwierdza on, iż koszty egzekucyjne nie są należnością uboczną w rozumieniu art. 451 k.c. Są odrębnym długiem, który powstaje w związku z podjęciem czynności egzekucyjnych – choć ściąga się je wraz z egzekwowanym roszczeniem. Wynika stąd, że ich objęcia zabezpieczeniem majątkowym nie sposób wiązać z kwotami samych wierzytelności (grzywien i innych), jako ich „pochodnych” w postępowaniu wykonawczym. Powinny one znaleźć swoje odrębne miejsce już w przepisie stanowiącym instytucję zabezpieczenia (jak w art. 736 k.p.c.), odpowiednio do realiów postępowania karnego. Były to również przejaw gwarancji dla oskarżonego – pełnej określoności grożących mu zobowiązań. Jako wskazówkę można tu potraktować także art. 770 k.p.c. (jak najbardziej stosowny przy wykonaniu przymusowym orzeczonych w postępowaniu karnym należności płatniczych). Jest to nakaz, by dłużnik zwrócił wierzycielowi koszty niezbędne do celowego przeprowadzenia egzekucji – zasada odpowiedzialności dłużnika za koszty egzekucji, połączona z zasadą kosztów celowych. Dłużnik ma pokryć koszty zarazem niezbędne, jak i celowe – za czynności wprost zmierzające do wyegzekwowania konkretnego świadczenia (m.in. koszty sądowe oraz opłaty i wydatki pobrane przez komornika)¹⁹. Dłużnika nie powinny obciążać należności wynikające np. z niesumiennego postępowania wierzyciela lub egzekucji, dla której nie dał podstaw. Egzekucja jest celowa, gdy czynności komornika prowadzą do sprawnego zaspokojenia wierzyciela i są zgodne z przepisami prawa egzekucyjnego. W przypadku postępowania karnego i stosowanego tu zabezpieczenia majątkowego ww. zasady powinny również znaleźć zastosowanie. Nie sprzeciwia się im antycypacyjne ujęcie w kwocie zabezpieczenia kosztów przyszłej, prawdopodobnej egzekucji. Także takie zabezpieczenie nie prowadzi bowiem

¹³ A. Jakubecki w: A. Jakubecki (red.), Komentarz bieżący do art. 736 k.p.c., *LEX/el. 2010*.

¹⁴ Por. postanowienie SN z 3 czerwca 1971 r., sygn. I CZ 57/71, *OSPIKA 1972*, z. 6, poz. 105.

¹⁵ Por. D. Zawistowski, Komentarz do art. 736 k.p.c., w: *Postępowanie zabezpieczające. Komentarz. Wybór orzeczeń*, Oficyna, 2007.

¹⁶ Ustawa z 28 lipca 2005 r., Dz.U. z 2010 r., Nr 90, poz. 594 z późn. zm.

¹⁷ Ustawa z 29 sierpnia 1997 r., Dz.U. z 2011 r., Nr 231, poz. 1376 – t. jedn.

¹⁸ Sygn. IV CKN 1155/00, *LEX nr 74799*, *Biul.SN 2003*, z. 2, poz. 10.

¹⁹ O. Marcewicz w: A. Jakubecki (red.), Komentarz bieżący do art. 770 k.p.c., *LEX/el. 2010*.

ex ante do zaspokojenia roszczenia (pokrycia kosztów egzekucji, która dopiero – i to nie na pewno – może być wszczęta). Gdy natomiast dojdzie już do egzekucji świadczeń zasądzonych wyrokiem karnym i objętych zabezpieczeniem, brak wątpliwości, iż egzekucja ta jest celowa i konieczna. W przypadku wierzyciela – Skarbu Państwa – opiera się to na minięciu ustawowych terminów dobrowolnego uiszczenia (np. grzywny). Przy roszczeniach innych podmiotów, które każdorazowo (obok m.in. restytucyjnego) posiadają także pierwiastek penalny i mają charakter obowiązkowy, sięgnięcie do wykonania przymusowego usprawiedliwiają samowolne, dylatoryjne działania osoby skazanej. Warunkiem uzyskania tytułu wykonawczego jest przy tym wymagalność świadczenia. Zasądzone należności są co do zasady wymagalne z chwilą prawomocności wyroku karnego.

Kwestią istotną jest także precyzyjne określenie wysokości opłat egzekucyjnych, jakich zażąda w danej sprawie komornik – jeżeli będzie zaangażowany – już na etapie ustanowienia zabezpieczenia majątkowego. W odczuciu skazanych poddanych egzekucji, ww. opłaty stanowią dodatkowe obciążenie, quasi-sankcję – szczególnie że są ściągane łącznie z orzeczonymi zobowiązaniami (a nawet korzystają z pierwszeństwa). Pełna określoność możliwych konsekwencji prawno-ekonomicznych skazania – by oskarżony wiedział już na wstępnym etapie procesu, z jakimi kosztami wiąże się jego ewentualny opór wobec wykonania przyszłych zobowiązań – czyni zadość postulatowi KKKP à propos treści rozstrzygnięcia o zabezpieczeniu majątkowym (wskazanie konkretnej kwoty zabezpieczenia). I tu na przykład można sięgnąć do art. 49 i nast. u.k.s.e. Przy egzekucji świadczeń pieniężnych komornik pobiera od dłużnika 15-procentową opłatę stosunkową od wartości wyegzekwowanego świadczenia. W przypadku skierowania egzekucji do wierzytelności z rachunku bankowego – 8% tej wartości. Tymczasem dochodzenie należności z kwoty objętej zabezpieczeniem i złożonej na rachunku sądu jest jedną z prostszych form prowadzenia egzekucji. Dlatego wydaje się dopuszczalne nie tylko stosunkowe, ale nawet stałe określenie kwoty opłaty komorniczej oraz wskazanie jej w samym k.p.k. jako *lex specialis* do u.k.s.e. W przypadku dochodzenia kwot z zabezpieczonych ruchomości, co zwykle wiąże się z większym nakładem pracy komornika, bardziej słuszną byłaby jednak opłata stosunkowa. Niemniej jej wyprzedzające wyliczenie również nie powinno nastroczać trudności.

Ostatnią wartą omówienia regulacją jest art. 771 k.p.c. Zwolnienie od kosztów sądowych przyznane stronie przez sąd w postępowaniu rozpoznawczym lub przysługujące jej z mocy ustawy rozciąga się także na postępowanie egzekucyjne. Dyspozycja ta jest problematyczna przy stosowaniu zabezpieczenia majątkowego, gdyż na wczesnych etapach postępowania karnego trudno stwierdzić, czy dana osoba będzie się kwalifikować do zwolnienia od kosztów sądowych. Gdyby ostatecznie tak było, uprzednie zabezpieczenie na jej mieniu kosztów egzekucyjnych mogłoby narazić organa procesowe na zarzut uchybienia normom gwarancyjnym, a Skarb Państwa – wedle projektu KKKP – na odpowiedzialność odszkodowawczą. Odpowiedzi na powyższy dylemat dostarcza jednak uchwała SN z 28 kwietnia 2005 r.²⁰ SN stwierdził, że przyznane dłużnikowi zwolnienie od kosztów egzekucji – podobnie jak zwolnienie od kosztów sądowych – pozostaje bez wpływu na możliwość ściągnięcia opłaty egzekucyj-

nej należnej komornikowi. Jeżeli zatem art. 771 k.p.c. dotyczy także postępowania komorniczego, to u.k.s.e. zawiera regulacje modyfikujące jego stosowanie. Na przykład art. 40 i 45 u.k.s.e. przewidują, że każdy – także prokurator ustawowo zwolniony od kosztów sądowych (art. 111 § 1 pkt 4 k.p.c.) – uiszcza zaliczki na pokrycie wydatków, jeżeli wniósł o dokonanie czynności przez komornika (w tym w postępowaniu zabezpieczającym). Taką modyfikację reguł zwolnienia od kosztów ustanowionych k.p.c., odnieść należy także do celowych i koniecznych kosztów egzekucji z zabezpieczenia majątkowego, ograniczającej się zazwyczaj do opłaty egzekucyjnej – zwolnienie od kosztów nie wykluczy zatem zabezpieczenia przyszłych opłat egzekucyjnych.

Podsumowując niniejszy głos w dyskusji nad proponowanymi przez Komisję Kodyfikacyjną Prawa Karnego zmianami w k.p.k., powtórzmy należy postulat, by słusznemu wzmocnieniu gwarancji dla oskarżonego przy stosowaniu środków przymusu, w tym zabezpieczenia majątkowego, odpowiadało proporcjonalne wzmocnienie pozycji drugiej strony – przyszłych wierzycieli skazanego. Wobec zaostrożania przesłanek stosowania zabezpieczenia, ujęcie pośród zabezpieczanych należności kosztów przyszłej egzekucji jest celowe i dopuszczalne – zwłaszcza gdy *in concreto* prognozowane są trudności z dobrowolnym uiszczeniem przyszłych należności. Rozwiązanie takie prowadzi do systemowej spójności przepisów, które w omawianym zakresie wymagają sprzężenia: art. 294 k.p.k. i odpowiednich regulacji k.p.c. (wobec możliwości „przejścia” zabezpieczenia)²¹. Dopuszczenie takiego

Zwolnienie od kosztów sądowych przyznane stronie przez sąd w postępowaniu rozpoznawczym lub przysługujące jej z mocy ustawy rozciąga się także na postępowanie egzekucyjne.

stosowania zabezpieczenia majątkowego w procesie karnym, którego etapem jest postępowanie wykonawcze, a w jego ramach czynności egzekucyjne – przybierające niejednokrotnie charakter obligatoryjny, z nakazu ustawy – nie godzi przy tym w uprawnienia właścicielskie oskarżonego, nie prowadzi bowiem wprost do wykonania sankcji, a jedynie antycypacji – czasowej i warunkowej – ich orzeczenia i wykonywania (w tym ewentualnie przymusowego). „Pomyłka” w tym względzie organu stosującego zabezpieczenie prowadzi natomiast do uzyskania stosownego odszkodowania. Z drugiej strony, rozwiązanie to stanowi istotną gwarancję dla wierzycieli z tytułu zabezpieczonych, a w przyszłości orzeczonych świadczeń. Daje im możliwość uzyskania całej zasądzonej należności „netto”, nawet w przypadku oporu skazanego, co jest zbieżne z ogólnymi celami kompensacyjnymi procesu karnego (kompensacja jest równoprawnym elementem orzeczenia i powinna być wykonana w całości, choćby przymusowo).

²⁰ Sygn. III CZP 22/05, OSNC 2006 r., z. 3, poz. 47, Prok.i Pr. – wkl. 2006 r., nr 2, s. 43.

²¹ Warto pamiętać, że elementy restytucyjne stanowią instytucje „przeszczepione” do procesu karnego z prawa cywilnego. Słuszne byłoby zatem przyznanie podmiotom dochodzącym swoich praw majątkowych w obu trybach podobnych lub identycznych uprawnień i możliwości.

Głosa do uchwały Sądu Najwyższego z 15 lutego 2011 r., III CZP 90/10

dr Maciej Rzewuski*

„Rękojmia wiary publicznej ksiąg wieczystych chroni nabywcę użytkownika wieczystego także w razie wadliwego wpisu w księdze wieczystej Skarbu Państwa lub jednostki samorządu terytorialnego jako właściciela nieruchomości”¹.

Powołaną uchwałą w sprawie o uzgodnienie treści księgi wieczystej z rzeczywistym stanem prawnym rozstrzygnięto zagadnienie prawne przedstawione przez Sąd Najwyższy postanowieniem z 12 marca 2010 r., sygn. akt III CSK 159/09: „czy rękojmia wiary publicznej ksiąg wieczystych chroni nabywcę użytkownika wieczystego w przypadkach wadliwego wpisu w księdze wieczystej Skarbu Państwa lub jednostki samorządu terytorialnego jako właściciela nieruchomości?”².

Autor jest przeciwnikiem stanowiska wyrażonego przez Sąd Najwyższy na kanwie rozpoznawanej sprawy. Zanim jednak przedstawione zostaną konkretne argumenty merytoryczne w badanym zakresie, warto przybliżyć koncepcję SN, której dano wyraz w uzasadnieniu głosowanej uchwały. W tym celu należy odwołać się do podstawowej tezy sformułowanej w treści orze-

Poza sporem jest więc, że przedmiotem stosunku prawnego łączącego użytkownika wieczystego z właścicielem nieruchomości mogą być tylko grunty Skarbu Państwa, jednostek samorządu terytorialnego lub ich związków.

czenia, wedle której zasada ochrony osób trzecich działających w dobrej wierze oraz zasada bezpieczeństwa obrotu prawnego uzyskują w określonych warunkach prymat nad konstytucyjną zasadą ochrony prawa własności. Na poparcie tego zapatrywania przywołano wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 21 lipca 2004 r.,

SK 57/03³. Poza tym uznano, że w świetle przepisu art. 5 u.k.w.h. przyjęcie nabycia prawa własności nieruchomości gruntowej przez Skarb Państwa stanowi tylko skutek wtórny działania zasady rękojmii wiary publicznej ksiąg wieczystych, przy jednoczesnym stworzeniu ochrony prawnej dla użytkownika wieczystego – z jednej strony – oraz prawie byłego właściciela gruntu do wystąpienia z roszczeniem odszkodowawczym przeciwko Skarbowi Państwa (z powodu definitywnej utraty własności gruntu w odpowiednim czasie, tzn. w dacie uzyskania przez ten podmiot statusu właściciela gruntu) – z drugiej⁴.

Na wstępie wypada odnieść się pokrótce do powołanego przez SN wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 21 lipca 2004 r., w którym trafnie przyjęto, że ochrona własności unormowana w ustawie zasadniczej nie wyklucza możliwości stworzenia mechanizmów prawnych zapewniających większą ochronę jednym podmiotom przed innymi. Wprawdzie, zdaniem TK, zasady prawa ksiąg wieczystych zakładające dalej idącą ochronę praw osób trzecich działających *cum bonae fidei* nie pozostają w sprzeczności z przepisami art. 21 i art. 64 Konstytucji RP, to jednak stosowanie ich względem „nabywców” użytkownika wieczystego może budzić poważne wątpliwości, którym dano wyraz w dalszej części glosy.

Otóż, przede wszystkim należy zwrócić uwagę na literalne brzmienie przepisu art. 5 u.k.w.h., wedle którego „w razie niezgodności między stanem prawnym nieruchomości ujawnionym w księdze wieczystej a rzeczywistym stanem prawnym treść księgi rozstrzyga na korzyść tego, kto przez czynność prawną z osobą uprawnioną według treści księgi nabył własność lub inne prawo rzeczowe (rękojmia wiary publicznej ksiąg wieczystych)”.

W tym miejscu trzeba wyraźnie podkreślić, że wykładnia językowa obowiązujących przepisów ma obecnie znaczenie priorytetowe i ogranicza, a nierzadko wręcz wyklucza możliwość stosowania pozostałych rodzajów interpretacji prawnej⁵. Posi-

* Autor jest adiunktem w Katedrze Postępowania Cywilnego Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Referendarzem Sądowym w VI Wydziale Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Szczytnie.

¹ OSNC Nr 7–8, poz. 76, s. 45.

² Patrz: uzasadnienie powołanej uchwały.

³ OTK-A 2004, nr 7, poz. 69.

⁴ Szerzej w uzasadnieniu głosowanej uchwały.

⁵ J. Wróblewski w: W. Lang, J. Wróblewski, S. Zawadzki, *Teoria państwa i prawa*, Warszawa 1980, s. 403 i n.; L. Leszczyński, *Zagadnienia teorii stosowania prawa*, Zakamycze 2001, s. 132 i n.

kując się więc wykładnią gramatyczną cyt. przepisu, nie może budzić wątpliwości, że rękojmia wiary publicznej ksiąg wieczystych może mieć zastosowanie, rzecz jasna przy spełnieniu pozostałych wymogów ustawowych, jedynie w stosunku do nabywców prawa własności lub innego prawa rzeczowego. Należy zatem przyjąć, że w rozumieniu art. 5 u.k.w.h. chodzi tylko o takie prawo, które istnieje (a przynajmniej istniało w chwili złożenia wniosku o ujawnienie w księdze wieczystej zmiany podmiotu uprawnionego). Okoliczność ta z uwagi na użycie w treści regulacji sformułowania „nabył własność lub inne prawo rzeczowe” nie powinna budzić żadnych zastrzeżeń.

Przenosząc poczynione uwagi na grunt użytkowania wieczystego trudno jest przyjąć, aby taki stosunek prawny mógł powstać przy braku jego przedmiotu. Należy przecież pamiętać, że przedmiotem prawa użytkowania wieczystego w świetle przepisu art. 232 k.c. mogą być wyłącznie „grunty stanowiące własność Skarbu Państwa, a położone w granicach administracyjnych miast oraz grunty Skarbu Państwa położone poza tymi granicami, lecz włączone do planu zagospodarowania przestrzennego miasta i przekazane do realizacji zadań jego gospodarki, a także grunty stanowiące własność jednostek samorządu terytorialnego lub ich związków” (§ 1 przepisu), zaś w wypadkach przewidzianych w przepisach szczególnych także „inne grunty Skarbu Państwa, jednostek samorządu terytorialnego lub ich związków” (§ 2 przepisu). Poza sporem jest więc, że przedmiotem stosunku prawnego łączącego użytkownika wieczystego z właścicielem nieruchomości mogą być tylko grunty Skarbu Państwa, jednostek samorządu terytorialnego lub ich związków. Uwzględniając fakt, iż każdy stosunek prawny składa się zasadniczo z trzech elementów, tj. podmiotów stosunku, jego przedmiotu i treści, należy przyjąć, że w braku przedmiotu użytkowania wieczystego (gruntu stanowiącego własność Skarbu Państwa lub jednostki samorządu terytorialnego) rzeczony stosunek prawny *de facto* nie powstaje. Dlatego nie wydaje się zasadne, a tym bardziej prawem dozwolone wykorzystywanie w analizowanej sytuacji instytucji rękojmii wiary publicznej ksiąg wieczystych do obejścia regulacji kodeksowej traktującej o kształcie prawnym stosunku użytkowania wieczystego.

Podobne stanowisko wydaje się prezentować SN w swoim poprzednim judykacie, w którym stwierdza, że stosowanie zasady rękojmii nie może prowadzić do nabycia prawa niemającego powstać w określonym kształcie prawnym⁶. Skoro zatem nie jest możliwe obciążenie prawem użytkowania wieczystego gruntów innych niż wymienione w treści art. 232 k.c., to niezależnie od tego, kim są podmioty kreowanego stosunku prawnego i czy zostały ujawnione w księdze wieczystej czy nie, prawo użytkowania wieczystego nie powstanie. W przeciwnym razie, tj. gdyby przyjąć, że Skarb Państwa lub jednostka samorządu terytorialnego mogą skutecznie rozporządzić gruntem, który nie stanowi własności publicznej, doszłoby do sprzeczności takiej czynności prawnej z regulacją kodeksową. Ta z kolei wykluczałaby możliwość zastosowania *in concreto* przepisu art. 5 u.k.w.h., jako że „instytucja rękojmii wiary publicznej ksiąg wieczystych nie znajduje zastosowania do nabywcy z umowy nieważnej (...)”⁷. W podobnym duchu wydano kolejne orzeczenie, sugerujące kreowanie się dość jednolitego stanowiska SN w badanej materii,

zgodnie z którym „(...) ustanowienie użytkowania wieczystego na gruncie stanowiącym własność osoby fizycznej, a także jednoczesna sprzedaż lokali w budynku położonym na tym gruncie jest czynnością prawną nieważną. Nieważność umów (...) powoduje, że choć nabyli oni prawo na podstawie czynności prawnej z osobą uprawnioną według treści księgi wieczystej, rękojmia wiary publicznej ksiąg wieczystych ich nie chroni”⁸.

Z tych wszystkich względów nie sposób zaaprobować pogląd SN przedstawiony na kanwie sprawy o sygn. III CZP 90/10, jakoby w ramach przepisu art. 5 u.k.w.h. nabycie własności gruntu przez Skarb Państwa stanowiło za ledwie wtórny skutek działania rękojmii wiary publicznej ksiąg wieczystych. Wręcz przeciwnie, brak spełnienia materialnej przesłanki kodeksowej o charakterze przedmiotowym (grunt stanowiący własność Skarbu Państwa) w takim wypadku całkowicie eliminuje możliwość stosowania zasady rękojmii.

W rezultacie, niezrozumiała wydaje się też konkluzja SN, w myśl której zaproponowana w treści uzasadnienia głosowanej uchwały wykładnia przepisu art. 5 u.k.w.h. miałyby determinować sposób ochrony byłego właściciela gruntu poprzez pozostawienie mu roszczenia odszkodowawczego przeciwko Skarbowi Państwa (jednostce samorządu terytorialnego) z powodu definitywnej utraty prawa własności gruntu. Przecież gdyby przyjąć, że

Brak spełnienia materialnej przesłanki kodeksowej o charakterze przedmiotowym (grunt stanowiący własność Skarbu Państwa) w takim wypadku całkowicie eliminuje możliwość stosowania zasady rękojmii.

Skarb Państwa lub jednostka samorządu terytorialnego faktycznie nabyły własność nieruchomości gruntowej, co zostałyby ujawnione w treści księgi wieczystej, a następnie oddały taki grunt w użytkowanie wieczyste, to w ogóle nie byłoby podstaw stosowania zasady rękojmii wiary publicznej. Z drugiej strony, gdyby uznać, że określone grunty nigdy nie przeszły na własność publiczną, to dochodzenie odszkodowania przeciwko Skarbowi Państwa lub jednostce samorządu terytorialnego, błędnie ujawnionych w dziale II księgi wieczystej, byłoby z góry skazane na niepowodzenie, skoro podmiot uprawniony, pomimo niezgodności treści księgi wieczystej z rzeczywistym stanem prawnym, w rzeczywistości nigdy nie utracił przysługującego mu prawa własności.

W konsekwencji glosator krytycznie ocenia stanowisko SN i jego uzasadnienie wyrażone w uchwale z 15 lutego 2011 r., w sprawie o sygn. III CZP 90/10. Na marginesie warto wskazać, że użytkowanie wieczyste, począwszy od jego wprowadzenia w 1961 r. do polskiego systemu prawnego, budzi wiele wątpliwości, także w materii wieczysto-księgowej. Większość z nich próbuje rozwiązać judykatura, a zwłaszcza Sąd Najwyższy. Nie jest to jednak, zdaniem autora glosy, wystarczający argument przeciwko eliminacji niniejszej instytucji z prawa polskiego.

⁶ Wyrok SN z 24 stycznia 2002 r., III CKN 405/99, OSNC 2002, nr 11, poz. 142.

⁷ Postanowienie SN z 19 lipca 2006 r., I CSK 151/06, Legalis. Zob. też orzeczenie SN z 9 X 1959 r., 3 CR 399/59, OSN 1960, nr 3, poz. 87 i wyrok SN z 9 grudnia 2004 r., I CA 1367/04, niepubl.

⁸ Wyrok SN z 29 listopada 2005 r., III CK 366/05, Legalis.

Problem rozwiązania umowy dożywocia w przypadku śmierci zobowiązanego

Marek Miecznikowski*

Umowa dożywocia jest stosunkiem zobowiązaniowym, którego ramy zostały wprost uregulowane przepisami Kodeksu cywilnego. Jest to umowa wzajemna, dwustronnie zobowiązująca oraz mająca charakter losowy. Polega na tym, iż osoba władająca nieruchomością, która przeniesie własność tej nieruchomości na swojego kontrahenta, otrzyma w zamian świadczenia o charakterze alimentacyjnym, takie jak na przykład zapewnienie wyżywienia, ubrania, mieszkania, światła i opału, pielęgnację w chorobie czy zapewnienie pogrzebu (art. 908 k.c.).

Ratio legis umowy dożywocia w ujęciu już historycznym sprowadzało się do zapewnienia trwania gospodarstw rolnych w sytuacji starzenia się władających tymi gospodarstwami rolników. Zobowiązany z umowy dożywocia otrzymywał na własność gospodarstwo rolne, którym dalej zarządzał, a w zamian za to zapewniał dożywnikowi utrzymanie na starość¹.

Obecnie umowa dożywocia wydaje się nieco zapomniana, aczkolwiek znajduje swoje praktyczne zastosowanie, chociażby poprzez regulowanie już za życia spadkodawcy spraw związanych z ewentualnym spadkobranie, do czego nadaje się znacznie lepiej niż na przykład umowa darowizny. W każdym razie z pewnością rzadziej umowa ta wykorzystywana jest w sytuacjach związanych z koniecznością zachowania ciągłości produkcyjnej gospodarstwa rolnego, natomiast częściej jej cel sprowadza się do przeniesienia prawa własności lokalu lub domu mieszkalnego.

Charakter umowy przejawiający się tym, iż świadczenie zobowiązanego z tytułu umowy dożywocia jest w swojej istocie świadczeniem alimentacyjnym, prowadzi do wniosku, iż umowa dożywocia jest kontraktem opartym na szczególnym zaufaniu stron. Dlatego nie może dziwić regulacja art. 913 k.c., która jest w pewien sposób sprzeczna z zasadą pewności obrotu prawnego. Mając jednak na uwadze przywołaną wyżej charakterystykę umowy dożywocia, ustawodawca dopuścił możliwość rozwiązania tego kontraktu w określonych sytuacjach przez sąd. Przesłanki dopuszczalności rozwiązania umowy dożywocia określono w normie prawnej jako wypadek wyjątkowy i może on zachodzić zarówno po stronie zobowiązanego, jak i dożywnika, z tym zastrzeżeniem, iż ten ostatni musi być zbywcą nieruchomości. Do najbardziej typowych sytuacji uzasadniających powołanie się na normę prawną wynikającą z art. 913 § 2 k.c. należy z pewnością krzywdzenie dożywnika przez zobowiązanego z umowy dożywocia. Na tle normy prawnej

z art. 913 § 2 k.c. pojawił się swego czasu spór co do możliwości rozwiązania umowy w sytuacji, w której dożywnik zmarł. Problem ten uregulowała uchwała Składu Siedmiu Sędziów Sądu Najwyższego – Izby Cywilnej z 16 marca 1970 r., która zapadła w sprawie III CZP 112/69². Uchwale tej nadano moc zasady prawnej, natomiast jej teza brzmi następująco: „*roszczenie dożywnika będącego zbywcą nieruchomości, który po wytoczeniu powództwa o rozwiązanie umowy o dożywocie (art. 913 § 2 kc) zmarł przed zakończeniem tego postępowania, nie przechodzi na jego spadkobiercę*”. Sąd Najwyższy w sposób szczegółowy uzasadnił motywy rozstrzygnięcia i sytuacja w tej materii wydaje się ostatecznie rozwiązana.

Problem pojawia się jednakże w przypadku odwrotnym, to znaczy w sytuacji, w której umiera nie dożywnik, lecz zobowiązany z umowy o dożywocie. W szczególności należy stwierdzić, iż przypadek taki nie był jeszcze rozpatrywany przez Sąd Najwyższy.

Z kolei w stanie faktycznym zbliżonym do tego, w którym umiera zobowiązany z umowy dożywocia, a w jego miejsce wstępują spadkobiercy, czyli w sytuacji zbycia nieruchomości obciążonej dożywociem, Sąd Najwyższy wypowiedział się w orzeczeniu z 17 marca 2004 r.³.

W wyroku tym uznano za niedopuszczalne rozwiązanie umowy dożywocia w przypadku, w którym zobowiązany zbył nieruchomość obciążoną prawem dożywocia. W uzasadnieniu Sąd Najwyższy posłużył się gramatyczną wykładnią art. 914 k.c., który zakłada, iż po zbyciu nieruchomości obciążonej dożywociem, dożywnik może żądać zmiany prawa dożywocia na rentę. Stwierdzono, iż art. 914 k.c. stanowi *lex specialis* w stosunku do całego art. 913 k.c., co powoduje niedopuszczalność powoływania się na normę prawną płynącą z art. 913 § 2 k.c. w sytuacji zbycia nieruchomości obciążonej dożywociem.

W tym miejscu należy wskazać, iż powyższe orzeczenie Sądu Najwyższego jest całkowicie chybione. Po pierwsze bowiem, art. 914 k.c. dotyczy zupełnie innej sytuacji faktycznej niż art. 913 k.c. Różny jest bowiem zakres hipotez norm prawnych płynących z obu tych przepisów. Art. 914 k.c. kreuje sytuację, która wprowadza dodatkowe uprawnienie dla dożywnika, który li tylko z samego faktu zbycia nieruchomości obciążonej dożywociem może wywieść uprawnienie do zamiany prawa dożywocia na rentę. Nie może mieć to jednak żadnego wpływu na dopuszczalność powołania się przez dożywnika na art. 913 § 2 k.c., w wyjątkowym wypadku przeja-

* Autor jest aplikantem radcowskim w OIRP w Gdańsku.

¹ Szerzej: S. Rejman w: *Kodeks Cywilny. Komentarz. Tom 2. Księga III. Zobowiązania*, Warszawa 1972, s. 1756.

² Uchwała Składu Siedmiu Sędziów Sądu Najwyższego – Izby Cywilnej z 16 marca 1970 r., III CZP 112/69, OSNCP 1971/1, poz. 1.

³ Wyrok Sądu Najwyższego – Izba Cywilna z 17 marca 2004 roku, II CK 91/2003, OSNC 2005/3, poz. 52.

wiającym się chociażby krzywdzeniem dożywotnika przez nabycie nieruchomości obciążonej prawem dożywocia. Innymi słowy, zbycie nieruchomości obciążonej dożywociem stanowi wystarczającą przesłankę aktualizującą uprawnienie dożywotnika do zamiany dożywocia na rentę. To prawo podmiotowe jest jednak odrębne od uprawnienia wynikającego z art. 913 k.c., z którego dożywotnik może skorzystać, gdy spełnione zostaną warunki przewidziane przez tę właśnie normę prawną.

Za takim poglądem o wzajemnej relacji art. 914 k.c. do art. 913 § 2 k.c. przemawia również zastosowanie wykładni celowościowej. Odmierna sytuacja stałaby bowiem w rażącej sprzeczności z celem, który przyświeca umowie dożywocia, a zatem zawarciem umowy opartej na wzajemnym zaufaniu stron i zapewnieniu sobie przez dożywotnika właściwej opieki na starość. Jest to wprawdzie umowa losowa, jednakże jej losowość nie może przejawiać się w tym, iż dożywotnik w pewnych przypadkach, w których zamiana prawa dożywocia na rentę byłaby niewystarczająca, pozbawiony zostaje ochrony tylko dlatego, że jego kontrahent zbył nieruchomość. Losowość tej umowy polega bowiem na tym, iż nie można z góry przewidzieć, do kiedy dożywocie będzie trwać. Wyłączenie dopuszczalności rozwiązania umowy dożywocia w przypadku zbycia nieruchomości prawem tym obciążonej, prowadziłoby do nierównomiernego rozkładu ryzyka pomiędzy dożywotnika i jego kontrahenta. Oczywiście jest z kolei, iż to zobowiązany z umowy dożywocia nabywa prawo majątkowe o większej wartości, czyli nieruchomość. Istnieje przy tym zazwyczaj niewielkie prawdopodobieństwo, że dożywotnik będzie żył tak długo, iż wartość świadczeń alimentacyjnych ze strony zobowiązanego przewyższy kiedykolwiek wartość nieruchomości.

Za nieuzasadnione należy również uznać stanowisko Sądu Najwyższego zaprezentowane w orzeczeniu z 17 marca 2004 r. odnośnie do formalnej niemożności rozwiązania umowy dożywocia po zbyciu nieruchomości, ze względu na to, iż nabywca nieruchomości jest zobowiązany wobec dożywotnika w wyniku zawarcia dwóch umów, z których jedna go nie dotyczy, a druga nie była umową o dożywocie⁴. Prawo dożywocia jest wprawdzie roszczeniem osobistym dożywotnika, jednakże podlega ono wpisowi do księgi wieczystej nieruchomości, co powoduje, iż uzyskuje ono skuteczność względem praw nabytych przez czynność prawną po jego ujawnieniu [art. 17 ustawy o księgach wieczystych i hipotece (Dz.U.2001.124.1361)]. Oznacza to, iż pozbawiona znaczenia jest *causa*, z uwagi na którą nabywca nieruchomości obciążonej dożywociem stał się zobowiązanym z umowy dożywocia.

Przenosząc argumentację Sądu Najwyższego zawartą w orzeczeniu z 17 marca 2004 roku na grunt rozważań dotyczących dopuszczalności rozwiązania umowy dożywocia po śmierci zobowiązanego z dożywocia, należy stwierdzić, iż stanowisko Sądu Najwyższego bezwzględnie nie może znaleźć zastosowania w przedmiotowym wypadku. Dokonując bowiem wykładni językowej normy prawnej zawartej w art. 914 k.c., należy stwierdzić, iż nie może on dotyczyć przypadków dziedziczenia. Zbycie oznacza bowiem sprzedaż, zamianę lub darowiznę, a zbyciem nie jest przekazanie rzeczy w drodze czynności *mortis causa*. Taka interpretacja jest zgodna z zasadą *exceptiones non sunt extentendae*.

Powyższa analiza orzeczenia Sądu Najwyższego z 17 marca 2004 r., a konkretnie jej fragment dotyczący zastosowania, w przypadku interpretacji przepisów normujących umowę dożywocia, wykładni celowościowej, jak najbardziej konweniuje jednak z przy-

padkiem, w którym to zobowiązany z umowy dożywocia nie zbywa nieruchomości, a umiera. W tej sytuacji nie byłoby również zasadne odmawiać dożywotnikowi możliwości skorzystania z dyspozycji art. 913 § 2 k.c. tylko dlatego, iż jego kontrahent zmarł.

Nie znajdzie z kolei zastosowania w przypadku śmierci zobowiązanego z tytułu umowy dożywocia, na zasadzie analogii, obowiązujący w doktrynie⁵ pogląd o niemożności odwołania darowizny po śmierci obdarowanego. Sytuacja wydaje się bowiem tylko pozornie zbliżona. Umowa darowizny jest wprawdzie również umową charakteryzującą się szczególnym zaufaniem stron kontraktu wobec siebie, na co wskazują przepisy umożliwiające odwołanie darowizny, jednakże umowa darowizny jest umową jednostronnie zobowiązującą, pod tytułem darmym, natomiast umowa dożywocia stanowi umowę dwustronnie zobowiązującą oraz odpłatną. Powoduje to, iż przenoszenie wykładni przepisów dotyczących umowy darowizny na grunt umowy dożywocia nie znajduje swojego uzasadnienia.

Słuszną zatem w tym przypadku interpretacją będzie taka, która zakłada odwołanie się do podstawowej zasady dziedziczenia zawartej w normach polskiego systemu prawa, a mianowicie zasady sukcesji uniwersalnej wyrażonej w art. 922 k.c.

Art. 922 § 1 k.c. zakłada, iż prawa i obowiązki majątkowe zmarłego przechodzą z chwilą jego śmierci na spadkobierców. Należałoby zatem najpierw ustalić, czy mamy do czynienia z obowiązkiem o charakterze majątkowym. Zobowiązanie z umowy dożywocia nie jest z pewnością świadczeniem o charakterze wyłącznie osobistym. Mimo iż, co do zasady, polega ono w swojej istocie na świadczeniu opieki, to zawsze przedstawia realną wartość majątkową.

Ponadto, co istotniejsze, obowiązek, którego pierwotną podstawą była umowa dożywocia, nie zostaje nałożony na spadkobierców z uwagi na samo dziedziczenie tego obowiązku. Zobowiązanie to jest bowiem związane z własnością nieruchomości, a zatem obciąża każdorazowego właściciela nieruchomości. Prawo idzie zatem w tym przypadku *de facto* za nieruchomością. Wskazuje na to wprost art. 910 § 1 k.c., w myśl którego do obciążenia nieruchomości prawem dożywocia stosuje się odpowiednio przepisy o ograniczonych prawach rzeczowych.

Powyższa wykładnia powoduje, iż nie może znaleźć zastosowania art. 922 § 2 k.c., który statuuje, iż do spadku nie należą prawa i obowiązki zmarłego ściśle związane z jego osobą. Świadczenia z umowy dożywocia mają wprawdzie charakter alimentacyjny, jednakże – jak wskazano wyżej – nie istnieją one samodzielnie, lecz idą za rzeczą nimi obciążoną.

Pojawia się jednak w tym momencie kolejny problem. Mianowicie, istotne jest, między jakimi podmiotami musi istnieć wyjątkowy wypadek uzasadniający rozwiązanie umowy dożywocia na podstawie art. 913 § 2. Wydaje się, iż zarówno w sytuacji, w której zobowiązany z umowy dożywocia umiera już po wytoczeniu przeciwko niemu powództwa, jak i kiedy umiera wcześniej, wyjątkowa sytuacja przejawiająca się np. w krzywdzeniu dożywotnika musi istnieć pomiędzy dożywotnikiem a aktualnym (na dzień orzekania, co uzasadnia dyspozycja art. 316 § 1 k.p.c.) właścicielem nieruchomości. Umowa dożywocia opiera się na wzajemnym zaufaniu stron, a jej stronami są *de facto* zawsze dożywotnik oraz właściciel nieruchomości. Dlatego w przypadku wniesienia powództwa za życia zobowiązanego z umowy dożywocia i jego śmierci w toku procesu, strona powodowa powinna skierować swoją aktywność dowodową w kierunku wykazania wyjątkowości wypadku między dożywotnikiem a spadkobiercami jego kontrahenta.

⁴ *Ibidem*.

⁵ M. Safjan w: *Kodeks Cywilny. Komentarz pod redakcją K. Pietrzykowskiego. Tom II*, Warszawa 2004, s. 628.

Roszczenie o zwrot pomocy publicznej w postępowaniu upadłościowym

dr Michał Bernat*

Konsekwencją przyznania przedsiębiorcy pomocy niezgodnej z rynkiem wewnętrznym powinien być, co do zasady, bezwzględny obowiązek zwrotu wsparcia otrzymanego przez beneficjenta, wraz z odsetkami naliczonymi zgodnie z przepisami prawa UE. Jeżeli jednak beneficjent nie posiada majątku wystarczającego dla realizacji tego obowiązku, wykonanie roszczenia o zwrot pomocy wraz z odsetkami może wymagać lub prowadzić do upadłości lub likwidacji beneficjenta.

W takim przypadku roszczenie o zwrot pomocy przekształca się w wierzytelność podlegającą realizacji w trybie i według zasad szczegółowych określonych regulami krajowego prawa upadłościowego. Niemniej, geneza i funkcja roszczenia o zwrot pomocy nadaje mu w postępowaniu upadłościowym szczególnie charakter, a także w praktyce wpływa na całość postępowania upadłościowego. W niniejszym artykule podjęto zatem próbę przedstawienia w zarysie praktycznych odmienności i wątpliwości, jakie występować mogą w postępowaniu upadłościowym toczącym się w stosunku do przedsiębiorcy, który uzyskał pomoc publiczną podlegającą zwrotowi.

Ogólne zasady egzekucji roszczenia o zwrot pomocy w postępowaniu upadłościowym

Na gruncie prawa unijnego nie ulega wątpliwości, iż niewypłacalność beneficjenta nie wyłącza obowiązku egzekucji zwrotu pomocy orzeczonego decyzją Komisji Europejskiej (dalej Komisja)¹; zobowiązanie do windykacji zwrotu pomocy w postępowaniu upadłościowym pozostaje aktualne także w przypadku, gdy upadłość beneficjenta została ogłoszona jeszcze przed wydaniem przez Komisję (konstytutywnej w swej istocie) decyzji o zwrocie pomocy². Niemniej, przepisy pozytywnego prawa unijnego w za-

sadzie nie regulują w żaden bezpośredni i wyraźny sposób realizacji roszczenia o zwrot pomocy publicznej w szczególnym kontekście, jakim jest postępowanie upadłościowe. Obowiązujące w tym obszarze reguły, przedstawione w zarysie w niniejszym opracowaniu, zostały natomiast wypracowane w praktyce administracyjnej Komisji oraz w orzecznictwie sądów unijnych. Częściowe podsumowanie tych zasad zawiera zwłaszcza zawiadomienie Komisji z 2007 r. w sprawie skutecznego wykonania decyzji Komisji nakazujących państwu członkowskim odzyskanie pomocy przyznanej bezprawnie i niezgodnej ze wspólnym rynkiem³ (zwanego dalej „Zawiadomieniem w sprawie zwrotu pomocy”).

Ogólną zasadą proceduralnego prawa pomocy publicznej jest reguła, iż realizacja roszczenia o zwrot pomocy odbywa się, pomimo umocowania tego roszczenia wprost w prawie unijnym, wyłącznie poprzez zastosowanie krajowych przepisów proceduralnych właściwych dla danego rodzaju pomocy publicznej⁴. Instytucje UE mają przy tym obowiązek poszanowania autonomii proceduralnej państw członkowskich, a zatem powinny respektować także wszelkie szczególne zasady proceduralne wynikające z właściwych krajowych przepisów o postępowaniu.

W konsekwencji, także wykonywanie roszczenia o zwrot pomocy w postępowaniu upadłościowym odbywa się, podobnie jak w każdym innym postępowaniu, na zasadach i wedle warunków określonych w prawie krajowym (upadłościowym). W przypadku polskich beneficjentów wykonanie nakazu zwrotu pomocy publicznej powinno zatem następować w zasadzie przede wszystkim w trybie oraz na warunkach określonych przepisami ustawy z 28 lutego 2003 r. – Prawo upadłościowe i naprawcze („Prawo upadłościowe”)⁵.

W przypadku, gdy na upadłym ciąży obowiązek wykonania (choćby nieprawomocnej) decyzji Komisji, a beneficjent znajduje się w stanie uzasadniającym ogłoszenie upadłości, państwo członkowskie (względnie działając przez swoje odpowiednie

* Autor jest doktorem praw, pracę doktorską poświęconą prawu Unii Europejskiej, w tym prawu pomocy publicznej, obronił w Instytucie Nauk Prawnych Polskiej Akademii Nauk. Jest radcą prawnym.

¹ Por. wyrok Sądu UE z 8 lipca 2004 r. w sprawie *Technische Glaswerke Ilmenau v Commission* (T-198/01, par. 139).

² Por. np. wyrok Sądu UE z 1 lipca 2009 r. w sprawie *KG Holding v Commission* (T-81/07, T-82/07 oraz T-83/07, par. 193) oraz wyrok Trybunału Sprawiedliwości UE z 8 maja 2003 r. w sprawie *Italy and SIM 2 Multimedia v Commission* (C-328/99 oraz C-399/00, par. 53–55).

³ Dz.Urz. UE C 272 z 15 listopada 2007 r.

⁴ Jak stanowi art. 14 ust. 3 rozporządzenia Rady (WE) nr 659/1999 z 22 marca 1999 r., ustanawiającego szczegółowe zasady stosowania art. 93 Traktatu WE (Dz.Urz. WE L 83 z 1999 r.; dalej jako „rozporządzenie nr 659/1999”), windykacja pomocy powinna zostać przeprowadzona zgodnie z procedurami przewidzianymi w prawie krajowym zainteresowanego państwa członkowskiego. W tym celu właściwe państwo członkowskie ma obowiązek podjąć „wszelkie konieczne kroki, jakie dostępne są w ich odpowiednich systemach prawnych (...)”. Por. też wyrok Trybunału z 21 września 1983 roku w sprawie *Deutsche Milchkontor GmbH* (205/82, par. 19).

⁵ Dz.U. Nr 60 z 2003 r., poz. 535, ze zm. Niekiedy ustawodawca może wprowadzić jednak szczególne przepisy prawa handlowego i upadłościowego, wprowadzające (częściowo) odmienny reżim dla realizacji roszczenia o zwrot pomocy w przypadku pomocy lub beneficjentów określonego rodzaju; zob. np. ustawa z 19 grudnia 2008 r. o postępowaniu kompensacyjnym w podmiotach o szczególnym znaczeniu dla polskiego przemysłu stoczniowego (Dz.U. Nr 233, poz. 1569, ze zm.).

stationes fisci) winno zgłosić wniosek o ogłoszenie upadłości beneficjenta lub zgłosić swoją wierzytelność o zwrot pomocy publicznej udzielonej upadłemu w toczącym się już postępowaniu upadłościowym⁶.

Ponieważ Polska jako państwo członkowskie będzie w praktyce w stosunkach prawa upadłościowego reprezentowana przez rozmaite organa i inne podmioty publiczne⁷, często występujące obok siebie w tym samym postępowaniu upadłościowym, należy uznać, iż obowiązek zgłoszenia przysługujących im wierzytelności związanych ze zwrotem pomocy spoczywa, w granicach ich właściwości, osobno na każdym z nich. Każdy z tych podmiotów jest także zobowiązany i uprawniony do podejmowania wszelkich środków przewidzianych prawem upadłościowym koniecznych dla zapewnienia efektywnego i niezwłocznego wykonania decyzji o zwrocie pomocy w zakresie, w jakim windykacja tego zwrotu objęta jest ich właściwością. Każdy ze wspomnianych podmiotów reprezentujących państwo członkowskie jest też zobowiązany i uprawniony do złożenia wniosku o ogłoszenie upadłości ze względu na brak możliwości uzyskania od beneficjenta zwrotu pomocy, do którego windykacji podmiot ten jest właściwy zgodnie z odpowiednimi przepisami polskiego prawa.

Decyzja Komisji nie tylko stanowi niezbędny i wystarczający tytuł dla wszczęcia postępowania upadłościowego lub zgłoszenia w nim roszczenia o zwrot pomocy⁸, ale – co więcej – wymaga ona wykonania niezwłocznie, nie później niż w terminie w niej wskazanym. Zgodnie bowiem z zasadą utrwaloną w orzecznictwie sądów unijnych oraz praktyce Komisji, nieprawomocna decyzja Komisji w sprawie zwrotu pomocy podlega natychmiastowemu wykonaniu, zaś ewentualne środki zaskarżenia nie są suspensywne. Co więcej, przepisy prawa unijnego wyraźnie zastrzegają, iż windykacja następuje zgodnie z krajowymi przepisami postępowania (w tym z zachowaniem jego odrębności), ale wyłącznie „pod warunkiem że przewidują one bezzwłoczne i skuteczne wykonanie decyzji Komisji”⁹. Rozumiana literalnie zasada natychmiastowej wykonalności decyzji Komisji o zwrocie pomocy może zatem pozostawać w konflikcie z przewidzianą w polskim prawie suspensywnością postępowania upadłościowego¹⁰.

W każdym przypadku państwo członkowskie powinno zatem dążyć do złożenia wniosku o ogłoszenie niewypłacalności upadłości beneficjenta lub zgłoszenia wierzytelności przed upływem terminu do zwrotu pomocy, określonego w decyzji windykacyjnej Komisji. Ponieważ okres ten jest zazwyczaj krótki, a Komisja odmawia jego przedłużenia, wykonanie decyzji Komisji zgodnie z wymogami prawa UE jest częstokroć mało prawdopodobne

w praktyce, co może skutkować stwierdzeniem naruszenia decyzji Komisji przez państwo członkowskie. Co więcej, Trybunał Sprawiedliwości konsekwentnie uznaje, że także późniejsze (po upływie terminu określonego w decyzji Komisji) wszczęcie postępowania upadłościowego lub zgłoszenie w nim wierzytelności o zwrot pomocy nie sanuje tego naruszenia¹¹.

Zawieszenie wykonania decyzji Komisji w kontekście postępowania upadłościowego

Wstrzymanie konieczności złożenia wniosku o ogłoszenie upadłości beneficjenta lub zgłoszenia wierzytelności możliwe jest wyłącznie w przypadku zawieszenia wykonania decyzji Komisji (np. do czasu rozpatrzenia skargi na jej nieważność). Zawieszenia takiego dokonać może jednak w zasadzie wyłącznie sąd unijny i tylko w wyjątkowych okolicznościach, gdy wykonanie decyzji windykacyjnej naraziłoby beneficjenta na ryzyko poważnej i niepowetowanej szkody (*serious and irreparable damage*)¹².

Na marginesie tych uwag warto jedynie zaznaczyć, że właśnie ryzyko upadłości beneficjenta w przypadku wykonania decyzji windykacyjnej może świadczyć o zagrożeniu poważną i niepowetowaną szkodą¹³. Niemniej, przy ocenie ryzyka upadłości Trybunał będzie brał pod uwagę również sytuację całej grupy, do której należy beneficjent. Jeżeli bowiem grupa ta jako całość dysponuje środkami niezbędnymi do pokrycia kosztów wykonania decyzji windykacyjnej (bez udzielania dalszej pomocy publicznej beneficjentowi), to w ocenie Trybunału nie będzie zasadne zawieszenie wykonania takiej decyzji, nawet gdyby skutkowałą indywidualną niewypłacalnością beneficjenta¹⁴.

Od zawieszenia wykonania decyzji Komisji o zwrocie pomocy należy odróżnić zawieszenie postępowania krajowego zmierzającego do windykacji zwrotu pomocy od beneficjenta. Jak wynika z orzecznictwa Trybunału, sąd krajowy jest uprawniony do takiego zawieszenia postępowania krajowego wyłącznie w przypadku, jeżeli ważność decyzji Komisji budzi jego zastrzeżenia, zaś wniesienie przez beneficjenta skargi do sądu unijnego na nieważność decyzji Komisji w przepisany terminie dwóch miesięcy nie było możliwe (np. ze względu na brak odpowiedniej legitymacji procesowej) lub możliwość ta budziła wątpliwości. Co więcej, w orzecznictwie sądów unijnych możliwość zawieszenia postępowania przez sąd krajowy została poddana dalszym, rygorystycznie wykładanym warunkom, takim jak, przede wszystkim, powzięcie przez sąd krajowy „poważnych wątpliwości” co

⁶ Pkt 64 zd. 1 Zawiadomienia w sprawie zwrotu pomocy.

⁷ W zależności od rodzaju pomocy, państwo członkowskie reprezentować mogą organa podatkowe, Prezes Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, podmioty udzielające dotacji, jednostki wypłacające beneficjentowi wynagrodzenie stanowiące pomoc publiczną, udziałowcy publiczni obejmujący udziały lub akcje lub udzielający pożyczek etc.

⁸ Warto zauważyć, iż syndyk czy zarządca może dążyć do wzruszenia decyzji Komisji stanowiącej podstawę dla roszczenia o zwrot wyłącznie w trybie właściwego postępowania (w trybie art. 263 TFUE) przed sądem unijnym i tylko o tyle, o ile samemu upadłemu przysługiwałaby legitymacja procesowa do udziału w takim postępowaniu. Syndyk czy zarządca mógłby ponadto domagać się, w postępowaniu krajowym, wystąpienia przez sąd krajowy z pytaniem prejudycjalnym do Trybunału Sprawiedliwości UE w sprawie ważności decyzji windykacyjnej (por. wyrok Trybunału z 18 lipca 2007 r. w sprawie *Lucchini*; C-119/05, par. 53–55); droga ta byłaby jednakże dopuszczalna wyłącznie, jeżeli nie było uprzednio możliwe wniesienie przez beneficjenta skargi na nieważność decyzji windykacyjnej bezpośrednio w trybie art. 263 TFUE.

⁹ Art. 14 ust. 3 rozporządzenia nr 659/1999.

¹⁰ Art. 87, art. 140 ust. 1 oraz art. 146 ust. 1 Prawa upadłościowego.

¹¹ Por. Trybunał Sprawiedliwości w wyroku z 14 kwietnia 2011 r. w sprawie *Commission v. Poland* (C-331/09, § 65).

¹² Por. postanowienie Prezesa Sądu UE (dalej Prezes Sądu) z 19 grudnia 2001 r. w sprawie *Government of Gibraltar v Commission* (T-195/01 R oraz T-207/01 R, § 95).

¹³ Por. np. wyrok Sądu UE z 24 kwietnia 1996 roku w sprawie *Transacciones Marítimas v. Commission* (T-551/93, T-231/94, T-232/94, T-233/94 oraz T-234/94), postanowienie Prezesa Sądu z 28 maja 2001 roku w sprawie *Poste Italiane v Commission* (T-53/01 R, § 120) czy postanowienie Prezesa Sądu z 3 grudnia 2002 r. w sprawie *Neue Erba Lautex v. Commission* (T-181/02 R, § 84, 85 i 88).

¹⁴ Por. np. postanowienie Prezesa Sądu z 18 października 2002 r. w sprawie *Commission v Technische Glaswerke Ilmenau* (C-232/02 P(R), par. 56) czy postanowienie Prezesa Sądu z 9 czerwca 2011 r. w sprawie *Eurallumina v Commission* (T-62/06 RENV-R, par. 29 oraz § 42).

do ważności decyzji Komisji, pilna konieczność zawieszenia postępowania krajowego w celu uniknięcia poważnych i nieodwracalnych szkód po stronie beneficjenta oraz uwzględnienie interesu UE¹⁵. Jeżeli warunki te zostaną spełnione, sąd krajowy może zawiesić postępowanie krajowe zmierzające do wykonania decyzji Komisji, występując zarazem do Trybunału z pytaniem prejudycjalnym dotyczącym ważności decyzji Komisji, chyba że kwestia ta jest już przedmiotem postępowania toczącego się przed sądem unijnym (np. w wyniku skargi wniesionej przez państwo członkowskie).

Przenosząc te zasady na grunt prawa polskiego można uznać, iż zawieszenie postępowania krajowego zmierzającego do wykonania decyzji Komisji dotyczyć może wyłącznie odpowiednich postępowań (głównych lub egzekucyjnych) dotyczących roszczenia o zwrot pomocy (postępowania podatkowego, postępowania administracyjnego, postępowania sądowego) prowadzonych przed lub w trakcie postępowania upadłościowego. W takim przypadku konieczne będzie kumulatywne uwzględnienie wspomnianych przesłanek zawieszenia postępowania krajowego wynikających z prawa unijnego oraz przesłanek zawieszenia właściwych dla danego postępowania, sformułowanych w prawie krajowym. Nie jest natomiast możliwe, nawet w przypadkach, gdy spełnione są przesłanki prawa unijnego wskazane powyżej, zawieszenie już toczącego się postępowania upadłościowego, nawet jeżeli wątpliwość co do ważności decyzji o zwrocie została podniesiona skutecznie (zgodnie z warunkami prawa unijnego wskazanymi powyżej) już po jego wszczęciu. Polskie prawo nie przewiduje bowiem w ogóle możliwości zawieszenia postępowania upadłościowego¹⁶. Zastosowanie innych instytucji prawa upadłościowego może być natomiast problematyczne ze względu na powstający konflikt z zasadami prawa unijnego¹⁷, ze względu na zbyt wąski zakres przesłanek wskazanych w prawie krajowym lub z obu tych przyczyn jednocześnie¹⁸.

Bezpośrednia skuteczność zasad prawa unijnego w zakresie zwrotu pomocy

Niezależnie od zakładanej autonomii proceduralnej państw członkowskich, dotychczasowa praktyka Komisji wskazuje, iż proste zastosowanie przepisów krajowego postępowania upadłościowego, bez uwzględnienia specyficznych cech obowiązku o zwrot pomocy publicznej (w tym jego kategorię charakteru, wynikającego bezpośrednio z przepisów traktatowych),

w praktyce utrudniałoby lub faktycznie uniemożliwiało skuteczną egzekucję roszczenia o zwrot pomocy oraz przywrócenie warunków konkurencji naruszonych przyznaniem bezprawnej pomocy. Sytuacja taka wystąpi przede wszystkim w przypadku sprzeczności lub rozbieżności pomiędzy normami krajowego prawa upadłościowego oraz bezwzględnym wymogiem uzyskania od beneficjenta (upadłego) zwrotu całości pomocy publicznej wraz z odsetkami.

W przypadku identyfikacji takiego konfliktu norm należy pamiętać, iż przepisy prawa UE stanowiące podstawę dla obowiązku zwrotu pomocy publicznej orzeczonego przez Komisję¹⁹, jak również sama decyzja windykacyjna Komisji²⁰, posiadają przymiot bezpośredniej stosowalności i bezpośredniej skuteczności. W konsekwencji, należy przyjąć ogólną zasadę, iż przepisy krajowego prawa upadłościowego sprzeczne z regułami prawa UE dotyczącymi zwrotu pomocy publicznej nie mogą być stosowane w konkretnym postępowaniu, przy rozstrzygnięciu indywidualnej sprawy. W przypadku powzięcia wątpliwości co do występowania lub zakresu takiej sprzeczności, sąd krajowy zobowiązany jest w zasadzie zwrócić się do Trybunału Sprawiedliwości UE z pytaniem prejudycjalnym. Możliwe jest także rozważenie tymczasowego rozwiązania polegającego na wpłacie kwoty roszczenia o zwrot pomocy (wraz z odsetkami) na depozytowy rachunek bankowy, do czasu usunięcia przeszkody w postępowaniu krajowym²¹.

Brak pełnego wykonania w postępowaniu upadłościowym decyzji Komisji nakazującej państwu członkowskiemu uzyskanie zwrotu pomocy od beneficjenta może stanowić (także w przypadku, gdy obiektywna przeszkoda dla wykonania decyzji Komisji wynika z obowiązujących przepisów krajowego prawa upadłościowego) bezpośrednią podstawę do wystąpienia przez Komisję do Trybunału Sprawiedliwości UE ze skargą przeciwko temu państwu członkowskiemu.

Status wiarygodności o zwrot pomocy w postępowaniu upadłościowym

Niezwykle istotna jest także reguła prawa unijnego, iż wiarygodność o zwrot pomocy publicznej posiada w zasadzie taki jedynie status, jaki przyznaje jej prawo upadłościowe właściwego państwa członkowskiego²². Co do zasady, prawo unijne nie wymaga bowiem nadania roszczeniom o zwrot pomocy żadnego uprzywilejowania²³ (zob. jednak rozważania poniżej). Niemniej, pamiętać należy jednocześnie o ogólnej dyrektywie interpreta-

¹⁵ Por. wyrok Trybunału z 21 lutego 1991 r. w sprawie *Zuckerfabrik Süderdithmarschen and Zuckerfabrik Soest v Hauptzollamt Itzehoe and Hauptzollamt Paderborn* (C-143/88 i 92/89, § 33) oraz z 9 listopada 1995 r. w sprawie *Atlanta Fruchthandelsgesellschaft and others (I) v. Bundesamt für Ernährung und Forstwirtschaft* (C-465/93, par. 51). Por. też § 64–68 komunikatu Komisji w sprawie egzekwowania prawa dotyczącego pomocy państwa przez sądy krajowe (Dz.Urz. UE C 85 z 2009 r.).

¹⁶ Art. 229 Prawa upadłościowego. Por. też S. Gurgul, *Prawo upadłościowe i naprawcze. Komentarz*, 2011, s. 19 czy K. Piasecki, *Ustawa Prawo upadłościowe i naprawcze. Komentarz*, 2004, s. 769.

¹⁷ Np. w przypadku sprzeciwu upadłego co do uznania przez syndyka, nadzorcę sądowego lub zarządcę wiarygodności o zwrot pomocy (art. 256 ust. 2 Prawa upadłościowego), którego uwzględnienie może w praktyce uniemożliwiać skuteczne wykonanie decyzji Komisji nawet w przypadku ostatecznego potwierdzenia jej ważności w postępowaniu przed sądem unijnym.

¹⁸ Np. w przypadku wstrzymania likwidacji majątku masy upadłości (art. 309 Prawa upadłościowego), które możliwe jest wyłącznie do czasu uprawnienia się postanowienia o ogłoszeniu upadłości albo rozpoznania wniosku o zmianę postanowienia o ogłoszeniu upadłości obejmującej likwidację majątku upadłego na postanowienie o ogłoszeniu upadłości z możliwością zawarcia układu, co ogranicza praktyczną przydatność tej instytucji w omawianym kontekście. Rozwiązanie takie mogłoby być zarazem sprzeczne z wymogami prawa unijnego, które zazwyczaj wymaga upadłości likwidacyjnej beneficjenta, nie dopuszczając wniosku o ogłoszenie upadłości układowej.

¹⁹ Art. 108 ust. 2 TFUE oraz art. 11 ust. 2, 14 ust. 1 oraz art. 16 rozporządzenia nr 659/1999.

²⁰ A. Wróbel (red.), *Traktat ustanawiający Wspólnotę Europejską*, tom III, 2008, s. 633; Trybunał w wyroku z 2 lutego 1989 r. w sprawie *Commission v Germany* (94/87, § 7).

²¹ Por. np. wyrok Trybunału Sprawiedliwości z 14 kwietnia 2011 r. w sprawie *Commission v. Poland* (C-331/09, § 16).

²² Pkt 64 zd. 3 Zawiadomienia w sprawie zwrotu pomocy.

²³ Trybunał Sprawiedliwości UE jeszcze w wyroku z 21 marca 1990 r. w sprawie *Belgium v. Commission* (142/87, § 58-66).

cyjnej, zgodnie z którą warunki realizacji roszczenia o zwrot pomocy nie mogą być też mniej korzystne niż warunki obowiązujące w przypadku egzekucji podobnej wierzytelności wynikającej wyłącznie z prawa krajowego²⁴.

W przypadku prawa polskiego ustawodawca krajowy nie przewidział dla wierzytelności o zwrot pomocy (także wynikającej z decyzji Komisji) żadnego szczególnego reżimu czy uprzywilejowania w postępowaniu upadłościowym; status tego roszczenia zależy będzie zatem po prostu od rodzaju pomocy publicznej, której obowiązek zwrotu spoczywa na upadłym. Prawna kwalifikacja roszczenia o zwrot pomocy²⁵ będzie miała, oczywiście, fundamentalne znaczenie dla jej pozycji w postępowaniu upadłościowym, w tym przede wszystkim co do pierwszeństwa zaspokojenia oraz ewentualnej przynależności do jednej z kategorii wierzytelności uprzywilejowanych.

Odpowiednio zatem, jeżeli pomoc publiczna została udzielona, na przykład na podstawie umowy cywilnoprawnej i prawo krajowe nie przewiduje dla wykonania tej umowy drogi administracyjnej (jak jest niekiedy w przypadku dotacji), roszczenie o zwrot pomocy będzie zazwyczaj w postępowaniu upadłościowym traktowane jako zwykła wierzytelność pieniężna Skarbu Państwa. Jeżeli pomoc publiczna ma charakter fiskalny, roszczeniu o zwrot pomocy zostanie zapewne przyznany w postępowaniu upadłościowym status zaległości podatkowych etc. Wyczerpujące omówienie tematyki prawnego charakteru roszczenia o zwrot pomocy oraz właściwego dla niego postępowania (poza postępowaniem upadłościowym) wykacza jednak poza zakres niniejszej publikacji.

Warto zauważyć, iż w niektórych przypadkach tryb udzielenia lub forma pomocy może *de iure* utrudniać lub wręcz wykluczać zgłoszenie wierzytelności w postępowaniu upadłościowym. W swym Zawiadomieniu w sprawie zwrotu pomocy Komisja wskazuje zwłaszcza przykład pomocy udzielonej w postaci wkładu kapitałowego do spółki będącej beneficjentem²⁶. Jeżeli bowiem w takim przypadku państwu członkowskiemu miałby przysługiwać jedynie status wspólnika lub akcjonariusza wyposażonego wyłącznie w zwykłe roszczenie o zwrot wniesionego wkładu, to egzekwowanie tego roszczenia w postępowaniu upadłościowym mogłoby okazać się niedopuszczalne lub z zasady bezskuteczne w praktyce²⁷.

Łatwo zauważyć, że trudności prawne takiej właśnie natury wystąpiłyby prawdopodobnie na gruncie prawa polskiego. W polskim porządku krajowym wspólnicy (akcjonariusze) nie mają bowiem, oczywiście, prawa żądać zwrotu wkładu bez likwidacji spółki i pełnego zaspokojenia lub zabezpieczenia innych wierzycieli²⁸, a tym bardziej nie mogą żądać wszczęcia postępowania upadłościowego ze względu na swoje żądanie zwrotu wkładu. Co więcej, przepisy prawa polskiego przewidują także zrównanie pożyczki udzielonej przez wspólnika z wkładem kapi-

tałowym (ze skutkami wspomnianymi powyżej) w przypadku ogłoszenia upadłości spółki w ciągu dwóch lat od udzielenia pożyczki²⁹, co wydaje się skutkować w praktyce niemożnością uzyskania choćby częściowego zwrotu takiej pożyczki w postępowaniu upadłościowym³⁰.

Podobnie, trudności w egzekucji roszczenia o zwrot pomocy mogłyby wystąpić w przypadku, gdyby prawo krajowe odmawiało beneficjentowi, pomimo prowadzenia przez niego działalności gospodarczej, zdolności upadłościowej. Na przykład w polskim Prawie upadłościowym wyłączona jest możliwość ogłoszenia upadłości uczelni prywatnych³¹, chociaż prowadzą one działalność gospodarczą i mogą być beneficjentami pomocy publicznej. Jak się wydaje, w takich sytuacjach, w przypadku niemożności egzekucji w terminie roszczenia o zwrot pomocy nakazanego przez Komisję ze względu na niewypłacalność beneficjenta, konieczne byłoby ustalenie z Komisją innego niż postępowanie upadłościowe sposobu zaspokojenia tego roszczenia (zob. uwagi poniżej) lub ogłoszenie upadłości takiego beneficjenta z pominięciem przepisów wyłączających jego zdolność upadłościową.

Można zresztą mnożyć przykłady przepisów Prawa upadłościowego, których zastosowanie w zbiegu z zasadami zwrotu pomocy publicznej nakazanego przez Komisję mogłoby być źródłem praktycznych trudności lub kontrowersji. Przykład stanowić może choćby przepis zezwalający, wbrew stanowisku państwa członkowskiego dochodzącego zwrotu pomocy publicznej z masy upadłości, na wyłączenie określonych składników z masy upadłości uznaniową decyzją zgromadzenia wierzycieli³² czy przepis pozostawiający syndykowi możliwość podjęcia w upadłości likwidacyjnej autonomicznej decyzji o kontynuacji wykonania umowy wzajemnej³³, pomimo wynikającego z prawa unijnego zakazu prowadzenia jakiegokolwiek działalności.

Kontynuacja działalności przez upadłego

Istotne odmienności cechujące postępowanie upadłościowe względem dłużnika zobowiązanego także do zwrotu pomocy publicznej dotyczą możliwości kontynuowania działalności przedsiębiorstwa upadłego. Zgodnie z polskim prawem, stanowi ona zasadę w postępowaniu upadłościowym z możliwością zawarcia układu, ale nie jest wykluczona także w przypadku postępowania upadłościowego obejmującego likwidację³⁴. Co więcej, przyjmuje się, iż obecnie obowiązujące prawo upadłościowe zmierza właśnie do zachowania w większym stopniu, w porównaniu z poprzednim stanem prawnym, ciągłości i trwałości przedsiębiorstwa upadłego, szczególnie zabiegając o możliwe niezakłócone utrzymanie jego działalności i możliwości produkcyjnych.

²⁴ Por. wyrok Trybunału Sprawiedliwości UE z 16 grudnia 1976 r. w sprawie *Rewe v. Landwirtschaftskammer für das Saarland* (33/76, § 5).

²⁵ Zwłaszcza na gruncie przepisów art. 342 ust. 1 Prawa upadłościowego.

²⁶ Pkt 65 Zawiadomienia w sprawie zwrotu pomocy.

²⁷ Por. jednak w kwestii rygorystycznej interpretacji przez sądy unijne obowiązku zwrotu pomocy udzielonej w formie wkładu do spółki, wyrok Trybunału Sprawiedliwości UE z 15 stycznia 1986 r. w sprawie *Commission v. Belgium* (52/84, § 14).

²⁸ Art. 275 § 2 oraz art. 462 § 2 k.s.h.

²⁹ Art. 14 § 3 k.s.h. Co interesujące, także na gruncie prawa pomocy publicznej udzielenie przez wspólnika (akcjonariusza) publicznego finansowania dłużnego spółce znajdującej się w trudnej sytuacji finansowej będzie w wielu przypadkach uznawane za pomoc publiczną o wartości równej kwocie głównej finansowania i traktowane w sposób zbliżony do wkładu kapitałowego.

³⁰ S. Sołtysiński, A. Szajkowski, A. Szumański, J. Szwaja, *Kodeks spółek handlowych*, tom I, 2001, s. 171–172.

³¹ Art. 6 pkt 6 Prawa upadłościowego.

³² Art. 63 ust. 2 Prawa upadłościowego; co do zakresu tego wyłączenia por. np. D. Chrapoński, *Wyłączenia z masy upadłości*, 2010, s. 245–251.

³³ Art. 98 ust. 1 Prawa upadłościowego.

³⁴ Art. 206 ust. 1 pkt 1, art. 312 ust. 1 i ust. 2 oraz art. 306 *in fine* Prawa upadłościowego.

W ocenie Komisji, państwo członkowskie jest jednak zobowiązane sprzeciwić się wszelkim decyzjom organów postępowania upadłościowego, które pozwalałyby na kontynuację działalności przedsiębiorstwa beneficjenta. Zdaniem Komisji, państwo członkowskie zobowiązane jest dążyć do wzruszenia decyzji wyrażających zgodę na kontynuację działalności przedsiębiorstwa upadłego, zaś sądy zobowiązane są do uchylenia takich decyzji³⁵.

Jedyny wyjątek od powyższych reguł stanowi sytuacja, w której plan przewidujący kontynuację działalności przedsiębiorstwa upadłego gwarantowałby pełne zaspokojenie roszczenia o zwrot publicznej pomocy przed upływem terminu wskazanego w decyzji Komisji nakazującej ten zwrot³⁶. Rozważając zakres zastosowania tego wyjątku od zasady natychmiastowej dyskontynuacji warto jednak pamiętać, iż Komisja zazwyczaj nakazuje zwrot pomocy w stosunkowo krótkim terminie (zazwyczaj kilku miesięcy). Skoro działalność przedsiębiorstwa beneficjenta (w przypadku, gdy ogłoszono już jego upadłość) może być kontynuowana wyłącznie pod warunkiem, iż zapewni pełne zaspokojenie roszczenia o zwrot pomocy w terminie kilku miesięcy od wydania decyzji windykacyjnej przez Komisję, to w praktyce zakres stosowania tego wyjątku może być niezwykle ograniczony. W przypadku natomiast, gdy postępowanie upadłościowe zostałyby wszczęte już po upływie terminu wykonania negatywnej decyzji Komisji, kontynuacja działalności przedsiębiorstwa beneficjenta byłaby, przy ścisłej wykładni zasad wypracowanych przez Komisję, *ex definitione* w ogóle niemożliwa.

Warto ponadto zauważyć, iż w powołanym zawiadomieniu Komisja wyraźnie sugeruje możliwość wyrażenia przez radę wierzycieli zgody na kontynuację działalności przedsiębiorstwa upadłego, jeżeli zapewniony zostanie zwrot pomocy w terminie określonym decyzją Komisji³⁷. Kontynuacja działalności przedsiębiorstwa upadłego byłaby zatem możliwa, gdyby wierzyciele wyrazili zgodę na zaspokojenie w całości roszczenia o zwrot pomocy, wraz z odsetkami, przed innymi wierzycielami, którzy mogliby oczekiwać zaspokojenia jedynie z pozostałej części masy upadłości. Jak się wydaje, rozwiązanie takie oznaczałoby w praktyce przyznanie roszczeniu o zwrot pomocy szczególnego uprzywilejowania (pierwszeństwa zaspokojenia) względem innych wierzycieli nawet w przypadku, gdyby Prawo upadłościowe takiego uprzywilejowania dla tej wierzycielności nie przewidywało. Problematyczna wydaje się również możliwość zaspokojenia lub zabezpieczenia zaspokojenia przez jednego z wierzycieli, skoro roszczenie o zwrot pomocy może zostać wykonane wyłącznie przez beneficjenta (działającego w jego imieniu syndyka lub zarządcę) oraz wyłącznie z majątku tego beneficjenta³⁸.

Można zatem przyjąć, iż obowiązująca na gruncie prawa UE zasada natychmiastowej dyskontynuacji działalności przedsiębiorstwa beneficjenta ma w praktyce charakter bezwzględny, a wyjątki od niej są w wielu przypadkach pozbawione znaczenia. W konsekwencji, w świetle ukształtowanego dotychczas orzec-

nictwa sądów unijnych³⁹, w przypadku nakazania przez Komisję zwrotu pomocy przez beneficjenta pozbawionego finansowych możliwości niezwłocznego dokonania tego zwrotu, konieczne jest – przed upływem terminu wykonania decyzji Komisji – wszczęcie względem beneficjenta postępowania upadłościowego obejmującego likwidację majątku lub zaprzestanie działalności przedsiębiorstwa upadłego w inny sposób.

W przeciwnym wypadku Trybunał Sprawiedliwości stwierdził obiektywne naruszenie prawa unijnego przez państwo członkowskie. Naruszenia tego nie będzie sanować nawet późniejsze (po upływie terminu określonego w decyzji Komisji o zwrocie pomocy) wszczęcie takiego postępowania likwidacyjnego lub przerwanie działalności przedsiębiorstwa upadłego w inny sposób. Istnieje zatem istotna rozbieżność pomiędzy rygorami unijnego prawa pomocy publicznej a ukształtowaniem polskiego prawa upadłościowego, które kontynuację działalności prowadzonej przez upadłego wyraźnie dopuszcza w znacznie większym zakresie.

Obowiązek prowadzenia postępowania likwidacyjnego w stosunku do beneficjenta

Niezależnie od juredykcyjnej konstrukcji roszczenia o zwrot pomocy, jego faktycznym i ekonomicznym uzasadnieniem jest, w ocenie Komisji i sądów unijnych, potrzeba niezwłocznego usunięcia bezprawnego naruszenia konkurencji, jakie stanowi udzielenie i utrzymywanie pomocy publicznej niezgodnej z rynkiem wewnętrznym⁴⁰.

Ten normatywny postulat znajduje odpowiednie zastosowanie także w postępowaniu upadłościowym, które powinno zatem możliwie najkrótszą drogą zmierzać do jak najszybszej egzekucji całości roszczenia o zwrot pomocy od upadłego. W tym zakresie status roszczenia o zwrot pomocy publicznej jest podobny do innych roszczeń względem upadłego, które również zgłaszane są w postępowaniu upadłościowym w pełnej wysokości, co do zasady wraz z odsetkami naliczonymi do dnia ogłoszenia upadłości.

Istotne odmienności pomiędzy roszczeniem o zwrot pomocy a innymi roszczeniami wierzycieli upadłego powstają natomiast w przypadku, gdy postępowanie upadłościowe nie zapewnia zaspokojenia roszczenia o zwrot pomocy w całości (w tym odsetek od udzielonej pomocy w pełnej wysokości). W przypadku zwykłych wierzycielności w postępowaniu upadłościowym z możliwością zawarcia układu sytuacja taka stanowi zresztą regułę; większość wierzycieli musi bowiem liczyć się z odpowiednią redukcją i restrukturyzacją ich wierzycielności względem upadłego, zaś ich zgoda na taką operację stanowi zazwyczaj warunek zawarcia układu w postępowaniu upadłościowym. Co więcej, zawarcie tego układu w istocie zależy, na gruncie prawa polskiego, od woli wierzycieli reprezentujących większość zobowiązań

³⁵ Pkt 66 Zawiadomienia w sprawie zwrotu pomocy.

³⁶ Pkt 67 Zawiadomienia w sprawie zwrotu pomocy.

³⁷ Pkt 67 zd. 1 Zawiadomienia w sprawie zwrotu pomocy.

³⁸ Na rozważenie zasługuje natomiast możliwość zapewnienia beneficjentowi przez jednego z wierzycieli, innego niż państwo członkowskie, dodatkowego finansowania w celu dokonania przez beneficjenta zwrotu pomocy oraz umożliwienia w ten sposób kontynuacji działalności przedsiębiorstwa beneficjenta w okresie postępowania upadłościowego.

³⁹ Por. wyrok Trybunału Sprawiedliwości UE z 2 lipca 2002 r. w sprawie *Commission v. Spain* (C-499/99, § 28).

⁴⁰ Por. wyrok Trybunału Sprawiedliwości UE z 4 kwietnia 1995 r. w sprawie *Commission v. Italy* (C-350/93, par. 21), z 17 czerwca 1999 roku w sprawie *Belgium v. Commission* (C-75/97, § 64), z 12 grudnia 2002 r. w sprawie *Commission v. Germany* (C-209/00, § 35) czy z 20 maja 2010 r. w sprawie *Scott and Kimberly Clark* (C-210/09, § 22).

upadłego. W konsekwencji, jeżeli podejmą oni decyzję o restrukturyzacji zadłużenia upadłego i zawarciu z nim układu, inni wierzyciele będą mogli korzystać z zaspokojenia w ramach postępowania upadłościowego wyłącznie na warunkach określonych w układzie.

Sytuacja będzie jednak całkowicie odmienna w przypadku, gdy na upadłym spoczywa obowiązek zwrotu pomocy publicznej wynikający z decyzji Komisji. Wedle bowiem utrwalonego poglądu Komisji, jeżeli postępowanie upadłościowe nie prowadzi do zaspokojenia roszczenia o zwrot pomocy (wraz z odsetkami) w całości oraz w terminie wskazanym w decyzji Komisji, upadły powinien w zasadzie zostać poddany postępowaniu upadłościowemu obejmującemu likwidację, zaś należący do niego majątek powinien zostać zbyty na zasadach rynkowych⁴¹.

Bez przeprowadzenia postępowania obejmującego likwidację majątku nie jest natomiast dopuszczalna jakakolwiek redukcja czy inna modyfikacja roszczenia o zwrot pomocy publicznej⁴². W przypadku, gdy nie został dokonany zwrot całości pomocy wraz z odsetkami w terminie określonym w decyzji Komisji, państwo członkowskie występujące w charakterze wierzyciela, w postępowaniu upadłościowym nie może zatem postulować ani popierać wniosku o wszczęcie postępowania upadłościowego z możliwością zawarcia układu, a w razie jego wszczęcia nie może przystępować ani popierać żadnych propozycji układowych przewidujących redukcję roszczenia o zwrot pomocy wraz z odsetkami. Co więcej, zasada ta powinna mieć zastosowanie także w przypadku, gdy kwota roszczenia o zwrot pomocy publicznej nie stanowi większości zobowiązań upadłego, a zatem w zwykłym przypadku nie mogłaby uprawniać wierzyciela do żądania ogłoszenia upadłości likwidacyjnej.

Przyjęcie powyższych zasad przez Komisję może zatem oznaczać w praktyce, że jeśli dłużnik zobowiązany jest do zwrotu pomocy publicznej, a roszczenie to nie zostanie zaspokojone w całości wraz z odsetkami w (krótkim) okresie wskazanym w decyzji Komisji, prowadzenie postępowania upadłościowego z możliwością zawarcia układu będzie w zasadzie w ogóle niedopuszczalne i konieczne będzie niezwłoczne rozpoczęcie postępowania obejmującego likwidację majątku, nawet wbrew woli wierzycieli reprezentujących większość zobowiązań upadłego. W ten sposób uwidacznia się jednak rażąca sprzeczność pomiędzy zasadami polskiego prawa upadłościowego oraz wymogami unijnego prawa pomocy publicznej.

Z tych samych względów wątpliwa wydaje się także możliwość wszczęcia (lub utrzymania, w zależności od przypadku) postępowania naprawczego w stosunku do beneficjenta obciążonego obowiązkiem zwrotu pomocy. Jeżeli bowiem w stosunku do dłużnika zagrożonego niewypłacalnością zostałyby wydane

decyzja o zwrocie pomocy, której dłużnik nie byłby w stanie wykonać w terminie, wszczęcie postępowania naprawczego byłoby, w świetle wspomnianego stanowiska Komisji, w ogóle niedopuszczalne (zob. uwagi powyżej w kwestii kontynuacji działalności przez beneficjenta). Jeżeli natomiast w stosunku do takiego dłużnika zostałyby wszczęte postępowanie naprawcze z przyczyn niezwiązanych bezpośrednio ze zwrotem pomocy (np. dłużnik znajdował się w trudnej sytuacji z przyczyn obiektywnych jeszcze przed zakończeniem przez Komisję postępowania w sprawie zwrotu pomocy publicznej), to z chwilą upływu okresu wykonania decyzji Komisji o obowiązku zwrotu pomocy względem dłużnika niezdolnego do niezwłocznego wykonania tego obowiązku powinno zostać wszczęte postępowanie upadłościowe obejmujące likwidację majątku, w miejsce toczącego się uprzednio postępowania naprawczego.

Zbywanie aktywów upadłego w toku postępowania upadłościowego

Przepisy polskiego prawa upadłościowego w wyraźny sposób regulują tryb i zasady zbywania majątku wchodzącego w skład masy upadłości. Zastosowanie tych zasad powinno jednak uwzględniać w każdym przypadku ogólną regułę unijnego prawa pomocy publicznej, zgodnie z którą zbywanie aktywów beneficjenta musi odbywać się wedle warunków rynkowych. W ocenie Komisji, ich zachowanie możliwe jest wyłącznie w przypadku, gdy aktywa zostaną zbyte w toku publicznego, transparentnego i niedyskryminacyjnego przetargu, bez nakładania na nabywcę jakichkolwiek dodatkowych warunków albo gdy cena i inne istotne warunki umowy zbycia aktywów upadłego zostaną ustalone przez niezależnego rzeczoznawcę. Sam tylko fakt zawarcia umowy zbycia aktywów upadłego beneficjenta bez uprzedniego przetargu lub wyceny niezależnego rzeczoznawcy stanowić może *per se* przesłankę do uznania warunków zbycia aktywów za odbiegające od rynkowych. Jak się wydaje, przyjęta w polskim Prawie upadłościowym ogólna zasada zbywania majątku upadłego w drodze przetargu lub aukcji⁴³ pozostaje zgodna z wymogami unijnego prawa pomocy publicznej.

Niemniej, z przepisów polskiego prawa upadłościowego wynika także, iż przetarg lub wycena rzeczoznawcy w niektórych przypadkach nie jest obligatoryjna⁴⁴. W takim przypadku, ze względu na bezpośrednią stosowalność i skuteczność norm prawa UE obowiązujących w zakresie zwrotu pomocy publicznej, należy uznać, że zbycie aktywów upadłego beneficjenta zobowiązanego do zwrotu pomocy publicznej może w każdym przypadku wymagać odpowiedniego przetargu lub wyceny, nawet

⁴¹ Por. pkt 61 in fine oraz pkt 68 zd. 1 in fine Zawiadomienia w sprawie zwrotu pomocy; wyrok Sądu UE z 19 października 2005 r. w sprawie *Freistaat Thüringen v Commission* (T-318/00, § 332). Odnośnie konsekwencji zbycia majątku beneficjenta pomocy publicznej zobowiązanego do jej zwrotu na zasadach odbiegających od rynkowych, por. M. Bernat, *Ograniczenia w przenoszeniu aktywów związane z pomocą publiczną* (oczekuje na publikację).

⁴² Por. pkt 67 Zawiadomienia w sprawie zwrotu pomocy. W przypadku natomiast, gdy na upadłym nie spoczywa żaden obowiązek zwrotu pomocy publicznej na podstawie decyzji Komisji, nie ma przeszkód, by państwo członkowskie wyraziło w postępowaniu upadłościowym z możliwością zawarcia układu zgodę na redukcję lub inną restrukturyzację wierzytelności przysługujących państwu członkowskiemu względem upadłego z innego tytułu (należności publiczno-prawnych, roszczeń z umowy etc.). O ile restrukturyzacja należności państwa członkowskiego względem upadłego (innych niż wierzytelności o zwrot pomocy) odbywa się na warunkach takich, jak w przypadku innych wierzycieli, zgoda na jej przeprowadzenie na podstawie układu nie powinna być kwalifikowana jako pomoc publiczna (por. np. wyrok belgijskiego Sądu Najwyższego z 18 lutego 2005 r. w sprawie *ONSS/RSZ v Champagne Holding and others* (cyt. za: *Study on the enforcement of state aid law at national level*, marzec 2006, cz. II).

⁴³ Art. 319, art. 320 oraz art. 325 Prawa upadłościowego. Zgodnie z wymaganiami prawa pomocy publicznej byłoby również, oczywiście, zbycie, w trybie art. 334 ust. 4 Prawa upadłościowego, należących do masy upadłości instrumentów finansowych dopuszczonych do obrotu na rynku regulowanym, jako że – w ocenie Komisji – zbycie aktywów poprzez giełdę z definicji zapewnia rynkowy charakter transakcji.

⁴⁴ Art. 323 (możliwość sprzedaży przedsiębiorstwa, jego zorganizowanej części oraz nieruchomości z wolnej ręki za zgodą rady wierzycieli), art. 326 (możliwość sprzedaży ruchomości z wolnej ręki za zgodą sędziego-komisarza) oraz art. 334 ust. 1 i ust. 2 w zw. z art. 326 Prawa upadłościowego (możliwość sprzedaży wierzytelności i praw majątkowych z wolnej ręki za zgodą sędziego-komisarza oraz możliwość poszukiwania nabywcy dla tych składników w drodze innej niż przetarg lub aukcja, za zgodą rady wierzycieli).

jeśli przepisy Prawa upadłościowego takiego obowiązku w ogóle nie przewidują lub przewidują wymagania względniejsze.

Naruszenie powyższych zasad zbywania majątku upadłego może skutkować nie tylko stwierdzeniem przez Komisję naruszenia przez państwo członkowskie decyzji windykacyjnej oraz, w dalszej kolejności, wniesieniem skargi przeciwko państwu członkowskiemu do Trybunału Sprawiedliwości UE. Komisja może bowiem w takim przypadku uznać również, iż warunki zbycia majątku upadłego stanowią osobną formę pomocy publicznej udzielonej bezpośrednio nabywcy majątku, jeżeli beneficjent pomocy (zbywca aktywów) lub należące do niego aktywa mają charakter publiczny. Jeżeli taka pomoc udzielona nabywcy w związku z warunkami nabycia aktywów beneficjenta byłaby sprzeczna z rynkiem wewnętrznym, nabywca byłby zobowiązany do jej zwrotu wraz z odsetkami.

Ponadto, w niektórych okolicznościach⁴⁵ nabycie majątku upadłego według warunków korzystniejszych od rynkowych prowadzić może do sytuacji określanej w prawie pomocy publicznej jako rozszerzenie odpowiedzialności za zwrot pomocy publicznej. Jeżeli bowiem cena majątku zbywanego przez upadłego beneficjenta zostanie uznana za niższą od rynkowej (w tym ze względu na sam jedynie wspomniany brak przetargu lub wyceny), nabywca majątku upadłego może zostać uznany przez Komisję za (współ)zobowiązane do zwrotu pomocy publicznej udzielonej uprzednio upadłemu⁴⁶. Jak należy przypuszczać, orzekając o wystąpieniu takiego rozszerzenia odpowiedzialności Komisja pominie całkowicie przeciwnie zasady polskiego prawa upadłościowego⁴⁷, zgodnie z którymi sprzedaż dokonana w postępowaniu upadłościowym ma skutki sprzedaży egzekucyjnej, zaś nabywca nie odpowiada za jakiegokolwiek zobowiązania związane z nabytym majątkiem.

Warto wreszcie zauważyć, iż poddanie określonego przedsiębiorcy lub grupy przedsiębiorców, w okolicznościach wskazujących na selektywność wsparcia, zasadom postępowania upadłościowego bardziej korzystnym niż zasady ogólne przewidziane w krajowym prawie upadłościowym (lub wyłączenie zdolności upadłościowej określonego przedsiębiorcy), samo w sobie także stanowić może formę pomocy publicznej, zazwyczaj podlegającej zwrotowi⁴⁸.

Zakaz zbywania przedsiębiorstwa upadłego lub jego zorganizowanej części

Polskie prawo upadłościowe nawiązuje do ogólnej dyrektywy zachowania integralności przedsiębiorstwa upadłego lub jego zorganizowanych części, która oznacza wyrażoną normatywnie preferencję dla zbycia majątku upadłego jako określonej jednostki zdolnej do kontynuowania działalności gospodarczej, z pierwszeństwem w stosunku do zbywania majątku upadłego jako oddzielnych aktywów⁴⁹. Choć brak jest w doktrynie zgody co do umiejscowienia i znaczenia tej zasady w systemie prawa upad-

ściowego, ma ona istotne uzasadnienie ekonomiczne oraz społeczne; warto też zauważyć, iż jest ona postulowana lub realizowana także w wielu innych dziedzinach prawa (w prawie pracy, w prawie podatkowym etc.).

Pozytywne prawo unijne nie zawiera żadnych konkretnych wskazań co do preferencji ustawodawcy unijnego w powyższej dziedzinie; w szczególności brak jest normatywnej regulacji w tym zakresie zarówno w przepisach TFUE, jak i w przepisach rozporządzenia 659/1999. Niemniej, przyjmuje się zarazem w orzecznictwie sądów unijnych, iż celem postępowania upadłościowego obejmującego likwidację majątku beneficjenta jest przede wszystkim przywrócenie warunków konkurencji, zakłóconej bezprawnym wsparciem działalności beneficjenta udzielonym ze szkodą dla (potencjalnych) konkurentów.

Na podstawie tego założenia, w swojej praktyce administracyjnej Komisja uznawała niejednokrotnie, iż zbycie aktywów upadłego beneficjenta w postępowaniu upadłościowym obejmującym likwidację jego majątku nie może mieć ani formy, ani skutku zbycia przedsiębiorstwa (lub zorganizowanej części przedsiębiorstwa) beneficjenta. Przeciwnie, w takich przypadkach Komisja wskazywała, iż za właściwe wykonanie decyzji o zwrocie pomocy publicznej uznawać będzie wyłącznie sprzedaż poszczególnych aktywów lub grup aktywów beneficjenta w taki sposób, by nie było możliwe w oparciu o zbywane aktywa kontynuowanie przez nabywcę działalności prowadzonej uprzednio przez beneficjenta.

W konsekwencji, na gruncie polskiego Prawa upadłościowego przepisy nakazujące lub wspierające pierwszeństwo zbycia przedsiębiorstwa lub jego zorganizowanej części⁵⁰ należałoby pominąć, gdyby na upadłym spoczywał obowiązek zwrotu pomocy wynikający z decyzji Komisji. W takim przypadku możliwe byłoby wyłącznie zastosowanie przepisów o zbywaniu poszczególnych nieruchomości, ruchomości czy praw majątkowych. Z tych samych względów niedopuszczalna wydawałaby się także dzierżawa przedsiębiorstwa lub jego zorganizowanej części⁵¹, gdyż taka czynność w upadłości likwidacyjnej z zasady poprzedza jego sprzedaż, a ponadto pozwala na kontynuację działalności prowadzonej przez upadłego i wspartej uprzednio pomocą publiczną niezgodną z prawem UE.

Niemniej, niezależnie od stanowiska Komisji warto nadal pamiętać, iż generalny zakaz zbywania przedsiębiorstwa upadłego w całości, jako majątkowo, organizacyjnie i funkcjonalnie połączonego zespołu składników, nie został wyrażony wprost w przepisach prawa UE czy orzecznictwie sądów unijnych. Dlatego, jeżeli Komisja nałożyłaby w swej decyzji obowiązek sprzedaży majątku upadłego jako poszczególnych aktywów, mógłby on być kwestionowany w postępowaniu przed Trybunałem. W takim przypadku Trybunał powinien dokonać oceny, czy Komisja rzeczywiście ma prawo uznać, w okolicznościach danej sprawy, iż samo tylko zgłoszenie roszczenia o zwrot pomocy do listy wierzytelności jest niewystarczające i sprzedaż aktywów jako oddzielnych składników majątku jest istotnie niezbędna dla usunię-

⁴⁵ Komisja zazwyczaj dąży do rozszerzenia odpowiedzialności za zwrot pomocy na nabywcę aktywów, gdy okoliczności transakcji wskazują na zamiar usunięcia z majątku beneficjenta składników niezbędnych dla wykonania decyzji Komisji nakazującej uzyskanie zwrotu pomocy.

⁴⁶ Pkt 68 Zawiadomienia w sprawie zwrotu pomocy.

⁴⁷ Art. 313 ust. 1 Prawa upadłościowego.

⁴⁸ Por. np. postanowienie z 24 lipca 2003 r. w sprawie *Sicilcassa and others* (C-297/01) czy wyrok Trybunału Sprawiedliwości UE z 17 czerwca 1999 roku w sprawie *Piaggio* (C-295/97, S 34-43).

⁴⁹ S. Gurgul, *Prawo upadłościowe i naprawcze. Komentarz*, 2011, s. 19 czy K. Piasecki, *Ustawa prawo upadłościowe i naprawcze. Komentarz*, 2004, s. 25.

⁵⁰ Art. 2, art. 206 ust. 1 pkt 2, art. 312, art. 316 ust. 1 oraz art. 318 ust. 1 Prawa upadłościowego.

⁵¹ Art. 316 ust. 2 Prawa upadłościowego.

cia naruszenia konkurencji wywołanego przyznaniem uprzednio upadłemu pomocy niezgodnej z rynkiem wewnętrznym⁵².

Nieskuteczność postępowania upadłościowego

Zgodnie z przepisami prawa UE oraz utrwalonym orzecznictwem sądów unijnych, zaniechanie egzekucji roszczenia o zwrot pomocy wynikającego z decyzji Komisji jest możliwe (poza przypadkami, gdy kwestionuje się ważność tej decyzji; por. uwagi powyżej) wyłącznie, jeżeli stwierdzono całkowitą niemożliwość (*absolute impossibility*) wykonania decyzji Komisji⁵³.

Aby taką całkowitą niemożliwość wykazać, państwo członkowskie powinno podjąć w postępowaniu upadłościowym wszelkie przewidziane prawem środki realizacji swoich uprawnień wierzyciela, zaś w przypadku trwałych trudności powinno, w świetle traktatowej zasady lojalności⁵⁴, podjąć w dobrej wierze kontakt z Komisją w celu uzgodnienia sposobu dalszego postępowania⁵⁵. Wykonując ten obowiązek, państwo członkowskie powinno zaproponować konkretne (alternatywne względem zwykłej realizacji wierzytelności w postępowaniu upadłościowym) środki umożliwiające wykonanie decyzji Komisji nakazującej zwrot pomocy⁵⁶; samo tylko zawiadomienie Komisji o prawnych czy praktycznych trudnościach w egzekucji tej decyzji nie wyczerpuje obowiązku lojalnego działania i nie zezwala na stwierdzenie całkowitej niemożliwości wykonania decyzji Komisji⁵⁷.

Dopiero, gdy wszystkie powyższe warunki (złożenie w terminie prawidłowego wniosku o wszczęcie upadłości lub zgłoszenie

Warto pamiętać, iż generalny zakaz zbywania przedsiębiorstwa upadłego w całości, jako majątkowo, organizacyjnie i funkcjonalnie połączonych zespołu składników, nie został wyrażony wprost w przepisach prawa UE czy orzecznictwie sądów unijnych.

wierzytelności, podjęcie wszelkich przewidzianych prawem upadłościowym działań, zawiadomienie Komisji o ewentualnych trudnościach oraz propozycja ich rozwiązania) zostaną zachowane, państwo członkowskie będzie mogło powołać się na całkowitą niemożliwość wykonania decyzji Komisji, jeżeli w masie upadłości brak jest jakichkolwiek nadających się do zbycia skład-

ników majątku. Samo tylko zgłoszenie wierzytelności w postępowaniu upadłościowym, bez wykazania dodatkowej staranności w egzekwowaniu roszczeń oraz poszukiwania nowych uzgodnień z Komisją, nie uchyła natomiast odpowiedzialności państwa członkowskiego za wykonanie decyzji Komisji o zwrocie pomocy, co sądy unijne podkreślały dotychczas konsekwentnie. Wydaje się, że bez realizacji wskazanych powyżej warunków państwo członkowskie nie może zwolnić się z odpowiedzialności za brak zwrotu pomocy wyłącznie z tej przyczyny, iż wydane zostało postanowienie sądu o oddaleniu wniosku o ogłoszenie upadłości⁵⁸ lub o umorzeniu postępowania upadłościowego⁵⁹ ze względu na brak majątku wystarczającego do zaspokojenia kosztów postępowania.

Zaspokojenie roszczenia o odsetki od wierzytelności o zwrot pomocy

Jak wspomniano, zwrot pomocy publicznej następuje wraz z odsetkami. Należy przy tym pamiętać, iż odsetki od kwoty pomocy publicznej podlegającej zwrotowi pełnią w prawie unijnym szczególną rolę prawną i faktyczną; ich funkcją nie jest bowiem wynagrodzenie wierzyciela za okres zwłoki w spełnieniu świadczenia. Cel ich naliczania stanowi natomiast przywrócenie na rynku właściwym, w interesie publicznym, naruszonych bezprawnie warunków konkurencji poprzez zniesienie ekonomicznych skutków utrzymywania się bezprawnej pomocy przez cały okres od jej przyznania do zwrotu. W tym sensie uzyskanie zapłaty odsetek od beneficjenta z punktu widzenia celów procedury windykacyjnej ma znaczenie równie istotne, jak zwrot kwoty głównej pomocy.

Jednakże, zgodnie z ogólnymi zasadami polskiego prawa upadłościowego, w przypadku postępowania obejmującego likwidację majątku upadłego zaspokojeniu z masy upadłości podlegają wyłącznie odsetki naliczone do chwili ogłoszenia upadłości⁶⁰, z zastrzeżeniem szczególnych uregulowań wskazanych wprost w Prawie upadłościowym⁶¹. Upadły dłużnik jest zatem w szerokim zakresie chroniony przed wzrostem kosztów zadłużenia w trakcie postępowania upadłościowego obejmującego likwidację, gdyż wierzyciele nie mogą żądać zapłaty z masy upadłości odsetek za okres po ogłoszeniu upadłości⁶². Co więcej, w granicach określonych w Prawie upadłościowym pomiędzy odsetkami różnego rodzaju mogą zachodzić istotne różnice co do kolejności zaspokojenia; w szczególności, są one często zaspokajane w innej kolejności niż należność główna.

Niemniej, prawo unijne nie przewiduje jakiegokolwiek analogicznego zakazu zaspokajania z masy upadłości odsetek od wierzytelności o zwrot pomocy publicznej naliczanych od dnia ogło-

⁵² Takie stanowisko zajął Trybunał Sprawiedliwości UE m. in. w precedensowym wyroku z 29 kwietnia 2004 r. w sprawie *Germany v. Commission* (C-277/00, par. 94).

⁵³ Por. np. wyrok Trybunału Sprawiedliwości UE z 26 czerwca 2003 r. w sprawie *Commission v. Spain* (C-404/00, § 46), z 4 kwietnia 1995 r. w sprawie *Commission v. Italy* (C-348/93, § 16) czy z 22 marca 2001 r. w sprawie *Commission v. France* (C-261/99, § 23).

⁵⁴ Por. np. wyrok Trybunału Sprawiedliwości UE z 12 maja 2005 r. w sprawie *Commission v. Greece* (C-415/03, § 42) oraz opinia Rzecznika Generalnego z 12 czerwca 2008 r. w sprawie *Commission v. France* (C-214/07, par. 48). We wcześniejszym orzecznictwie por. np. wyrok Trybunału z 10 czerwca 1993 r. w sprawie *Commission v. Greece* (C-183/91, § 19).

⁵⁵ Por. np. wyrok Trybunału Sprawiedliwości UE z 15 stycznia 1986 roku w sprawie *Commission v. Belgium* (52/84, § 16).

⁵⁶ Por. np. wyrok Trybunału Sprawiedliwości UE z 14 lutego 2008 roku w sprawie *Commission v. Greece* (C-419/06, § 40).

⁵⁷ Por. np. wyrok Trybunału Sprawiedliwości UE z 2 lutego 1989 roku w sprawie *Commission v. Germany* (94/87, § 10), z 29 stycznia 1998 r. w sprawie *Commission v. Italy* (C-280/95, par. 14) czy z 10 czerwca 1993 r. w sprawie *Commission v. Greece* (C-183/91, § 20).

⁵⁸ Art. 13 ust. 1 i 2 Prawa upadłościowego.

⁵⁹ Art. 361 pkt 1 Prawa upadłościowego.

⁶⁰ Art. 92 ust. 1 oraz art. 93 ust. 2 Prawa upadłościowego.

⁶¹ Art. 92 ust. 2 Prawa upadłościowego.

⁶² Por. wyrok Sądu Najwyższego z 30 marca 1992 r., III CZP 23/92.

szczenia upadłości⁶³. Przeciwnie, należy przyjąć, iż – wbrew przepisom polskiego prawa upadłościowego oraz w odróżnieniu od wszelkich innych wierzytelności realizowanych w postępowaniu upadłościowym – odsetki od kwoty pomocy podlegającej zwrotowi naliczane przez cały okres postępowania upadłościowego obejmującego likwidację majątku toczącego się względem beneficjenta pomocy podlegają zaspokojeniu w całości z masy upadłości. Także kwotę i techniczne zasady naliczania odsetek regulować będzie wyłącznie prawo unijne, bez względu na jakiegokolwiek postanowienia Prawa upadłościowego. Prawo unijne nie przewiduje też możliwości zróżnicowania co do kolejności zaspokojenia pomiędzy kwotą główną zwrotu pomocy oraz naliczonymi od niej odsetkami. Sytuacja taka mogłaby, oczywiście, budzić wątpliwości na gruncie zasady równości wierzycieli w postępowaniu upadłościowym, skoro nawet wierzyciele o najwyższym stopniu uprzywilejowania nie są z zasady uprawnieni do żądania

Zgodnie z ogólnymi zasadami polskiego prawa upadłościowego, w przypadku postępowania obejmującego likwidację majątku upadłego zaspokojeniu z masy upadłości podlegają wyłącznie odsetki naliczone do chwili ogłoszenia upadłości⁶⁰, z zastrzeżeniem szczególnych uregulowań wskazanych wprost w Prawie upadłościowym.

w postępowaniu upadłościowym obejmującym likwidację zapłaty z masy upadłości odsetek za okres następujący po jego wszczęciu⁶⁴.

Wskazany konflikt pomiędzy krajowymi zasadami zaspokajania wierzytelności odsetkowych w postępowaniu upadłościowym oraz zasadami prawa unijnego był już częściowo przedmiotem rozważań Trybunału Sprawiedliwości UE⁶⁵, który – co w omawianym obszarze stanowi raczej rzadkość – w danej sprawie opowiedział się za autonomią krajowego postępowania upadłościowego. W szczególności, Trybunał Sprawiedliwości UE uznał, że skoro krajowe prawo upadłościowe przewiduje wstrzymanie biegu odsetek w związku z ogłoszeniem upadłości, to zasada ta powinna mieć zastosowanie także w stosunku do roszczenia o zwrot pomocy na podstawie decyzji Komisji.

Stanowisko Trybunału Sprawiedliwości UE wydaje się przesądzać o zastosowaniu polskich przepisów dotyczących (braku) możliwości zaspokojenia z masy upadłości odsetek za okres po ogłoszeniu upadłości obejmującej likwidację majątku, z pominięciem zasad prawa unijnego stanowiących o zaspokojeniu odsetek w trakcie postępowania upadłościowego. Co więcej, jak się wydaje, przywołane przez Trybunał Sprawiedliwości UE argumenty przemawiające za autonomią krajowego prawa upadłościowego w kwestii zasad naliczania odsetek⁶⁶ mogą być inspiracją także w przypadku innych kwestii szczegółowych, w których widoczna jest rozbieżność pomiędzy regulacją krajową oraz unijnymi zasadami zwrotu pomocy publicznej.

Zwrot pomocy bez decyzji Komisji

Osobne zagadnienie, nieporuszane wprost w niniejszym opracowaniu, stanowi ewentualny zwrot pomocy publicznej udzielonej bezprawnie (z naruszeniem obowiązku notyfikacji), w stosunku do której Komisja nie stwierdziła niezgodności z rynkiem wewnętrznym. Zgodnie z utrwalonym orzecznictwem, Komisja nie może nakazać zwrotu takiej pomocy publicznej. Niemniej, ze względu na bezpośrednią skuteczność obowiązku notyfikacji⁶⁷, w takim przypadku obowiązek zwrotu pomocy bezprawnej powinien zostać orzeczony przez sąd krajowy. Ponieważ zwrot pomocy w tym trybie nie wynika z aktu instytucji unijnej (decyzji windykacyjnej wydanej przez Komisję), lecz wyłącznie z orzeczenia sądu krajowego, można argumentować, iż przedstawione powyżej szczególne zasady realizacji roszczenia o zwrot pomocy publicznej nie będą w takiej sytuacji miały zastosowania. Zagadnienie to nie zostało jednak jeszcze wystarczająco wyjaśnione w orzecznictwie sądów unijnych lub praktyce Komisji.

Konkluzje

Powyższe opracowanie stanowi jedynie zarys i wprowadzenie do szczególnej tematyki, jaką stanowi status roszczenia o zwrot pomocy publicznej w postępowaniu upadłościowym. Niemniej, nawet tak pobieżna i skrótowa analiza wskazuje, iż zobowiązanie beneficjenta pomocy publicznej do jej zwrotu na podstawie de-

Trybunał Sprawiedliwości UE uznał, że skoro krajowe prawo upadłościowe przewiduje wstrzymanie biegu odsetek w związku z ogłoszeniem upadłości, to zasada ta powinna mieć zastosowanie także w stosunku do roszczenia o zwrot pomocy na podstawie decyzji Komisji.

cyzji Komisji nadaje postępowaniu upadłościowemu toczącemu się względem beneficjenta wiele niezwykle istotnych odmienności. Uczestnicy postępowania upadłościowego toczącego się względem przedsiębiorcy zobowiązanego do zwrotu pomocy lub zagrożonego decyzją windykacyjną powinni być zatem szczególnie wrażliwi na specyficzne zasady mające zastosowanie w tym postępowaniu obok lub zamiast norm prawa krajowego. Ingerencja unijnego prawa pomocy publicznej w krajowe postępowanie upadłościowe jest przy tym znacząca, prowadząc w niektórych przypadkach do istotnej modyfikacji lub wręcz naruszenia konstrukcji krajowego prawa insolwencyjnego.

⁶³ Art. 14 ust. 2 rozporządzenia nr 659/1999.

⁶⁴ Wierzyciele nadal zachowują, oczywiście, w stosunku do odsetek za okres po ogłoszeniu upadłości możliwość wystąpienia z powództwem przeciwko upadłemu.

⁶⁵ Por. wyrok Trybunału Sprawiedliwości UE z 12 października 2000 r. w sprawie *Spain v Commission* (C-480/98, § 36 i 37).

⁶⁶ Trybunał Sprawiedliwości UE za istotny w swym rozstrzygnięciu uznał przede wszystkim fakt, iż wstrzymanie naliczania odsetek w chwili ogłoszenia upadłości służy celom postępowania upadłościowego (ochrona przed dalszą korozją wartości masy upadłości) i ma zastosowanie niedyskryminacyjne, bez wyróżnienia jakichkolwiek wierzycieli.

⁶⁷ Art. 108 ust. 3 zd. 2 TFUE.